



Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach 5 Południowo-Wschodnich



Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich

Dawne Kresy Południowo Wschodnie
W Optyce Historycznej i Współczesnej

Seria

Pod redakcją Witolda Listowskiego



KĘDZIERZYN-KOŹŁE 2013

SERIA POŚWIĘCONA LUDOBÓJSTWU POLAKÓW DOKONANYCH
PRZEZ OUN-UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO WSCHODNICH

X DZIEŃ KULTURY KRESOWEJ
- X KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA
KĘDZIERZYN-KOŹLE 1 CZERWIEC 2013 R.

REDAKTOR TOMU: WITOLD LISTOWSKI

© COPYRIGHT BY:

STOWARZYSZENIE KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU
STRONA INTERNETOWA: www.kresykedzierzynkozle.home.pl

ISBN - 978-83-63999-04-9

Wydawca:

P.P.P. ARSGRAF sp. z o.o. ul. Jaktorowska 40, 96-300 Żyrardów
www.arsgraf.com.pl

PROJEKT ZREALIZOWANY DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:

GMINY
KĘDZIERZYN-KOŹLE

STAROSTWA POWIATOWEGO
W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



STOWARZYSZENIA KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



POŚŁA BRYGIDY KOLENDY-ŁABUS
SENATORA ALEKSANDRA ŚWIEYKOWSKIEGO

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tej książki. Wszystkim autorom za napisanie tekstów: dr Lucynie Kulińskiej, prof. dr hab. Leszkowi Jankiewiczowi, prof. dr hab. Czesławowi Partaczowi, dr Leonowi Popkowi, ks. Tadeuszowi Isakowiczowi - Zaleskiemu, mgr Mieczysławowi Samborskiemu, mgr Rafałowi Leszczyńskiemu, prof. Ryszardowi Tomczykowi. Krystynie Patrzykąt za napisanie wstępu, Staroście Powiatu Małgorzacie Tudaj, Prezydentowi Miasta Tomaszowi Wantule, Zastępcy Prezydenta Miasta Pawłowi Ramsowi, Wiesławowi Tokarczukowi, Mieczysławowi Habudzie, Beacie Kaczyńskiej-Pogwiźd, Marioli Motyl, prof. Piotrowi Cichorackiemu, dr Bartoszowi Józwiakowi, Piotrowi Szelągowskiemu, poseł Brygidzie Kolendzie-Łabuś, senatorowi Aleksandrowi Świeykowskiemu oraz członkom Stowarzyszenia Kresowian w Kędzierzynie-Koźlu i wszystkim osobom, które wzięły udział w uroczystościach X Wojewódzkiego Dnia Kultury Kresowej 1 czerwca 2013 r oraz Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 13 lipca 2013 roku w Kędzierzynie-Koźlu.

Witold Listowski
Prezes Stowarzyszenia Kresowian
w Kędzierzynie-Koźlu.

Wstęp

Stowarzyszenie Kresowian w Kędzierzynie Koźlu, to jedna z niewielu tak prężnie działających grup Kresowian w kraju. Stowarzyszenie, które w 2013 r. obchodzi 24 rocznicę istnienia i po raz 10 - ty zorganizowało Dzień Kresowiaka. W tym roku przypada też 70 rocznica ludobójstwa na Wołyniu i Kresach Wschodnich II RP. Uroczystość - przebiegała więc pod hasłem: *„Nie o zemstę a o pamięć wołają ofiary.”*

Spotkanie w Kędzierzynie Koźlu zgromadziło, jak zwykle, Kresowian z całej Polski. Uroczyste spotkanie uświetniły wykłady Takich Znakomitości świata naukowego, jak: dr. Lucyna Kulińska, ks. Tadeusz Isakowicz – Zalewski, dr. Leon Popek, prof. Leszek Jankiewicz i prof. Czesław Partacz.

Wymienieni Państwo, to Jedni z nielicznych parających się w Polsce badaniem i opisywaniem historii okrutnego ludobójstwa dokonanego na Polakach w II RP, przez bandy OUN UPA.

Nacjonałisci ukraińscy, nie boją się tej prawdy skoro stawiają pomniki banderowcom i uznają ich za bohaterów narodowych, ale jednocześnie poza granicami Ukrainy fałszują prawdę o zbrodniach.

Najwyższe władze w Polsce nie dbając o Kresowian, za wszelką cenę lansują Ukrainę, wspierając jej aspiracje wejścia do Unii Europejskiej. Niezrozumiałe jest to działanie gdyż Świat a zwłaszcza Europa powinna poznać nacjonalizm ukraiński, który się odradza, zanim Ukraina zostanie przyjęta do UE.

Kilka tygodni po uroczystościach w Kędzierzynie Koźlu, Kresowianie raz jeszcze przekonali się, że dla naszych rządzących i Sejmu III RP ludobójstwo na Kresach II RP, to tylko „Czystka etniczna o znamionach ludobójstwa.”

A doradca Prezydenta Polski posunął się nawet do nawoływania w mediach, żeby *„nie drażnić wrażliwości Ukraińców.”*

Prezydent Polski pan Bronisław Komorowski zachowuje się tak, że Jego i Polskę Ukraińcy mogą obrażać, traktując Go jajkiem. Można tu przywołać słowa pana Komorowskiego z przed kilku lat, skierowane do Jego Poprzednika cytując – *„Jaki prezydent, taki zamach.”*

Rządzący Polską, tragedie z przed 70 lat i to zdarzenie ataku na polskiego Prezydenta przed kościołem w Łucku, traktują lekko, niczym kibice piłki nożnej—
„*Nic się nie stało, Polacy nic się nie stało.*”

A występujący kilkakrotnie w polskiej telewizji prezes Mniejszości Ukraińskiej w Polsce, syn zbrodniarza z Kresów, skazanego na karę śmierci, Miron Sycz twierdzi, że to Polacy mordowali Ukraińców i palili ich wioski. Kłamiąc w żywe oczy, śmieje się rozmówcą w twarz.

Dobrze, że są jeszcze wspaniali wojownicy o prawdę i wielkim kosztem tej prawdy dowodzą oraz starają się ją upowszechniać.

Krystyna Patrzyk

MATERIAŁY RADY GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ JAKO WAŻNY PRZYZCZYNEK DO BADANIA STRAT OSOBOWYCH POLAKÓW PONIESIONYCH W WYNIKU LUDOBÓJCZYCH DZIAŁAŃ NACJONALISTYCZNYCH ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Masową eksterminację ludności polskiej, a przede wszystkim popełnione wówczas zbrodnie, określa się dziś mianem ludobójstwa. Pierwszym badaczem, który zwrócił uwagę na to, że jedynie ten termin odpowiada rozmiarowi popełnionych przez Ukraińców zbrodni, był prof. dr Ryszard Szawłowski. Wykładnię i uzasadnienie zamieścił w *Przedmowie* do książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*¹, rozwijając ją w następnych pracach i wykazując, że zbrodnia wołyńsko-małopolska była trzecim ludobójstwem na narodzie polskim, po niemieckim i sowieckim popełnionym w czasie ostatniej wojny. Taką samą kwalifikację zbrodni OUN-UPA przyjęli prokuratorzy z Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej prowadzący śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w latach 1939-1945 przez nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa wołyńskiego w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej i na terenie województw Małopolski Wschodniej. W ocenie karnoprawnej odnośnych zbrodni IPN posłużył się *Konwencją o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa* oraz artykułem 118 § 1 polskiego kodeksu karnego z 1997 r.² Takie podejście wydaje się w pełni uzasadnione, gdyż czyny, jakich dopuścili się ukraińscy nacjonaści z OUN-UPA i ich miejscowi pomocnicy w imię budowania swego samodzielnego państwa, zasługują w pełni na to miano. Sprawcy stosowali ścisłą segregację rasistowską i etniczną – zabijali swe ofiary tylko dlatego, że były Polakami. Zdecydowaną większość ofiar stanowili polscy chłopci, najczęściej wielodzietne rodziny. Podczas mordów

¹ E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.

² P. Zajac, *Prześladowania ludności narodowości polskiej na terenie Wołynia w latach 1939-1945 – ocena karnoprawna zdarzeń w oparciu o ustalenia śledztwa OKSżPNP w Lublinie*, [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2008, s. 34-49; *Materiały Pomocnicze IPN*, t. 10; P. Miszko, K. Małkowski, *Zbrodnie ludobójstwa popełnione przez nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945 na osobach narodowości polskiej – w świetle śledztw OKSPNP we Wrocławiu*, [w:] *Zbrodnie przeszłości...*, s. 34-52; *Ludobójstwo i zbrodnia przeciw ludzkości jako kwalifikacje prawne działań ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA i SS-Galiczen na terenie kresów Południowo-Wschodnich II RP*, [w:] *Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946*, red. B. Paz, Wrocław 2011, s. 99-125.

nie oszczędzano kobiet (nawet brzemiennych), dzieci i starców. Dla morderców nie miało znaczenia, jaki był status społeczny czy majątkowy ofiar. Nieistotnym było, jaki wykonywali zawód i jakiego byli wyznania. Zabijano zarówno Polaków wyznania greckokatolickiego, jak i prawosławnego od pokoleń, na równi z tymi, którzy mieli nadzieję, że dzięki zmianie wiary i złożeniu deklaracji wierności państwu ukraińskiemu ocalać życie. Nie mieli szans, bo Polacy zostali uznani przez rasistów ukraińskich za inny, obcy, skazany na wyćpienie, gatunek. Dlatego mordowano też polsko-ukraińskie rodziny mieszane. Nacjonaliści ukraińscy uważali, bowiem, że przez taki związek małżeński krew została „skażona”. Używali wobec takich rodzin pogardliwej nazwy *krzyżaki*, a wobec zrodzonych w nich dzieci – *pokurczki*³. Czasem zabijano tylko małżonka polskiego i dzieci jego płci – gdyż według dawnej tradycji wiara i determinująca ją narodowość przechodziły z polskiego ojca na synów, a z polskiej matki na córki.

Nie miało też znaczenia, czy Polacy wobec swoich ukraińskich sąsiadów byli dobrzy, czy źli. Co ciekawe, ale i zasmucające, największe szanse na ocalenie mieli ci Polacy, których stosunki z Ukraińcami były złe lub napięte, bo opuszczali swe domy i uciekali do większych miast na pierwszy sygnał zagrożenia. Tymczasem zdecydowana większość Polaków nie spodziewała się ataku i nie czuła się zagrożona. Ludzie żyjący od lat wśród swych rusińskich sąsiadów, nierzadko powiązani z nimi przyjaźnią i więzami rodzinnymi, razem pracujący i świętujący, musieli w bardzo krótkim czasie przełamać w swojej świadomości stereotyp gotowego do współpracy kolegi czy powinowatego i ujrzeć w nim wroga niosącego nieuchronną zagładę. W bardzo wielu wypadkach, co potwierdzają setki relacji, do takiej przemiany nie doszło. Ludzie oszukiwali się, że straszne wieści dochodzące z innych wiosek dotyczą Polaków, którzy coś przewinili ukraińskim sąsiadom. Często były też przypadki, kiedy nacjonaliści ukraińscy wykorzystywali naiwność Polaków, „gwarantując im bezpieczeństwo” tylko po to, by nie dopuścić do opuszczenia przez nich wsi, gdy tymczasem wyrok śmierci na nich był już wydany. To czynnik psychologiczny był główną przyczyną wysokich strat i bezbronności ludności polskiej wobec tego masowego ludobójstwa.

Kresowi Polacy ginęli zdumieni i przerażeni tym, że męczeńska śmierć spotyka ich z ręki dobrego znajomego czy krewnego. Liczenie na powiązania rodzinne okazywało się zawodne, bo nacjonaliści mordowali nie tylko Polaków, ale i Ukraińców odmawiających zabicia swych polskich współmałżonków i dzieci. Eksterminowano też rodziny ukraińskie udzielające Polakom pomocy, a nawet Ukraińców, w tym duchownych, wyrażających się krytycznie o zbrodniach i ich wykonawcach.

3 E. Siemaszko, *Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańczą Armię*, [w:] *Prawda historyczna*, s. 327.

Okrucieństwo i bezwzględność, z jakimi traktowano napadniętych, pastwienie się nad ofiarami i stosowanie wobec nich wyrafinowanych tortur zasługują na szczególne potępienie. Dlatego ludobójstwo to określić należy mianem *genocidium atrox* – czyli ludobójstwa okrutnego (strasznego).

Akcja eksterminacyjna ludności polskiej rozpoczęła się już we wrześniu 1939 r., ale dopiero w drugiej połowie roku 1942 liczba zabitych zaczęła lawinowo rosnąć – od Wołynia, Polesia aż do Małopolski Wschodniej. Wiosną 1943 r. wyniszczana ludność wiejska Wołynia zaczęła chronić się do pobliskich miasteczek i miast. Latem i jesienią tego roku terror ukraiński osiągnął niesłychane wręcz rozmiary, płonęły liczne polskie wsie, a ludzi mordowano w bestialski sposób. Apogeum ludobójczej akcji na Wołyniu nastąpiło 11 lipca 1943 r., w dniu ukraińskiego święta Piotra i Pawła. Ukraińscy nacjonaliści i miejscowa ludność zaatakowali polskich mieszkańców równocześnie w ponad stu miejscowościach. Polacy nie mieli szans, bo stanowili na Wołyniu tylko kilkanaście procent mieszkańców. Część, szukając ocalenia, skupiała się w wybranych wsiach, gdzie tworzyła samoobrony i odpierała ataki napastników. Nie wszystkie dały im jednak ocalenie. Większość samoobron pokonano, a ludność tam zgromadzona została zamordowana.

Opis typowego napadu na Polaków znajdziemy w licznych relacjach i raportach oddziałów działającej w Generalnym Gubernatorstwie Rady Głównej Opiekuńczej. Przykładowo, z raportu z 8 września 1943 r., który nadszedł z Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Chełmie do centrali RGO w Krakowie⁴, dowiadujemy się, że grupy uzbrojone w broń maszynową i ręczną okrażały daną miejscowość i oświetlały ją rakietami, a okoliczna ludność ukraińska, uzbrojona w narzędzia gospodarcze, napadała na poszczególne domy i mordowała śpiących domowników. Po dokonaniu mordu podpalano zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Napadom prawie zawsze towarzyszyła grabież mienia napadniętych. Tym zajmowały się głównie kobiety i młodzież.

Interwencje u władz niemieckich, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na tym obszarze, nie odnosiły żadnego skutku, jedynym ratunkiem była ucieczka do miast.

Ta krwawa akcja ukraińska była tak rozległa, że prawie żadna wołyńska rodzina nie pozostała w komplecie. Należy podkreślić, że chłopci polscy do ostatniej chwili trzymali się kurczowo swego dobytku i opuszczali go dopiero wtedy, gdy było już za późno na jakąkolwiek sensowną i zorganizowaną ewakuację. Przemyślana przez Ukraińców eksterminacja nie dawała ofiarom wiele szans na przeżycie. Ponieważ zbrodni dokonywano nocą i we wczesnych

4 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 1049, Raport Polskiego Komitetu Opieki w Chełmie dotyczący uchodźców z Wołynia, 8 IX 1943, s. 151-153.

godzinach porannych, często osoby, którym udało się uciec mordercom, były bez odzieży i obuwia. Była to tzw. „ucieczka z duszą”⁵.

Zresztą nawet wtedy, gdy cokolwiek uratowali, musieli to porzucać, bo inaczej nie przeżyliby tak długiej drogi w terenie opanowanym przez zorganizowane grupy napastników, którzy osaczali i nękali przemieszczających się uchodźców. Dlatego przybywający z Wołynia uchodźcy byli kompletnymi nędzarzami.

Tysiące uciekinierów pieszo i furmankami przemieszczało się w dwóch kierunkach: w kierunku zachodnim, na Chełm, Lublin i Warszawę, rozpraszając się w centralnej Polsce, i w kierunku południowym, na Lwów i Przemyśl, w kierunku Małopolski Zachodniej. Większość tych ludzi była w położeniu wręcz katastrofalnym, wielu zmarło w drodze. W materiałach Rady Głównej Opiekuńczej zachowały się szokujące opisy stanu uciekinierów. wśród których pełno było rannych i chorych, półnagich i bosych, sierot i rodziców poszukujących swych zagubionych dzieci. Bezpieczniej poczuli się dopiero w dużych miastach Małopolski lub centralnej Polski. Tam mogli liczyć na pomoc ze strony mieszkańców, którzy wielu z nich przygarniali pod swój dach, ale w wojenny czas nie byli w stanie ich karmić, leczyc ani ubrać. Problemem były sieroty, które oddawano ludziom dobrej woli na wychowanie.

Pewną wiedzę na temat rozmiarów antypolskiej akcji uzyskać możemy z pisma Delegata RGO we Lwowie Leopolda Tesznara do prezesa tej organizacji Adama Ronikiera z 29 lipca 1943 r.⁶ Pisał on: „Jakie straty poniosła ludność polska na Wołyniu trudno o tym mówić nawet w przybliżeniu. W każdym razie dziesiątki tysięcy zostały zamordowane”. Autor zwracał też uwagę, że wypadki te mogą powtórzyć się w Dystrykcie Galicja, bo wiele wsi w województwie lwowskim już jest atakowanych przez bojówki ukraińskie, mnożą się też pogroźki pod adresem Polaków⁷.

Tak jak przewidział Tesznar, od jesieni 1943 r. mordy ukraińskie przeniosły się na teren Generalnego Gubernatorstwa (województw Małopolski Wschodniej). Na pierwszy ogień poszły powiaty trembowelski i sokalski. W niektórych miejscowościach zabijano od razu, w innych grożono ludności polskiej śmiercią, jeżeli nie opuści domów. Czasem rozrzucano ulotki z żądaniem opuszczenia przez Polaków wsi i miast. Rozrzucano je nawet w samym Sokalu. Ludność polska czuła się zagrożona nawet we Lwowie, gdzie nacjonaści ukraińscy nocami oznaczali krzyżami mieszkania Polaków, których planowali zgładzić.

5 L. Popek, *Uchodźcy z Wołynia w latach 1943-1944 w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” (Przemyśl) t. 10. 1995. s. 175-185.

6 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: B. Ossol.), sygn. 16721/II, t. 2, Papiery Rady Głównej Opiekuńczej dotyczące sytuacji ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w latach 1943-1944. Korespondencja, s. 233 (oryginał pisma por.: AAN, sygn. 48. s. 2).

7 Ibidem.

W drugiej połowie października informacje o pogarszającym się położeniu ludności polskiej płynęły z coraz nowych powiatów. Wielu policjantów ukraińskich z bronią w ręku zbiegło do oddziałów UPA, ale nawet ci, którzy pozostali w szeregach, bezpośrednio z nią współdziałali. Najbardziej niebezpiecznie zrobiło się na Brzeżańszczyźnie (Podhajce, Rohatyn) oraz w podgórskich okolicach Stanisławowa i Stryja. Niewiele lepiej było w północnej części województwa lwowskiego. Skutkiem mordów i ich wyjątkowego bestialstwa wśród ludności polskiej rósł strach. Wiele osób zdecydowało się uciekać, nawet wtedy, gdy wiązało się to z utratą całego majątku i niepewną przyszłością. Tymczasem miejscowi Ukraińcy przystępowali natychmiast do grabieży i palenia domów polskich ocalałych z pożogi, by uniemożliwić powrót byłych mieszkańców.

Z Polskich Komitetów Opiekuńczych we Lwowie do centrali w Krakowie wysłano 24 lutego 1944 r. alarmujące pismo w tej sprawie⁸. Czytamy w nim:

Fala mordów ukraińskich wzrosła do rozmiarów niszczenia całych obszarów osiedli polskich, przy czym akcją tą objęte zostały powiaty: kamionecki, złoczowski, brzeżański, czortkowski, w których całe wsie polskie były likwidowane. W powiecie rohatyńskim spalono Firlejów i Karolówkę, przy czym delegatura w Rohatynie objęła opieką resztki ludności tych wsi, umieszczając ją z braku lokalu w kościele⁹.

Z tragicznego położenia wołyńskich, a potem małopolskich Polaków konkretne korzyści czerpali nie tylko Ukraińcy, ale i Niemcy. Z jednej strony tereny wschodnie były „oczyszczane” z niechcianej przez nich ludności polskiej, a z drugiej, zdesperowanych, pozbawionych środków do życia Polaków łatwo było masowo wywozić na roboty do Niemiec. Podstawiali więc dla uciekinierów pociągi ewakuacyjne, wydając równocześnie oświadczenie, że nie odpowiadają za bezpieczeństwo osób, które nie zdecydują się wyjechać z zagrożonego terenu. Stacjami przeładunkowymi były Równe i Dębno. W Równem mieściła się też tzw. stacja zbiorcza (*Sammellager*). Z kolei we Lwowie i Przemyśle zorganizowano dla nich obozy przejściowe, które w świetle zachowanej korespondencji RGO bardziej przypominały obozy koncentracyjne niż ratunkowe. Jednym z punktów etapowych na drodze uchodźców wywożonych do Niemiec był wielki obóz przejściowy w Przemyśle – Bakończycach¹⁰. Pozostawał on pod zarządem niemieckiego Urzędu Pracy. Od maja 1943 r. przez obóz ten przechodziły transporty polskiej ludności „dobrowolnie” zgłaszającej się na roboty do Rzeszy. Polskie organizacje pomocowe ustaliły, że tylko do końca lipca 1943 r. przeszło przez Bakończyce

⁸ B. Ossol., sygn. 16721/II, t. 2. Pismo Delegata RGO Lwów do RGO w Krakowie dotyczące trudnego położenia Polaków w chwili zbliżania się frontu z 24 lutego 1944, s. 181-183.

⁹ Ibidem.

¹⁰ AAN, sygn. 1049. Notatka o transportach Wołyniaków w obozie przejściowym w Przemyśle-Bakończycach z dnia 5 VIII 1943, s. 112.

ok. 25 transportów różnej wielkości. Liczbę przewiezioną w nich ludności RGO szacował na od 10 tys. do 13 tys. ludzi. Od 1 sierpnia do 1 października 1943 r. przeszło przez Przemyśl kolejnych 21 transportów uchodźców, w tym 13 tys. dorosłych i 6308 dzieci. Były to przede wszystkim obciążone dziećmi rodziny, przy czym dzieci stanowiły około 30% ogółu. W Przemyślu segregowano ich na zdolnych i niezdolnych do pracy. Odsetek uznanych za zdolnych sięgał 90%. Na roboty do Niemiec kierowano nawet dziesięcioletnie dzieci¹¹. Ci mieszkańcy Wołynia, którzy chcieli uniknąć przymusowego wywiezienia, przekraczali granicę GG nielegalnie, często jednak byli zawracani przez ukraińską policję, a nawet ostrzeliwani przez opanowane przez Ukraińców posterunki graniczne.

Część osób z transportów wysłanych do Rzeszy zawracano jako niezdolnych do pracy. Ludzi tych Niemcy (prawdopodobnie za podszeptem ukraińskim) odsyłali z powrotem na Wołyń, gdzie byli oni błyskawicznie mordowani przez nacjonalistów ukraińskich z OUN i UPA. Na swój los oczekiwali w obozie „Rückerlager” Przekopana. Warunki higieniczne i żywienia w tym miejscu były wręcz tragiczne. Panował tam brud, robactwo, a ludzie głodowali¹². We wrześniu 1943 r. obóz przejściowy w Przemyślu był tymczasowo zamknięty. Transporty kierowano więc do Lwowa – do obozu przy ul. Pierackiego. W pierwszych dniach września przybył transport obejmujący 1200 ludzi z Krzemieńca, Zdobunowa, Mohylan, Korca, Ostroga, Równego, Klewania. W transporcie przeważała ludność wiejska z okolic tych miast. Jak określono w dokumencie: „wartościowy, kulturalny element osadniczy”. W transporcie tym było 380 dzieci. Czworo z nich zmarło po przewiezieniu do szpitala. Wielu dorosłych i dzieci przybyło poranionych i to w sposób okrutny (jeden chłopiec – osiem zranień bagnietem w głowę)¹³.

Jedynie osobom posiadającym krewnych w Generalnym Gubernatorstwie pozwalano na osiedlanie się, ale tylko poza strefami zastrzeżonymi przez Ukraińców i Niemców dla siebie¹⁴.

11 Ibidem.

12 Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), DOKr 16, Sprawozdanie Juliana Konopki z podróży służbowej do Przemyśla w sprawie uchodźców z Wołynia. Kraków dnia 12 VIII 1943, s. 143-145. Oto fragment owego sprawozdania: „Stwierdzono, że większość przebywających tam, to Wołyniacy z okolic Równego i Krzemienia. W odchodzącym transporcie uderzała znaczna ilość dzieci. Były w nim rodziny mające piecioro dzieci. Kierowane były do gospodarstw rolnych na cały teren Rzeszy, Pomorza, Westfalii, Nadrenii, Bawarii i Austrii. Uchodźcy skarżyli się na brak słomy (leżeli na gołych przyścianach), na pluskwy, wszy i kłopoty dla dzieci, zwłaszcza młodszych. Była to głównie wołyńska inteligencja, narodowo uświadomiona. W Rückehrlager, obozie pod zarządem wojskowym, zastał 236 osób narodowości polskiej, w tym 56 dzieci w wieku poniżej 10 lat, które miały być z powrotem odesłane na Wołyń. Uzyskał obietnicę, że odjazd tej grupy zostanie powstrzymany do czasu rozpatrzenia interwencji RGO. W obozie tym uniemożliwiono mu kontakt z internowanymi”. Na zakończenie Konopka uzyskał dane statystyczne, z których wynikało, że „w przeciągu ostatnich 6-8 tygodni transporty uchodźców z Wołynia przechodzące przez Przemyśl objęły ok. 20.000 osób przeważnie z okolic Równego i początkowo (nielicznie) z Krzemieńca”.

13 AAN, sygn. 1049, Notatka dotycząca transportów uchodźców z Wołynia z dn. 11 IX 1943, Kraków, s. 27.

14 Nacjonaliści ukraińscy poprzez swój Ukraiński Komitet Pomocy uzyskali od Niemców zakaz

Na szczegółowe badania i ustalenia rozmiarów i strat ludzkich wynikających z wypędzeń musimy jednak poczekać, nikt ich jeszcze szczegółowo nie analizował. Można domniemywać, że były one wysokie.

Od wiosny 1944 r. mimo trwania mordów we wschodnich powiatach bandy złożone z członków OUN i UPA, policji ukraińskiej, dezertarów z SS Galizien i lokalnej ludności ukraińskiej rozpoczęły rajdy na lewym brzegu Bugu. Zaczęło się eksterminowanie ludności polskiej w południowo-wschodniej części Lubelszczyzny. Do największych zbrodni doszło w powiatach Chełm i Hrubieszów – które Ukraińcy ogłosili terytorium „Wielkiej Ukrainy”. Według danych Polskiego Komitetu Opiekuńczego z Hrubieszowa jedynie w marcu 1944 r. ok. 70% wsi w tym powiecie zostało spalonych, a ludność polska wymordowana lub rozproszona. Stopniowo wyludnieniu uległy całe gminy. Reszta polskich mieszkańców uciekała z obawy przed okrutnymi mordami. Były to dziesiątki tysięcy ludzi. Według szacunków Janiny Kielboń liczba uciekinierów z powiatów hrubieszowskiego i zamojskiego w tym okresie wyniosła ok. 82 700 osób¹⁵.

Kiedy terror ukraiński dotarł w okolice Rawy Ruskiej i Lubaczowa (Dystryktu Galicja), stacjonujące tam oddziały AK, mające w pamięci rzezie wołyńskie, przeprowadziły, ratując życie Polaków ewakuację z najbardziej zagrożonych miejsc do powiatów Tomaszów i Krasnostaw.

W maju 1944 r. akcja antypolska rozwinęła się po zachodniej stronie Sanu. Ukraińcy eskalowali terror i wzywali ludność polską do opuszczenia wsi pod groźbą zabicia i spalenia budynków. Nie przerwało to bynajmniej zbrodni dokonywanych dalej na wschodzie. Aby zatrzymać narastającą z tej strony Sanu falę ukraińskiej przemocy, przedstawiciele Polskich Komitetów Opiekuńczych z Przemyśla odbyli naradę z władzami niemieckimi i przedstawicielami strony ukraińskiej. Niestety jej efekt był niemal żaden.

Kolejne monity RGO o interwencję kierowane do władz niemieckich pozostawały bez echa. Co gorsza, potwierdziły się też fakty sporządzenia we Lwowie przez nacjonalistów ukraińskich list Polaków, którzy mieli zostać wymordowani¹⁶. Oznaczało to, że nawet w dużych miastach nie mogli oni czuć się bezpiecznie.

Kolejne dokumenty RGO ujawniały niepokojące dane o trwających mordach¹⁷. Tak pisał o tym Tesznar:

osiedlania się polskich uciekinierów na terenie Lubelszczyzny, Radomskiego i całego Podkarpacia z Nowym Sączem i Nowotarskim, gdyż planowali tam jedynie osadnictwo niemieckie i ukraińskie (terytorium tzw. Wielkiej Ukrainy).

15 J. Kielboń, *Napływ zza Bugu do dystryktu lubelskiego w latach 1943-1944 (ustalenia liczbowe)*, „Zeszyty Majdanka” 1991, z. 13, s. 29-47; L. Popek, *op. cit.*, s. 175-185.

16 *Ibidem*.

17 B. Ossol., sygn. 16721 II, t. 1, 2, Pismo Delegata RGO Dystryktu Galicja we Lwowie do RGO w Krakowie dotyczące mordów dokonywanych przez Ukraińców na ludności polskiej z I III 1944, s. 185.

Zyjemy już w stosunkach zupełnie wołyńskich. Przed 10 dniami przedłożyliśmy nasze zestawienie mordów, dokonanych przez Ukraińców na ludności polskiej. Naliczyliśmy tego 2700 osób. Na to otrzymaliśmy odpowiedź, że wykaz ten nie jest zupełnym. Wiem o tym dobrze, że cyfra ta winna być zasadniczo podwójnie przyjęta, tym bardziej, że nie ma dnia by mordy te nie były dokonywane.

O sytuacji we Lwowie: „W ciągu miesiąca lutego [...] strzelani są przeważnie ludzie młodzi, Polacy, przy czym spis taki również problematyczny osiąga mniej więcej liczby 50 osób. Osobom mordowanym zabiera się dowody osobiste”.

Sprawcy dokonywali kradzieży dokumentów nie bez powodu, bo z tymi dokumentami ukraińscy przestępcy uciekali na Zachód. Katedra we Lwowie oblepiona była klepsydrami: „zmarł po krótkich, a ciężkich cierpieniach”. Interwencje Delegata RGO w *Gouvernement* u Starosty Grodzkiego lub w SD nie odnosiły żadnego skutku. Fakty te potwierdzają źródła¹⁸.

Wśród ofiar ludobójstwa było wielu księży katolickich, których zabijano w szczególnie okrutny i wyrafinowany sposób¹⁹. Strona polska nie miała też nadziei na jakąkolwiek pomoc i zrozumienie ze strony Andrieja Szeptyckiego: „Do arcybiskupa Szeptyckiego nie ma co pisać, bo stoi na stanowisku, że tego nie robią Ukraińcy, tylko bolszewickie bandy. Jest to oczywiście chowanie głowy w piasek, żeby nie widzieć prawdy”²⁰.

Dobłą ilustracją krwawych miesięcy w Małopolsce Wschodniej może być sprawozdanie Leopolda Tesznara²¹. Czytamy w nim:

Mordy ukraińskie dokonywane na ludności polskiej przybrały w pewnych okolicach to samo nasilenie, jakie panowało w swoim czasie w Wołyniu. Obszary okręgów Złoczów, Brzeżany, Czortków obecnie Stanisławów, Tarnopol, nawet Stryj stały się widownią wypadków, w których ludność polska traci życie i mienie, w popłochu wycofując się przeważnie do miast. W ostatnich dniach PołKO Lwów-Powiat relacjonuje o mordach, które zaczynają szerzyć się nawet w powiecie lwowskim. W samym mieście Lwowie Policja ukraińska strzela Polaków w wieczornych godzinach, wykorzystując zmrok tak dalece, że pojawianie się na ulicach w godzinach wieczornych zwłaszcza dla młodzieży jest połączone z dużym

18 Np. pismo do Prezesa RGO w Krakowie, wysłane ze Lwowa, zawierające opisy mordów dokonywanych na ludności polskiej w Galicji z 2 III 1944 r. (B. Ossol., sygn. 16721/2, s. 269-271), czy list Jana Szczerskiego do RGO w Krakowie z 21 III 1944 r., zawierający apel o pośrednictwo do Komitetu Ukraińskiego i księży ukraińskich o powstrzymanie mordowania Polaków (ibidem, s. 123-124).

19 B. Ossol., sygn. 16721 II, t. 2, Odpisy listów do metropolity Adama Sapiehy zachowane w zbiorach RGO w Krakowie, dotyczące strat poniesionych w archidiecezji lwowskiej na skutek napadów Ukraińców na ludność polską obrządku rzymsko-katolickiego, s. 259-263.

20 Ibidem.

21 AAN, sygn. 75, Sprawozdanie Delegata R.G.O. na Dystrykt Galicja za miesiąc luty i marzec 1944 z 19 marca 1944, s. 27-29.

niebezpieczeństwem. Liczba zamordowanych waha się z pewnością między 7-9 tysiącami osób, trudno, bowiem o dokładne zestawienie zwłaszcza pojedynczych mordów, które panują wszędzie nagminnie.

Te wydarzenia spowodowały cały szereg interwencji u Gubernatora Dystryktu, u Szefa Urzędu, w Gestapo, u Starosty grodzkiego. Nie ma bodajże dnia, ażeby biuro nie przekładało spisu nowych mordów, które bądź to przez PolKO, bądź to przez osoby opuszczające zagrożone tereny wpływają do biura.

Potwierdza to też inne pismo skierowane do RGO w Krakowie z 30 kwietnia 1944 r.²² Znajdziemy tam szacunki dotyczące rozmiarów zbrodni (aczkolwiek ostateczna liczba ofiar nie jest jeszcze autorom bliżej znana) mówiące o tym, że w kamioneckim, złoczowskim, lwowskim, brzeżańskim, czortkowskim, stanisławowskim zostały zmiecione z powierzchni ziemi całe wsie i osiedla polskie. Autor Tesznar pisze: „[...] można już liczyć ofiary na tym terenie na kilka dziesiątków tysięcy”, i dalej:

Na różne strony rozprysnięta ludność nie jest w stanie znać cyfry ofiar, ani też nie ma bardzo często możliwości zakomunikowania cyfr tych Komitetom. Komitety aczkolwiek otrzymały kilkakrotnie zlecenia ścisłego podawania liczby pomordowanych ofiar, wypełniają to zlecenie fragmentarycznie, przysyłając sprawozdania, które dr Rybicki zabiera ze sobą do Krakowa, a które niewątpliwie nie odzwierciedlają nawet części tego ogromu strat, jakie w rzeczywistości poniósł element polski na tych obszarach²³.

Znaczący spadek liczby ofiar polskich z rąk OUN-UPA nastąpił w Małopolsce dopiero w roku 1945. Nie dotyczyło to jednak dwóch rejonów, w których liczba mordów w tym roku dramatycznie wzrosła. Były to wschodnie powiaty województwa tarnopolskiego oraz zachodnie powiaty województwa lwowskiego, to jest te, które od sierpnia 1945 r. znalazły się w ramach nowych granic Polski. Na południowych i wschodnich ziemiach obecnej Rzeczypospolitej napady na Polaków trwały do 1947 r., a ich przebieg był równie okrutny jak na Wołyniu i cel ten sam: wyniszczenie i wypędzenie mieszkających tam Polaków.

Antypolska akcja ludobójcza dokonana przez Ukraińców, jako działanie polityczne, została zaplanowana i zrealizowana z żelazną konsekwencją. Chodziło o to, by w chwili zakończenia wojny Polaków na Kresach już nie było. Wtedy nie trzeba by było przeprowadzać plebiscytu, dzielenia ziemi, jak po I wojnie światowej. Wiktor Poliszczuk w swych licznych pracach podkreślał,

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

że gdyby OUN Bandery i UPA chciała wykorzystać konflikt niemiecko-rosyjski do zbudowania państwa ukraińskiego, to w roku 1944, gdy przegrana Niemiec była już tylko kwestią czasu, a nadzieja na choćby namiastkę samodzielności państwowej upadła, masowe mordowanie ludności polskiej straciłoby już jakikolwiek sens polityczny. Nieprzerwanie tej operacji w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej i kontynuowanie jej pod sowiecką okupacją ujawniło, że prawdziwym celem Ukraińców było fizyczne unicestwienie i pozbycie się Polaków z województw wschodnich.

Zrealizowanie operacji ludobójczej podjętej z najniższych pobudek pod przykrywką wzniosłych haseł wyczerpuje wszystkie znamiona zbrodni nieprzeczalnej zrealizowanej w oparciu o zbrodniczą ideologię. Wiemy, że aktom ludobójstwa towarzyszyła także niewyobrażalna grabież mienia prywatnego i równie ogromne straty w polskim mieniu narodowym. Zniszczono dobra kultury ogromnej wartości, obiekty sakralne i świeckie. Ludziom zrabowano maszyny, urządzenia rolnicze, zwierzęta hodowlane, sprzęty i wyposażenie domostw, plony – tu też brak badań i ekonomicznych oszacowań. Zachowały się jedynie zestawienia cząstkowe dotyczące poszczególnych powiatów²⁴. W jednym klasztorze w Podkamieniu pow. Brody straty oszacowane przez przeora o. Marka Krasa wynosiła 718 450 dolarów²⁵. Dotychczas żadna ze znanych mi publikacji nie zawiera owych faktów.

Historycy nie zauważyli też jakże istotnego wpływu wypędzenia rzesz wiejskiej ludności Kresów (których dorobek życia, w tym gospodarstwa i inwentarz, został zniszczony, a rodziny zdziesiątkowane) na przebieg późniejszych negocjacji repatriacyjnych. Jak można mówić o „wolnym wyborze”, skoro już do połowy 1944 r. ludność ta była zmuszona opuścić wbrew swej woli i pod groźbą śmierci ziemię ojczystą – a nawet gdyby mogła, nie miała po zniszczeniu gospodarstw do czego wracać. Dlatego większość polskich chłopów wyjeżdżała w nieznane, nie ze swojej zagrody, ale ze stacji kolejowych, na których oczekiwali na transport. Tam umierały kolejne osoby. Lista ofiar rosła.

Od tragedii upłynęło już 70 lat, jednak nie doczekaliśmy się całościowych badań dotyczących strat osobowych i materialnych wynikłych z ludobójczej akcji ukraińskiej²⁶. Jedynie w pionie badawczym Instytutu Pamięci Narodowej, tj. Biurze Edukacji i Badań, od roku 2007 rozpoczęto realizowanie programu

24 Np. straty w powiecie Kalusz, zob.: L. Kulinska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947*, t. 1, Kraków 2002, s. 265-266.

25 W. Dziemiańczuk, *Wychać nie znaczy zapomnieć*, Toronto 1996, s. 417-426.

26 Andrzej Żupański ze Światowego Związku Żołnierzy AK odnotował: „Odwiedziliśmy kilka najważniejszych uniwersytetów (warszawski, krakowski, wrocławski, toruński, lubelski), próbując dowiedzieć się, czy są tam jakieś osoby poważnie zainteresowane sprawą wołyńską. Wszędzie wynik rozmów był negatywny. W kilku innych uczelniach było podobnie, o czym dowiedzieliśmy się od kompetentnych znajomych profesorów” (A. Żupański, *Droga do prawdy o wydarzeniach na Wołyniu*, Toruń 2006, s. 110).

zatytułowanego „Straty osobowe konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939-1947”, który niestety ograniczono do terenów powojennej Polski.

Przy ustalaniu liczby ofiar eksterminacji przydatne mogą też być źródła archiwalne opublikowane przez Lucynę Kulińską w dwutomowej pracy *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*²⁷. Podobny walor mają tomy serii *Dokumentów do Dziejów Stosunków Polsko-Ukraińskich*. W pracach tych autorka zwraca uwagę, że pełna liczba ofiar ludobójstwa kresowego może sięgać nawet 200 tys. osób, gdyż w wypadku tego typu zbrodni masowej mamy do czynienia z tzw. „późniejszymi ofiarami”, czyli osobami, które zmarły w okresie późniejszym, już jako uchodźcy, w wyniku odniesionych ran, chorób, w tym psychicznych, głodu i zimna doznanych w czasie tułaczki, sieroctwa, chorób, epidemii panujących w obozach przejściowych stworzonych dla uchodźców. Ludzie, szczególnie starsi i dzieci, marli w czasie ukrywania się, transportu albo w miastach, do których skierowały ich RGO i „Polko” (Polski Komitet Opiekuńczy)²⁸. Nieznana jest liczba nienarodzonych dzieci, które ginęły w łonach matek, gdyż wiele kobiet mordowanych przez banderowców było brzemiennych. Także wywiezieni przez Niemców na roboty uchodźcy byli, jak wiadomo, poddawani eksterminacji i eksploatacji, głodowali i ginęli w fabrykach i miastach pod bombami alianckich nalotów. Informacje o tych faktach docierały z Niemiec do centrali RGO w Krakowie. Wiele takich przypadków opisano w dokumentach Rady Głównej Opiekuńczej zachowanych w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu²⁹. Wiemy też, że część opisywanych transportów wysłano na Dolny Śląsk, gdzie nieszczęsnych uchodźców używano do budowy sieci podziemnych schronów dla hitlerowców w Książu i Górach Sowich³⁰. Wiadomo jedynie, że niewielu z przebywających tam robotników przeżyło, gdyż po ukończeniu prac, ze względu na zachowanie ścisłej tajemnicy, pracujących niewolników zamordowano. Do tych cierpień i zgonów by nie doszło, gdyby nie ludobójcza akcja ukraińska.

27 L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 1-2.

28 Warto zwrócić uwagę, że sieroty z Wołynia i Małopolski wschodniej, ofiary eksterminacji przekazane do sierocińców w Polsce centralnej, a także do prywatnych rodzin w Krakowie i innych miastach w Polsce centralnej marły jeszcze przez kilka lat później z powodu choroby sieroczej, gruźlicy i innych chorób, mimo starań nowych opiekunów (relacje od krakowskich rodzin, np. pani Krystyny Brzewskiej, w zbiorach autorki). Podobnie dokumenty na ten temat znajdują się w Archiwum Miasta Krakowa (np. na temat Domu Dziecka w Skale). Gdyby nie zbrodnia ludobójstwa, dzieci te mogłyby żyć, podobnie jak przymusowi uchodźcy, którzy przywiezieni niemieckimi transportami z Wołynia, a potem z Małopolski Wschodniej do Krakowa i innych miast polskich umierali w przeznaczonych im schroniskach i byli chowani na cmentarzach komunalnych. Wykazów tych ofiar dotychczas nikt nie próbuje kompletować. Jednym z odnalezionych przez autorkę jest wykaz znajdujący się w APKr. (zespół 553: PolKO Kr 98, s. 282-287), który zawiera kartoteki przesiedlonych i uciekinierów z miast kresowych, poszukiwania domów zastępczych dla sierot (PolKO Kr 97, 99, 102) oraz informacje o dzieciach przybyłych ze wschodu.

29 Por. szczególnie: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 13: *Rękopisy 16501-16800*, oprac. i przygot. Ł. Częścik [et al.], red. W. Sonnak, Wrocław 2000 (tom zawierający rękopisy i kolekcje osobiste dotyczące drugiej wojny światowej).

30 Autorka widziała podczas pobytu w Walimiu i Książu wykazy transportów Polaków z Wołynia. Jest to sprawa zupełnie jeszcze nieprzebadana.

Ukraińscy badacze o poglądach nacjonalistycznych starają się za wszelką cenę zaniżyć liczbę polskich ofiar i zrównać je z ofiarami ukraińskimi. Zmarły niedawno ukraiński prof. Jarosław Daszkewycz, powtarzając opinię ukraińskiego emigracyjnego nacjonalisty Petro Mirczuka, twierdził, że maksymalną liczbą polskich strat jest 70-80 tys. i to przy założeniu, że liczba ukraińskich ofiar na Chełmszczyźnie i Zachodnim Wołyniu była w przybliżeniu taka sama. Ostatnio wielu emigracyjnych autorów ukraińskich (głównie z Kanady i USA, ale i wielu mieszkających na Ukrainie) w ogóle zaprzecza popełnionym zbrodniom. W najnowszej pracy ukraińskiego historyka Wołodymira Wiatrowycza³¹ ludobójstwo autor nazywa wojną polsko-ukraińską i praktycznie je neguje. Jak napisał w swej recenzji do książki Andrzej Zięba:

*Znaczenie walki o honor OUN i UPA wynika z ogólnej logiki walki politycznej na współczesnej Ukrainie. Mit ten – w wersji twardej i miękkiej – jest podstawą tożsamości niektórych grup konkurujących o władzę w Kijowie... W przyszłości może stać się skutecznym narzędziem politycznym, ale na razie aktywnie jest eksploatowany tylko regionalnie, na Zachodniej Ukrainie. Dla celów ideologicznego podboju Kijowa mit powinien zostać oczyszczony z grzechu pierwotnego. Praca Wołodymira Wiatrowycza cofa ukraińską historiograficzną refleksję o ludobójstwie Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej do punktu wyjścia, co nie jest poważnym krokiem w tył – bo refleksja na ten temat prawie praktycznie ani drgnęła z miejsca od czasu skończenia wojny...*³²

Wokół ustalenia liczby ofiar kresowego ludobójstwa narosło wiele wątpliwości i kontrowersji, dlatego autorka wprowadza w tym roku do obiegu naukowego zestawień opracowanych przez Józefa i Jana Widajewiczów.

31 W. Wiatrowycz, *Druha polsko-ukraińska wijna 1942-1947*, Kyjiw 2011.

32 Wersja elektroniczna recenzji przesłana na pocztę mailową L. Kulińskiej dnia 11 VI 2012 r.

Prof. dr hab. Leszek S. Jankiewicz

POCZĄTKI RUCHÓW DAŻĄCYCH DO USAMODZIELNIENIA SIĘ UKRAINY WEDŁUG JĘDRZEJA GIERTYCHA

W roku 1979/80 ukazał się w Londynie ciekawy artykuł znanego historyka i polityka emigracyjnego Jędrzeja Giertycha (ojca prof. dr hab. Macieja Giertycha) dotyczący początków formowania się ukraińskiego narodu². Autor, znany z zainteresowań masonerią, zatytułował go „Ruch ukraiński a masoneria”. Dochodzi on do wniosku, że powstanie separatystycznego ruchu ukraińskiego i ukształtowanie się narodu ukraińskiego w rodzinie ludów ruskich było procesem naturalnym - w Europie w tym czasie miały miejsce liczne takie procesy, jednak możemy w nim także dostrzec zarówno rękę Imperium Austro-Węgierskiego jak i masonerii.

Jest oczywiste, że ruch oddzielenia się ludu południowo-ruskiego czyli małoruskiego, jak go nazywali władcy Rosji od reszty ludów ruskich miał swoje podstawy i tradycje. Po wyzwoleniu z niewoli tatarskiej ziemie Ukrainy wchodziły w skład: naprzód ogromnego państwa litewskiego a potem w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów (w praktyce była to Rzeczypospolita trzech narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego a kancelaria królewska Jagiellonów pisała dokumenty dla swoich poddanych zarówno po polsku jak i po rusku, a nie po litewsku). Nie jestem językoznawcą, aby się wypowiadać w tej materii, ale wydaje mi się, że już wtedy musiały się pojawiać znaczniejsze różnice między językiem ruskim używanym w Moskwie a tym jakiego używała kancelaria Jagiellonów. Dalszą kwestią jest - jak to wpłynęło na formowanie się języka białoruskiego i ukraińskiego.

Powstanie Chmielnickiego stało się próbą bytu Ukrainy jako samodzielnego państwa. Kontynuacją względnej samodzielności była kozaczyzna w ramach Rzeczypospolitej do końca jej dni. Po rozbiorach, Rosja szybko zdławiła ten ruch.

Plany imperium habsburskiego przed pierwszą wojną światową były dość ambitne i ściśle skorelowane z planami Berlina. Austriacy popierali kształtowanie się osobnego narodu ukraińskiego, który by mógł w odpowiedniej chwili oddzielić się od Rosji i tym samym bardzo ją osłabić. Marzyli o przyłączeniu Wielkiej Ukrainy do monarchii habsburskiej. Ukształtowanie się odrębnego narodu ukraińskiego było także korzystne dla władz Imperium Austro-Węgierskiego z innych względów - jako czynnik szachujący Polaków w Galicji w ich dążeniach do coraz większej autonomii.

A jakie były według Jędrzeja Giertycha cele masonerii? Oczywiście nigdzie nie jest to napisane, ale na podstawie analizy różnych działań można się ich domyślać. Masoneria w okresie przed I wojną światową dążyła do osłabienia wielkich chrześcijańskich potęg: Austro-Węgier i Rosji. Popieranie kształtowania się narodu ukraińskiego było więc masonerii bardzo na rękę. Giertych pisze, że masonerii rzadko kiedy udaje się coś bezpośrednio stworzyć, ale działa ona wytrwale, przez szereg pokoleń stwarzając okoliczności, które sprzyjają jej protegowanym oraz takie, które szkodzą tym, kogo ona nie lubi. Formowanie się narodu ukraińskiego wśród ludów ruskich i przeciwstawienie go Rosji a może także Polakom w Galicji było zapewne z punktu widzenia masonerii korzystne i nad tym, jak wynikałoby z publikacji Jędrzeja Giertycha pracowano.

Według J. Giertycha, na Ukrainie istniały dwa ośrodki, na terenie których istniały warunki dla krystalizowania się odrębnego narodu ukraińskiego. Jednym z nich było Zadnieprze – okolice Połtawy, Czernichowa, Charkowa. Powstanie Chmielnickiego wytepiło tam szlachtę polską. Na skutek rozejmu andruszowskiego (w r. 1667) ziemie te wraz z Kijowem zostały oderwane od Rzeczypospolitej na korzyść Rosji. Warstwą przewodnią stała się tam starszyzna kozacka, która z biegiem czasu zamieniła się w ziemiaństwo i w r. 1785 została wcielona do rosyjskiego stanu szlacheckiego. Mimo przyłgnięcia z biegiem czasu do kultury rosyjskiej i mimo prawosławia, miała ona świadomość swej odrębnej przeszłości, innej niż miała ją szlachta rosyjska i zachowała ona pamięć swoich kozackich tradycji - świeżych przecież jeszcze. Szlachta kozacka miała też dobry kontakt z ludem wiejskim, mówiącym takim samym dialektem i była świadoma tego, że niedawno z tego ludu się wyłoniła.

Prawobrzeżna Ukraina od Dniepru aż do Zbrucza, i Bugu była z punktu widzenia „ruchu ukraińskiego” uśpiona, aż do wybuchu rewolucji bolszewickiej. Nie było tam warstw społecznych, w których, ruch ten mógłby się zrodzić w tamtym czasie.

Drugim silnym centrum krystalizowania się ruchu narodowościowego ukraińskiego była należąca do Austro-Węgier Galicja Wschodnia, (możemy też temu terenowi przyporządkować za Poliszczukiem¹ termin czysto geograficzny „Halicja” od miasta Halicza. Obejmuje on ziemie leżące między Zbruczem a Sanem, na północy graniczy z Wołyniem a na południu sięga do Karpat). Punktem przełomowym w rodzeniu się świadomości narodowej ruskiej w Galicji było zorganizowanie się we Lwowie tajnego kółka ruskiego złożonego ze studentów tamtejszego uniwersytetu oraz z alumnów seminarium duchownego. Przywódcami byli Szaszkiewicz, Wahylewicz i Hołowacki synowie księży grecko-katolickich. Zaczęli oni propagować pomysł, aby inteligencja ruska mówiła po rusku a nie po polsku, jak dotychczas, a także, aby w cerkwiach

wiejskich kazania wygłaszano po rusku. Z początku wydawało się to dziwne, ale pomysł przyjął się i rozwinął, szczególnie w roku 1848, kiedy to namiestnik austriacki w Galicji hrabia Stadjon szukając przeciwwagi dla żywiołu polskiego powołał Hołowną (=Główną) Radę Ruską przeważnie spośród duchowieństwa grecko-katolickiego i zapewnił Rusinów o poparciu rządu austriackiego. Rusini z Halicji marzyli o stworzeniu mowy odrębnej zarówno od mowy rosyjskiej jak i od zadnieprzańskiego dialektu. Tak więc przeważała tendencja preferowania dialektu galicyjskiego.

Jako datę zaszczeplenia ruchu wielkoukraińskiego Jędrzej Giertych przyjmuje datę 1868 r., kiedy to założono we Lwowie stowarzyszenie oświatowe „Proświta”. M.in. stowarzyszenie to przyczyniło się do wprowadzenia języka ruskiego do szkół (także polskich w Galicji Wschodniej). Później, do pierwszej wojny światowej „ruch ukraiński” zdobył w Galicji przewagę nad „ruchem staroruskim”, moskalofilskim. Pod koniec I wojny światowej ruch ukraiński był już znaczącym czynnikiem w walce o niezależność Ukrainy od odradzającej się Polski i od Rosji.

Skąd wzięła się nazwa Ukraińcy? Pierwszy raz użył jej w druku polski uczony Jan Potocki w pracy wydanej w języku francuskim w r. 1795 *Fragmenty historyczne i geograficzne co do Scytii, Sarmacji i Słowian*. W pracy tej po raz pierwszy postawiono hipotezę o odrębności Ukraińców od Rosjan. Z kolei Tadeusz Czacki, założyciel sławnego Liceum Krzemienieckiego twierdził, że Ukraińcy pochodzą od mitycznego (w istocie nie istniejącego) plemienia Ukrów. Brat Jana Potockiego Seweryn, na początku XIX wieku został opiekunem świeżo założonego Uniwersytetu w Charkowie i sprowadził tam całe grono polskich profesorów. Osoby te przeniosły na Zadnieprze poglądy Jana Potockiego i Czackiego o odrębności Ukraińców od Rosjan i nakłaniały miejscowych literatów do pisania w języku miejscowym (małoruskim według Rosjan, ukraińskim = ruskim według Polaków).

„Pierwszą próbę użycia w literaturze pięknej ukraińskiej mowy w połtawskim narzeczu dokonał Iwan P. Kotlarewski w 1798 r. Napisał żartobliwy poemat *Eneida perełycewaną*. W podobnym żartobliwym stylu były napisane dwie jego operetki z 1818 r. *Natałka Połtawka* i *Moskal Czariwnyk*.

Dalszymi ważnymi pracami w języku ukraińskim były poezje Szewczenki. Zatrzymajmy się chwilę na życiorysie tego człowieka. Urodził się w rodzinie pańszczyźnianego chłopca i wczesnie osierociał. Ojciec przed śmiercią posyłał go do cerkiewnej szkoły. Potem, gdy zdarzyło mu się awansować od pracy pastucha do kozaczka na dworze swojego pana – zauważono jego uzdolnienia malarskie i jego pan wysłał go do Wilna na naukę u znanych malarzy. Później, po wykupieniu go z pańszczyzny uczył się w Petersburgu na Akademii Sztuk Pięknych. Wtedy

zauważono też jego zdolności literackie. Szewczenko związał się w Kijowie z tajnym Bractwem Cyryla i Metodego, w którego programie było skasowanie pańszczyzny, uwolnienie ludu ukraińskiego z pod władzy Rosji, stworzenie słowiańskiej federacji, w której wszystkie człony – republiki byłyby traktowane na zasadzie równości. Po wykryciu bractwa, za udział w nim, Szewczenko odbył karę 10 lat służby w wojsku w rejonie Morza Kaspijskiego o strasznym klimacie. Giertych cytuje Carinnego¹ (rosyjskiego pisarza politycznego): *Jeśli „naród ukraiński” i jego sprawa polityczna była wytworem polskich uczonych i pisarzy to podwaliny ruchu ukraińskiego, to jest dążenia niektórych kół w Małorosji (= w Ukrainie) nie tylko do wykazywania, że rzeczą nieodzowną jest oderwanie się „ukraińskiego narodu” od Rosji i stworzenie dla niego osobnego języka, osobnej literatury i samodzielnej państwowości, lecz także do praktycznego urzeczywistnienia tych celów w życiu – zostały położone przez Bractwo Cyryla i Metodego”.*

Spośród poezji Szewczenki jest dla nas interesujący (i miły) wiersz zatytułowany „do Polaków”

O tak Lachu, druhu, bracie
Wróg nasz w księdzu i magnacie
Sklócili nas, rozdzielili,
A my byśmy w zgodzie żyli!
Dajże rękę kozakowi
Serce czyste razem daj
Wspólnie w imię Chrystusowe
Wznovim dawny cichy raj.

Możemy mieć pretensje do Szewczenki o utwór *Hajdamacy*⁴ opisujący czasy rzezi humańskiej z roku 1768, kiedy do głosu doszły najniższe instynkty ukraińskiego ciemnego chłopstwa:

(Prowodyr buntu Gonta:)
Wziął Maksyma
Idą wzdłuż bazaru
I obydwaj wykrzykują:
„Kara Lachom, kara!”
I karali strasznie, strasznie
Humań się zakrwawił;
Ani zamek, ani kościół
Nikogo nie zbawił.

Wszyscy legli. Nigdy, nigdy
I w głowach szatanów
Nie powstała zemsta taka....

(I dalej Gonta zabija swoje dzieci zrodzone z matki Polki, katoliczki:)

Pocałujcie mnie dziecieczki,
Nie ja was zabiję,
A przysięga!
Machnął nożem ----
I dziatki nie żyją
Popadały krwią oblane:
„Ojcze!” bełkotnęły,
Ojcze, ojcie... my nie Lachy!
„My...” i zamilczały.
--- „Trza pochować?”
--- „Nie potrzeba”
Oni odszczepieńcy.

.....
Hajdamacy
Mury rozwalili, ---
Rozwalili, --- o kamienie
Księżę pozbijali,
A uczniaczków żywcem w studni
Wszystkich pochowali.

I mamy w tych wierszach wzory najstraszliwszych zbrodni jakie potem upowcy w latach 1943-1947 dokonywali: mordy w rodzinie, wrzucanie żywych dzieci do studni itd.

Nie mamy pretensji do tego, że Szewczenko opisał w strasznych strofach to, co ociekało krwią i pławiło się w okrucieństwie, ale mamy pretensję, że nie dał zbrodni należytego osądu. Stąd, półtora wieku później następcy hajdamaków w UPA czerpali z tej poezji szatańskie „natchnienie” do swoich zbrodni i nawet przyjmowali jako pseudonimy imiona hajdamackich przywódców Gonty i Zaliźniaka. (Dzisiaj we Lwowie jest ulica „bohatera Ukrainy” Iwana Gonty – jak widać tradycja nie przebrzmiała). Wspomnimy też, że portret Gonty miał w swoim gabinecie budzieliel ruchu ukraińskiego Antonowicz. Poeta musi brać pod uwagę – jakie reperkusje wywoła jego twórczość. Porównajmy pieśń Kornela Ujejskiego dotyczącą polskiej tragedii - rzezi galicyjskiej:

Z dymem pożarów,
Z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie Panie bije ten głos
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieje włos...

Tu już w pierwszych słowach jest ocena moralna zbrodni.

Gdy czytamy oficjalne życiorysy Tarasa Szewczenki (1814-1861) wygląda on na postać bardzo szlachetną, choć bardzo nieszczęśliwą – przeszedł więzienia i wiele lat karnej służby wojskowej kiedy nie wolno mu było mieć nawet ołówka. Giertych na podstawie Cariniego¹ wyjawia także ciemniejsze strony jego biografii, jak nałogowe pijaństwo pod koniec życia itp., ale nie musimy się tym zajmować. Lepiej widzieć w człowieku to, co piękne. Szewczenko dużo zawdzięcza literatowi rosyjskiemu P.A. Kuliszowi, który niekiedy dopracowywał, jak sam mówił, utwory Tarasa.

Kulisz wspólnie ze swoimi przyjaciółmi zaczął wydawać w Petersburgu ukraiński miesięcznik *Osnowa* pisany po rosyjsku ale w dziale beletrystycznym zamieszczający wiersze i prozę w narzeczu połtawsko-czechryńskim.

W tym czasopiśmie wystąpił też Włodzimierz Antonowicz - człowiek o wielkim znaczeniu dla sprawy rozbudzenia uczucia odrębności Ukraińców od Rosjan.

Po skasowaniu pańszczyzny i po zakończeniu się powstania 1863 r. pojawiła się na Ukrainie tendencja do zbliżenia z ludem i przejmowania niektórych form jego bytu i języka. Powstała moda na tworzenie zebrań towarzyskich „hromad”, na których śpiewano i dzielono się nowinkami, a w większych miastach, gdzie było więcej inteligencji, poważnie dyskutowano. W tym czasie zaczął się rozpowszechniać ukraiński hymn „Szczę ne wmerła Ukrajina”. W tym czasie (około 1870 r.) uzyskano zgodę na utworzenie w Kijowie południowo-zachodniego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i w nim skupił się cały ruch ukraiński. Były prowadzone próby opracowania literackiego języka ludowego, małopruskiego (ukraińskiego); wydano *Pieśni czumackie*, także *Pieśni historyczne ruskiego ludu*, przetłumaczono *Nowy Testament*. W tym czasie ruch małopruski nie był jeszcze rewolucyjny jednak M.P. Dragomanow osiadłszy w Genewie miał więcej swobody i zaczął wydawać w języku ukraińskim czasopismo *Hromada* o kierunku socjalistyczno-rewolucyjnym, które łatwo przedostawało się do Rosji a zwłaszcza do Galicji.

Jak wspomniano, narodziny ruchu ukraińskiego w Galicji można określić na rok 1868, kiedy to we Lwowie powstało towarzystwo *Proświta*, którego celem było rozpowszechnienie wśród ludu oświaty w języku miejscowym ludu

ruskiego Ukrainy, ubogaconym językiem Szewczenki, Kotlarewskiego i Kulisza a nie w rosyjskim języku literackim. W r. 1872 założono we Lwowie za pieniądze od członków bractwa Cyryla i Metodego - Towarzystwo im. Szewczenki, którego celem było połączenie wysiłków Ukraińców galicyjskich z naddnieprzańskimi dla rozwoju literatury w języku ukraińskim. Rząd rosyjski popełnił wtedy wielki błąd zakazując w r. 1876 drukowania w języku „małoruskim” oraz wystawiania w nim przedstawień teatralnych. Literaci piszący w tym języku zaczęli więc wysyłać swoje utwory do Galicji. Od roku 1882 zaczęło jednak wychodzić w Kijowie z inicjatywy profesora historii kijowskiego uniwersytetu **W.B. Antonowicza** czasopismo w języku rosyjskim *Kijewskaja Starina* poświęcone badaniu małorosyjskiej przeszłości i narodowości. Antonowicz utrzymywał także stosunki z Rusinami w Galicji.

Ważnym faktem było, że w czasie wizyty Antonowicza we Lwowie ustalono z polskimi władzami Galicji, że on wybierze kandydata na katedrę historii Ukrainy w lwowskim Uniwersytecie. Wybrańcem był najzdolniejszy uczeń Antonowicza – **Michał Hruszewski**. Misję tego człowieka można byłoby streścić w 3 punktach, a mianowicie starał się:

1. stworzyć ukraiński język literacki,
2. przerobić historię Małorosji (Ukrainy) tak, aby przestała być częścią historii rosyjskiej
3. wychować kadry inteligencji ukraińskiej w niechęci do Rosji i tak, aby była chętna, przy nadarzającej się okazji odłączyć Ukrainę od Rosji i przyłączyć ją do monarchii habsburskiej.

Zadania te Hruszewski wykonywał z nadzwyczajnym zapałem. Jeśli chodzi o język, zaczął prowadzić wykłady historii na Uniwersytecie Lwowskim w języku ukraińskim – była to zupełna nowość. Język ludu ruskiego Halicji nie był przystosowany do skoku na tak wysoki poziom. Uzupełniono więc brakujące słownictwo w dużej części pożyczkami z polskiego. Nie chciał czynić pożyczek ze starosłowiańsko-cerkiewnego. Obmyślił też Hruszewski i jego towarzysze pisownię fonetyczną dla tworzonego języka opierając się na ortografii Kulisza, czyli na tzw. „kuliszewce” dodając do niej kilka znaków (np. „i” z dwoma kropkami czytane jako „ji”). Wprowadzając pisownię fonetyczną oddzielił znacznie język ruski (= ukraiński) od rosyjskiego. Ten w dużym stopniu sztucznie i pośpiesznie tworzony język z biegiem lat doskonalił się, aż przybrał formę osobnego literackiego słowiańskiego języka. Jak pisze Carinnyj¹, Austria była zainteresowana, aby w samej Rosji posiać niezgodę między jej północą a południem, która mogłaby doprowadzić do rozsypania się tego mocarstwa. Hruszewski nigdy nie zajmował się polityką *sensu stricto*, ale wykładami swoimi i działalnością przygotowywał kadry inteligencji ruskiej zaszczerpione przez niego ideą „Sohornej” Ukrainy - od Karpat do Kaukazu.

Podobną pracę jak Hruszewski we Lwowie prowadził na Kijowskim Uniwersytecie **Włodzimierz Perez**, syn żydowskiego handlarza wódek z Petersburga, który nagle poczuł się Małorusinem i objął katedrę rosyjskiego języka i literatury. Jako utalentowany wykładowca szerzył idee ruchu ukraińskiego wśród młodzieży, podobnie jak wcześniej Antonowicz. Trzeba jeszcze dodać, że z Berlina były subsydiowane ukraińskie instytucje naukowe i spółdzielcze w Galicji i w Rosji, a także gazety *Dilo* w Galicji i *Rada* w Kijowie. Również Hruszewski otrzymywał z Niemiec pomoc na wydawanie swoich książek.

Po 1905 r., kiedy ucisk carski zelżał, zaczął wychodzić w Moskwie miesięcznik w języku ukraińskim *Ukrainskaja żyżń*. Redaktorem jego był Semen Petlura syn Wasyla sławny potem przywódca krótkotrwałego rządu Wschodniej Ukrainy (z lat 1917-1920) i jednocześnie członek a później nawet wielki mistrz ukraińskiej masonerii.

Gdy wybuchła rewolucja 1917 r. Michał Hruszewski i Winniczenko – inny znany działacz ukraiński, udali się pośpiesznie do Kijowa i tam zwołali Zjazd Wszчукukraiński. Przyjechali nań tłumnie przedstawiciele dwóch partii o charakterze głównie socjalistycznym a nie narodowym ukraińskim: partii ukraińskich socjał-demokratów i ukraińskich socjał-rewolucjonistów. Powstała samowłańcza Ukraińska Centralna Rada (UCR), która ogłosiła autonomię Ukrainy w ramach Rosji. Gdy rząd Kiereńskiego w Rosji został zrzucony przez bolszewików, UCR ogłosiła Niezależność Ukrainy od Rosji. Wkrótce potem UCR podpisała z Niemcami i Austrio-Węgrami umowę, na podstawie której wojska ich zajęły prawie bez oporu całą Ukrainę. Niemcy powołali tzw. rząd Skoropadskiego, a potem, gdy okazało się, że rząd ten jest nieudolny uformował się rząd Petlury.

Wśród prawosławnego duchowieństwa ukraińskiego również zaistniało dążenie do oddzielenia się od cerkwi moskiewskiej. Utworzono więc autokefaliczną, niezależną cerkiew ukraińską popieraną przez bolszewików w celu osłabiania cerkwi rosyjskiej. Wyświęcono około tysiąca księży z pośród spółdzielców, księgowych, nauczycieli. Można sobie wyobrazić, że poziom tych księży był bardzo „nie wyrównany”. Stąd ludność wiejska często wołała starą cerkiew moskiewską.

Przyjrzyjmy się teraz niektórym dowodom i sugestiom, jakie zgromadził J. Giertych na temat zaangażowania się masonerii w sprawy formowania się narodu ukraińskiego. Jak już wspomniałem, pierwsze słowa na temat tego, że Południowi Rusini (Małorusowie, Ukraińcy) są narodem odrębnym od Rosjan czyli Północnych Rusinów (Wielkorusów, Rosjan) zostały wydrukowane przez **Jana Potockiego**. O Janie Potockim wiemy, że był polskim politykiem, posłem na Sejm Czteroletni ale także był zwierzchnikiem polskiej loży im. „Świątynia

Izys", która była odgałęzieniem warszawskiej loży „Katarzyna pod gwiazdą północną”. Z tą informacją zgadza się to, że w swoich powieściach propagował deizm (nurt religijno-filozoficzny uznający istnienie Boga – konstruktora świata i przyrody, ale odrzucający objawienie). Wiemy także, że skończył śmiercią samobójczą. Co do jego brata **Seweryna Potockiego**, opiekuna Uniwersytetu Charkowskiego nie mamy pewnych wiadomości, czy był członkiem loży, ale wiemy, że jego żona Anna z Sapiehów należała do damskiej loży masońskiej „Dobroczynność” zależnej od Wielkiego Wschodu polskiego. Obok Jana, także kuzyn Seweryna, Stanisław Kostka hr. Potocki minister Oświecenia i Wyznań Religijnych w Królestwie Kongresowym należał do „Czcigodnej Loży Północy na Wschodzie Petersburga” z językiem francuskim. Znany był z tego, że zwalczał usilnie religię katolicką na polu oświaty. Był autorem książki *Podróż do Ciemnogrodu* (tytuł brzmi całkiem swojsko).

Jeśli Jan Potocki jako pierwszy zarysował problem uznania Ukraińców za naród odrębny od Wielkorusów - Rosjan to jego brat Seweryn dał praktyczne podwaliny do wprowadzenia tej idei w życie propagując te idee wśród studentów Uniwersytetu Charkowskiego.

Trzecim człowiekiem, który był bliski tym ideom i m.in. stał u kolebki formującego się literackiego języka ukraińskiego był **Iwan Kotlarewski**, autor „Eneidy” (1798 r.). Jędrzej Giertych pisze: pozornie człowiek ten nie miał nic wspólnego z Potockimi – „nie Polak, nie hrabia, żyjący na Zadnieprzańskiej Ukrainie, Eneidę napisał 6 lat przed przybyciem do Charkowa Seweryna Potockiego. A jednak było coś, co ich łączyło – Kotlarewski także był masonem. W rozprawach Akademii Umiejętności L. Janowski pisze w rozdziale „Liberalne prądy za panowania Aleksandra I.w niektórych ożyły myśli o oddzieleniu się hetmańszczyzny od Rosji, które znalazły wyraz w loży masońskiej „Miłość do Prawdy” w Połtawie. Wielkim mówcą był w niej Iwan Kotlarewski”. Jest i szereg innych potwierdzeń tego, że Kotlarewski był masonem. Giertych wyciąga z tego wnioski, że skoro tak różne postacie i tak odległe od siebie jak Jan Potocki i Iwan Kotlarewski wykazały takie same dążenia, może to świadczyć, że były inspirowane przez ten sam czynnik, wspólny im, czyli masonerię, nie mniej jest to tylko domysł.

Dalej Giertych zajmuje się rolą w ruchu ukraińskim **Pantelejmona Kulisza**. Miał on dwie role: jedną jawną ale też i drugą zakulisową. Jawnie był autorem projektu pisowni ruskiej (ukraińskiej), tzw. kuliszewki, był współzałożycielem i współwydawcą ukraińskiego pisma *Osnowa*. Pisywał po ukraińsku ale częściej po rosyjsku. Jeśli chodzi o jego działalność zakulisową to działał w bractwie Cyryla i Metodego dopóki nie wykryły go władze carskie, ale wyrok dla niego był bardzo łagodny. Kulisz opiekował się twórczością Szewczenki i jak sam

stwierdził poprawiał to co było „niedorobione”. Starał się zawsze być w cieniu i nie wysuwać się na pierwszy plan. Obok swojej działalności na Zadnieprzu utrzymywał ściśle kontakty z Rusinami w Galicji i był tam inicjatorem założenia czasopisma *Prawda*, wokół którego grupowali się narodowcy ruscy. W Galicji przyjęto jego pisownię fonetyczną co było śmiertelnym ciosem dla galicyjskich moskalofilów. We Lwowie przebywał w latach 1881-1882. Jego nastawienie było zawsze antypolskie, czego dowodem jest, że po powstaniu 1863-64 r. udał się do Królestwa Polskiego jako urzędnik rosyjski, aby tam robić karierę i pomagać w dziele rusyfikacji narodu polskiego. Giertych pisze: „Okolicznością, która przemawia za tym, że Kulisz mógł być masonem jest fakt, że jest on cytowany przez źródła żydowskie jako uczony hebraista: wtajemniczenie masońskie idzie często w parze ze studiami hebraistycznymi.”

Profesor Uniwersytetu Kijowskiego **Włodzimierz Antonowicz** jest inną tajemniczą postacią zaangażowaną w budzenie odrębności Rusinów - Ukraińców. Pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej i jeszcze w r. 1860 był zaangażowany w polskim ruchu konspiracyjnym zdążającym do wywołania powstania. Jednak w r. 1861 oświadczył, że opuszcza obóz polski, przeszedł na prawosławie i rozpoczął rosyjską karierę uniwersytecką. Jego wykłady historii odznaczały się pełną lojalnością wobec rosyjskiego rządu. Krążyły jednak pogłoski, że u siebie w domu miał grono zaufanych znajomych, dla których wykladał w języku ukraińskim. Taki tajny kurs wydał anonimowo drukiem w Czerniowcach, w zaborze austriackim i określał tam naród ukraiński jako osobny, różny od Rosjan. Utrzymywał kontakty z ruskimi narodowcami w Galicji i w latach 1890-tych, jak wspomniano, pośredniczył w umowie między polskimi, galicyjskimi władzami a Rusinami, dzięki której wprowadzono katedrę historii w języku ruskim na uniwersytecie lwowskim a profesorem jej został jego uczeń Michał Hruszewski. Giertych pisze, że nie znalazł nazwiska Antonowicza w spisie masonów, ale masoni często wolą nie ujawniać się. Jego misją było wychowanie nowego pokolenia inteligencji małoruskiej oswojonej z ideą odrębności narodu ukraińskiego, a także stworzenie dorobku myśli historycznej i zawiązków narodowej ukraińskiej kultury.

Michał Hruszewski. Giertych pisze, że nie znalazł nigdzie dowodu, by Hruszewski był masonem, jednak przypuszcza, że musiał nim być podobnie jak jego mistrz Antonowicz i koledzy z pracy politycznej jak **Semen Petlura** i inni. Świadczy o tym również przynależność do partii socjal-rewolucjonistów, gdyż partia ta, obok partii kadetów, uchodziła za główne środowisko masonów.

Jędrzej Giertych wspomina także o metropolicie **Andreju Szeptyckim** jako o człowieku zagadkowym. Szeptycki, wnuk Aleksandra Fredry - Polak odszczepieniec, który całe swoje życie po zostaniu duchownym grecko-

katolickim działał przeciwko Polsce i Polakom, mimo, że większość jego rodziny pozostała Polakami a jego rodzony brat był sławnym polskim generałem. Nam Polakom trudno „strawić” to, że on, jako Polak z pochodzenia, znając dzięki temu doskonale postępowanie hitlerowskich Niemiec wobec Polaków i Słowian w ogóle, pisał do Hitlera (i ogłaszał w kościołach) wiernopoddane listy w imieniu narodu ukraińskiego. Ciekawy jest m.in. jeden aspekt opinii J. Giertycha o Szeptyckim. Celem życia Metropolity było przyłączenie kościoła prawosławnego na Wielkiej Ukrainie z powrotem do Unii. Aby to ułatwić przekształcił kościół grecko-katolicki w kościół narodowy ukraiński i uczynił z niego nawet narzędzie ukrainizacji Polaków grekokatolików, których było wiele set tysięcy. Po wygranej wojnie Polski z bolszewikami w r. 1920 była naturalna szansa powrotu do Kościoła unickiego Białorusinów i Polaków prawosławnych, byłych unitów mieszkających na północno-wschodnich terenach II Rzeczypospolitej, zmuszonych niegdyś przez carat do przejścia na prawosławie. Jednak nikt nie spieszył się do powrotu do unickiego Kościoła zamienionego przez Szeptyckiego na bastion i rozsądnik ukraińskiego nacjonalizmu. Tak więc metropolita Szeptycki walcząc całe życie o rozszerzenie Unii spowodował jej uszczuplenie. Tak się nie raz dzieje, jeżeli ludzkie przyziemne cele (w tym przypadku forsowanie ukraińskiego nacjonalizmu) za bardzo się mieszają z celami duchowymi.

Jędrzej Giertych nie dał w swojej pracy wielu „twardych” dowodów, że masoneria była czynnikiem istotnym w formowaniu się narodu ukraińskiego. Jak wspomniałem, budzenie się świadomości narodowej było procesem naturalnym, często obserwowanym w Europie w tej epoce historycznej i jeśli chodzi o Ukraińców, bardzo na rękę Niemcom i Austriakom, którzy ten proces wspomagali. Nie mniej, możliwość, że udział w nim mogli mieć także tajne związki takie jak masoneria można rozpatrywać.

Literatura

1. **Carinnyj A. 1925.** *Ukraińskie dźwignije. Kratkij istoriczeskij ocerk preimuszczestwienno po licznyh wspomnianiam.* Z przedmową księcia Wołkońskiego, bez wydawcy, Berlin. (cyt. J. Giertych)
2. **Giertych J. 1979/80.** *Ruch ukraiński a masoneria.* Komunikaty Towarzystwa im. Romana Dmowskiego Tom II, cz. I., str. 101- 198, Londyn.
3. **Poliszczyk W. 1995.** *Gorzka Prawda. Zbrodniczość OUN-UPA.*(spowiedź Ukraińca) Nakładem autora. Toronto-Warszawa Kijów
4. **Sowiński L. 1861.** *Taras Szewczenko – studium, z dołączeniem przekładu Hajdamaków.* Nakładem Michała Gałkowskiego, Wilno.

KALENDARIUM LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO NA POLAKACH PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W DAWNYCH WOJEWÓDZTWACH LWOWSKIM, STANISŁAWOWSKIM I TARNOPOLSKIM

Sądzę, że kalendarium takie może być pożyteczne. Z jednej strony daje ono pojęcie o skali ludobójstwa jakie zostało dokonane na Polakach zamieszkujących Kresy dawnej Rzeczypospolitej, a z drugiej strony krewnym pomordowanych i ekspatriowanym z danej miejscowości przypomina kiedy stracili swoich bliskich, swoich sąsiadów i to co posiadali.

Uwzględniłem tylko te miejscowości, gdzie zginęło 30 lub więcej Polaków. Gdyby uwzględnić wszystkie miejscowości, gdzie dokonano ludobójstwa byłaby to dość obszerna książka.

Dla każdej miejscowości, oprócz liczby ofiar, które były zamordowane w wymienionej dacie podano też liczbę ofiar ogółem z okresu 1939 – 1947 r. a w nawiasach liczbę ofiar znanych z nazwiska. Gdy liczba ofiar ogółem przewyższała 60 osób zaznaczano tę miejscowość gwiazdką. Gdy liczba ofiar była wyższa niż 90 osób dawano dwie gwiazdki, a gdy była wyższa niż 150 trzy gwiazdki. Ponieważ w czasie ludobójstwa ginęli członkowie różnych narodowości zastosowano następujące skróty: P- Polacy, U – Ukraińcy, Ż – Żydzi, R – Rosjanie, N – Niemcy Ł – Łemkowie (jeśli się za takich podawali), Cz - Czesi. Żydów podano tylko tych, którzy byli ukrywani przez Polaków i ginęli przeważnie razem z nimi. Wymienieni tu Ukraińcy to ci, którzy byli zabijani przez nacjonalistów ukraińskich jako członkowie mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich – „bo krew członków narodu ukraińskiego nie może mieć przymieszek” (to już był rasizm w najczystszej postaci). Ukraińcy byli też mordowani przez OUN-UPA za uchylanie się od udziału w mordach, albo za pomoc udzielaną Polakom lub za samą krytykę mordowania Polaków, bo te czyny były uważane za zdradę Ukrainy. Niemcy byli niekiedy mordowani przez OUN-UPA za sprzyjanie Polakom albo razem z Polakami. Wymienieni Rosjanie to przeważnie uciekinierzy z obozów jenieckich ukrywający się w polskich lub mieszanych wsiach.

W przedstawionym kalendarium opieram się na pracach Komańskiego i Siekierki², oraz Siekierki i współpracowników^{3,4}. Za wcześniej jest na opracowanie kalendarium dla województwa lubelskiego i dla południowej części poleskiego – czekamy na pełniejsze opracowania strat dla tych terenów. Kalendarium dla Wołynia, myślę, że opracuje, współautorka świetnego opracowania strat ludności polskiej na tym terenie⁵ - pani Ewa Siemaszko lub ktoś z jej współpracowników.

Dla wygody w korzystaniu ułożyliśmy kalendarium dla każdego województwa w trzech wersjach: w pierwszej alfabetycznie, według powiatów i miejscowości, (nazwę powiatu podawano w nawiasach) a w drugiej wersji, chronologicznie, według dat, z tym, że podano tylko numery miejscowości, i w trzeciej wersji uwzględniono tylko miejscowości, gdzie było 60 ofiar lub więcej i uszeregowano je według dat.

Skróty: og. = ogółem, pow. = powiat, zam. (zamord.) = zamordowano, WP = Wojsko Polskie.

Województwo Iwowskie

Wykaz miejscowości, w których mordowano Polaków

(układ alfabetyczny według powiatów)

1. Bóbrka miasto powiatowe – w różnym czasie zamord. 47 (2) P.
- 1a. **Bryńce Zagórne (powiat Bóbrka) 22.05.44 zamordowano 145 (134) P.
- 1b. Chodorów (Bóbrka) – w różnym czasie zamord. 31 (1) P.
- 1c. Chlebowice Wielkie (Bóbrka) w różnym czasie zamord. 33 (3) P.
2. **Hucisko (Bóbrka) 12.04.44 zamord. 118 (116) P.
3. **Strzeliska Nowe (Bóbrka) 20.02.44 zamord. 30 P; w kwietniu 44 r. zamord. 80 (16) P. Ogółem. 110 (43) P.
4. Strzeliska Stare (Bóbrka) 23.02.44 r. zabito 35 P. Og. 45 (0) P.
5. Bartkówka (Brzozów) w różnym czasie zamord. 44 (35) P.
6. Dylągowa (Brzozów) w różnym czasie zamord. 41 (41) P.
7. Pawłokoma (Brzozów) w różnym czasie zamord. 47 (33) P (Polacy w odwecie zabili 120-140 U).
8. Wołodź (Brzozów) w różnym czasie zmord. 33 (0) P + 1 U.
9. **Bircza (Dobromil) w różnym czasie zamord. 109 (25) P, (oprócz tego poległo lub zostało zamord. 96 żołnierzy WP).
10. *Borownica (Dobromil) 20.04.44. zamord. 66 (66) P.
11. Sufczyzna (Dobromil) w różnym czasie zamord. 30 (13) P.
12. *Wojtkowa (Dobromil) 20.09.45 zamord. 67 (12) P (cywilnych i milicjantów)
13. Drohobycz (Drohobycz miasto pow.) w różnym czasie zamord. 57 (5) P.
14. *Borysław (Drohobycz) w różnym czasie zamord. 68 (8) P.
15. Krynica (Drohobycz) w różnym czasie zamord. 30 (0) P.
16. Majdan (Drohobycz) w różnym czasie zamord. 46 (17) P.
17. *Wołoszcza-Zady (Drohobycz) 10/11.04.44 zamord. 38 P + 1 U. Og. 63 (44) P + 1U.
18. Bartatów (Gródek Jagiell.) 17.09.39 zamord. 53 (3) P.
19. **Jamelna (Gródek Jagiell.) 29.09.44 zamord. 75 P. Og. 105 (100) P.

20. Powitno (Gródek Jagiell.) w kwietniu 44 r. zamord. 30 (0) P.
21. Zbadyń-Kutenberg (Gródek Jagiell.) 10.06.44 zamord. 30 (0) P.
22. Adamówka (Jarosław) w różnym czasie zamord. 30 (3) P.
23. Dobra (Jarosław) w różnym czasie w 1945 r. zamord. 32 (7) P. W dwóch akcjach odwetowych AK rozstrzela 11 i 27 członków UPA i SKW.
24. **Kaszyce (Jarosław) – 07.03.43 zamord. 119 (118) P (Niemcy wspólnie z policją ukraińską).
25. Laszki (Jarosław) w różnym czasie zamord. 31 (4) P.
26. Majdan Sieniawski (Jarosław) w różnym czasie zamord. 38 (21) P.
27. Mołodycz (Jarosław) w różnym czasie zamord. 37 (37) P.
28. Radawa (Jarosław) w różnym czasie zamord. 34 (24) P + 14 Ż.
29. Rokietnica (Jarosław) 08.03.43 zamord. 45 (26) P.
30. **Wiązownica (Jarosław) 17.04.45 zamord. 91 (44) P.
31. Jaworów (Jaworów miasto pow.) w różnym czasie zamord. 31 (8) P.
32. *Drohomyśl (Jaworów) w różnym czasie zamord. 74 (41) P.
33. ***Lubienie (Jaworów) 10/11.04. 44 zamord. 240 (0) P.
34. ***Moosberg (Jaworów) 06/07.04 44 zamord. 185 P. Og. 205 (27) P.
35. *Ożomla Duża i Mała (Jaworów) 17.04.44 zamord. 25 P. Og. 79 (31) P + 5 U.
36. Pyszówka (Jaworów) 07.04.44 zamord. 54 (54) P + 7 Ż.
37. Wielkie Oczy (Jaworów) w latach 1944–1946 zamord. 32 (32) P i w r. 1943 44 Ż.
38. *Wola Gnojnicka (Jaworów) 2 połowa 43 r. uprowadzono i zamord. 60 (0) P.
39. Wulka Żmijowska (Jaworów) w różnym czasie zamord. 36 (34) P.
40. Baligród (Lesko) 06.08 44 zamord. 44 P. Og. 50 (48) P + 1 U.
41. Cisna (Lesko) w różnym czasie zamord. 52 (11) P + 8 U.
42. Hoczew (Lesko) w różnym czasie zamord. 34 (8) P + 1 U.
43. Leszczowate (Lesko) 30.07.44 zamord. 42 (22) P.
44. Wołkowyja (Lesko) w różnym czasie zamord. 56 (13) P.
45. Zatwarnica (Lesko) 15-16.03.45 zamord. 41 P. Og. 51(10) P + 2U + 1 Łemko.
46. Żernica Niżna (Lesko) w różnym czasie zamord. 33 (10) P + 1 U.
47. *Cieszanów (miasto), (Lubaczów) 03.05.44 zamord. 48 P. Og. 64 (61) P + 1 U.
48. Lubaczów – miasto pow. w różnym czasie zamord. 50 (49) P + 3 U.
49. Basznia Dolna (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 34 (13) P.
50. Basznia Górna (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 39 (15) P + 1 U.+38 Ż.
51. *Brusno Nowe (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 61 (53) P + 2 U.
52. Burgau-Karolówka (Lubaczów) 30.04.44 i 07.05.44 zamord. 27 P. Og. 31 (26) P.
53. Dzików Stary (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 37 (31) P.
54. *Gorajec (Lubaczów) w kwietniu/maju 44 r. zamord. 58 P + 2 U. Og. 65 (41) P + 2 U.

55. **Huta Różaniecka (Lubaczów) w 43 r. 60 dzieci polskich zabrano do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęły, 55 P dorosłych wzięto do obozów koncentracyjnych, gdzie zginęli (współpraca Ukraińców z Niemcami) lub ich zabito gdzieindziej. Og. 115 (43) P.
56. Krowica Hołdowska (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 41 (32) P + 1 U.
57. Lipsko (Lubaczów) 21/22.05.44 zamord. 39 P. Og. 42 (42) P.
58. Łówcza (Lubaczów) w różnym czasie zamord. 32 (20) P.
59. *Narol-Miasto (Lubaczów) 21/22.05.44 zamord. 56 P. Og. 64 (8) P.
- 59a. Niwki k. Lubaczowa (Lubaczów) 11-18.08.41 zamord. 80 (55) P przez Niemców i policję ukraińską.
60. Nowiny Horynieckie (Lubaczów) 18.08.44. zamord. 26 P. Og. 32 (19) P.
61. Reichau – Podlesie (Lubaczów) 08.08.44 zamord. 30 (28) P.
62. *Rudka (Lubaczów) 19.04.44. zamord. 60 P. Og. 62 (62) P.
63. *Stare Siolo (Lubaczów) 28/29.03.45 zamord. 26 P. Og. 76 (72) P + 2 U + 6 Ż.
64. Załuże (Lubaczów) zamord. przez Niemców na skutek donosów U: 34 P, Og. 38 (33) P.
65. ***Lwów (miasto wojewódzkie) 04.07.41 mord 24 profesorów i docentów lwowskich uczelni wyższych z rodzinami. Udział w mordzie członków batalionu Nachtigall. Także mordy przez policjantów ukraińskich na ulicach. Og. 248 (113) P.
66. Barszczowice (Lwów powiat) 27/28.02.44 zabito 29 P. i 1 U. Og. 44 (28) P i 1 U.
67. Biłka Szlachecka (Lwów pow.) w różnym czasie zamord. 30 (9) P.
68. Grzęda (Lwów pow.) 09.09.44 zamord. 30 (30) P.
69. *Huta Szczerzecka (Lwów pow.) 13/14.04.44 zamord. 35 P. Og. 61 (33) P.
70. Polana Miedziaki (Lwów pow.) 12.04.44 zamord. 27 P. Og. 34 (26) P.
71. Siemianówka (Lwów pow.) 26.07.44 zamord. 29 P. Og. 33 (30) P.
72. Tołszczów (Lwów pow.) w różnym czasie zamord. 31 (2) P.
73. **Lacka Wola (Mościska) 24.06.41 batal. Nachtigall zamord. 48 P. Og. 106 (30) P + 1 Ż.
74. Małnowska Wola (Mościska) w różnym czasie zamord. 30 (8) P.
75. **Przemyśl (miasto pow.) w 03. 1945 r. napad na szpital – zamord. 21 P. Og. 103 (15) P.
76. Babica n. Sanem (Przemyśl) w różnym czasie zamord. 35 (4) P.
77. Cisowa (Przemyśl) zamord. w różnym czasie 44 (5) P + 2 U.
78. *Krasieczyn (Przemyśl) 25.04. i 05.07.45 zamord. 16 milicjantów, Og. 62 (53) P.
79. Maćkowice (Przemyśl) w różnym czasie zamord. 34 (15) P.
80. Sielnica (Przemyśl) 01.10 i 4/5.10.45 zamord. 23 P. Og. 33 (18) P.
81. Ujkowice (Przemyśl) w różnym czasie zamord. 35 (13) P + 2 U.

82. Zalesie (Przemysł) w różnym czasie zamord. 30 (16) P.
83. *Rawa Ruska (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 63 (0) P.
84. *Niemirów Miasteczko (Rawa Ruska) w różnym czasie zamord. 60 (8) P.
85. *Uhnów Miasto (Rawa Ruska) w marcu 44 r. zamord. 70 P. Og. 82 (42) P.
86. **Bełżec (Rawa Ruska) zamord. w różnym czasie 63 P i w napadzie na pociąg 75 P. Og. 138 (57) P.
87. ***Bruckenthal (Rawa Ruska) ok. 30.03.44 zamord. 160 (33) P + 50 N + 1 R.
88. Dyniska (Rawa Ruska) 18.03.44 zamord. 32 (13) P.
89. *Lubycza Kameralna i Kniазie (Rawa Ruska) w różnym czasie zamord. 60 (11) P.
90. Lubycza Królewska (Rawa Ruska) w różnym czasie zamord. 49 (15) P.
91. !!Machnów (Rawa Ruska) 09.03.45 zamord. 5 P + 32 U. Og. 14 P + 32 U.
92. **Rzyczki (Rawa Ruska) w kwietniu 44 r. zamord. 100 P. Og. 108 (0) P.
93. Staje (Rawa Ruska) 20/25.03.44 zamord. 29 P. Og. 39 (30) P + 2 U.
94. *Szczerec (Rawa Ruska) 27.04.44 zamord. 70 (11) P.
95. **Tarnoszyn (Rawa Ruska) 17/18.03.44 zamord. 138 P + 1 U + 1 Ż. Og. 143 (101) P + 2 U + 1 Ż.
96. Ulchówek (Rawa Ruska) 17/18.03.44 zamord. 28 P. Og. 30 (20) P.
97. **Ulicko Serekiewicz (Rawa Ruska) w kwietniu 44 r. zamord. ok. 100 (0) P.
98. **Wasylów (Rawa Ruska) 25.03.44 zamord. 141 P. Og. 145 (137) P.
99. Werchrata (Rawa Ruska) w różnym czasie zamord. 46 (46) P.
100. Wróblaczyn (Rawa Ruska) w różnym czasie zamord. 30 (0) P.
101. Komarno-Miasto (Rudki) 13/14.06.44 zamord. 50 P. Og. 51 (9) P + 3 U (za odmowę mordowania Polaków).
102. Adryanów (Rudki) początek maja 44 r. zamord. 35 P. Og. 48 (1) P.
103. Katarynice (Rudki) 13/14.06.44 zamord. 35 P. Og. 41 (1) P.
104. Nowa Wieś, Jasionów (Rudki) w 06. 44 r. zamord. 40 P. Og. 48 (1) P.
105. Rumno (Rudki) 2/3.06.44 zamord. 27 P + 1 Ż. Og. 39 (39) P + 1 Ż.
106. Tuligłowy (Rudki) w różnym czasie zamord. 48 (48) P.
107. Sambor (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 45 (2) P.
108. Stary Sambor – miasto (Sambor) - w różnym czasie zamord. 52 (1) P.
109. Dorożów (Sambor) w kwietniu 44 r. zamord. 21 P. Og. 37 (27) P. + 5 N.
110. Dublany-Oleksięta (Sambor) 9/10.04.44 zamord. 30 P. Og. 43 (32) P.
111. Bukowsko (Sanok) w 1942 r. zostało aresztowanych przez policję ukraińską i przekazanych do gestapo 19 P. Og. 49 (49) P.
112. Liszna (Sanok) w czerwcu 1943 r. zamord. na Wołyniu 35 (35) P. przesiedleńców z tej wsi do wsi Derewiane k. Klewania (nie ujęto ich w pracy Siemaszko i Siemaszko 2000 r.).
113. *Sokal (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 70 (36) P.
114. ***Bełz miasto (Sokal) w różnym czasie zamord. 159 (56) P.

115. Baranie Peretoki, (Sokal) w różnym czasie zamord. 37 (0) P.
116. Boratyn (Sokal), w grudniu 43 r. zamord. 50 (1) P.
117. Chorobów (Sokal) 13/14.03.44 zamord. 39 P. Og. 51 (27) P.
118. *Komarów (Sokal) 6/7.04. i 11.04.44 zamord. 44 P. Og. 60 (45) P.
119. Krystynopol (Sokal) w różnym czasie zamord. 54 (38) P + 1 U.
120. Machnówek (Sokal) 15.03.44 zamord. 45 P. Og. 50 (50) P + 20 U.
121. **Ostrów (Sokal) 31.03.44 zamord. 75 P + 1 U. Og. 112 (112) P + 1 U.
122. *Parchacz (Sokal) w lutym 44 r. zamord. 60 (4) P.
123. Poturzyca (Sokal) 27.01.44 zamord. 18 P. Og. 33 (10) P + 1 U.
124. Stanisławówka (Sokal) 17.07.43 zamord. 21 P. Og. 30 (0) P.
125. Tartaków Miasto i Wieś. (Sokal) 27.01 44 zamord. 37 P. Og. 38 (0) P.
126. Uhrynów (Sokal) w 01.1944 r. zamord. 50 P. Og. 51 (1) P.
127. Wojsławice (Sokal) jesienią 1943 r. zamord. 24 P. Og. 33 (22) P.
128. **Wolica Komarowa (Sokal). 06.04.44 zamord. 60 P. Og. 92 (32) P.
129. Worochta (Sokal) 06.04.44 zamord. 45 (43) P.
130. **Zawonie (Sokal) 06.03.44 zamord. 37 P. Og. 110 (7) P.
131. Żabcze Murowane (Sokal) w różnym czasie zamord. 41 (38) P.
132. *Żniatyn (Sokal) w marcu 44 r. zamord. 72 (0) P.
133. Turka miasto pow. - w różnym czasie zamord. 40 (0) P.
134. Borynia (Turka) 28/29.09.43 zamord. 20 P. Og. 50 (6) P.
135. *Matków (Turka) - w różnym czasie zamord. 62 (37) P.
136. Sokoliki Górskie (Turka) w styczniu 44 r. zamord. 30 (0) P.
137. Tarnawa Niżna (Turka) - w różnym czasie zamord. 30 (0) P.
138. Wysocko Wyżne (Turka) - w różnym czasie zamord. 35 (22) P + 5 U.
139. Żółkiew (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 34 (10) P.
140. *Mosty Wielkie - Miasto (Żółkiew) 27.01.44 zamord. 17 P. Og. 72 (43) P + 1 U.
141. Derewnia (Żółkiew) w kwietniu i maju 44 r. zamord. 32 (1) P.
142. Dobrosin (Żółkiew) na początku marca 44 r. zamord. 30 (2) P.
143. *Kłodno Wielkie. (Żółkiew) 24.08.44 zamord. 10 P. Og. 65 (25) P + 2 U
zginęli walcząc w obronie Polaków.
144. Krechów (Żółkiew) w kwietniu 44 r. zamord. 50 (4) P.
145. *Mokrotyn, Mokrotyn - Kolonia (Żółkiew) w kwietniu i maju 44 r.
zamord. 87 (0) P.
146. *Skwarzawa Nowa i Stara (Żółkiew) w kwietniu i maju 44 r. zamord. 63 (0) P.
147. Strzemień (Żółkiew) w marcu i kwietniu 44 r. zamord. 35 P + 7 U. Og. 36
(36) P + 7 U. 147a. Wiązowa (Żółkiew) 8/9.04.44 zamord. 23 P. Og. 40 (8) P.
148. ***Wola Wysocka (Żółkiew) - w różnym czasie zamordowano 199 (0) P.
- 148a. Wolica (Żółkiew) 2/3.04.44 zamord. 20 P. Og. 39 (39) P + 1 U + 1 Ż.
149. Żeldec (Żółkiew) w kwietniu i maju 44 r. zamord. 31 (0) P.

150. Pantalowice (Przeworsk) w trzech egzekucjach gestapo i policjanci ukraińscy zamordowali 01.10.42, 06.12.42 i 06.03.43 r. 39 (20) P + 4 Ż.
 151. Przewrotnie (Rzeszów) 14.03.43 w czasie pacyfikacji przez żandarmów niemieckich i policjantów ukraińskich zginęło 33 (0) P.

***Wykaz miejscowości, w których mordowano
 Polaków w układzie chronologicznym***
 (uwzględniono tylko numery miejscowości)

Rok 1939 – 18; **rok 1940** --- ; **rok 1941** – 59a, 64, 65, 73; **rok 1942** – 111, 150.
Rok 1943 I-VI – 24, 29, 55, 112, 151; **Rok 1943 VII-XII** – 38, 116, 124, 127, 134
Rok 1944: styczeń – 123, 125, 126, 136, 140, **luty** - 3, 4, 66, 122; **marzec** – 85, 87, 88, 93, 95, 96, 98, 117, 120, 121, 130, 132, 142, 147 (14 miejscowości);
kwiecień – 2, 10, 17, 20, 33, 34, 35, 36, 52, 54, 62, 69, 70, 92, 94, 97, 109, 110, 118, 128, 129, 141, 144, 145, 146, 147a, 148a, 149 (28 miejscowości); **maj** – 1a, 47, 57, 59, 102; **czerwiec** - 21, 101, 103, 104, 105; **lipiec** – 43, 71; **sierpień** – 40, 60, 61, 143; **wrzesień** – 19, 68;
październik do grudnia - -----

Rok 1945 styczeń do czerwca – 23, 30, 45, 63, 75, 78, **lipiec do grudnia** – 12, 80

Zbrodnie popełnione kilkakrotnie, w różnym czasie – 1, 1b, 1c, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 15, 16, 22, 25, 26, 27, 28, 31, 32, 37, 39, 41, 42, 44, 46, 48, 49, 50, 51, 53, 56, 58, 67, 72, 74, 76, 77, 79, 81, 82, 83, 84, 86, 89, 90, 99, 100, 106, 107, 108, 113, 114, 115, 119, 131, 133, 135, 137, 138, 139, 148. (62 miejscowości)

Razem 155 miejscowości.

***Wykaz miejscowości, w których popełniono największe mordy na Polakach
 (60 osób lub więcej) w województwie lwowskim, w układzie chronologicznym***

Skróty nazw powiatów: Bóbr. = Bóbrka, Brz. = Brzozów, Dob. = Dobromil.
 Droh. = Drohobycz, GrJ. = Gródek Jagielloński, Jar. = Jarosław, Jaw. = Jaworów, Les = Lesko, Lub. = Lubaczów, Lw-m. = Lwów miasto, Lw-p. = Lwów powiat, Mos. = Mościska, Prz. = Przemyśl, Rawa = Rawa Ruska, Rud. = Rudki, Sam. = Sambor, San = Sanok, Sok = Sokal, Tur. = Turka, Żół. = Żółkiew

Rok 1941-1942

***Lacka Wola (Mos.) **24.06.41** zamordowano. 48 P. Og. 106 P.

***Lwów (Lw-m.) **04.07.41.** mord 24 profesorów i docentów z rodzinami.. Og. 248 P.

Rok 1943

****Kaszyce (Jar.) 07.03** zam. 119 P., ****Huta Różaniecka (Lub.) 43 r.** zam. 60 dzieci polskich i 55 dorosłych Og. 115 P., ***Wola Gnojnicka (Jaw.) w 2. połowie 43 r.** zam. 60 P.

Styczeń - Luty 1944 r.

Mosty Wielkie - Miasto (Żół.) 27.01.** zam. 17 P. Og. 72 P., *Strzeliska Nowe (Bóbr.) 20.02.** zam. 30 P., Og. 110 P., ***Parchacz (Sok.) w 02.** zam. 60 P.

Marzec 1944 r.

****Zawonie (Sok.) 06.03.** zam. 37 P. Og. 110 P., ****Tarnoszyn (Rawa) 17/18.03.** zam. 138 P. Og. 143 P., ****Wasyłów (Rawa) 25.03.** zam. 141 P. Og. 145 P., *****Bruckenthal (Rawa) 30.03.** zam. ok. 160 P., ****Ostrów (Sok.) 31.03.** zam. 75 P. Og. 112 P., ***Uhnów Miasto (Rawa) w 03.** zam. 70 P. Og. 82 P., ***Żniatyń (Sok.) w 03** zam. 72 P.

Kwiecień 44 r.

****Wolica Komarowa (Sok.) 06.04.** zam. 60 P. Og. 92 P., *****Moosberg (Jaw.) 6/7.04.** zam. 185 P. Og. 205., ***Komarów (Sok.) 06/07.04. i 11.04.** zam. 45 P. Og. 60 P., *****Lubienie (Jaw.) 10/11.04.** zam. 240 P., ***Wołoszcza-Zady (Droh.) 10/11.04.** zam. 38 P., Og. 63 P., ****Hucisko (Bóbr.) 12.04.** zam. 118 P., ***Huta Szczerzecka (Lw-p.) 13/14.04.** zam. 35 P. Og. 61 P., ***Ożomla Duża i Mała (Jaw.) 17.04** zam. 25 P. Og. 79 P., ***Rudka (Lub.) 19.04.** zam. 60 P. Og. 62 P., ***Borownica (Dobr.) 20.04.** zam. 66 P., ***Szczerzec (Rawa) 27.04.** zam. 70 P., ****Rzyczki (Rawa) w 04** zam. 100 P. Og. 108 P., ****Ulicko Sereckiewicz (Rawa) w 04.** zam. ok. 100 P., ***Gorajec (Lub.) w 04/05** zam. 58 P. Og. 65 P.

Maj 44 r.

Cieszanów (Lub.) 03.05.** zam. 48 P. Og. 64 P., ***Narol-Miasto (Lub.) 21-22.05.** zam. 56 P. Og. 64 P., *Bryńce Zagórne (Bóbr.) 22.05.** zam. 145 P., ***Mokrotyn (Żół.) w 04/05.** zam. 87 P., ***Skwarzawa Nowa i Stara (Żół.) w 04/05.** zam. 63 P.

Czerwiec – grudzień 1944

***Kołodno Wielkie (Żół.) 24.08.** zam. 10 P. Og. 65 P., ***Jamelna (Gr.J.) 29.09.** zam. 75 P. Og. 106 P.

1945 r.

Stare Sióło (Lub.) 28/29.03.** zam. 26 P. Og. 76 P. *Przemyśl (Prz.) w 03.** zam. 21 P (napad na szpital). Og. 103 P., ****Wiązownica (Jar.) 17.04.** zam. 45 P. Og. 91 P., ***Wojtkowa (Dobr.) 20.09.** zam. 67 P., ***Krasieczyn (Prz.) 25.04. i 5.07** zam. 16 P. Og. 62 P.,

Mordy popełnione wielokrotnie w różnym czasie

****Bircza** (Dobr.) zam. 109 P., ***Borysław** (Droh.) zam. 68 P., ***Drohomyśl** (Jaw.) zam. 74 P. ***Brusno Nowe** (Lub.) zam. 61 P., ***Rawa Ruska** miasto – zam. 63 P., ****Bełżec** (Rawa Ruska) zam. 63 P i w czasie napadu na pociąg 75 P. Og. 138 P., ***Niemirow** – miasteczko (Rawa) zam. 60 P., ***Lubycza Kameralna i L. Kniazie** (Rawa) zam. 60 P., ***Sokal** (Sok.) zam. 70 P. *****Bełż** miasto (Sok.) zam. 159 P., ***Matków** (Tur.) zam. 62 P., *****Wola Wysocka** (Żół.) zam. 199 P.
Razem 53 miejscowości

Województwo stanisławowskie

Wykaz miejscowości, w których popełniono mordy na Polakach

(układ alfabetyczny, według powiatów)

1. ***Brosznów-Osada** (Dolina) w październiku 43 r. zamordowano 18 P, w lutym 44 r. uprowadzono 30 P z kolejki wąskotorowej i nigdy nie powrócili. Og. 69 (19) P.
2. ****Dolina** - miasto pow., w różnym czasie zamordowano 105 (28) P.
3. *****Krechowice** (Dolina) – w połowie maja 44 r. zamordowano 180 P. Og. 183 (0) P.
4. **Pacyków** (Dolina) – w drugiej połowie czerwca 44 r. zamord. 40 (0) P.
5. **Swaryczów** (Dolina) w różnym czasie zamord. 25 (25) P + I U.
6. **Perehińsko** (Dolina) 03.05.44 zamord. 20 P. Og. 30 (4) P.
7. **Turza Wielka** (Dolina) pod koniec 1943 r. zamord. 30 P. Og. 31 (1) P.
8. **Weldzisz** (Dolina) 7/8.03.44 zamord 25 P. Og. 30 (30) P.
9. ***Czernelica** (miasteczko), (Horodenka) zmord. w różnym czasie 62 (1) P.
- 9a. **Horodenka** miasto (Horodenka) zamord. w różnym czasie og. 34 (7) P.
10. **Dżurków** (Horodenka) w marcu 44 r. zamord. 37 P. Og. 45 (17) P.
11. ***Bereźnica Szlachecka** (Kałusz) 01.04.44 zamord. 63 P + 3 U. Og. 75 (54) P + 5 U.
12. **Bronowice kolonia** (Kałusz) zamord. w różnym czasie 34 (31) P + 2 U.
13. ****Dołha Wojniłowska -Ziemianka** (Kałusz) 27.03.44 zamord. 27 P. Og. 139 (122) P + I U.
14. **Dubrowica** (Kałusz) w kwietniu 44 r. zamord. 30 (10) P.
15. **Kałusz** (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 50 (20) P.
16. **Kopanka** (Kałusz) w kwietniu 44 r. zamord. 55 (11) P.
- 16a. *****Landestreu** (Mazurów) (Kałusz) 23.03.44. zamord. 90 P + 5 N. Og. 200 (84) P + 5 N.
17. **Niegowce** (Kałusz) w różnym czasie zamord. 42 (4) P.
18. **Nowica** (Kałusz) wiosną 44 r. zamord. 30 (0) P.

19. *Pawlikówka (Kałusz) – 5-7.04.44 zamord. 124 P. Og. 130 (95) P.
20. *Podmichale (Kałusz) zamord. w różnym czasie 61 (20) P + 1 Ż + 4 U.
21. ***Stańkowa (Kałusz) zamord. w różnym czasie 212 (11) P. w tym około 200 osób spalonych w kościele.
22. ***Stefanówka (Kałusz) w marcu 44 r. około 200 (4) P upowcy wymordowali w kościele.
23. **Tomaszowce (Kałusz) 9/10.04.44 zamord. 107 P. Og. 110 (95) P.
24. *Wierzchnia (Kałusz) w marcu zamord. 60 P. Og. 61 (6) P.
25. Wojniłów (Kałusz) – zamord. w różnym czasie 37 (26) P.
26. *Ceniawa (Kołomyja) w różnym czasie zamord. 63 (0) P.
27. Gwoździec Stary i G. Mały (Kołomyja) w różnym czasie zamord. 44 (0) P.
28. *Kamionka Wielka (Kołomyja) 25.11.44 zamord. 50 P. Og. 65 (22) P.
29. Kołomyja (miasto powiatowe) w różnym czasie zamord. 34 (10) P.
30. Kosmacz (Kołomyja) w różnym czasie zamord. 37 (11) P.
31. Podhajczyki (Kołomyja) w marcu 44 r. zamord. 40 (0) P.
32. Kobaki (Kosów Huculski) w marcu 44 r. zamord. 35 (2) P.
33. **Kosów Huculski (miasto pow.) 29/30.03 i 22/23.04.44 zamord. 107 P. Og. 136 (71) P + 2 U + 2R
34. ***Kuty (Kosów Huc.) ok. 17-19.04.44 zamord. ok. 198 (137) P i Ormian + 2 U.
35. Pistryń (Kosów Huc.) zamord. w różnym czasie 50 (17) P.
36. Rybno (Kosów Huculski) w marcu 44 r. zamord. 36 (20) P.
37. **Szeszory (Kosów Huculski) 25.03.44 zamord. 102 (32) P, (w tym 36 P spalonych w kościele).
38. Wierzbowiec (Kosów Huculski) wiosną 44 r. zamord. ok. 30 (0) P.
39. Żabie (Kosów Huculski) w różnym czasie zamord. ok. 50 (6) P.
40. Majdan Górny (Nadwórna) 10.09.44 zamord. 53 (42) P.
41. Markowa (Nadwórna) w grudniu 43 r. zamord. 32 (0) P.
42. Mikulczyn (Nadwórna) w różnym czasie zamord. 53 (26) P, w tym 15 żołnierzy W.P. wracających z wojny zamord. 17.09.1939 r.
43. *Nadwórna (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 62 (3) P, w tej liczbie 40 osób to prawdopodobne ofiary OUN-UPA odkryte w świeżym grobie na przedmieściach (ounowcy polowali na przychodzących do miasta).
44. ***Pasieczna (Nadwórna) 01/02.04.44 zamord. 157 P. Og. 169 (5) P.
45. ***Pniów (Nadwórna) w kwietniu 44 r. zamord. ponad 200 (6) P.
46. Potok Czarny (Nadwórna) w lutym 44 r. zamord. 30 (0) P.
47. Przemośl (Nadwórna) 29.03.44 zamord. 24 P. Og. 30 (23) P.
48. Sołotwina (Nadwórna) 06.04.44 zamord. 38 P. Og. 48 (28) P.
49. *Wołosów (Nadwórna) głównie 10.03.44 zmord. 61 (54) P + 1 U.

50. *Worochta (Nadwórna) 31.12.44/01.01.45 zamord. 72 (9) P. Huculi licznie udzielali pomocy Polakom.
51. *Bołszowce (Rohatyn) w październiku 43 r. zamord. 70 P. Og. 96 (2) P.
52. *Bybło (Rohatyn) 16.02.44 zamord. 54 P. Og. 60 (44) P + 4 R.
53. *Chochoniów (Rohatyn) w różnym czasie w 44 r. zamord. 80 (77) P.
54. *Danilcze (Rohatyn) w 02/03 44 r. zamord. 65 (7) P.
55. *Dytiatyn (Rohatyn) 16.02 44 zamord. 86 (75) P + 1U, +2 Ż.
56. *Dryszców (Rohatyn) zamord. w różnym czasie w 44 r. 70 (58) P.
57. *Firlejów (Rohatyn) 15-16.02.44 zamord. 80 (39) P.
58. *Fraga (Rohatyn) 19.02.44 zamord. 34 P. Og. 66 (27) P.
59. Herburtów (Rohatyn) 02.03.44 zamord. 17 P. Og. 39 (32) P.
60. Karolówka (Rohatyn) w różnym czasie zamord. 39 (18) P.
61. Lipica Górna (Ciućków) (Rohatyn) w 03 44 r. zamord. 30 P. Og. 51 (22) P.
62. ***Ludwikówka (Rohatyn) 17-18.02.44 zamord. 152 (128) P.
63. *Łukowiec Wiszniowski i Żurawski (Rohatyn) zamord. w różnym czasie w 44 i 45 r. 69 (15) P.
64. *Podkamień Rohatyński (Rohatyn) 9 i 20.02.44 zamord. 80 (61) P.
65. *Podzumlańce (Rohatyn) 22.02.44 mord na dworcu kolejowym: 92 P. Og. 101 (9) P.
66. **Putiatyńce (Rohatyn) 16.02.44 zamord. 99 P. Og. 100 (5) P.
67. Puków (Rohatyn) 04.02.44 zamord. 29 P. Og. 32 (1) P.
- 67a. Skomorochy Stare (Rohatyn) w różnym czasie zamord. 30 (11) P.
68. Słobódka Bołszowiecka (Rohatyn) 5/6.02.44 zamord. 35 (35) P + 1 U.
69. **Słoboda Konkolnicka (Rohatyn) 02.04.44 zamord. 103 P. Og. 145 (92) P.
70. Żurów (Rohatyn) w kwietniu 44 r. zamord. 51 P. Og. 59 (0) P.
71. ***Bednarów (Stanisławów) 7/8.03.44 zamord. 243 P. Og. 250 (63) P.
72. Byszów (Stanisławów) 11.06.44 zamord. 25 P. Og. 30 (28) P.
73. Delejów (Stanisławów) w kwietniu 44 r. zamord. 48 P. Og. 54 (48) P.
74. Kończaki Nowe i Kończaki Stare (Stanisławów.) zamord. w różnym czasie 36 (0) P.
75. *Krechowce (Stanisławów) 14/15.05.44 zamord. 72 (0) P.
76. ***Mariampol Miasto, Mariampol Wieś i Wołczków (Stanisławów) 28/29.03.44 zamord. 140 P. Og. 197 (179) P + 8 U.
77. Meducha (Stanisławów) w różnym czasie zamord. 58 (25) P + 2 R.
78. Ostrów (Stanisławów) maj 44. zamord. 50 (0) P.
79. Pacyków (Stanisławów) w czerwcu 44 r. zamord. 30 (0) P.
80. Pasieczna (Stanisławów) w marcu 44 r. zamord. 30 (0) P.
81. ***Stanisławów (miasto wojewódzkie – dzisiaj Iwano-Frankowsk) w różnym czasie UPA zamordowała 50 (2) P. prócz tego 172 (172) członków

- inteligencji polskiej zamordowało gestapo 14/15.08.1941 przy współudziale policji ukraińskiej.
82. Daszawa (Stryj) w różnym czasie zamordowano ogółem 51 (18) P.
 83. ***Dolhe (Stryj) w listopadzie 44 r. zamordowano 150 (0) P (zasadzka na konwój furmanek, nikt prawdopodobnie nie ocalał).
 84. Koniuchów (Stryj) w kwietniu 44 r. zamord. 47 P. Og. 49 (2) P.
 85. Łany Sokołowskie (Stryj) w marcu 44 zamord. 30 (0) P (prócz tego 10.02.1940 r. na podstawie listy sporządzonej przez Komitet Ukraiński wywieziono na Sybir 140 P).
 86. Skole (Stryj) w różnym czasie zginęło 46 (0) P.
 - 86a. Smorze Dolne (Stryj) w różnym czasie zamord. 40 (0) P.
 87. **Sokołów (Stryj) 01/02.04.44 zamord. ok. 80 P. Og. 97 (19) P + 1U + 2 Ż.
 88. Stryj (miasto powiatowe) w różnym czasie zamord. ok. 30 (3) P.
 89. Synowództwo Wyżne (Stryj) w czerwcu 44 r. zamordowano 41 P. Og. 42 (1) P.
 90. *Żupanie (Stryj). 23.07.44 zamord. 29 P. Og. 68 (32) P + 1U, prócz tego bojówkarze OUN zamordowali 16 polskich żołnierzy pochodzących ze Śląska, którzy z Węgier chcieli powrócić do swoich domów.
 - 90a. **Urycz (Stryj) w różnym czasie zamord. 93 (3) P. Poza tym zamord. 78 żołnierzy WP 23.09.1939 r.
 91. *Nowosielica (Śniatyń) 5.11.44 spalono żywcem lub zamord. 60 (2) P. Og. 72 P.
 92. *Trójca (Śniatyń) 23.10.44 zamord. 85 P + 4U + 1 Ż. Og. 87 (86) P, + 19 U + 2 Ż. (jeden z tych Żydów ukrywał się w rodzinie ukraińskiej, drugi w polskiej)
 93. ***Bohorodyczyn (Tłumacz) w listopadzie 44 r. zamord. 28 P. Ogółem, w różnym czasie zamord. 352 (50) P
 94. Grabicz (Tłumacz) w lutym 44 r. zamord. 23 P. Og. 40 (2) P.
 95. Hołosków (Tłumacz) w lutym 44 r. zamord. 30 P. Og. 59 (4) P.
 96. Hostów (Tłumacz) 01.09.44 zamord. 10 P. Og. 53 (40) P + 3 U.
 97. *Hryniowce (Tłumacz) w marcu 44 r. zamord. 70 P. Og. 78 (34) P.
 98. Kutyska (Tłumacz) w lutym 44 r. zmord. 20 P. Og. 49 (14) P.
 99. Mołodytów (Tłumacz) w styczniu 45 r. zamord. 30 (0) P.
 100. Nadorożna (Tłumacz) 17.03.44 r zamord. 37 (35) P. 101.
 101. **Nizniów (Tłumacz) 6.12.44 zamord. 41 P. Og. 99 (66) P + 2 U.
 102. Okniany (Tłumacz) w różnym czasie zamord. 44 (10) P.
 103. Ottynia (Tłumacz) w różnym czasie zamord. 32 (4) P.
 104. Pohonia (Tłumacz) w lutym 44 r. zamord. 30 (0) P.
 105. Tarnowica Polna (Tłumacz) w różnym czasie zamord. 50 (2) P.
 106. Tłumacz (miasto powiatowe) w różnym czasie zamord. 43 (5) P (we współpracy z Niemcami).

107. *Tyśmiennica (Tłumacz) w różnym czasie zamord. 67 (22) P.
 108. Chocimierz (Tłumacz) w różnym czasie zamord. 30 (0) P.
 109. **Derżów (Żydaczów) 9/10.05.44 zamord. 101 (62)P.
 110. Młyniska (Żydaczów) w kwietniu 44 r. zamord. 25 P. Og. 30 (5) P.
 111. *Rozdół Miasto (Żydaczów) w różnym czasie zamord. 77 (42) P + 2 U.+1
 żołn.WP

***Wykaz miejscowości, w których popełniono mordy
 na Polakach w układzie chronologicznym
 (uwzględniono tylko numery miejscowości)***

**Lata 1939 – 1940 oraz 1942 - ----; Rok 1941 – 81; Rok 1943 VII – XII – 1, 7,
 41, 51.**

Rok 1944

styczeń ----; luty – 46, 52, 57, 58, 62, 64, 65, 66, 67, 68, 94, 95, 98, 104.
 (14 miejscowości), **marzec – 8, 10, 13, 16a, 18, 22, 24, 31, 32, 33, 36, 37, 38,**
47, 49, 54, 55, 59, 61, 71, 76, 80, 85, 97, 100; (25 miejscowości), **kwiecień –**
11, 14, 16, 19, 23, 34, 44, 45, 48, 69, 70, 73, 84, 87, 110; (15 miejscowości),
maj – 3, 6, 75, 78, 109; czerwiec – 4, 72, 79, 89; lipiec - 90; sierpień - ----,
wrzesień – 40, 96; październik – 92; listopad – 28, 83,91,93; grudzień – 50,
101;

Rok 1945 I-VI – 99

Mordy popełnione wielokrotnie, w różnym czasie – 2, 5, 9, 9a, 12, 15, 17, 20,
21, 25, 26, 27, 29, 30, 35, 39, 42, 43, 53, 56, 60, 63, 67a, 74, 77, 82, 86, 86a, 88,
90a, 102, 103, 105, 106, 107, 108, 111. (38 miejscowości)

Razem 116 miejscowości.

***Wykaz miejscowości, w których popełniono największe mordy na Polakach
 (60 osób lub więcej) w układzie chronologicznym dla województwa
 stanisławowskiego***

Skróty dla powiatów: Dol. = Dolina, Hor. = Horodenka, Kłsz = Kałusz, Koło.=
 Kołomyja, Kos. = Kosów Huculski, Nad. = Nadwórna, Roh. = Rohatyn, Stan. =
 Stanisławów, Str. =Stryj, Śnia. = Śniatyń, Tłu.= Tłumacz, Żyd. = Żydaczów.

Rok 1943

***Broszniów-Osada (Dol.) w 10.43 zam. 18 P. Og. 69 P., **Bołszowce (Roh.) w**
10.43 r. zam. 70 P. Og. 96 P.

Styczeń, luty 1944.

*Podkamień Rohatyński (Roh.) **9 i 20.02.** zam. 80 P. *Firlejów (Roh.) **15-16.02.** zam. og. 80 P., *Dyiatyn (Roh.) **16.02.** zam. og. 85 P. **Putiatyńce (Roh.) **16.02.** zam. 99 P. Og. 100 P. *Bybło (Roh.) **16.02.** zam. og. 60 P. ***Ludwikówka (Roh.) **17-18.02.** zam. 152 P. *Fraga (Roh.) **19.02.44** zam. 34 P. Og. 66 P., **Podszumlańce (Roh.) **22.02.** zam. 92 P. Og. 101 P., *Danilcze (Roh.) w **02/03** zam. 65 P.

Marzec 1944

Bednarów (Stan.) **7/8.03. zam. 243 P. Og. 250 P., *Wołosów (Nad.) **10.03.** zam. 61 P., ***Landestreu (Mazurów) (Kłsz.) 23.03. zam. 90 P. Og. 200 P. *Szeszory (Kos.) 25.03. zam. 102 P., *Dolha Wojniłowska -Ziemianka (Kłsz.) 27.03. zam. 27 P. Og. 139 P. ***Mariampol Miasto i Wieś oraz Wolczków (Stan.) **28/29.03. zam.140 P. Og. 197 P.** **Kosów Huculski (Kos.) **29/30.03 i 22/23.04.** zam. 107 P. Og. 136 P., *Hryniowce (Tłu.) w **03.** zam. 70 P. Og. 78 P. ***Stefanówka (Kłsz.) w **03** zam. ok. 200 P., *Wierzchnia (Kłsz.) w **03** zam. 60 P. Og. 61 P. I

Kwiecień 1944

Sokołów (Str.) **01/02.04. zam. ok. 80 P. Og. 97 P., *Bereźnica Szlachecka (Kłsz.) **01.04.** zam. 65 P. Og. 75 P., ***Pasieczna (Nad.) **01/02.04.** zam. 157 P. Og. 169 P., **Słoboda Konkolnicka (Roh.) **02.04.** zam. 103 P. Og. 145 P., **Pawlikówka (Kłsz.) **05-07.04.** zam. 124 P. Og. 130 P., *Tomaszowce (Kłsz.) **09/10.04.** zam. 107 P. Og. 110 P., ***Kuty (Kos.) około **17-19.04.** zam. ok. 198 P i Ormian., ***Pniów (Nad.) w **04.** zam. ponad 200 P.

Maj 1944

Derżów (Żyd.) **09/10. zam. 101 P., ***Krechowice (Dol.) – w połowie **05.** zam. 180 P. Og. 183 P. *Krechowce (Stan.) **14/15.** zam. 72 P.

Czerwiec – grudzień 1944

*Żupanie (Str.) **23.07** zam.. 29 P. Og. 68 P., *Trójca (Śnia.) **23.10.** zam. 85 P. Og. 87 P., *Nowosielica (Śnia.) **5.11.** zam. 60 P. Og. 72 P., *Kamionka Wielka (Koło.) **25.11.** zam. 50 P. Og. 65 P., ***Bohorodyczyn (Tłu.) w **11.** zam. 28 P. Og. 350 P., ***Dolhe (Str.) w **11.** zam. 150 P., **Niżniów (Tłu.) **6.12.** zam. 41 P. Og. 99 P.

Rok 1945

*Worochta (Nad.) 31.12. zam. 72 P.

Miejscowości, w których mordów dokonano wielokrotnie, w różnym czasie

Dolina miasto (Dol.) zam. 105 P. *Czernelica (Hor.) zam. 62 P., *Podmichale (Kłsz.) zam. 61 P., *Stańkowa (Kłsz.) zam. 212 P., *Ceniawa (Koło.) zam. 63

P., *Nadwórna (Nad.) zam. 62 P. Chochoniów (Roh.) zam. 80 P., *Dryszców (Roh.) zam. 70 P., *Łukowiec Wiszniowski i Żurawski (Roh.) zam. w 44 i 45 r. 69 P., ***Stanisławów (Stan.) zam. 50 P, prócz tego 172 członków inteligencji polskiej zamordowało gestapo 14/15.08.1941 r. przy współudziale policji ukraińskiej. ** Urycz (Str.) zam. 93 (3) P, poza tym 78 żołnierzy WP 23.09.1939 r., *Tyśmienica (Tłu.) zam. 67 P., *Rozdół Miasto (Żyd.) zam. 77 P + 2 U.

Razem 53 miejscowości.

Województwo tarnopolskie

Wykaz miejscowości w których mordowano Polaków

(układ alfabetyczny według powiatów)

- 1a. Borszczów -miasto pow., w 01. 45 r. zamord. 28 P. Og. 35 (5) P.
1. **Cygany (Borszczów) 20.09 44 zamord. 19 P. i 23.02.45 zamord. 25 P. Og. 114 (77) P + 5 Ż.
2. **Germakówka (Borszczów) 13.02.44 zamord. 27 P + 4 U, + 1 N, Og. 100 (81) P + 5 U + 1 N.
3. **Głęboczek (Borszczów) 4/5.01.45 zamord. 97 P. Og. 128 (74) P + 3 U.
4. Iwanie Puste (Borszczów) 18.02.44 zamord. 21 P. Og. 30 (16) P.
5. *Jezierzany (Borszczów) w różnym czasie zamord. 72 (22) P + 18 U.
6. *Łanowce (Borszczów) 12/13.02.44 zamord. 77 (70) P + 2U + 4 Ż.
7. Nowosiółka Biskupia (Borszczów) 17.11.44 zamord. 43 (11) P.
8. Piłatkowce (Borszczów) 8/9.02.44 zamord. 17 P. Og. 48 (35) P + 2 U.
- 8a. Sapohów (Borszczów) 03.12.44 zamord. 45 P. Og. 45 (0) P. (patrz Komański i Siekierka str. 1145)
9. Słobódka MuszkatoWiecka (Borszczów) 17.04.45 zamord. 35 P. Og. 35 (30) P.
10. Słobódka Turylecka (Borszczów) w 03. 44 r. zamord. 16 P. Og. 30 (0) P.
11. **Bołdury (Brody) 2/3.01.44 zamord. 100 P. Og. 103 (49) P.
12. *Czernica (Brody) 25.12.44 zamord. 29 P. Og. 68 (68) P + 2U.
13. Dubie (Brody) 26.12.43 zamord. 27 P. Og. 30 (9)P.
14. *Hucisko Brodzkie (Brody) 13.02.44 zamord. 55 P. Og. 65 (56) P.
15. ***Huta Pieniacka (Brody) 28.02.44 SS-Galizien wspólnie z Niemcami zamord. 629 (279) P + 20 Ż + 1R.
16. Litowisko (Brody) w różnym czasie zamord. 45 (37) P + 10 U.
17. Majdan Pieniacki (Brody) w sierpniu 44 r. zamord. 40 (0) P.
18. Nakwasza (Brody) w różnym czasie zamord. 32 (26) P + 2 U + 2 R.
19. ***Palikrowy (Brody) 12.03.44 zamord. (UPA + SS-Galizien) 365 P. Og. 378 (367) P + 1 U.
20. Pańkowce (Brody) 12.03.44 zamord. (UPA + SS- Galizien) 30 (27) P.

21. ***Pieniaki (Brody) 28.02.44 zamord. (UPA + SS-Galizien) 128 P. Og. 157 (154) P + 1 U.
22. ***Podkamień (Brody) 12/16.03.44 zamord. (UPA + SS-Galizien) 600 P. Og. 603 (127) P + 1U + 1 Ż.
23. Ruda Brodzka (Brody) 27.01.44 zamord. 26 P. Og. 40 (0) P.
24. *Suchowola (Brody) 17.01.44 zamord. 48 P. Og. 61 (44) P.
25. Brody (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 45 (3) P.
26. Brzeżany (miasto pow.) - w różnym czasie zamord. 37 (25) P + 1U + 3R.
27. *Buszcze (Brzeżany) 22/23.01.44 zamord. 33 P. Og. 67 (61) P.
28. Kozowa (Brzeżany) w różnym czasie zamord. 35 (32) P + 1 U + 1 Ż.
29. Kuropatniki (Brzeżany) 03/04.04.44 zamord. 32 P + 2 R. Og. 35 (35) P + 1 U + 2 R + 2 Ż.
30. *Kurzany (Brzeżany) 03/04.03.44 zamord. 35 P. Og. 79 (0) P.
31. Narajów Miasto (Brzeżany) w różnym czasie zamord. 33 (30) P + 3 U.
32. Plichów (Brzeżany) 23.03.44 zamord. 42 P. Og. 58 (55) P.
33. **Płuczka Mała (Brzeżany) 30/31.03.44 zamord. 58 P + 2 R. Og. 103 (76) P + 2 R + 1 Ż.
34. **Płuczka Wielka (Brzeżany) 30/31.03.44 zamord. 102 P + 6 U. Og. 109 (106) P + 6 U.
35. Rohaczyn Miasto (Brzeżany) 13.04.44 zamord. 29 P + 2 U + 4 Ł. Og. 31 (31) P + 3 U + 4 Ł.
- 35a *** Rohaczyn Miasto-Gaik (Brzeżany) ok. 18.09.39 zamord. ok. 150 policjantów. 150 P.
36. Rohaczyn Wieś (Brzeżany) 25.03.45 zamord. 21 P. Og. 33 (33) P.
37. Taurów (Brzeżany) w różnym czasie zamord. 40 (38) P + 2 U.
38. Tróścianiec (Brzeżany) w lutym 44 r. zamord. 24 P. Og. 42 (1) P.
39. **Zapust Lwowski (Brzeżany) 11-13.04.44 zamord. 97 P + 9 U. Og. 98 (98) P + 9 U. + 6 żołnierzy powracających do domów bez broni w 1939 r. - Żołnierze i cywile powracający z wojny we wrześniu 1939 r zam. w pow. Brzeżany 549 P.
40. ***Barysz (Buczacz) 05/06.02.45 zamord. 134 P. Og. 195 (156) P + 3 U + 4 Ż.
41. Beremiany (Buczacz) w różnym czasie w r. 1944-1945 zamord. 34 (21) P.
42. Bobulińce (Buczacz) 13/14.03.44 zamord. 38 P. Og. 42 (42) P.
43. Buczacz (miasto pow.) w różnym czasie zamord. 40 (10) P, plus 53 osoby głównie P zamord. przez Niemców, przy udziale Policji Ukraińskiej.
45. Jazłowiec (Buczacz) w różnym czasie zamord. 38 (10) P + 1 Ż.
46. Koropiec (Buczacz) w grudniu 44 r., zamord. 34 (4) P + 1 U.
47. ***Korościatyn (Buczacz) 28/29.02.44 zamord. 156 P + 1 U. Og. 157 (122) P + 1 U.
48. *Monasterzyska (Buczacz) w różnym czasie zamord. 61 (13) P.

49. Złoty Potok (Buczacz) w marcu 43 r. zamord. 24 P + 1 U. Og. 34 (27) P + 1 U
50. **Puźniki (Buczacz) 13.02.44 zamord. 97 P. Og. 111 (79) P.
51. Soroki (Buczacz) 24/25.03.44 zamord. 32 P + 1 U. Og. 52 (36) P + 1 U.
52. Trościaniec (Buczacz) w kwietniu 44 r. zamord. 31 P + 4 U. Og. 41 (33) P + 5 U.
53. ***Uście Zielone (Buczacz) 02.02.44 zamord. 131 P + 2 U. Og. 151 (35) P + 2 U.
54. Weleśniów (Buczacz) 16.02.44 spalono w szopie 46 (0) mężczyzn P.
55. Zalesie Koropieckie (Buczacz) 07.02.44 zamord. 49 P + 2 Ł. Og. 60 (35) P + 2 Ł + 1 U.
- 55a. Zaleszczyki Małe (Buczacz) 25.02.45 zamord. 39 (16) P.
56. **Bazar (Czortków) w grudniu 44 r. zamord 109 (8) P.
57. **Byczkowce (Czortków) w różnym czasie zamord. 111 (110) P.
58. Chomiakówka (Czortów) 28.12.43 zamord. 17 P. Og. 39 (27) P + 1 U.
59. Połowce (Czortków) 09.01.44 zamord. 28 P. Og. 59 (52) P.
60. *Skorodyńce (Czortków) w różnym czasie zamord. 80 (62) P + 1 U.
61. *Busk (Kamionka Strumiłowa) w różnym czasie zamord. 63 (29) P + 19 U + 4 Ż.
62. Dobrotwór (Kamionka Str.) w kwietniu 44 r. zamord. 50 (0) P.
63. Dziedziłów (Kamionka Str.) w kwietniu 44 r. zamord. 50 (0) P.
64. Gawliki (Kamionka Str.) w różnym czasie zamord. 33 (33) P.
65. Grabowa (Kamionka Str.) zamord. w różnym czasie 51 (32) P.
66. Horpin (Kamionka Str.) w kwietniu 44 r. zamord. 30 P + 1 U.
67. Jabłonówka Polska i J. Ruska (Kamionka Str.) zamord. w różnym czasie 37 (26) P + 3 U.
68. Maziarnia Wawrzkowa (Kamionka Str.) 25.03.44 zamord. 30 (24) P.
69. Sielec Bieńków (Kamionka Str.) w październiku 44 r. zamord. 30 (1) P. Og. 31 P.
70. Sokole (Kamionka Str.) 05.06.45 zamord. 16 P. Og. 32 (32) P.
71. Wierzbłany (Kamionka Str.) w różnym czasie zamord. 38 (25) P + 1 Cz.
72. Czarnokońce Wielkie (Kopczyńce) w jesieni 44 r. zamord. 44 (3) kobiet P.
- 72a. Hadyńkowce (Kopczyńce) w różnym czasie zamord. 33 (27) P + 1 U + 1 R.
73. Howilów Wielki (Kopczyńce) w marcu 44 r. zamord. 22 P. Og. 35 (4) P.
74. Jabłonów (Kopczyńce) w 03.44. zamord. 45 P. Og. 51 (11) P + 4 U
75. Kluwińce (Kopczyńce) w marcu 44 r. zamord. 13 kobiet P. Og. 57 (15) P.
76. Kociubińczyk (Kopczyńce) w marcu 44 r. zamord. 30 (18) P.
77. ***Majdan (Kopczyńce) 12.03.44 zamord. 35 P i 26.01.45 r. zamord. 114 P + 3 U + 1 Ż. Og. 162 (154) P + 3 U + 1 Ż.
78. *Oryszkowce (Kopczyńce) w marcu 44 r. zamord. 50 P. Og. 61 (54) P + 3 Ż.
79. Probużna (Kopczyńce) w różnym czasie zamord. 33 (28) P + 2 Ż + 4 R.
80. Sidorów (Kopczyńce) w różnym czasie zamord. 55 (20) P.
81. *Tłusteńkie (Kopczyńce) w różnym czasie zamord. 70 (52) P + 1 Ż.
82. Tudorów (Kopczyńce) w grudniu 44 r. zamord. 44 (2) P (mord w kościele).

83. *Wasyłkowce (Kopczyńce) w różnym czasie zamord. 70 (22) P.
84. Wasyłków (Kopczyńce) w lutym 44 zamord. 30 (24) P.
85. *Boków (Podhajce) 10/11.02.44 zamord. 66 P. Og. 76 (71) P.
86. Dobrowody (Podhajce) 07.04.44 r. (Wielki Piątek) oddział SS-Galizien zamordował 21 P. Og. 42 (31) P.
87. Gniłowody (Podhajce) w różnym czasie zamord. 50 (50) P.
88. Hnilcze (Podhajce) w różnym czasie zamord. 35 (35) P.
89. Horożanka (Podhajce) w różnym czasie zamord. 39 (39) P.
90. Litwinów (Podhajce) we wrześniu 1939 r. zamord. 41 (0) P.
91. Małowody (Podhajce) w różnym czasie zamord. 30 (13) P.
92. *Markowa (Podhajce) 14/15.01.44 zamord. 56 P. Og. 64 (62) P.
93. Panowice (Podhajce) 15/16.08.44 zamord. 22 P. Og. 35 (28) P.
94. Rosochowiec (Podhajce) w lutym 44 zamord. 16 P. Og. 40 (24) P.
95. Sławetyn (Podhajce) 17/18.09.44 zamord. 49 P + 1 U. Og. 53 (45) P + 1 U.
96. *Szumlany (Podhajce) 18/19.09.1939 zamord. 46 P. Og. 64 (64) P.
97. **Toustobaby (Podhajce) 22.12.44 zamord. 82 P. Og. 96 (82) P + 1 U.
98. *Zawadówka (Podhajce) 22.12.44 zamord. 47 P. Og. 67 (45) P.
99. Złotniki (Podhajce) 22.02.44 zamord. 23 P. Og. 30 (24) P.
100. ***Białe (Przemyślany) 24/25.03.44 zamord. 81 P. Og. 169 P.
101. *Chlebowice Świrske (Przemyślany) 26.03.44 zamord. 60 P. Og. 101 (34) P.
102. *Ciemierzyńce Wołowskie (Przemyślany) 30.11.44 zamord. 20 P. Og. 99 (44) P + 1 U.
103. Gliniany-miasteczko (Przemyślany) 25/26.04.44 zamord. 40 P. Og. 51 (6) P.
104. ***Hanaczów i Hanaczówka (Przemyślany) 02/03.02.44 zamord. 97 P + 15 Ż. Og. 237 (174) P + 16. Ż.
105. Kopań - Gniła (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 49 (30) P + 1 Ż.
106. Krościenko (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 49 (30) P.
107. Łahodów (Przemyślany) w kwietniu 44 r. zamord. 30 P. Og. 47 (20) P + 3 U.
108. Majdan Lipowiecki (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 50 (40) P.
109. *Niedzieliska (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 63 (15) P.
110. Poluchów Mały (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 36 (0) P.
111. **Połtew (Przemyślany) w maju 44 r. zamord. ok. 100 P. Og. 101 P.
112. *Świrz -miasteczko (Przemyślany) w różnym czasie zamord. 73 (23) P + 1 U.
113. **Tuczna (Przemyślany) 23.04.44 zamordowano ok. 60 P. Og. 100 (41) P.
114. **Dmytrów (Radziechów) w kwietniu 44 r. zginęło 120 (0) P (w podpalonym kościele).
115. Majdan Stary (Radziechów) 23.04.44 zamord. 32 P. Og. 33 (33) P.
116. **Mierów (Radziechów) w 03.44 r. zamord. 123 (0) P. (pacyfikacja przez żandarmów niemieckich i policję ukraińską)

117. Pawłów (Radziechów) 01/02.04.44 zamord. 34 P. Og. 41 (40) P.
118. Radziechów – miasto pow., w różnym czasie zamord. 36 (2) P.
119. Stojanów (Radziechów) 08-09.09.44 zamord. 30 P + 36 U. Og. 30 (1) P + 36 U, także nacjonałiści ukraińscy zamordowali 30 żołnierzy polskich powracających do domów w 39 r.
120. Stolpin (Radziechów) w różnym czasie zamord. 44 (13) P.
121. *Suszn (Radziechów) w styczniu 44 r. zamord. 55 P. Og. 62 (4) P.
122. *Witków Nowy (Radziechów) w różnym czasie zamord. 60 (40) P i 5 U + 1 Ż.
123. Czerniszówka (Skałat) w kwietniu 44 r. zamord. 53 (0) P.
124. *Eleonorówka (Skałat) 12.02.45 zamord. 80 (0) P.
125. Hałuszyńce (Skałat) w różnym czasie zamord. 59 (9) P + 1 U.
126. Hlibów (Skałat) w 03.44 r. zamord. 43 P + 2 R. Og. 56 (12) P + 1 U + 2 R.
127. Iwanówka (Skałat) 11.03.44 zamord. 30 (0) P.
128. *Krasne (Skałat) 16/17.07.44 zmord. 52 P. Og. 72 (3) P.
129. *Ostapie (Skałat) w różnym czasie zamord. 71 (11) P.
130. Sadzawki (Skałat) w lutym 44 r. zamord. 30 (0) P.
131. Skałat miasto pow. – w różnym czasie zamord. 41 (7) P.
132. **Biała (Tarnopol) w październiku 44 r. zamordowano 94 (0) P.
133. ***Chodaczów Wielki (Tarnopol) w kwietniu 44. oddział z dywizji SS-Galizen zamord. 862 P. Og. 865 (47) P.
134. Hłuboczek Wielki (Tarnopol) w różnym czasie zamord. 30 (2) P.
135. Horodyszcze gm. Kozłów (Tarnopol) 17.04.44 żołnierze SS-Galizen zamord. 50 (2) P.
136. *Ihrowica (Tarnopol) 24.12.44 zamord. 83 P + 1 U. Og. 91 (87) P + 1 U.
137. Kutkowce (Tarnopol) w kwietniu 44 r. zamord. 53 (0) P.
138. Ładyczyn (Tarnopol) w październiku 44 r. zamord. 41 (0) P.
139. **Łozowa (Tarnopol) 28/29.12.44 zamord. 94 (94) P + 13 U + 1 R.
140. Płotycz (Tarnopol) 08.03.44 zamord. 40 (40) P.
- 140a. **Tarnopol miasto powiatowe. w różnym czasie zamord. 100 (7) P.
141. *Zaścianki (Tarnopol) w różnym czasie zamord. 82 (1) P.
142. *Gaje Wielkie (Tarnopol) 27.03.44 zamord. 66 P + 2 U. Og. 76 (66) P + 2 U.
143. Horodyszcze gm. Jankowce (Tarnopol) w 01.44 r. zamord. 32 (0) P.
144. **Hleszczawa (Trembowła) 08.02.44 zamord. 36 P. Og. 124 (119) P + 5 U.
145. Iławce (Trembowła) 01/02.03 44 zamord. 33 P + 2 U. Og. 37 (31) P + 3 U + 2 R.
146. Iwanówka (Trembowła) 12/13.03.44 zamord. 19 P. Og. 32 (26) P.
147. Kobyłowlaki (Trembowła) w różnym czasie zamord. 30 (13) P.
148. Młyniska (Trembowła) 06.02 45 zamord. 20 P. Og. 42 (15) P.
149. *Mogielnica (Trembowła) w różnym czasie zamord. 74 (65) P.

150. Mytnica (Trembowla) w listopadzie 44 r. zamord. 31 P. Og. 41 (26) P + 1 U.
151. Ruzdwaniany (Trembowla) 12.03.44. zamord. 27 P. Og. 36 (30) P.
- 151a. Ostrowczyk (Trembowla) w różnym czasie zamord. 45 (4) P
152. Słobódka Strusowska (Trembowla) 9/10.03.44 zamord. 49 P. Og. 52 (31) P.
153. **Sorocko (Trembowla) 23.11.44 zamord. 93 P. Og. 112 (108) P.
154. *Wierzbowiec (Trembowla) 18/19.03.44 zamord. 56 P. Og. 69 (69) P.
155. *Zazdrość (Trembowla) w różnym czasie zamord. 71 (34) P + 1 U.
156. *Błyszczanka (Zaleszczyki) 15/16.01.44 zamord. 53 P + 1U. Og. 68 (68) P + 1U.
- 156a. Burakówka (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 38 (7) P + 3 U.
157. Czerwonogród (Zaleszczyki) 02/03.02.44 zamord. 37 P. Og. 42 (42) P.
- 157a. Dźwiniacz (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 51 (24) P.
158. *Hińkowce (Zaleszczyki) 01.12.44 zamord. 64 (36) P.
159. *Kułakowce (Zaleszczyki) 15.01.45 zamord. 73 P. Og. 85 (23) P + 1Ż.
160. **Latacz (Zaleszczyki) 15.01.45 zamord. 81 P. Og. 90 (78) P.
161. Nyrków (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 37 (37) P.
- 161a. Podczahryk (Zaleszczyki) w 11.1944 r. zamord. 31(31) P.
- 161b. Słobódka Koszyłowiecka (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 40 (3) P.
162. Szczytowce (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 31 (24) P.
163. Szutromińce (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 37 (7) P.
164. **Torskie (Zaleszczyki) w paźdz. 1944 r. zamord. 53P + 2 U. Og. 125 (84) P + 4 U.
165. ***Uhryńkowce (Zaleszczyki) 01.01.45 zamord. 149 P. Og. 161 (101) P.
- 165a. **Uściczko (Zaleszczyki) w różnym czasie zamord. 113 (1) P.
166. Zaleszczyki Stare (Zaleszczyki) 28.02.45 zamord. 39 (1) P.
167. **Berezowica Mała (Zbaraż) 22/23.02.44 zamord. 131 P. Og. 137 (105) P + 1 U.
168. Hnilice Wielkie (Zbaraż) 25.12.1943 zamord. 40 P. Og. 52 (6) P.
169. Klimkowce (Zbaraż) w różnym czasie zamord. 42 (9) P.
170. Łubianki Wyższe (Zbaraż) w różnym czasie zamord. 30 (28) P.
171. Maksymówka (Zbaraż) w różnym czasie zamord. 34 (4) P.
172. Netreba (Zbaraż) 8/9.10.1943 zamord. 29 P + 1R. Og. 31 (27) P + 1 R.
173. Sieniachówka (Zbaraż) w różnym czasie zamord. 32 (5) P.
174. Gontowa (Zborów) 03.12.44 zamord. 15 P. Og. 33 (31) P.
175. Hnidawa (Zborów) 26.11.44. zamord. 48 P. Og. 50 (24) P. Dziewczynce
kazano pić krew zamordowanego na jej oczach ojca.
176. Miłno (Zborów) 11.11.44 zamord. 49 P. Og. 59 (37) P + 3 U.
177. Neterpińce (Zborów) w różnym czasie zamord. 46 (8) P.
178. Panasówka (Zborów) 15.10.44 zamord. 30 (0) P.
179. *Pomorzany (Zborów) 01/02.04.44 zamord. 60 P + 2 Ż. Og. 66 (64) P + 1U + 2 Ż.
180. **Presowce (Zborów) w grudniu 44 r. zamord. 103 (7) P.

181. Zażółcze (Zborów) w różnym czasie zamord. lub poległo 50 (27) P.
182. Zborów (miasto pow.) – w różnym czasie zamord. 50 (1) P.
183. Bołożynów (Złoczów) 1.03.44 zamord. 30 (8) P.
184. Huta Werchobuzka (Złoczów) 20.03.44 SS-Galizien i UPA zamordowały 30 (15) P.
185. Kniaże (Złoczów) ok. 05.05.44 zamord. ok. 30 P. Og. 31 (1) P.
186. *Końców (Złoczów) 24.12.43 podczas wieczerzy wigilijnej zamord. 35 P. Og. 71 (1) P.
187. Kondratów (Złoczów) 14.04.44, zamord. ok. 50 (25) P.
188. Kruhów (Złoczów) 24.12.43 podczas wigilii zamord. 18 P + 2 U. Og. 45 (25) P + 2 U.
189. Maruszka (Złoczów) 02/03.05.44 zamord. 56 P. Og. 58 (11) P + 2 U.
190. Pobocz (Złoczów) w kwietniu 44 r. zamord. 41 P. Og. 42 P.
191. Skwarzawa (Złoczów) w różnym czasie zamord. 48 (14) P.
192. Trędownicz (Złoczów) ok. 05.03.44 zamord. ok. 40 (4) P.
193. Wiciń (Złoczów) 25.04.44 żołnierze z dywizji SS-Galizien zamord. 26 P. Og. 51 (10) P.
194. Woroniaki (Złoczów) w różnym czasie zamord. 30 (22) P + 1 U.

***Wykaz miejscowości, w których dokonano mordów
na Polakach w układzie chronologicznym
(podano tylko numery miejscowości).***

Rok 1939 – 35a, 90, 96; **Lata 1940-1942** – ----; **Rok 1943 I-VI** – 49; **Rok 1943 VII-XII** – 13, 58, 168, 172, 186

Rok 1944

styczeń – 11, 23, 24, 27, 59, 92, 121, 143, 156, (9 miejscowości), **luty** – 2, 4, 6, 8, 14, 15, 21, 38, 47, 50, 53, 54, 55, 84, 85, 94, 99, 104, 130, 144, 157, 176, (22 miejscowości), **marzec** – 10, 19, 20, 22, 30, 32, 34, 42, 51, 68, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 100, 101, 116, 126, 127, 140, 142, 145, 146, 151, 152, 154, 183, 184, 192 (32 miejscowości), **kwiecień** – 9, 29, 35, 39, 52, 62, 63, 66, 86, 103, 107, 113, 114, 115, 117, 123, 133, 135, 137, 179, 187, 190, 193 (23 miejscowości), **maj** – 111, 185, 189; **czerwiec** – ----; **lipiec** – 128; **sierpień** – 17, 93; **wrzesień** – 1, 95, 119; **październik** – 69, 72, 132, 138, 164, 178; **listopad** – 7, 102, 150, 153, 161a, 175, 176; **grudzień** – 8a, 12, 46, 56, 82, 97, 98, 136, 139, 158, 174, 180, 188.

Rok 1945 I-VI – 1a, 3, 36, 40, 55a, 70, 124, 148, 159, 160, 165, 166, 166a (13 miejscowości)

Zbrodnie popełnione wielokrotnie, w różnym czasie 5, 16, 18, 25, 26, 28, 31, 37, 41, 43, 45, 48, 57, 60, 61, 64, 65, 67, 71, 72a, 79, 80, 81, 83, 87, 88, 89, 91,

105, 106, 108, 109, 110, 112, 118, 120, 122, 125, 129, 131, 134, 140a, 141, 147, 149, 151a, 155, 156a, 157a, 161, 161b, 162, 163, 165a, 169, 170, 171, 173, 177, 181, 182, 191, 194. (63 miejscowości)

Razem 204 miejscowości

Wykaz miejscowości, w których popełniono największe morderstwa na Polakach (60 osób lub więcej) w układzie chronologicznym dla województwa tarnopolskiego.

Skróty dla powiatów: Bor. = Borszczów, Bro. = Brody, Brze = Brzeżany, Bucz. = Buczacze, Czor. = Czortków, Kam. = Kamionka Strumiłowa, Kop. = Kopczyńce, Pod. = Podhajce, Przem. = Przemyślany, Radź. Radziechów, Skał. = Skala, Tarn. = Tarnopol, Trem. = Trembowla, Zal. = Zaleszczyki, Zba. = Zbaraż, Zbo. = Zborów, Zło. = Złoczów,

Lata 1939-1943 r.

***Rohaczyn Miasto-Gaika (Brze.) ok. 18.09.39. r. zam. 150 P., *Szumłany (Pod.) 18/19.09.39 r. zam. 46 P. Og. 64 P., †Końców (Zło.) 24.12.43 r. zam. 35 P. Og. 71 P.

Styczeń 1944

**Bołdury (Bro) 02/03.01. zam. 100 P. Og. 103 P., *Markowa (Pod.) 14/15.01. zam. 56 P. Og. 64 P., *Błyszczanka (Zal.) 15/16.01. zam. 53 P. Og. 68 P., *Suchowola (Bro.) 17.01. zam. 48 P. Og. 61 P., *Buszcze (Brze.) 22/23.01. zam. 33 P. Og. 67 P., *Susznica (Radziechów) w 01 zam. 55 P. Og. 62 P.

Luty 1944

***Uście Zielone (Bucz.) 02.02. zam. 131 P. Og. 151 P., ***Hanaczów i Hanaczówka (Przem.) 02/03.02. zam. 97 P. Og. 237 P., **Hleszczawa (Trem.) 08.02. zam. 36 P. Og. 120 P., *Boków (Pod.) 10/11.02. zam. 66 P. Og. 76 P., *Łanowiec (Borszcz.) 12/13.02. zam. 77 P., **Puźniki (Bucz.) 13.02. zam. 97 P. Og. 111 P., *Hucisko Brodzkie (Bro.) 13.02. zam. 55 P. Og. 65 P., *Germakówka (Bor.) 13.02. zam. 27 P. Og. 100 P., **Berezowica Mała (Zba.) 22/23.02. zam. 131 P. Og. 137 P., ***Huta Pieniacka (Bro.) 28.02. zam. 629 P., ***Pieniaki (Bro.) 28.02. zam. (UPA + SS-Galizien) 128 P. Og. 157 P., ***Korościatyn (Bucz.) 28/29.02. zam. 156 P. Og. 157 P.

Marzec

*Kurzany (Brze.) 03/04.03. zam. 35 P. Og. 79 P., ***Palikowice (Bro.) 12.03. zam. 365 P. Og. 378 P., ***Majdan (Kop.) 12.03. zam. 35 P. Og. 158 P., ***Podkamień

(Bro) **12/16.03.** zam. 600 P. Og. 603 P., *Wierzbowiec (Trem.) **18/19.03.** zam. 56 P. Og. 69 P. ***Białe (Przem.) **24/25.03.** zam. 81 P. Og. 169 P., *Chlebowice Świrskie (Przem.) **26.03.44** zam. 60 P. Og. 101 P., *Gaje Wielkie (Tarn.) **27.03.** zam. 66 P. Og. 76 P., Płaucza Mała (Brze.) **30/31.03.** zam. 58 P. Og. 103 P., **Płaucza Wielka (Brze.) **30/31.03.** zam. 102 P. Og. 109 P., *Mierów (Radź.) w **03.** zam. 123 P. *Oryszkowce (Kop.) w marcu zamord. 61 P.

Kwiecień - maj

*Pomorzany (Zbo.) 01/02.04. zam. 60 P. Og. 66 P., **Zapust Lwowski (Brze.) 11-13.04. zam. 97 P. Og. 98 P., *Tuczna (Przem.) 23.04. zam. 60 P. Og. 100 P., ***Chodaczków Wielki (Tarn.) w 04 zam. 862 P. Og. 865 P., **Dmytrów (Radź.) w 04 zam. 120 P., **Połtew (Przem.) w 05 zam. ok. 100 P. Og. 101 P.

Czerwiec – grudzień 1944

*Krasne (Skał.) 16/17.07. zam. 52 P. Og. 72 P., **Cygany (Borsz.) 20.09 zam. 19 P. Og. 114 P., *Biała (Tarn.) w 10 zam. 94 P., ***Torskie (Zal.) w 10 zam. 53 P. Og. 125 P., *Serocko (Trem.) 23.11. r. zam. 93 P. Og. 112 P., **Ciemierzyńce Wołowskie (Przem.) 30.11. zam. 20 P. Og. 99 P., *Hińkowce (Zal.) 01.12. zam. 64 P. *Toustobaby (Pod.) 22.12. zam. 82 P. Og. 96 P., *Zawadówka (Pod.) 22.12. zam. 47 P. Og. 67 P., *Ihrowica (Tarn.) 24.12. zam. 83 P., Og. 91 P., P.*Czernica (Bro.) 25.12. zam. 29 P. Og. 68 P., **Łozowa (Tarn.) 28/29.12. zam. 94 P. **Bazar (Czor.) w 12. zam. 109 P., *Presowce (Zbo.) w 12. zam. 103 P.

Rok 1945

***Uhryńkowce (Zal.) 01.01. zam. 149 P. Og. 161 P., **Głęboczek (Borsz.) 4/5.01. zam. 97 P. Og. 128 P., *Kułakowce (Zal.) 15.01. zam. 73 P. Og. 80 P., *Latacz (Zal.) 15.01. zam. 81 P. Og. 90 P., **Barysz (Bucz.) 05-06.02. zam. 134 P. Og. 195 P., *Eleonorówka (Skał.) 12.02. zam. 80 P.

Mordy dokonane wielokrotnie w różnym czasie w 1944 r.

*Jezierzany (Bor.) zamord. 72 P., *Monasterzyska (Bucz.) zam. 61 P., *Byczkowce (Czor.) zam. 111 P., *Skorodyńce (Czor.) zam. 80 P., *Busk (Kam.) zam. 63 P., *Tlusteńkie (Kop.) zam. 61 P., *Wasyłkowce (Kop.) zamord. 68 P., *Niedzieliska (Przem.) zam. 63 P., *Świrz -miasteczko (Przem.) zam. 73 P., *Witków Nowy (Radz.) zam. 60 P., *Ostapie (Skał.) zam. 71 P., **Tarnopol miasto (Tarn.) zam. 100 (7) P., *Zaścianki (Tarn.) zam. 82 P., *Mogielnica (Trem.) zam. 74 P., *Zazdrość (Trem.) zam. 71 P., *Uścieczko (Zal.) zam. 113 (1) P.

Razem 75 miejscowości

Komentarz

W przeciwieństwie do województwa wołyńskiego, gdzie ludobójstwo Polaków miało miejsce głównie w 1943 r., a jego apogeum 11-12 lipca 1943 r.⁵, w trzech byłych województwach Małopolski Wschodniej dokonano ludobójstwa głównie w r. 1944, zwłaszcza w miesiącach luty – kwiecień. W późniejszych miesiącach mordy były znacznie rzadsze. Mordy przeciągnęły się aż na początek roku 1945. Zastanawia mniejsza skala ludobójstwa w województwie stanisławowskim. Wprawdzie było to województwo mniej zaludnione, ale może był to również wpływ postawy biskupa Grzegorza (Hrihorija) Chomyszyna, który jeszcze przed wojną odważnie przeciwstawiał się skrajnemu nacjonalizmowi ukraińskiemu i był za to szykanowany przez OUN, chociaż był, bez wątpienia, gorącym patriotą ukraińskim (Poliszczuk 1995). Biskupa Chomyszyna papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze⁶.

Literatura

1. Poliszczuk W. 1995. Gorzka prawda, zbrodnicość OUN-UPA. Toronto 1995.
2. Komański H., Siekierka S. 2004. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946. Wyd. Nortom, Wrocław.
3. Siekierka S., Komański H., Bulzacki K. 2006. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.
4. Siekierka S., Komański H., Różański E. 2007(?). Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.
5. Siemaszko W., Siemaszko E. 2000. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945, tom I i II, Wyd. von borowietzky, Warszawa 2000.
6. Ks. Skubiś I., s. Czernko B. 2001. Pielgrzymka Jana Pawła II na Ukrainę 23-27 czerwca 2001. Wyd. Tygodnik Katolicki „Niedziela”, Częstochowa.

MIEJSCOWOŚCI MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ, W KTÓRYCH BYŁO NAJWIĘCEJ OFIAR LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W LATACH 1939-1945.

Rocześnie upamiętniamy rocznicę krwawej niedzieli 11 lipca 1943 r. kiedy to oddziały UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii) będącej ręką zbrojną OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) zaatakowały jednocześnie blisko 100 miejscowości na Wołyniu wyrzynając w okrutny sposób ich polskich mieszkańców. Warto zdać sobie sprawę z wielkości strat, jakie nasz naród poniósł w czasie tego ludobójstwa. W poprzednim artykule³ obliczyłem wielkość tych strat na podstawie opublikowanych danych¹⁻⁴ na blisko 160 tysięcy, w tym około 47.900 osób znanych z nazwiska. Miejscowości (udokumentowanych), w których dokonano mordów było bardzo dużo: w Małopolsce Wschodniej około 2280. W niniejszym artykule przedstawiam listę miejscowości dla każdego z trzech województw Małopolski Wschodniej, gdzie dokonano największych mordów (60 osób lub więcej)

Ograniczyłem się tutaj do tych trzech województw, ponieważ dla nich istnieją wydrukowane materiały²⁻⁴. Materiały takie istnieją także dla województwa wołyńskiego¹, ale myślę, że podobny wykaz miejscowości dla Wołynia opracuje autorka tych materiałów pani Ewa Siemaszko lub osoby z nią współpracujące. Dane liczbowe podane we wszystkich trzech pozycjach literatury, na których się opieram²⁻⁴ przeliczyłem jeszcze raz i oddzieliłem ofiary polskie od ofiar innych narodowości. Nie ująłem także poległych żołnierzy Wojska Polskiego odrodzonej Rzeczypospolitej, gdyż nimi zapewne zajmą się historycy wojskowi. Do ofiar zaliczyłem natomiast policjantów, milicjantów, służbę ochrony kolei i inne służby cywilne.

Jeśli chodzi o Ukraińców wymienionych w przedstawionym spisie, byli to ci, których OUN-UPA zabijała za odmowę mordowania Polaków, za pomoc udzielaną Polakom lub nawet za samą krytykę mordów, albo za to, że byli z rodzin mieszanych. Żydzi ujęci w niniejszym wykazie, to osoby ukrywane lub wspomagane przez Polaków i mordowane przeważnie razem z nimi. Rosjanie to przeważnie uciekinierzy z niewoli niemieckiej ukrywani w rodzinach polskich i z nimi razem zamordowani. Czasem razem z Polakami albo za sprzyjanie Polakom byli mordowani także Niemcy. W nawiasach podano liczbę ofiar polskich znanych z nazwiska. Jeśli zbrodnie były popełniane w danej miejscowości wielokrotnie i trudno było wyróżnić jakąś wybijającą się datę (datę większej zbrodni), pisano, że zbrodnie były popełniane „w różnym czasie”.

Skróty: P = Polacy, U = Ukraińcy, Ż = Żydzi, R = Rosjanie, N = Niemcy, WP – Wojsko Polskie

Województwo lwowskie

Skróty nazw powiatów: Bóbr. = Bóbrka, Brz. = Brzozów, Dob. = Dobromil, Droh. = Drohobycz, GrJ. = Gródek Jagielloński, Jar. = Jarosław, Jaw. = Jaworów, Les. = Lesko, Lub. = Lubaczów, Lw-p. = Lwów powiat, Mos. = Mościska, Prz. = Przemyśl, Rawa = Rawa Ruska, Sok. = Sokal, Tur. = Turka, Żół. = Żółkiew.

	Miejscowość	Powiat	Data większej zbrodni	Liczba ofiar w tej dacie (P)	Liczba ofiar ogółem
1.	Lwów – miasto wojew.		lipiec 1941	149*	248 (106) P.
2.	Lubienie	Jaw.	10-11.04. 1944		240 (0) P.
3.	Moosberg	Jaw.	06-07.04.44	185	205 (27) P.
4.	Wola Wysocka	Żół.	w różnym czasie		199 (1) P.
5.	Brukenthal	Rawa	30.03.44		160 (8) P + 50 N + 1 R.
6.	Bełż –miasto	Sok.	w różnym czasie		159 (56) P.
7.	Bryńce Zagórne	Bóbr.	22.05.44		145 (134) P.
8.	Wasyłów	Rawa.	25.03.44	141	145 (137) P.
9.	Tarnoszyn	Rawa.	17-18.03.44	138	143 (101) P +2 U + 1 Ż.
10.	Bełżec	Rawa.	w różnym czasie		138 (57) P.
11.	Kaszyce	Jar.	07.03.43		119 (118) P.
12.	Hucisko	Bóbr	w różnym czasie		118 (116) P.
13.	Huta Różaniecka	Lub.	w różnym czasie		115 (43) P.
14.	Ostrów	Sok.	31.03.44	75	112 (112) P.
15.	Strzeliska No	Bóbr.	20.02.44	30	110 (43) P.
16.	Zawonie	Sok.	06.03.44	37	110 (10) P.
17.	Bircza	Dob.	w różnym czasie		109 (25) P.
18.	Rzyczki	Rawa.	04. 44	100	108 (0) P.
19.	Lacka Wola	Mos.	24.06.41	48	106 (30) P +1 Ż.
20.	Jamelna	GrJ.	29.09.44	75	105 (94) P.
21.	Przemyśl	Prz.	w 03.45		103 (15) P.

22.	Ulicko Seredkiewicz	Rawa	04.44		100 (0) P.
23.	Wolica Komarowa	Sok.	06.04.44	60	92 (32) P.
24.	Wiązownica	Jar.	17.04.45		91 (44) P.
25.	Mokrotyn	Zół.	w 04 i 05.44		87 (0) P.
26.	Uhnów-Miasto	Rawa	w 03.44	70	82 (42) P.
27.	Ozomla Duża i Mała	Jaw.	17.04.44	25	79 (31) P + 5 U.
28.	Stare Sioło	Lub.	28-29.03.45	26	76 (72) P +2 U + 6 Ż.
29.	Drohomyśl	Jaw.	w różnym czasie		74 (41) P.
30.	Mosty Wielkie	Zół.	w różnym czasie	17	72 (43) P + 1 U.
31.	Zniatyn	Sok.	w 03.44		72 (0) P.
32.	Szczerzec	Rawa	27.04.44		70 (11) P.
33.	Sokal-miasto	Sok.	w różnym czasie		70 (36) P.
34.	Borysław	Droh.	w różnym czasie		68 (8) P.
35.	Wojtkowa	Dob.	20.09.45		67 (12) P.
36.	Borownica	Dob.	20.04.44		66 (66) P.
37.	Kłodno Wlk.	Zół.	w 04 i w 05.44	10	65 (25) P +2 U.
38.	Gorajec	Lub.	w różnym czasie		65 (41) P + 2 U.
39.	Wołoszcza-Zady	Droh.	10-11.04.44	38	65 (47) P +1 U.
40.	Narol-miasto	Lub.	21-22 05.44	56	64 (8) P.
41.	Cieszanów	Lub.	03.05.44	48	64 (61) P + 1 U.
42.	Skwarzyna	Zół.	w 04 i w 05.44		63 (0) P.
43.	Rawa Ruska	Rawa	w różnym czasie		63 (0) P.
44.	Matków	Tur.	w różnym czasie		62 (37) P.
45.	Rudka	Lub.	19.04.44	60	62 (62) P.
46.	Krasiczyn	Prz.	w różnym czasie		61 (53) P.
47.	Brusno Nowe	Lub.	w różnym czasie		61 (53) P +2 U.
48.	Huta Szczerzecka	Lw-p.	13-14.04 44	35	61 (33) P.
49.	Komarów	Sok.	w 04.44	44	60 (45) P.
50.	Lubycza Kamer. i L. Kniazie	Rawa	w różnym czasie		60 (11) P.

51.	Niemirów -miasteczko	Rawa	w różnym czasie	60 (8) P.
52.	Wola Gnojnicka	Jaw.	2-ga połowa 43 r.	60 (0) P.
53.	Parchacz	Sok.	w 02.44	60 (4) P.

* W tej liczbie ujęci są profesorowie wyższych uczelni lwowskich i około 100 studentów -rozstrzelani przez Niemców z udziałem i nacjonalistów ukraińskich.

Województwo stanisławowskie

Skróty nazw powiatów: Dol = Dolina, Hor = Horodenka, Kłsz =Kałusz, Koło = Kołomyja, Kos = Kosów Huculski, Nad = Nadwórna, Roh = Rohatyn. Stan = Stanisławów, Str = Stryj, Śnia = Śniatyń. Tłu = Tłumacz. Żyd = Żydaczów.

	Miejscowość	Powiat	Data głównej zbrodni	Liczba ofiar w tej dacie (P)	Liczba ofiar ogółem
1.	Bohorodyczyn	Tłu.	w 11.44	28	352 (50) P.
2.	Bednarów	Stan.	7-8.03.44	243	250 (63) P.
3.	Stanisławów	Stan.	14/15.08.41	172	222 (172) P*.
4.	Stańkowa	Kłsz.	w różnym czasie		212 (11) P.
5.	Stefanówka	Kłsz.	w 03.44		200 (4) P.
6.	Landestreu (Mazurów)	Kłsz.	23.03.44	90	200 (84) P + 5 N.
7.	Pniów	Nad.	w 04.44		200 (6) P.
8.	Kuty	Kos.	17-19.04.44		198 (139) P i Ormian + 2 U.
9.	Mariampol i Wołczków	Stan.	28-29.03.44	140	197 (179) P + 8 U.
10.	Krechowce	Dol.	w 05.44	180	183 (0) P.
11.	Pasieczna	Nad.	01/02.04.44.	157	169 (5) P.
12.	Ludwikówka	Roh.	17/18.02.44		152(128) P.
13.	Dołhe	Str.	w 11.44		150 (0) P.
14.	Słoboda Konkoln.	Roh.	02.04.44	103	145 (92) P.
15.	Dołha Wojniłowska	Kłsz.	27.03.44	27	139 (122) P + 1 U.
16.	Kosów Huculs.	Kos.	w 03 i 04.44		136 (71) P +2 U + 2 R.

17.	Pawlikówka	Kłsz.	05.07.04.44	124	130 (95) P.
18.	Tomaszowce	Kłsz.	09-10.04.44	107	110 (95) P.
19.	Dolina	Dol.	w różnym czasie		105 (28) P.
20.	Szeszory	Kos.	25.03.44		102 (32) P.
21.	Derzów	Zyd.	09-10.05.44		101(62) P.
22.	Podszumlańce	Roh.	22.02.44	92	101(9) P.
23.	Putiatyńce	Roh.	16.02.44	99	100 (5) P.
24.	Niżniów	Tłu.	06.12.44	41	99 (65) P + 2 U.
25.	Sokołów	Str.	01-02.04.44	80	97 (19) P + 2 U + 2 Ż.
26.	Bołszowce	Roh.	w 10.43	70	96 (2) P.
27.	Urycz	Str.	w różnym czasie		93 (3) P + 78 żołnierzy WP. 23.09.1939 r.
28.	Trójca	Śnia.	23.10.44	85	87 (87) P + 19 U + 2 Ż.
29.	Dytiatyn	Roh.	16.02.44		86 (75) P + 1 U + 2 Ż.
30.	Firlejów	Roh.	15-16.02.44		80 (39) P.
31.	Podkamień Rohatyński	Roh.	9 i 20.02.44		80 (61) P.
32.	Chochoniów	Roh.	w różnym czasie		80 (77) P.
33.	Hryniowce	Tłu.	w 03.44	70	78 (34) P.
34.	Rozdół-miasto	Zyd.	w różnym czasie		77 (42) P + 2 U + 1 żołn WP.
35.	Bereźnica Szlachecka	Kłsz.	01.04.44	63	75 (54) P + 5 U.
36.	Nowosielica	Śnia.	05.11.44	60	72 (2) P.
37.	Krechowce	Stn.	14-15.05.44		72 (0) P.
38.	Worochta	Nad.	31.12.44		72 (9) P (częsta pomoc Huculów).
39.	Dryszczów	Roh.	w różnym czasie		70 (58) P.
40.	Łukowiec Wiszniowski i Ł. Żurawski	Roh.	w różnym czasie		69 (16) P.

41.	Broniszów - Osada	Dol.	w 10.43	18	69 (19) P.
42.	Zupanie	Str.	23.07.44	49	68 (32) P + 1 U.
43.	Tyśmienica	Tlu.	w różnym czasie		67 (22) P.
44.	Fraga	Roh.	19.02.44	34	66 (27) P.
45.	Kamionka Wielka	Koło.	25.11.44	50	65 (22) P.
46.	Danilcze	Roh.	w 03.44	40	65 (7) P.
47.	Ceniawa	Koło.	w różnym czasie		63 (0) P.
48.	Wołosów	Nad.	10.03.44		62 (54) P + 1 U.
49.	Czernelica	Hor.	w różnym czasie		62 (1) P.
50.	Nadwórna	Nad.	w różnym czasie		62 (3) P.
51.	Wierzchnia	Kłsz.	w 03.44		61 (6) P.
52.	Podmichale	Kłsz.	w różnym czasie		61 (26) P + 4 U + 1 Ż.
53.	Bybło	Roh.	16.02.44	54	60 (44) P + 4 R.

* 172 członków inteligencji polskiej wymordowanych przez gestapo z udziałem policji ukraińskiej.

Województwo tarnopolskie

Skróty nazw powiatów: Bor. = Borszczów, Bro. = Brody, Brze. = Brzeżany, Bucz. = Buczacz, Czor. = Czortów, Kam. = Kamionka Strumiłowa, Kop. = Kopyczyńce, Pod. = Podhajce, Przem. = Przemyślany, Radż. = Radziechów, Skał. = Skala, Tarn. = Tarnopol, Trem. = Trembowla, Zal. = Zaleszczyki, Zba = Zbaraż, Zbo. = Zborów.

	Miejscowość	Powiat	Data większej zbrodni	Liczba ofiar w tej dacie (P)	Liczba ofiar ogółem
1.	Chodacków Wielki	Tarn.	w 04.44	862	865 (47) P.
2.	Huta Pieniacka	Bro.	28.02.44		629* (279) P + 20 Ż + 1 R.
3.	Podkamień	Bro.	12-16.03.44	600	603 (127) P + 1 U + 1 Ż.

4.	Palikowy	Bro.	12.03.44	365	378 (266) P + 1 U.
5.	Hanaczow i Hanaczówka	Przem.	02-03.02.44	97	237 (174) P + 16 Ż.
6.	Barysz	Bucz.	05-06.02.45	134	195 (156) P + 3 U + 4 Ż.
7.	Białe	Przem	24-25.03.4	81	169 (81) P.
7a.	Uhryńkowce	Zal.	01.01.45	149	161 (101) P.
8.	Majdan	Kop.	12.03.44	35	158 (154) P + 3 U + 1 Ż.
9.	Pieniaki i Hucisko Pieniackie	Bro.	28.02.44	128	157 (154) P + 1 U.
10.	Rohaczyn- Miasto – Gaik	Brze.	18.09.39		150 (0) P (policjanci uciekierzy).
11.	Korościatyn	Bucz.	28-29.02.44	156	157 (121) P+ 1 U.
12.	Uście Zielone	Bucz.	02.02.44	131	151 (35) P + 2 U.
13.	Berezowica Mała	Zba.	22-23.02.44	131	137 (105) P + 1 U.
14.	Głębocek	Bor.	04-05.01.45	97	128 (74) P + 3 U.
14a.	Torskie	Zal.	w 10.44	53	125 (84) P + 4 U.
15.	Mierów	Radź	w 03.44		123 (0) P.
16.	Hleszczawa	Trem.	08.02.44	36	120 (119) P + 5 U.
17.	Dmytrów	Radź.	w 04.44		120 P.
18.	Cygany	Bor.	20.09.44	19	114 (77) P + 5 Ż.
18a.	Uściczko	Zal	w różnym czasie		113 (1) P
19.	Sorocko	Trem.	23.11.44	93	112 (106) P.
20.	Byczkowce	Czor.	w różnym czasie		111(110) P.
21.	Późniki	Bucz.	13.02.44	97	111(79) P.
22.	Bazar	Czor.	w 12.44		109 (8) P.

23.	Płaucza Wielka	Brze.	30-31.03.44	102	109 (106) P + 6 U.
24.	Płaucza Mała	Brze.	30-31.03.44	58	103 (76) P + 2 R + 1 Ż.
25.	Presowce	Zbo.	w 12.44		103 (7) P.
26.	Bołdury	Bro.	2-3.01.44	100	103 (49) P.
27.	Chlebowice Świrskie	Przem.	26.03.44	60	101(34) P.
28.	Połtew	Przem.	w 03.44	100	101(14) P.
29.	Tuczna	Przem.	23.04.44	60	100 (41) P.
30.	Germakówka	Bor.	13.02.44	27	100 (81) P + 5 U + 1 N.
31.	Tarnopol miasto	Tarn.	w różnym czasie		100 (7) P.
32.	Ciemierzyńce	Przem.	30.11.44	20	99 (44) P + 1 U.
33.	Zapust Lwowski	Brze.	11-13.04.44	97	98 (98) P + 9 U.
34.	Toustobaby	Pod.	22.12.44	82	96 (82) P + 1 U.
35.	Biała	Tarn.	w 10.44		94 (0) P.
36.	Łozowa	Tarn.	28/29.12.44		94 (94) P + 13 U + 1 R.
37.	Ihrowica	Tarn.	24.12.44	83	91(91) P + 1 U.
38.	Latacz	Zal.	15.01.45	81	90 (78) P.
39.	Zaścianki	Tarn.	w różnym czasie		83 (2) P.
40.	Eleonorówka	Skal.	12.02.45		80 (0) P.
41.	Kulakowce	Zal.	15.01.45	73	80 (18) P.
42.	Skorodyńce	Czor.	w różnym czasie		80 (62) P + 1 U.
43.	Kurzany	Brze.	03-04.03.44	35	79 (0) P.
44.	Łanowce	Bor.	12-13.02.44		77 (70) P + 2 U + 4 Ż.
45.	Gaje Wielkie	Tarn.	27.03.44	66	76 (66) P + 2 U.
46.	Boków	Pod.	10-11.02.44	66	76 (71) P.
47.	Mogielnica	Trem.	w różnym czasie		74 (65) P.
48.	Świrz – miasteczko	Przem.	w różnym czasie		73 (22) P + 1 U.

49.	Krasne	Skał.	16/17. 07.44	52	72 (3) P.
50.	Końców	Zło.	24.12.43	35	71 (1) P.
51.	Zazdrość	Trem.	w różnym czasie		71 (34) P + 1 U.
52.	Ostapie	Skał.	14.02.44		71 (11) P
53.	Wierzbowiec	Trem.	18-19.03.44	56	69 (69) P.
54.	Błyszczanka	Zal.	15-16.01.45	53	68 (68) P + 1 U.
55.	Czernica	Bro.	25.12.44	29	68 (68) P + 2 U.
56.	Wasyłkowce	Kop.	w różnym czasie		68 (17) P.
57.	Jezierzany	Bor.	w różnym czasie		67 (22) P + 18 U.
58.	Buszcze	Brze.	22/23.01.44	33	67 (61) P.
59.	Zawadówka	Pod.	22.12.44	47	67 (45) P.
60.	Jeziorzany	Bor.			67 (22) P.
61.	Pomorzany -miasto	Zbo.	01-02.04.44	60	66 (65) P + 1 U + 2 Ż.
62.	Hucisko Brodzkie	Bro.	13.02.44.	55	65 (56) P.
63.	Markowa	Pod.	14-15.01.44	56	64 (62) P.
64.	Szumłany	Pod.	18/19.09.39	46	64 (64) P.
65.	Hińkowce	Zal.	01.12.44	64	64 (36) P.
66.	Niedzieliska	Przem.	w różnym czasie		63 (15) P.
67.	Busk	Kam.	w różnym czasie		63 (29) P.
68.	Suszn	Radź.	styczeń 44	55	62 (4) P.
69.	Thusteńskie	Kop.	w różnym czasie		61 (51) P + 1 Z.
70.	Suchowola	Bro.	17. 01.44	48	61(44) P.
71.	Monasterzyska	Bucz.	w różnym czasie		61 (13) P.
72.	Oryszkowce	Kop	w 03 44	50	61 (54) P.
73.	Witków Nowy	Radź.	w różnym czasie		60 (40) P + 5 U + 1 Ż.

* uwzględniono tylko mieszkańców tej miejscowości, w sumie zginęło w Hucie Pieniackiej około 1100 osób.

Komentarz: Zestawienie to ilustruje wielkość zbrodni jaką nacjoniści ukraińscy popełnili w Małopolsce Wschodniej czyli w dzisiejszej Zachodniej Ukrainie (Poliszczuk preferuje nazwę czysto geograficzną „Halicja” pochodzącą od miasta Halicza, dawnej stolicy tego regionu⁷). Ogół poniesionych strat przedstawiłem w osobnej pracy⁵. Wynika z niej, że w trzech województwach Małopolski Wschodniej dokonano ludobójstwa na 51.845 Polakach (straty udokumentowane) z czego 21.931 ofiar jest znanych z nazwiska. ogół strat dla Małopolski Wschodniej autor oszacował⁵ na ponad 80.000 osób (na Wołyniu było 60 tysięcy¹). Pozostają jeszcze do dokładniejszego określenia straty ludności polskiej na Lubelszczyźnie i Polesiu. Sądzę, że praca ta będzie dokonana wkrótce przez innych autorów.

We wszystkich trzech wymienionych województwach II Rzeczypospolitej (lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim) ludobójstwo miało miejsce głównie w 1944 r. W roku 1943 morderstw było mało, w tym czasie ludobójcze watahy grasowały na Wołyniu i dopiero po ukończeniu krwawego dzieła tam, ruszyły na południe. Mimo starań podziemnego państwa polskiego uzbrojenie ludności było niedostateczne i samoobrony nie wiele mogły zdziałać.

Poraża ogrom tego ludobójstwa: w rozslawionych na cały świat czeskich Lidicach Niemcy wymordowali 350 mężczyzn i nieletnich chłopców a we francuskim Oradour również znanym na całym świecie zginęły 642 osoby (w tym kobiety i dzieci), tymczasem w Małopolsce Wschodniej jest w każdym województwie po kilka miejscowości o podobnej liczbie ofiar, a takich miejscowości gdzie było 60 ofiar lub więcej jest ponad 180. Na Wołyniu, jak podają Siemaszko i Siemaszko¹ było 66 miejscowości, gdzie wymordowano 100 osób lub więcej i 173 miejscowości, gdzie wymordowano 50 osób lub więcej. Oto ciężar, z którym oba narody muszą się zmierzyć. Chwała ukraińskim uczonym Poliszczukowi⁷ i Masłowskiemu⁶, którzy mieli odwagę o tym mówić. Masłowski zapłacił za to życiem, zamordowany przez „nieznanych sprawców” wkrótce po opublikowaniu swoich książek, Poliszczuk stale otrzymywał pogróżki.

Najgorszą może rzeczą było to, że mordy były dokonywane przez ukraińskich nacjonalistów z dzikim okrucieństwem. Prawnik, profesor Szawłowski⁸ specjalizujący się w genocydologii wydzielił nawet specjalny rodzaj ludobójstwa: „ludobójstwo okrutne” *genocidium atrox* dla tego typu mordów.

Literatura

1. Siemaszko W., Siemaszko E. 2000. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, 1939-1945, tom I i II. Wyd. *von borowiecky*, Warszawa
2. Komański H., Siekierka S. 2004. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim, 1939-1946. Wyd. Nortom. Wrocław.
3. Siekierka S., Komański H., Bulzacki K. 2006. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim, 1939-1947. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.
4. Siekierka S., Komański H., Różański E. 2007/2008. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim, 1939-1946. Wyd. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, Wrocław.
5. Jankiewicz L.S. 2012. Straty ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej w wyniku ludobójstwa popełnionego przez nacjonalistów ukraińskich, W: Listowski W. (wyd.): Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach południowo-wschodnich. Kędzierzyn-Koźle.
6. Masłowskyj W. 2001. Z kim i przeciw komu walczyli nacjonałiści ukraińscy w latach II wojny światowej? (tłum. z ukr.). Wyd. Nortom. Wrocław.
7. Poliszczuk W. 2004. Gorzka prawda - cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Wyd. autora. Toronto.
8. Szawłowski R. 2008. Trzy tematy z dziedziny genocydologii. Opracowania i materiały prokuratorów IPN t. 2. Ludobójstwo. Tom pod redakcją R.I.A. Kury, Warszawa.

PRZEMILCZANE W POLSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ HISTORIOGRAFII PRZYCZYNY LUDOBÓJSTWA OUN-UPA NA LUDNOŚCI POLSKIEJ

II wojna światowa spowodowała śmierć i cierpienia milionów ludzi w Europie, Azji i Afryce oraz doprowadziła do podziału ziem polskich pomiędzy III Rzeszę Niemiecką i Związek Sowiecki. Niemcy okupowali 49% terytorium Polski, Związek Sowiecki 51%, głównie Kresów Wschodnich¹. Tereny te zamieszkiwało prawie 14 mln obywateli polskich. Byli to Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Litwini. Ziemie te od 17 września 1939 r. znalazły się pod okupacją sowiecką w wyniku paktu Ribbentrop-Mołotow, agresji Związku Sowieckiego na Polskę jak i pseudo plebiscytu (wybory do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi) 22 X 1939 r.² W II RP Ukraińcy zamieszkiwali głównie na Wołyniu oraz w województwie tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim w liczbie około 5 mln w stosunku do 2,6 mln Polaków. Była to głównie ludność chłopska.

Każda wojna wyzwala bestię w wielu ludziach. Im bogatsze państwa, bardziej rozwinięte cywilizacyjnie, ludzie coraz bardziej wykształceni, tym wojny stawały się coraz bardziej okrutne. Homo homini lupus (człowiek człowiekowi staje się wilkiem), jak mawiali starożytni Rzymianie. Tak było i w czasie II wojny światowej. Skrajni nacjonałści ukraińscy postanowili zbudować nazistowskie, totalitarne państwo ukraińskie, wzorowane na III Rzeszy. Miało to być państwo czyste etnicznie jak Niemcy hitlerowskie. Nacjonałści mordowali Polaków cywilów i wojskowych we wrześniu 1939 r. i w latach 1943-46. W sumie śmierć okrutną, w potwornych mękach, poniosło od 120 000 – 200 000 Polaków i wiele dziesiątków innych obywateli polskich – Żydów, Ukraińców i obywateli Związku Sowieckiego. Do ofiar należy też doliczyć te 2 miliony kresowiaków, którzy z duszą na ramieniu, często w jednych spodniach i koszuli uciekali z rodzinnej ziemi, swojej małej ojczyzny na zachód przed nożami i siekierami UPA i OUN-SB. Było to ludobójstwo pierwsze.

1 Było to województwo wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie.

2 Były to niczgodne z podpisaną przez Rosję konwencją haską z kwietnia 1904 r., która w rozdziale 46 jasno określała prawa władz okupacyjnych. Decyzje władz ZSRR w sprawie inkorporacji (przyłączenia) Kresów Wschodnich do Związku Sowieckiego, były nieważne w świetle prawa międzynarodowego. Po wyzwoleniu ziem polskich w 1944 r. przez Armię Czerwoną i utworzeniu marionetkowego pseudo rządu – PKWN, podpisał on „Porozumienie między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy”. Tym samym rzekł się pod przymusem praw i pretensji do Kresów Wschodnich. Ostatecznie 16 VIII 1945 Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zawarł umowę graniczną ze Związkiem Sowieckim o uznaniu zmodyfikowanej na niekorzyść Polski Linii Curzona uznanej za wschodnią granicę Polski w oparciu o porozumienie podpisane przez PKWN. Tę datę należy uznać, zgodnie z prawem międzynarodowym, za koniec przynależności Kresów Wschodnich do państwa polskiego.

W powojennej Polsce Ludowej rządzonej przez agentów Kremla, komunistów a często nawet banderowców przecigniętych na czerwoną stronę przez Sowietów, polskie ofiary nie miały gdzie się poskarżyć ani zapalić świeczek na grobach pomordowanych. Rozkwitała „przyjaźń” Polski i narodów Związku Sowieckiego. Ludobójstwo popełnione na Polakach przez OUN-UPA było tematem tabu. Większość książek na temat Kresów Wschodnich zniszczono. Był to mord drugi.

Kiedy w 1989 r. odrodziła się niepodległa i suwerenna Polska, przeflancowana ze Stanów Zjednoczonych „poprawność polityczna”, czyli zakamuflowany neomarksizm znów zakneblował politykom usta. Kresowiaczy mieli oni w imię wyższej polityki okrażania Rosji milczeć i wspominać pomordowanych w czterech ścianach mieszkania czy zamkniętych konferencjach. Jedynie niektórzy działacze PSL poparli ich dążenia do zachowania pamięci o zamęczonych i zbrodniach. Był to mord trzeci.

Mord na kresowianach popełniono również na emigracji. Paryska „Kultura” zadeklarowała jako jedynie słuszną w imię pojednania polsko-ukraińskiego, wschodnią granicę Polski wytyczoną przez Stalina. Na łamach tego pisma też obowiązywała „poprawność polityczna” nie tylko w interesie Stanów Zjednoczonych ale i Związku Sowieckiego. Drukowano w niej raczej wypowiedzi ukraińskich nacjonalistów niż polskich ofiar. Był to mord czwarty.

Jak widzimy tylko pierwsze ludobójstwo pierwsze zostało dokonane przez banderowców i wiejską czerń ukraińską. Trzy następne mordy na pamięci dokonały władze, media i naukowcy – historycy PRL, III RP i emigracji. I to jest najbardziej smutne i haniebne.

Jakie były przyczyny tego strasznego ludobójstwa, które prof. Ryszard Szawłowski nazwał „*genocidium atrox*” (ludobójstwo straszne, okrutne)³. Generalnie możemy stwierdzić, iż dzisiejszy stan badań naukowych wyraźnie wskazuje na trzy przyczyny:

- 1) ideologiczne – dążenie do budowy totalitarnego państwa ukraińskiego typu nazistowskiego;
- 2) społeczne – panująca bieda na Kresach, spotęgowana przez wojnę, czyli chęć wzbogacenia się;
- 3) interesy stron zewnętrznych – Związku Sowieckiego, zainteresowanego depolonizacją Kresów Wschodnich jako nowego, bandyckiego nabytku i III Rzeszy – jako drobna koncesja na rzecz ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, czyli nazizmu.

O ideologii będziemy pisać jeszcze wielokrotnie. Jak do pamięci i wyjaśnienia zbrodni podchodzą Ukraińcy i Haliczanie? To też będziemy starali się wyjaśnić poniżej.

³ Aleksander Korman w książce: Stosunek UPA do Polaków na Kresach Północno-Wschodnich II RP Wrocław, Norton 2003, wyliczył 135 sposobów zadawania cierpienia przed śmiercią przez „Jycarów” z UPA i OUN-SB.

Historycy Polski i Ukrainy podchodzą do ludobójstwa OUN-SB i UPA w sposób dwojaki, często zgodnie ze swoimi poglądami politycznymi. Historycy polscy w tej trudnej sprawie dzielą się na „tradycjonalistów” i „rewizjonistów”⁴. Ci pierwsi starają się pisać prawdę, zgodnie z przebadaną dokumentacją źródłową, wysoko stawiając patriotyzm, państwo i pamięć. Korzystają również z ankiet i relacji osób poszkodowanych i świadków zbrodni. Do grupy tej należy zaliczyć Leona Popka, Czesława Partacza, Lucynę Kulińską, Ewę Siemaszko, Michała Klimeckiego, Zbigniewa Karpusa, Zdzisława Koniecznego, Andrzeja Ziębę, Włodzimierza Bonusiaka, Andrzeja Leona Sowę, Jacka Wilczurę, czy nieżyjącego Edwarda Prusa oraz Tomasza Berezę, czy ks. Józefa Wołczańskiego, Władysława Filara, Grzegorza Mazura, Mariana Malikowskiego, Zbigniewa Pałskiego, Bogumiła Grotta jak piszących poza granicami Polski Krzysztofa Ładę i Wiktora Poliszczuka. Do tej grupy zaliczyć należy bardzo silny nurt pozanaukowy, wywodzący się ze środowisk kresowych, reprezentowany przez takie organizacje jak Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, wrocławskie Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (SUOZUN)⁵ na czele z prezesem Szczepanem Siekierką i cały szereg innych.

Druga grupa to historycy „rewizjoniści”, którzy starają się zrelatywizować istniejący w Polsce negatywny obraz Ukraińca, opierając się na linii myślowej paryskiej „Kultury”. To historycy tej grupy lansowali twierdzenia o „wojnie polsko-ukraińskiej na kresach”, „antypolskiej akcji UPA”⁶, itp. Do grupy tej zaliczamy Grzegorza Motykę, Rafała Wnuka, Waldemara Rezmera, Grzegorza Hryciuka, Włodzimierza Mędrzeckiego, Stanisława Stępnia, Jana Pisulińskiego, oraz publicystów związanych z „Gazetą Wyborczą”: Mirosława Czecha, byłego posła Unii Wolności, Bogumiłą Berdychowską, Pawła Smoleńskiego czy wyjątkowo niekompetentnego dziennikarza Marcina Wojciechowskiego oraz filologów ukraińskich parających się polityką: Włodzimierza Mokrego i Olę Hnatiuk⁷.

Trzecia grupę stanowią Ukraińcy pracujący na polskich uczelniach – członkowie Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego. To tacy historycy jak Roman Drozd, autor niesławnej książki pt. *Ukraińska Powstańcza*

4 G. Motyka, Problematyka stosunków polsko-ukraińskich w latach 1939-1948 w polskiej historiografii po roku 1989, (w:) Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku, pod red. P. Kosiewskiego i G. Motyki, Univeristas, Kraków 2000, s. 166-178.

5 SUOZUN wydaje periodyk „Na Rubieży”. Do listopada 2010 r. ukazało się 112 numerów pisma.

6 Antypolska Akcja OUN-UPA 1943-1944. Fakty i Interpretacje pod red. G. Motyki i D. Lebonki-IPN Warszawa 2002, ss. 166.

7 Dr. hab. filologii ukraińskiej wprowadza do obiegu naukowego wybitnego poetę „ukraińskiego” Kleonowicza. Kto to taki? To po prostu Sebastian Fabian Klonowicz, poeta lubelski z XVI wieku, piszący po polsku i łacinie. Nacjonalisci ukraińscy uważają Polaków kresowych za Ukraińców, bo „mieszkali czy urodzili się na ukraińskiej ziemi”.

Armia. Dokumenty – struktura, Warszawa 1998, s. 285⁸, w której pocięto i „zdemokratyzowano” dokumenty OUN-UPA, czy Mikołaj Siwicki⁹ oraz Eugeniusz Misiło¹⁰ i inni apologetci banderyzmu.

Ogromną pracę wykonali byli żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK – Andrzej Żupański¹¹ z Kompanii Warszawskiej AK oraz profesorowie: Władysław Filar i Edmund Bakuniak. Wobec niechęci polskich środowisk akademickich do prowadzenia badań nad przyczynami i przebiegiem ludobójstwa OUN-UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, zorganizowali oni wraz ze Związkiem Ukraińców w Polsce cykl seminariów historycznych na ten temat, pt. „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”. Obrady odbywały się na przemian w Rembertowie i Łucku, a ostatnio w Toruniu i we Lwowie. Ich pokłosiem jest do tej pory jedenaście tomów referatów języku polskim i sześć w ukraińskim, wydrukowanych w książkach o tytule: *Polska – Ukraina. Trudne pytania*.

Historiografia ukraińska za czasów Związku Sowieckiego praktycznie nie istniała. Jedynie w diasporze ukraińskiej w Federalnej Republice Niemiec, Stanach Zjednoczonych i głównie w Kanadzie – emigranci, głównie byli działacze i zbrodniarze z OUN-UPA-SB wydawali panegiryki na swoją cześć. Pomijając w nich większość niewygodnych zdarzeń i własnych zbrodni, w tym ludobójstwo Polaków, Żydów i Ukraińców na Kresach Wschodnich II RP. Kiedy w wyniku rozpadu Związku Sowieckiego powstało niezależne państwo ukraińskie, historycy ukraińscy zajmujący się do tej pory ruchem komunistycznym przyjęli jak objawienie dorobek ukraińskiej emigracji banderowsko-melnykowskiej. Zaczęło się apoteozowanie działalności banderowskiej. Historycy ukraińscy w zasadzie podzielili się na dwie grupy. Ci ze wschodniej i środkowej Ukrainy lansowali stare, sowieckie stereotypy o faszyzmie banderowskim. Ci z ziem byłej II RP przyjęli wzorzec banderowski, zmierzający do wybielenia sprawców i organizatorów ludobójstwa¹² oraz wyniesienia ich na pomniki. Zaczęło wydawać panegiryki rozgrzeszające sprawców i obciążające zbrodniami Polaków

8. Warszawski wydawca tej książki, Burchard Edition, na tylnej stronie okładki napisał: „Wierzymy, że przyjaźń Ukraińców i Polaków rozwine się, wbrew plugawym kłamstwom różnych prusów i poliszczuków, wbrew prowokacjom inspirowanym przez innych obcych agentów. Zaś dokumenty w tym zbiorze – to sama prawda, z którą NIE MA DYSKUSJI (pisownia oryginalna w języku propagandowym OUN).”

9. M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 1-3, Warszawa 2002-2004, ss. 990. Wydrukowano nakładem autora w Łucku.

10. E. Misiło, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USSR 1944-1946*, Warszawa 1996.

11. A. Żupański, *Tragiczne wydarzenia nad Bugiem i Sanem przed ponad sześćdziesięciu laty. Poznaj werdykt historyków polskich i ukraińskich*. ŚZZAK-Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2007, ss. 80.

12. Patrz: I. Ijuszyn, *Stosunki polsko-ukraińskie w okresie II wojny światowej oraz pierwszych latach powojennych w historiografii ukraińskiej po roku 1989* (w: *Historycy polscy i ukraińscy ...*, s. 179-188; Tenże, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939-1945)* (Wyd. Związek Ukraińców w Polsce, TYRSA, Warszawa 2009, ss. 192

i Sowieców. Jeżeli tak będzie dalej, to za kilka lat okaże się, że Polacy sami się pozabijali. Czołowymi falsyfikаторami tego nurtu są: Wołodimir Serhijczuk z Kijowa, zresztą mediewista¹³, wiejski nauczyciel po szkołach sowieckich, tzw. kulturoznawca Jarosław Caruk¹⁴, były dyrektor ukraińskiego Instytutu Narodowej Pamięci Wołodimir Wiatrowycz i inni ze Lwowa, Tarnopola czy Iwano-Frankowska. Jednym z największych kuriozów jest album wydawany wielokrotnie, ostatnio z przedmową byłego prezydenta Wiktora Juszczewki, pt. *Ukraińska Powstańcza Armia. Historia nieskończonych* (niepokonanych), Lwów 2007, ss. 349. Album ten podaje mało danych historycznych, za to dużo zdjęć (niektóre inscenizowane) i jeszcze więcej propagandy. W rozdziale III pt. *Polsko – ukraiński konflikt* powtarzane są stereotypy o polskich „okupantach”, walce o ziemię czy polskich bandach z AK.O wymordowaniu przez UPA i wojską ukraińską czerń 60 000 Polaków tylko na Wołyniu autorzy nawet się nie zająknęli. Napad na Janową Dolinę i wymordowanie (spalenie żywcem w drewnianych domach) 607 Polaków i 1 Żyda¹⁵ autorzy podają jako napad na niemiecki garnizon. Faktem jest że żołnierze niemieccy zabili we własnej obronie 2 ukraińskich podpalaczy osady. Takie fakty można mnożyć. Oczywiście, walkę rozpoczęli Polacy, mordując Ukraińców na tzw. Cholemszczyźnie, czyli Ziemi Chełmskiej.¹⁶ To kłamstwo stworzyli już banderowcy w 1943 r. Na tym tle imponująco prezentuje się „*Istoria Polacy*” Iwowa Leonida Zaszkilniaka i Mykoły Krikuna, Lwów 2002, ss. 752. Nie można tego powiedzieć o „*Istории Украины*” Jarosława Hrycaaka wydanej w języku polskim przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Zamieszczone w niej mapy są skandaliczne i pokazują rewizjonistyczne, tzw. etnograficzne granice Ukrainy w ostatnich trzech stuleciach. Kto na to w Polsce pozwolił.

Każdy naród historyczny, jak i te, które zaczęły się tworzyć sto lat temu oraz rodzące się na naszych oczach, mają w swojej zbiorowej pamięci wiele elementów tradycji pracy indywidualnej i zbiorowej, heroicznych walk z wrogami, czy też poświęcenia złożonego na ołtarzu narodu i państwa przez bohaterów. Są to elementy pozytywnie budujące zbiorowość i lepszą przyszłość narodu. Obok elementów pozytywnie kształtujących przyszłość są i negatywne, jak: zbytne idealizowanie własnej historii, przemilczenia niechlubnych kart dziejów, zbyt

13 B. Сергійчук. Трагедия Волини, Київ 2003, ss. 139.

14 Я. Царук, Трагедия волинських сил 1943-1944 рр., Львів, сс. 189.

15 W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludność polską Wołynia 1939-1945, Warszawa 2000, t. 1-2, ss. 1440.

16 Dokładne wyjaśnienie konfliktu na tym terenie podaje autor w rozdziale pt. *Ukraińska walka o ziemię i ludzi. Lubelszczyzna 1940-1943*, w książce: Cz. Partacz, K. Łada, Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej, Toruń 2003, s. 97-167. Patrz też: Z. Konieczny, Cz. Partacz, Przebieg ukraińsko-polskiego konfliktu na Cholemszczyźnie w 1939-1943 (w:) W Poszukiwaniu prawdy. Zbiornik materiałów międzynarodowej naukowej konferencji „Ukraińsko-polski konflikt na Wołyni w latach Drugiej światowej wojny: geneza, charakter, przebieg i następstwa”, Łuck 2003, s. 353-372.

wielkie pomieszanie materii, czyli przesadna wiara w nawarstwiające się mity, a szczególnie te dążące do ujarzmienia i zawłaszczenia ziem innych narodów. Często jest to celowe kształtowanie postaw negatywnych i wrogich w stosunku do narodów sąsiednich, czy obcoplemieńców lub ludzi innej wiary i obyczajów. Jeżeli przyjrzymy się historii naszego najbliższego sąsiada za Bugiem, czyli Ukrainy jako ziemi nad Dnieprem, Bohem i Słuczą, to widzimy w jej historiografii wiele takich negatywnych elementów.

Historia krajów pisana przez historyków z Londynu, Paryża. Rzymu czy Berlina, ukazuje dzieje Europy przez pryzmat jej części zachodniej. Historycy niemieccy mają inne spojrzenie na Europę niż Rosjanie czy Polacy. Specyficzne spojrzenie historyka zależy w dużej mierze od faktu przynależności do grupy narodów historycznych czy nie historycznych. Tak więc spojrzenie Anglika, Rosjanina, Bułgara, Polaka, Czecha czy Ukraińca będzie odmienne, niekoniecznie narodowo czy państwowo centryczne.

Przez długie wieki naród był utożsamiany z państwem i stanem społecznym. W starożytnym Rzymie niewolnicy, tak jak średniowieczni chłopci, nie byli obywatelami. W średniowieczu i czasach nowożytnych aż do Rewolucji Francuskiej w 1789 roku naród we wschodniej Europie tworzyła wyłącznie szlachta. Nowoczesne narody to epoka kapitalizmu, z czym nie zgadzają się historycy ukraińscy, widzący naród ukraiński już w XVII wieku, co jest pomieszaniem materii¹⁷. W Europie słowiańskiej Polacy i Moskale do czasów Piotra I, później już Rosjanie, byli narodami historycznymi. Od połowy XIX wieku w ciężkiej pracy i bólach tworzyły się chłopskie narody, jak: czeski, słowacki, słoweński, ukraiński, białoruski, litewski czy łotewski. Ponieważ na tym terenie budowa narodu łączyła się z kwestią społeczną, powodowało to powstanie poczucia krzywdy. Chłopi łotewscy czuli się pokrzywdzeni przez baronów niemieckich, białoruscy czy ukraińscy przez szlachtę polską i rosyjską. Jeżeli do „krzywdy – krywdy” społecznej i narodowej dodamy religijną oraz z czasem skrajną ideologię socjalizmu i nacjonalizmu, to powstała silna mieszanina wybuchowa. Tak też stało się na geograficznej Ukrainie i pograniczu polsko-ukraińskim. Wraz z wylanianiem się z etosu nowoczesnego narodu ruskiego – rusińskiego, a od drugiego dziesięciolecia XX wieku – ukraińskiego, powstająca inteligencja ukraińska zaczęła na coraz większą skalę eksponować to co dzieli Rusinów od Polaków i Rosjan, niż to co je łączy. Ukraińcy pod władzą Rosji carskiej byli wyznania prawosławnego, natomiast w Galicji austriackiej należeli do cerkwi greckokatolickiej. Pierwsi więc żyli więc pod władzą samodzierżawia carskiego a drudzy demokracji austriackiej. Rusini węgierscy byli unitami, czyli

¹⁷ Patrz: Chynczewska-Hennel, Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI wieku do połowy XVII w., Warszawa 1985.

grekokatolikami. Nie mieli żadnej wolności politycznej i byli madyaryzowani. Dzisiaj uważają się za odrębny naród i nazywają się Karpatorusinami a nie Ukraińcami. Te trzy odmienne kultury polityczne i dwie religie spowodowały, iż na początku XX wieku zaczęły się tworzyć dwa, a później trzy, odrębne narody. Rosyjscy Małorosjanie powoli stawali się Ukraińcami o odmiennej tradycji polityczno-religijnej a Rusini galicyjscy wychowani w demokracji austriacko-polskiej stawali się Hałyczanami¹⁸ – Ukraińcami. Rusini z Rusi Podkarpackiej stali się Karpatorusinami. Łemkowie pozostali na uboczu zrażeni radykalizmem społecznym i narodowym Haliczan. W okresie pomiędzy I a II wojną światową te różnice pogłębiły się, głównie dzięki rozwojowi ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, propagowanego przez OUN, czyli banderyzmu nazywanego też halickim nazizmem.

Aby przełamać narodowe kompleksy wobec narodów historycznych: Rosjan, Polaków, czy Węgrów Ukraińcy zaczęli coraz mocniej eksponować ich obcość na tzw. Materych Ukraińskich Zemiach (MUZ)¹⁹. Z czasem przerodziło się to w obowiązujący do dzisiaj wśród ukraińskiej nacjonalistycznej²⁰ historiografii mit „okupanta”²¹, bez względu na obowiązujące traktaty międzynarodowe i prawdę historyczną. Aby wyjść z kompleksów „naród, który pojawił się niespodziewanie”²², jak pisze Andrew

18 Haliczanie. Nazwa wywodzi się od miasta Halicz, stąd Galicja. W czasach austriackich pierwotna nazwa ziem zaboru austriackiego, czyli Królestwa Galicji i Lodomerii. Jej pierwotna ludność wywodziła się z plemienia zachodniosłowiańskiego – Lędzian. Od austriackiej nazwy zaboru tej części polski historycznej – Galicja, pochodzi ukraińskie pojęcie „Hałyczyna”. Współcześni historycy widzą w tej nazwie cały zabór austriacki. Prawda jest inna. Ukraińskie pojęcie „Hałyczyna” dotyczy tylko Galicji Wschodniej, i to tylko tego, co było ukraińskie. Od nazwy „Hałyczyna” pochodzi pojęcie haliczanie i halicki. Nie jest ono tożsame z pojęciem „Galicja” i „Galicianie”. Pojęcie „Haliczanie” oznacza specyficzną ludność tego terenu o mentalności wschodniosłowiańskiej, mającą w sobie dużą polską domieszkę etniczną, inną mentalność kulturową, tradycję i świadomość polityczną. Oznacza to, że kulturowo „Haliczanie” znacznie bardziej różnią się od Ukraińców znad Dniepru niż np. Kaszubi od Polaków. Ze względu na ich specyficzną mentalność, tradycję i działania polityczne, możemy porównać ich do Prusaków (którzy też wywodzą się w dużym stopniu ze Słowian zachodnich) w XIX i ich roli w plejadzie państw niemieckojęzycznych. Patrz: A. A. Zięba, Lobbying dla Ukrainy w Europie międzywojennej, Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932), Kraków 2010, s. 11.

19 Według nacjonalistów ukraińskich były to macierzyste ziemie ukraińskie od Nowego Sącza po Kaukaz i Kazachstan.

20 Nacjonalistycznej, to znaczy w negatywnym, znaczeniu tego słowa; w zasadzie oznaczającym nie patriotyzm ale szowinizm.

21 Pierwsi twórcy ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, Doncow czy Michnowskij nazywali Polaków i Rosjan *czużncami* (obcymi – Cz. P.) lub *zajmańcami* (zajmującymi bezprawnie ziemię ukraińską). W II RP nacjonalści wymyślili nowe pojęcie: „okupanci”. Nie przyjmują oni do wiadomości faktu, iż ziemię Galicji Wschodniej i Wołynia należały do Polski na mocy odpowiednich traktatów międzynarodowych (traktat Ryski z 19 marca 1921 r. i decyzja Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r.). Ziemię Małopolski Wschodniej (była Galicja Wschodnia) i Wołynia w I tysiącleciu były zamieszkałe przez plemiona zachodniosłowiańskie, głównie przez Lędzian. Zamieszkiwali oni nad Wisłokiem, Sanem, Wieprzem aż po Prypeć i górny Boh oraz Strýj (dopływ Dniestru). Od nazwy tego plemienia pochodzi ukraińskie określenie Lach i węgierskie Lengyel. Po podbiciu tych ziem przez książąt kijowskich – Wargów, duża część ludności miejscowej była przesiedlona nad rzekę Roś, na południe od Kijowa. Aż do XIII wieku Rusowie pochodzenia wareskiego rządili tymi terenami. Pojęcie „Rus” oznaczało religię wschodniosłowiańską, czyli prawosławie, a nie narodowość. Osadnictwo Słowian wschodnich na tych ziemiach przypada na drugą połowę XIII wieku. Zdominowało ono miejscową ludność zachodniosłowiańską. Kto więc był okupantem tych ziem! Polacy czy Rusini, Lachowie czy Rusowie?

22 A. Wilson, Ukraińcy, Warszawa 2002, s. XI.

Wilson, historycy ukraińscy niezależnie od swojej orientacji politycznej zaczęli tworzyć bardzo specyficzną historię swojego państwa i narodu. Upatrywali oni jego powstanie w czasach biblijnych, jakoby synowie Jafeta czyli wnukowie Noego, byli pierwszymi mieszkańcami Kijowa²³. Późniejsi Ariowie i Scytowie byli według Jurija Kanyhina i Zenoviya Tkaczuka rolnikami ukraińskimi, czyli „chliborobami”²⁴. Według ukraińskich historyków to praukraińcy tworzyli kulturę „trypilską” (4000 – 2700 p.n.e.) i „cywilizację ukraińską”, której to mieszkańcy pierwsi w świecie udomowili konia, zbudowali koło i wóz, wytapiali miedź i stworzyli pierwsze pismo. Według ukraińskiej historiografii, to pismo przyjęli od „starożytnych Ukraińców” Grecy i Rzymianie. To Ukraińcy stworzyli kulturę sumeryjską a przodkowie Chrystusa pochodzili z Galicji²⁵. Niektórzy ukraińscy historycy twierdzą nawet, że wódz Hunów Attyla był legendarnym Kijem, który założył miasto Kijów²⁶.

Mając na uwadze tak skrajną mitologizację genezy narodu ukraińskiego oraz form państwa istniejącego i nieistniejącego, musimy postawić pytanie. Gdzie są źródła tego grzechu, czy kompleksów wobec innych narodów, czyli aż takiego upiększania wydumanej historii narodu ukraińskiego. Musimy stwierdzić, że jego źródła sięgają XIX wieku, kiedy to na fali pomocy Rusinom galicyjskim, budującym naród w opozycji do Polaków i Rosjan oraz ruchu staroruskiego, prorosyjskiego, polscy konserwatyści rządzący Galicją, ściągnęli w 1894 roku z Kijowa na polski uniwersytet Lwowski im. Franciszka Józefa młodego historyka ukraińskiego, zresztą magistra Mychajłę Hruszewskiego²⁷. Ten 28-letni magister mianowany profesorem, nie mający również doktoratu, rozpoczął intensywną pracę naukową wydając m.in. monumentalne dzieło „Istorijsja Ukrajiny – Rusy”, bez wielu badań szczegółowych, archiwalnych i archeologicznych. Był postacią niezmiernie barwną i kontrowersyjną, o poglądach nacjonalistycznych, antypolskich i antyrosyjskich. Był to wynik pracy ze studentami – Rusinami galicyjskimi, którzy zarazili go bakcyłem nacjonalizmu²⁸. Od tych lat zaczęło się upiększanie i mitologizowanie historii Rusi-Ukrainy. Historycy ukraińscy zaczęli przedstawiać państwo litewskie epoki Jagiellonów jako formę państwowości ukraińskiej, zgodnie zresztą z tradycyjnym ujęciem Hruszewskiego. Wacław Lipiński – Wiaczesław Łypyński, ukraiński monarchista polskiego pochodzenia, podważał istotę i skutki polityczne Unii Lubelskiej z 1569 r., kiedy to do Korony

23 Tamże, s. 24.

24 J. Kanyhin, Z. Tkaczuk, *Ukrajinska Mriya*. Leksykon, Kijiw 1996, s. 15.

25 L. Sylenko, *Hist. Z chrama Prydkiw, Obrehi*, Kijiw 1996, s. 20-21; A. Wilson, op. cit., s. 27 i n.

26 H. Wasylenko, *Welyka Skifa, Znannia*, Kijiw 1991.

27 Gdyby Polak magister zapragnął zostać profesorem bez doktoratu i habilitacji na wszechniczy lwowskiej czy krakowskiej, drwin biurokracji galicyjsko-polsko-austriackiej nie byłoby końca. Ale to co wolno było Rusinom, nie wolno było innym narodom. Polski liberalizm w XIX, XX i XXI wieku czy nicuństwo a może głupota. I tak jest do dzisiaj.

28 Wł. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Ossolineum 2001, s. 221; Cz. Partacz, *od Badeniego do Potockiego*. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908, Toruń 1996, s. 54.

włączono ziemie późniejszego województwa kijowskiego, braclawskiego, wołyńskiego i podlaskiego (zresztą na wniosek miejscowych bojarów) i ugody perejesławskiej z 1654 roku oddającej lewobrzeżną Ukrainę pod władzę cara. Jak napisał A. Zięba „gdy wydarzenia przestają być faktami i stają się dla historyka legendami, jak „legenda lubelska” czy „legenda perejesławska” w ujęciu Łypynskiego, dzieje bajeczne bujnie rozkwitają pod jego piórem”²⁹.

Wymagowana państwowość kozacka jest przez historiografię ukraińską ukazywana jako imperium i partner czołowych potęg ówczesnego świata (miała ona niby równoprawne stosunki ze Szwecją, Anglią, cesarstwem i papieżem!). Podobnie traktowany jest wiek XVIII i XIX, kiedy to uznano Polskę, Rosję i Austrię za zagranicę, a działalność polityków i posłów do parlamentów (niezależnie od narodowości) wywodzących się z tzw. ziem ukraińskich za reprezentantów Ukrainy (która nota bene nie istniała jako podmiot polityki czyli państwo)³⁰. Historycy ci nie chcą wiedzieć, iż od klęski pod Połtawą, aż do pokoju brzeskiego Ukraina nie była podmiotem, lecz zaledwie przedmiotem gier polityków europejskich. Musimy zdać sobie sprawę, iż rzetelny historyk wie o konieczności zachowania proporcji między prawdą historyczną a tworzonymi mitami. Polacy wiedzą, że śmierć Wandy w Wiśle – co nie chciała Niemca, jest tylko legendą ubarwiającą dzieje Polski dla dzieci. Starożytni Rzymianie mawiali za Ciceronem: „Historiae magistra vitae est” – historia jest nauczycielką życia. Jeżeli historia jest zafałszowana lub przewagę w niej mają mity, to wnioski z niej wynikające dla polityków też są fałszywe. A więc polityka taka nie może osiągnąć pozytywnego celu dla własnego państwa, tylko przynosi nieszczęścia narodowi, a w przyszłości wystawia je na różnorakie niebezpieczeństwa.

Pierwsza wojna światowa przyniosła nie tylko walkę Polaków o wolność i niepodległość a Ukraińcom i Rusinom dążenia do autonomii Galicji Wschodniej w ramach Austro-Węgier. Wojna ta przyniosła też Talerhof – obóz internowania i śmierć wielu rusofili – świętojurców, spowodowaną przez denuncjację ukraińskich narodowców wobec współbraci o innej politycznej i narodowej orientacji. Wojna 1918-1919 o Lwów i Galicję Wschodnią wywołała nowe pokłady nienawiści, zbrodni i okrucieństwa ze strony Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA)³¹. Małe narody europejskiego marginesu politycznego – Litwini,

29 A. Zięba, *Lobbing dla Ukrainy*, s. 11.

30 Tamże.

31 Więcej na ten temat: B. Polak, E. Śliwiński, *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918-1919. Wybór materiałów źródłowych, materiałów.t. VI. Represje ukraińskie wobec jeńców polskich i ludności cywilnej. Wstęp, wybór dokumentów i opracowanie* B. Polak, E. Śliwiński, Koszalin 2004; G. Łukomski, Cz. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919. Działania bojowe – aspekty polityczne* – kalendarium, Koszalin-Warszawa 1994, s. 92-104; M. Klimecki, *Ojczyzna dwóch narodów. Polsko-ukraińska wojna o Galicję Wschodnią (1918-1919)*, „Biuletyn” IPN, nr 7-18 (116-117) z 2010, s. 2-15; Cz. Partacz, *Wojna polsko-ukraińska o Lwów i Galicję wschodnią 1918-1919, (w:) „Przemyskie Zapiski Historyczne”, r. XVI-XVII: 2006-2009, s. 59-79.*

Łotysze, Estończycy, Czeši czy Słowacy zbudowali własne państwa – Ukraińcom Naddnieprzańskim i Haliczanom to się nie udało. Karpatorusini z Rusi Zakarpackiej zostali przez zwycięzców w I wojnie światowej zabrani Węgrom i przyłączeni do Czechosłowacji. Nic na tym nie skorzystali a wręcz stracili. Czyżby Ukraińcy i Haliczanie chcieli za dużo. Ukraińcy byli narodem całkowicie nieznanym w Europie. Mocarstwa zachodnioeuropejskie nie były pozytywnie nastawione do niepodległościowych aspiracji ukraińskich. Już w sierpniu 1914 r. władze Francji i Wielkiej Brytanii obiecały Rosji zgodę na wchłonięcie przez nią ziem Galicji od Zbrucza aż po San³². Oczywiście po zwycięstwie nad monarchią Habsburgów. Politycy zachodnioeuropejscy traktowali małe narody wschodnio, południowo i środkowoeuropejskie dość marginalnie. Uważano je za narody peryferyjne i wykorzystywano do załatwienia doraźnych interesów imperium brytyjskiego, francuskiego, niemieckiego czy rosyjskiego. Ukraińcy żyli pod władzą Rosji, Austro-Węgier, a po I wojnie światowej, w Związku Sowieckim, Polsce, Rumunii i Czechosłowacji. Jak pisze Andrzej Zięba, jeżeli układ międzynarodowy interesował się ich losem, to jedynie w aspekcie umiejscowienia ich w Polsce czy Związku Sowieckim³³. Po wojnie o Galicję Wschodnią powstała ogromna nienawiść narodowo-socjalna Haliczan do Polski. Na niej żerowała później Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO). Rozszalał się antypolski terror, tak ze strony nacjonalistów, jak i przegranych komunistów. Kiedy Wojsko Polskie oraz oddziały Ukraińskiej Republiki Ludowej Symona Petlury krwawiły w bojach z bolszewikami, 31 sierpnia 1920 w Pradze odbył się Zjazd Delegatów Ukraińskich Organizacji Wojskowych za granicą. Powołano na nim Ukraińską Wojskową Organizację (Ukraińska Wijskowa Orhanizacija – UWO)³⁴. Była to struktura podziemna, zmierzająca do budowy niepodległej Halyczyny, w jakiejś trudnej do określenia przyszłości. Jej głównym celem było niedopuszczenie do umocnienia się państwowości polskiej na tym terenie, co było zbieżne z polityką Związku Sowieckiego i Niemiec. Finansowana była przez Niemcy weimarskie, Litwę, Czechosłowację, a czasami również przez Związek Sowiecki. Jej działalność polegała na stosowaniu terroru indywidualnego i zbiorowego w stosunku do Polaków i przedstawicieli państwa polskiego. Zwalczała Żydów jako konkurentów w handlu oraz Ukraińców – chrześcijan, pragnących spokojnie żyć i pracować. Liczyła kilkaset osób, głównie byłych wojskowych wywodzących się z Ukraińskich Strzelców Siczowych (USS), księży grekokatolickich, inteligencji i studentów. **Od stycznia 1922 do marca 1923 r. jej bojówkarze dokonali ponad 300 aktów terroru, w tym zabójstw 22 polskich policjantów i 13 Ukraińców**³⁵.

32 M. Klimecki, op. cit., s. 9.

33 A. Zięba, op. cit., s. 25-27.

34 P. Mirczuk, *Narys istoriji OUN 1920-1939 roki*, wyd. III dopowiniene, Kijiw 2007, s. 20.

35 L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna ukraińskich organizacji nacjonalistycznych w Polsce*

Jednocześnie sączo w Ukraińców nienawiść do Polski. UWO wykonała ogromną pracę, aby „zbalkanizować” ziemie Małopolski Wschodniej³⁶. Miano tym poruszyć sumienie polityków Europy i Ligę Narodów. Jak pisze Kulińska, odpowiedzialność za ten posiew nienawiści czyniony przez ukraińskich skrajnych nacjonalistów – szowinistów – spada na ukraińską inteligencję, nauczycieli, adwokatów i niestety, ale też na księży grekokatolickich. Nawet metropolita grekokatolicki, abp. Andrij Szeptycki zajął wrogą postawę wobec Polaków rzymskokatolików i grekokatolików³⁷. Jako „perekińczyk” (przechrzta), jak początkowo nazywali go Haliczanie w pierwszych latach XX wieku, musiał być bardziej ukraiński od miejscowych Rusinów – Haliczan. Rusiński poseł Kyrilo Trylowykyj nazwał go nawet „nowym Wallenrodem”³⁸. UWO przeistoczyła się w 1929 r. w OUN, uzbrojoną w ideologię nienawiści, stworzoną przez pochodzących z Ukrainy Dmytro Doncowa³⁹, Mykołę Michnowskiego⁴⁰,

w okresie międzywojennym, „Biuletyn” IPN, nr 7-8 z lipca – sierpnia 2010 r., s. 45. Tenże, Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, ss. 743.

36 Tamże.

37 Ks. A. Kubasik. Arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego wizja ukraińskiego narodu, państwa i Cerkwi, Wyd. Bł. Jakuba Strzemię Archidiecezji Lwowskiej ob. Łac., Lwów-Kraków 1999; Cz. Partacz, Metropolita Andrzej Szeptycki w obce skrajnych postaw religijno-politycznych społeczeństwa Galicji Wschodniej, (w:) Metropolita Andrzej Szeptycki, Materiały z Sesji Naukowej pod red. Tadeusza Stegniera, Gdańsk 1999, s. 32-55; Cz. Partacz, Od Badeniego..., Tenże, Stosunki religijne w Galicji Wschodniej. Rusini – łacinnicy i Polacy – grekokatolicy, (w:) „Rocznik Przemyski”, t. XXVIII, Przemysł 1992, s. 123-146.

38 Cz. Partacz, Od Badeniego ..., s. 238.

39 Dmytro Doncow (30 VIII 1883 Melitopol – 30 III 1973 Montreal). Pochodził ze wschodniej Ukrainy z rodziny rosyjskojęzycznej. Jego prawdziwe nazwisko to Szczelkopiorow. Jeden z czołowych twórców ideologii ukraińskiego integralnego nacjonalizmu. Publicysta, krytyk literacki i dziennikarz. Studiował prawo w Petersburgu i Wiedniu. W Kijowie działał w partii socjaldemokratycznej. Od 1908 mieszkał we Lwowie i Wiedniu. Członek Związku Wyzwolenia Ukrainy. W latach 1914-1919 kierował w Berlinie Służbą Informacyjną Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego Rady Państwa w Wiedniu. W latach 1916-1917 był kierownikiem Biura Narodów Rosji w Bernie. Po obronie doktoratu we Lwowie kierował biurem prasowym w Kijowie hetmana P. Skoropackiego. W latach 1919-1921 kierował sekcją prasowo-informacyjną misji dyplomatycznej URL w Bernie. Od 1922 mieszkał we Lwowie, gdzie wydawał „Literaturo-Naukowy Wisnyk”, „Zahrawa” i „Wisnyk”. We wrześniu 1939 r. osadzony w Berezie Kartuskiej. Przez Berlin wyjechał do Pragi. Jako bezpaństwowiec z paszportem nansenowskim otrzymał polski paszport od Jerzego Giedroycia – pracownika polskiej ambasady w Bukareszcie. Po wojnie na emigracji w Kanadzie. Jego poglądy polityczne ewoluowały od marksizmu do skrajnego nacjonalizmu. Autor wielu książek i artykułów, m.in. „Nacjonalizm” (1926), „Rosja czy Europa”, „Od mistyki do polityki”. W 1926 roku przetłumaczył na język ukraiński „Mein Kampf”.

40 Mykoła Michnowskyj (1873-1924) syn duchownego prawosławnego. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Kijowskiego. Był działaczem politycznym, publicystą i prawnikiem. Zany jest głównie jako prekursor skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego. Należał do inicjatorów Bractwa Tarasowców (1891), związany był też z Rewolucyjną Ukraińską Partią (RUP). Później założył własną partię – Ukraińską Partię Narodową (UNP). Jego bojowo-niepodległościowe wystąpienia w Poltawie i Charkowie wydano we Lwowie pt. „Samostijna Ukraina”. Podeczas rewolucji 1917-1921 działał głównie w kołach wojskowych. Napisał skrajnie nacjonalistyczno-szowinistyczne „10 Przykazań”, które były podstawą podobnych zasad dla OUN. Aresztowany przez bolszewicką władzę, uwolniony, pracował w szkolnictwie na Kubaniu. Wiosną 1924 r. powrócił do Kijowa, gdzie popełnił samobójstwo. Wyróżniał się antysemityzmem, antypolonizmem i rusofobią.

Jurija Łypę⁴¹, Mykołę Ściborskiego⁴² i Haliczan Dmytro Myrona⁴³ i Stepana Lenkawskiego⁴⁴.

Adwokat M. Michnowskij, w *Rewolucyjnej Ukrainńskiej Partii*, usiłował dokonać syntezy socjalizmu z nacjonalizmem⁴⁵, co niestety, ale się udało po jego samobójczej śmierci. W broszurze politycznej „Samostijna Ukrajina” położył fundamenty ukraińskiego skrajnego nacjonalizmu. Był on prekursorem linii

41 Jurij Łypa (5 V 1900 Połtawa – 19 VIII 1944 wieś Bonow, powiat Jaworów woj. lwowskie), syn Iwana. Był organizatorem skautingu w Odessie. Żołnierz URL. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu w Poznaniu. Staż lekarski odbył w Londynie. Pisarz i publicysta, a głównie ideolog ukraińskiego integralnego nacjonalizmu. Bliski współpracownik D. Doncowa. W 1938 r. wydał głośną i kontrowersyjną książkę „Przznaczennia Ukrainy” a w 1941 r. „Rozpodіл Rosji”. Był pierwszym przewodniczącym melnykowskiego UDK w Warszawie, który zapoczątkował ścisłą kolaborację tego komitetu z hitlerowską SD i Gestapo. Zginął jako lekarz UPA z rąk sowieckich.

42 Mykoła Ściborskyj (28 IV 1897 Żytomierz – 30 VIII 1941 Żytomierz). Publicysta i teoretyk ukraińskiego integralnego nacjonalizmu. Kapitan armii rosyjskiej i ppłk armii URL. Internowany w Polsce. W 1929 ukończył Ukraińską Akademię Gospodarczą w Podebradach. Jeden z założycieli Legii Ukraińskich Nacjonalistów. W 1927 wszedł do kierownictwa PUN. W latach 1928-1934 wydawał w Pradze „Rozbudowę Nacji” i współpracował z „Surną”. Delegat na Kongres założycielski OUN, gdzie wybrano go referentem organizacyjnym. Był jednym z twórców ukraińskiego solidaryzmu. Był autorem wielu opracowań, m.in. wydał w Paryżu „Nacjokratia” (1935), „Demokratia” (1938). Mieszkał w Pradze i Paryżu. W 1940 r. w czasie rozłamu, opowiedział się po stronie „starych”, czyli OUN(M). W czerwcu 1941 r. był członkiem melnykowskiej grupy marszowej, zmierzającej do Kijowa. Na dworcu kolejowym w Żytomierzu zastrzelony razem z Omelianem Senykiem przez bojówkarzy banderowskich, ponicwaz opowiedział się za frakcją melnykowską.

43 Dmytro Myron „Orlyk” „Andrij” (5 XI 1911 wieś Raj, powiat Brzeżany woj. tarnopolskie – 25 VIII 1942 Kijów). Ukończył Gimnazjum Akademicki we Lwowie. Jako student prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie był przewodniczącym Junactwa KE OUN w latach 1932-1933. Za działalność w OUN i napad na Konsulat sowiecki we Lwowie skazany w 1934 na 7 lat więzienia. Zwolniony przedterminowo w 1938 został mianowany referentem politycznym KE OUN (1938-1939). Uczestnik II Kongresu OUN w Rzymie 27 VIII 1939 i krakowskiego rozłamowego Wielkiego Kongresu OUN (b) 31 III – 3 IV 1940. Jeden z czołowych ideologów ukraińskiego integralnego nacjonalizmu. Autor „44 zasad życia ukraińskiego nacjonalisty” oraz książki „Idea i Czyn Ukrainy”, wydanej w 1940 r. Jest ona obecnie często wznawiana i propagowana wśród młodzieży ukraińskiej. W 1940 r. kierował OUN na ziemiach pod okupacją sowiecką. Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki organizował i kierował banderowską Ukraińską Policją Pomocniczą na terenach centralnej Ukrainy, głównie w Kijowie. Wyroził się tam niespotykanym okrucieństwem w mordowaniu Polaków, Żydów i Ukraińców na szeroką skalę. A. Kłotz. Zapis konspiratora 1939-1945 w opracowaniu G. Mazura, Księgarnia Akademicka, Kraków 2001. Kłotz określił go „najbzyrdliwszym typem gestapowskiego postępadki, wyjątkowy zbrodniarz i sadysta, który (w hitlerowskiej służbie – G. M.) ztracił resztki człowieczeństwa i może przynosić jedynie hańbę dobremu imieniu bratniego narodu”. Tamże, s. 249. Na temat zbrodniczej działalności Ukraińskiej Policji Pomocniczej i jej kijowskiego dowódcy Myrona, zorganizowanej z kadr banderowskich, nie podaje żadnych informacji P. Mirczuk w „Narysie historii OUN”.

44 Stepan Lenkawskij (6 VII 1904 Zagwózdź, powiat Stanisławów – 30 X 1977 Monachium). Gimnazjum ukończył w Stanisławowie. Studiował filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Członek komisji ideologicznej na Kongresie założycielskim OUN, gdzie wygłosił referat „Suwerenna Ukraina a narodowa rewolucja”. Był autorem „Dekalogu” (Dziesięć przykazań ukraińskiego nacjonalisty) do którego inwokację napisał D. Doncow. Natomiast R. Wysocki (Organizacja Ukraińskich nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza. Struktura. Program. Ideologia, Lublin 2003, s. 197) twierdzi, iż to motto napisał Iwan Gabrusewycz.

45 Ukraińskie partie przed I wojną światową, niezależnie od orientacji politycznej miały w swoich programach elementy nacjonalizmu. Cz. Partacz, Przyczyny ukraińskiego ludobójstwa na kresach południowo-wschodnich RP w latach 1918-1947, (w:) W kręgu zagadnień europejskich, pod red. J. Knopka, D. Magierka, M. Polaka, Koszalin 2009, s. 314; R. Tomczyk, Radykalizm i socjaldemokracja. Miejsce i rola lewicy w ukraińskim obozie narodowym w Galicji 1890-1914, Szczecin 2007, s. 35 i n.

ideologicznej wśród Ukraińców, która wyróżniała się ksenofobią i nienawiścią do obcych. Liniję tę nacjonałiści ukraińscy kontynuują do dnia dzisiejszego. W broszurze tej dał wytyczne dla przyszłych pokoleń nacjonalistów. Były to idei oparte na ksenofobii i totalitaryzmie. „Ten kto na Ukrainie nie z nami, ten przeciwko nam. Ukraina dla Ukraińców i dopóki choć jeden wróg cudzoziemiec zostanie na naszym terytorium, nie mamy prawa złożyć broni”⁴⁶. Jak pisze Krzysztof Łada, trudno uwierzyć, że słowa te napisano dwadzieścia lat przed powstaniem OUN. To właśnie Michnowskij napisał tzw. „10 przykazań”, które posłużyły za wzór napisania „Dekalogu” OUN w celu indoktrynowania własnych członków⁴⁷. Przykazania te wyjaśniają, co oznacza pojęcie „Ukraina dla Ukraińców”. To jego ideologia wyciągnęła bestię z człowieka – Ukraińca.

Analiza innych pism Michnowskiego wykazuje również rasizm. Wzywał on robotników do walki z zajmającymi⁴⁸, czyli robotnikami rosyjskimi, polskimi i żydowskimi pracującymi na Ukrainie. W broszurze „Sprawa ukraińskiej inteligencji w programie OUN” napisał: „Główną przyczyną nieszczęścia naszego narodu jak brak nacjonalizmu wśród naszego narodu (...) Nacjonalizm jednocy, koordynuje siły, podrywa do walki, zapala fanatyzmem zniewolone narody w ich walce o wolność”⁴⁹.

Integralny nacjonalizm ukraiński rozwinął się po I wojnie światowej i wojnie polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią. Pochodzący ze wschodniej Ukrainy Dmytro Doncow z lat wojny wysnuł wniosek, że Ukraińcy byli zbyt słabi i humanitarni. Należało według niego walczyć bezwzględnie w oparciu o własne siły. W 1926 r. wydał on swoje najważniejsze dzieło „Nacjonalizm”⁵⁰, który wydrukowano w Żółkwi, w drukarni Ojców Bazylianów (zakon grekokatolicki!!!). Zawierała ona typową dla nacjonalistów interpretację historii. W tym samym roku przełożył na język ukraiński dzieło Hitlera „Mein Kampf”.

„Nacjonalizm” Doncowa stanowił polemikę z podstawowymi zasadami demokracji i socjalizmu w ukraińskim ruchu politycznym. Stanowił on też swoistą interpretację europejskiej historii. Doncow ideologię ukraińskiego nacjonalizmu zbudował w oparciu o darwinizm społeczny, według którego nacja stanowi gatunek w przyrodzie, tak jak pies, kot czy koń. Taka nacja⁵¹ pozostaje

46 K. Łada, *Ukraina dla Ukraińców!* (w:) Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004, s. 74.

47 Zob. tłumaczony na polski tekst oraz analizę nacjonalisty ukraińskiego K. Łada, *Treść i znaczenie „Dekalogu” nacjonalistycznego OUN* (w:) *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich* pod red. B. Grotta, Księgarnia Akademicka Kraków 2008, s. 65-80. Patrz też: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006, s. 49-50. Według G. Motyki autorem dekalogu był Stefan Łenkawski.

48 Tymi „zajmającymi” byli Polacy, Rosjanie, Żydzi, którzy zajmowali ukraińską ziemię i miejsca pracy 49 K. Łada, op. cit., s. 77.

50 Ta podstawową „biblię” ukraińskiego integralnego nacjonalizmu wydała w tłumaczeniu i z komentarzem W. Poliszczuka w celach naukowych krakowska Księgarnia Akademicka w 2008 r., ss. 281.

51 Doncow nie określił dokładnie tego słowa. Możemy je rozumieć, że naród to jego tradycja, dusza, mentalność i ideały.

we wrogości i ciągłej walce z innymi nacjami o byt i przestrzeń. W tej walce słabszy ulega silniejszemu. Wbrew doświadczeniom historii, Doncow widział nacje jako kategorię wieczną, stanowiącą wartość najwyższą⁵².

Stąd też główne hasło ukraińskiego nacjonalizmu brzmiało: Nacja ponad wszystko, czyli ponad Bogiem, religią i wartościami ogólnoludzkimi. Doncow stwierdził też, że nacja ma obowiązek naturalny prowadzenia walki z innymi nacjami, głównie sąsiadującymi z ich terytorium. Miała to być walka o przestrzeń życiową, tak jak niemieckie Lebensraum.

Według ideologii Doncowa, wewnętrzna struktura nacji oparta została na zasadzie hierarchicznej. Na jej czele stoi wódz (niem. Führer, wł. Duce) a w nacji ukraińskiej Prowidnyk, dysponujący grupą, warstwą lepszych ludzi, których nazwał „mniejszością inicjatywną”, „arystokracją”, „zakonem lepszych ludzi”. Mniejszość inicjatywną Doncow obdarzał szczególnymi cechami, takimi jak nietolerancja, brak miłosierdzia w stosunku do człowieka i społeczeństwa. Tę twórczą przemoc stosowali członkowie OUN wobec społeczeństwa ukraińskiego oraz Polaków, Żydów czy Rosjan rękami UWÓ a później OUN i UPA oraz Służby Bezpeky zgodnie z zasadą: kto nie z nami, ten przeciwko nam. Pozostałą część narodu (nacji) stanowił „plebs”, „okielznane bydło”, które „szło tam, gdzie mu zostało wyznaczone miejsce i robiło to, na czym polegało jego zadanie”⁵³. Czy można bardziej gardzić własnym narodem i człowiekiem? W praktyce ukraińskiego nacjonalizmu, tą „warstwą lepszych ludzi”, „grupą inicjatywną” czy wręcz zakonem była Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów kierowana przez „wodza” – prowidnyka Jewhena Konowalcia, później przez Andrija Melnyka i Stepana Bandere.

Aby urzeczywistnić cel strategiczny ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, jakim miało być ukraińskie soborne – zjednoczone, samostijne – niepodległe państwo (Ukraińska Soborna, Samostijna Derżawa USSD), Doncow sformułował siły motoryczne tego nacjonalizmu. Są to do dnia dzisiejszego:

- 1) Wola, jako czynnik niekontrolowany przez rozum. Wola elity nie podlegała kontroli rozumu ale była „chcieniem”. Wystarczy, że wódz chce zbudować imperium ukraińskie a cel musi być osiągnięty, nawet kosztem śmierci połowy narodu⁵⁴.
- 2) Przemoc, która miała być stosowana w stosunkach z nacjami innymi w toku walk o przestrzeń. Było to narzucanie woli wodza i mniejszości inicjatywnej drogą przymusu fizycznego innym narodom a w stosunkach wewnętrznych stosowane wobec „plebsu”, „czerni” czy „tłumu”. Było to zaprzeczenie

52 W. Poliszczuk, *Integralny Nacjonalizm Ukraiński jako odmiana faszyzmu. Założenia ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego*. Toronto 1998, t. 1, s. 29 i p; І. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, Том II. Київ 1994, с. 493 i In. Zob. także: А. Гогун, *Между Сталиным и Гитлером. Украинские повстанцы*. СПб. 2004.

53 D. Doncow, *Duch naszoji dawny ny*, Monachium 1951, Wydanie II, s. 154-168.

54 W. Poliszczuk, *Gorzka prawda. Cięż Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Wydawnictwo Antyk, Warszawa 2006, s. 69.

wpracowanej przez wieki w cywilizacji zachodu tolerancji, demokracji i humanizmu. W zasadzie był to powrót do średniowiecza. Współcześnie w XXI wieku tezy te zostały przykryte parawanem frazeologii demokratycznej, istotę rzeczy chowając w wewnętrznych zarządzeniach Kongresu Ukraińskich Nacjonalistów (KUN).

- 3) Ekspansja terytorialna to kolejna główna zasada i siła ukraińskiego nacjonalizmu. Dońców pisał: „Pragnienie świetności swego kraju oznacza pragnienie nieszczęścia dla swoich sąsiadów (...) Ekspansji swojego kraju wyrzeka się tylko ten, u kogo całkowicie obumarło poczucie patriotyzmu (...) Albowiem zawłaszczanie to przede wszystkim pragnienie pokonania”⁵⁵.

Te cechy najbardziej były widoczne w działalności praktycznej struktur OUN-UPA oraz OUN-SB w postaci nienawiści do wszystkiego, co polskie, rosyjskie czy żydowskie, o czym nie piszą ukraińscy historycy. Tak więc teoria Michnowskiego i Doncowa została przekształcona w praktykę czasu wojny. Fanatyzm ten doprowadził do wymordowania najpierw kresowych Żydów przez Pomocniczą Policję Ukraińską w służbie niemieckiej⁵⁶, a później od 120 do 200 tys. Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej⁵⁷ oraz za linią Curzona⁵⁸. Powstaje pytanie, dlaczego światowa diaspora żydowska o tym milczy.

55 W. Poliszczuk, Pojęcie integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, (w:) Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś, pod red. B. Grotta, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 73.

56 Zob. A. Дюков, Втретепенный враг: ОУН, УПА и решение „еврейского вопроса”, Москва 2008.

57 W. Siemaszko, E. Siemaszko, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945, t. I i II, Wydawnictwo von borowiecky, Warszawa 2000, ss. 1440; H. Komański, Sz. Siekierka, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946, Wydawnictwo NORTOM, Wrocław 2004, ss. 1182; Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie łwowskim 1939-1947, Wydawnictwo Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu, Wrocław 2006, ss. 1269; Sz. Siekierka, H. Komański, E. Różański, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej w województwie stanisławowskim, Wydawnictwo Alta2, SUOZON, Wrocław 2007, ss. 879; Забытый геноцид „Волынской резни” 1943-1944 годов. Документы и исследования, под ред. А. Дюкова, Москва 2008.

58 Linia Curzona – rewizjonistyczne określenie używane przez sowieckich imperialistów i komunistów oraz nazistów i nacjonalistów ukraińskich. Oznaczało dążenie do zabrania w okresie II RP i w czasie oraz po II wojnie światowej Kresów Wschodnich Polse. Obecnie określenie Zakętronia używane jest przez skrajne ukraińskie siły nacjonalistyczne do określenia ziem wschodnich Polski – 19 powiatów, które według nich powinny być przyłączone do Ukrainy. Określenie to nosi nazwę od brytyjskiego Sekretarza Stanu w Foreign Office, (Ministra Spraw Zagranicznych), lorda George’a N. Curzona, którego nazwiskiem premier Wielkiej Brytanii Lloyd David George, na konferencji w Spa 11 lipca 1920 r. firmował obietnicę przekazania Rosji Sowieckiej, nie pytając o zgodę na to premiera Polski Władysława Grabskiego, ziem Galicji Wschodniej, począwszy na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemyśla aż do Karpat. Propozycja brytyjskiego premiera wywołała wielkie zdziwienie władz sowieckich, ponieważ nie śmieli nawet prosić sprzymierzonych o te ziemie wówczas pełne ropy naftowej. Dzięki tej inicjatywie brytyjskiej, Sowieci podjęli próbę rozbicia systemu wersalskiego na wschodzie Europy. Wówczas to Niemcy w wypadku przegranej wojny Polski ze Związkiem Sowieckim miały szansę odzyskać ziemie zaboru pruskiego a Rosja Sowiecka całe Królestwo z Galicji Wschodnią. Lina ta nabrała złowieszczego wyrazu w czasie II wojny światowej w wyniku polityki Stalina, który linię tę wymusił na aliantach jako zachodnią granicę Związku Sowieckiego. A. Nowak, czy mogło nie być II wojny? O tzw. nocie Curzona z 11 lipca 1920 r. i jej (możliwych) konsekwencjach, (w:) Niepiękny wiek XX, IHI PAN, IPN, Warszawa 2010, s. 21-46.

Powyższe siły motoryczne integralnego ukraińskiego nacjonalizmu, czyli nazizmu ukraińskiego stoją w rażącej sprzeczności, wręcz na przekór ogólnoludzkiej etyce, moralności, humanizmu i zasad wszystkich religii. OUN była członkiem międzynarodówki faszystowskiej⁵⁹. Co jest jeszcze bardziej przygnębiające, wielu księży kościoła greckokatolickiego (obecnie bizantyjsko-ukraińskiego) i cerkwi prawosławnej było członkami i sympatykami OUN, czyli tegoż nazizmu. To oni wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim święcili noże i siekiery służące do mordowania Polaków. Wiele o tych faktach mówi literatura przedmiotu. Naziści ukraińscy odrzucili Boga, rozum, geopolitykę i starali się iść do przodu, w kierunku budowy jednoplemiennego autorytarnego państwa – partii, czyli OUN (po wymordowaniu mniejszości narodowych)⁶⁰. To państwo miało powstać w wyniku „rewolucji narodowej”. Nie udało się nazistom ukraińskim przeprowadzić „rewolucji” w 1939 r., ani w 1941 r. Dlatego też na III konferencji OUN(b) z 17-21 lutego 1943 r. obradującej pod przewodnictwem Mykoły Łebedia postanowiono rozpocząć „rewolucję” poprzez wyjątkowo okrutne wymordowanie ludności polskiej⁶¹.

Oprócz cierpień ludzkich, banderowcy spowodowali zagładę całych regionów współczesnej Ukrainy, wówczas polskich Kresów Wschodnich. Zamordowali około 120-200 tysięcy Polaków, 80 tysięcy inaczej, nienacjonalistycznie, a wręcz po chrześcijańsku myślących rodaków. Pomogli hitlerowskim Niemcom wymordować kresowych Żydów. Dzisiaj, po odrodzeniu państwa ukraińskiego robi się z nich bohaterów, „lycarów” – rycerzy o czystym obliczu, co może spowodować jedynie chichot historii.

Autor niniejszego artykułu posługuje się pojęciem nazizm⁶². Polski czytelnik zna tylko niemieckie wynaturzenie socjalizmu o tej nazwie. Musimy sobie zdawać

59 Sprawozdanie z posiedzenia „Zjazdu zagranicznych narodowych socjalistów” w Stuttgarcie z 6 czerwca 1937 r., z udziałem OUN. W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 1. Integralny nacjonalizm jako odmiana faszyzmu, t. III, Toronto 2002, s. 73-75; Zob. też. K. Бондаренко, *Фашизм в Україні. До історії проблеми, Українські варіанти*, 1997, № 2. C. 77-78.

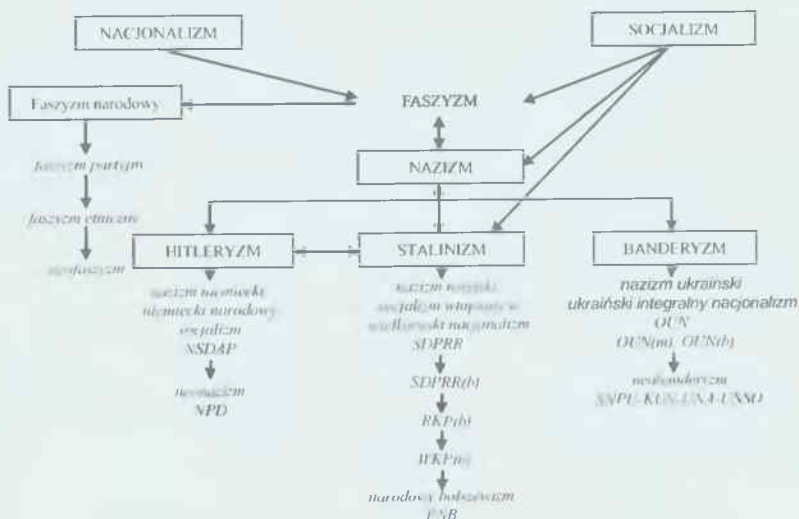
60 Szerzej na ten temat: Cz. Partacz, *Założenia ideologiczne budowy nacjonalistycznego państwa ukraińskiego według OUN*, (w:) Akcja „Wisła”: przyczyny, przebieg, konsekwencje, Przemysław 2007, s. 9-31. Wzjęcie jednoetnicznego państwa nakreślono już na I zjeździe OUN w 1929 w Wiedniu.

61 Uchwała III konferencji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Niepodległościowców Państwowców (OUN-SD) z 17-21 II 1943 r. (w:) *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, op. cit., s. 240-249.

62 Nazizm – *Nationalsozialismus*, czyli narodowy socjalizm. Jako ideologia i praktyka polityczna był wynaturzeniem faszyzmu, swoistym odstępstwem i herezją, aczkolwiek wyrósł na rodzimym gruncie niemieckim, rosyjskim czy ukraińskim. W pierwszych latach swego działania był tworem, który nie korzystał z dorobku faszyzmu ale socjalizmu. Faszyzm dobitnie wpłynął na jego rozwój. Cechą, która najbardziej odróżniała nazizm od faszyzmu, był wyjątkowo zwyradniały, wręcz rakowy, skrajny nacjonalizm, który przechodził w szowinizm i rasizm, powstały na podłożu narodowym – nazizm niemiecki, klasowo-nihilistyczny nazizm bolszewicki i etniczno-klasowy – nazizm ukraiński. Hitleryzm, stalinizm i banderyzm, w przeciwieństwie do faszyzmu, który był wytworem cywilizacji łacińskiej, rzymskiej, były tworem, które wyrósł w powiązaniu z podłożem cywilizacji bizantyjskiej. Nazizm od początku swego istnienia oceniany był przez opinię światową negatywnie, a po za zapoznaniem się z jego praktycznym działaniem, wręcz z przerażeniem. Nazizm można uznać za swoistą bakterię groźnej, śmiertelnej choroby, która stopniowo paraliżuje i wyniszcza cały organizm. Nazizm jak ta wyniszczająca bakteria opanował i doprowadził do wyniszczenia i degrengolady narody, które zainfekował.

sprawę, iż był jeszcze nazizm rosyjski, wrosły pod koniec lat 30. XX wieku z narodowego bolszewizmu. Jako stalinizm. Wśród Halczan – Ukraińców powstał ukraiński integralny nacjonalizm, jako narodowy nazizm. Była to ideologia OUN. Poniższy schemat przedstawia nazizmy europejskie⁶³.

Rys. 1.



Zapewne wielu czytelników zada sobie pytanie. Po co autor tego artykułu podaje te i następne przykłady „bajecznej” historii Ukrainy. Jeżeli historyk dla wzniosłych celów przekreśla swój warsztat badawczy i etykę, aby upiększać i mitologizować historię własnego narodu, tak przecież odległą jak podane wyżej fakty i wydarzenia, to łatwiej jest fałszować historię najnowszą, jak np. okresu II wojny światowej. To fałszowanie działań OUN-UPA rozpoczęli już działacze banderowscy już w 1943 r. Przeciutny czytelnik nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż OUN działała propagandowo na dwóch torach. Jedne dokumenty były tworzone dla potomności. Były one pełne frazesów o demokracji, inne dokumenty i rozkazy ustne kierowane były do wykonania. One nas najbardziej interesują. Dotyczą głównie zbrodni ludobójstwa Polaków, Żydów oraz Ukraińców nie zbałamuconych nazistowską ideologią OUN. Kiedy mówimy o zbrodni ludobójstwa na Kresach

63 Szerzej na ten temat: Cz. Partacz, Cztery destrukcyjne nurty europejskiego nacjonalizmu, (w:) Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu. Studia interdyscyplinarne, pod red. J. Miluskiej, Koszalin 2009, s. 407-421.

Wschodnich II RP (województwo wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie, częściowo lubelskie), to dotyczy to pojęcia „genicudum atrox” i odnosi się do mordów nie tylko OUN, UPA i Służby Bezpieczeństwa ale również członków SKW (Samoobronni Kiszczowi Widdity) nazywanych przez Polaków siekiernikami i ich rodzin – kobiet i dzieci. Na codzień byli to zwykli wieśniacy, orzący pole i pasący krowy. W nocy na rozkaz OUN-UPA zamieniali się w upiory, mordujące sąsiadów i kresowych Polaków czy Ukraińców, aby po tym akcie „patriotyzmu” zrabować ich mienie⁶⁴. Pisze o tym po raz pierwszy historyk ze Lwowa Wasyl Rasewycz w wywiadzie: „OUN nie tylko podziwiała faszyzm, ona sama była profaszystowska: wywiad z ukraińskim historykiem Wasylem Rasewyczem”⁶⁵. Jak widzimy, jednym z motywów, które doprowadziły Ukraińców, zresztą obywateli RP do mordów z niskich pobudek, była chęć wzbogacenia. Dotyczy to lat 1939-1942. Po nieudanym eksperymencie budowy nazistowskiego państwa we Lwowie w czerwcu – lipcu 1941 r., banderowcy (OUN-B) popadli w polityczny niebyt. Ścigani (przynajmniej niektórzy z nich) przez Niemców byli aresztowani i internowani. Wielu z nich mimo tego poszło na współpracę z hitlerowcami. Jednym z nich był Dmytro Myron („Orłyk”, „Andrij”, „Maksym”, „Pip”, „Robert”, „Swencickij”), bliski współpracownik Stepana Bandery. Zorganizował i kierował Ukraińską Policją Pomocniczą na służbie niemieckiej w Kijowie w latach 1941-1942. Tam dał się poznać jako jeden z najbardziej zwyrodniałych zbrodniarzy w stosunku do Polaków, Żydów i miejscowych Ukraińców. Polski oficer, szef wywiadu AK na Ukrainę płk Aleksander Klotz osobiście zetknął się z tym „ideologiem” banderyzmu. W jego pamiętnikach czytamy: *„Wieczorem dnia 31 października wywieźli mnie z łóżka ukraińscy milicjanci i pod silną eskortą wraz z kilkoma innymi osobami z sąsiedniego domu poprowadzili do gmachów zajmowanych ongiś przez NKWD na Placu Chmielnickiego. Obecnie rezydowała tam ukraińska milicja organizowana pod kierownictwem gestapo przez Dmytro Orlika.*

Na rozległym, jasno oświetlonym dziedzińcu otoczonym z trzech stron budynkami i zamkniętym wysokim murem od strony placu, zgromadzono już ponad 400 aresztantów, podzielonych na trzy grupy: Polaków, Żydów i Ukraińców (podejrzanych o przynależność do komunistycznej partii). Grupa polska była najliczniejsza, a jej zdecydowaną większość stanowiły kobiety. Mężczyzn było zaledwie kilkunastu (a męskie sfery inteligenckie reprezentował sam). Ustawili nas w kolumnę czwórkową i kazali klęknąć. W parterowych oknach budynków ustawili cztery karabiny maszynowe, z których od czasu do czasu pruli serie

64 K. Łada, Priorytety nowej władzy banderowskiej na Wołyniu w świetle raportów politycznych referentów nadrejonów Wojskowej Grupy UPA „Turiw” (październik 1943), (w:) Polityczne, religijne i kulturalne aspekty sporu politycznego na Kresach Wschodnich, pod red. B. Grotta, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 69-85.

65 <http://www.regnum.vu/news/polit/1329328.html>

w mur zamykający dziedziniec, tworząc nad głowami świszczący pułap. Aresztanci za każdym razem mimo woli pochylali głowy, co wywoływało salwy śmiechu milicjantów i esesmanów (wśród ukraińskich i niemieckich opryszków).

Po zabawie trwającej kilka godzin, odebrano (wszystkim) dokumenty. Wrzucano je, bez przeglądania do ogromnego kosza od węgla, niesionego przez dwóch milicjantów, wtedy dopiero zorientowałem się, że sprawa jest groźna.

Z lewej strony w mej czwórce klęczała starsza, kulturalna nauczycielka, pamiętająca czasy hucznego, polskiego życia na Ukrainie sprzed I wojny światowej, a z prawej młoda i piękna dziewczyna ze swym narzeczonym. Obydwie kobiety bardzo szybko otrząsnęły się z początkowego załamania i do końca zachowały postawę pełną wspaniałej godności. Dziewczyna zbiegiem okoliczności, moja piękna sąsiadka z prawej strony nosiła identyczne ze mną nazwisko. Ona prawdziwe, a ja – paszportowe.

Po odebraniu dokumentów milicjanci przeprowadzili (dokładny) rabunek wartościowszych przedmiotów i części garderoby. Mejsąsiadce zerwano brutalnie krzyżyk, który z dumą zawiesiła na piersi zaraz po „wyzwoleniu” Kijowa przez Niemców. Szeptala mi z żalem: „Mamusia tyle lat przechowywała ten krzyżyk – od mojego urodzenia”. Mnie ściągnięto buty. Przez całą noc padał mokry śnieg, a nad ranem chwycił mróz. Niektórzy z aresztantów zostali rozebrani do bielizny. Z kilku młodszych kobiet ściągnięto i bieliznę – nie dla rabunku, a raczej dla dowcipu.

Nad ranem zaczęła się znów zabawa w świszczący pułap, po czym w klęczącą kolumnę wkroczył sam Dmytro Orlik z kilkunastoma milicjantami (Ukraińcami) uzbrojonymi w bykowce i splecione kable telefoniczne. Specjalne przemówienie wygłosił do Polaków:

„- Wy ne czuty pro Orlika, no wy pro nioho szcze dobre poczujete ... Ja wam pikażu waszoho Pyłsudskoho ... Ja wam pikażu waszoho Sobeśkoho (?) s'joho miczom pid Zołotyyny Worotamy ...”⁶⁶.

Do południa zaatakli na śmierć 3 osoby. Jeden z Polaków (Pawłowski), epileptyk – uległ atakowi. Esesman celnym wystrzałem rozwalil mu czaszkę.

O godzinie 3 popołudniu poczęli wywozić trzema samochodami ciężarowymi na miejsce kaźni. (...)

Mogę zrozumieć wychowanych w szkole OUN – banderowców, jako katowskie narzędzie Niemców (Hitlera) w stosunku do mego (czyli polskiego-Cz.P) narodu (który uważali za jedyne wroga) ale nijak nie mogę pojąć ich roli na terenach Wielkiej Ukrainy. Przybyli tam z Galicji (Małopolski Wschodniej-Cz.P) wraz z Niemcami aby znęcać się nad własnymi braćmi, przerastając w okrucieństwie (o głowę) gestapowców i esesmanów. Własnymi oczami patrzyłem na masowe

66 Nie słyszeliście o Orliku, ale jeszcze usłyszycie ... Ja wam pokażę waszego Piłsudskiego ... Ja wam pokażę waszego Sobieskiego (!) z jego mieczem pod Złotą Bramą ... (ukr.).

egzekucje w Kijowie w ostatnim kwartale 1941 roku, ma rozstrzeliwanie tysięcy Ukraińców w Kremieńczugu w styczniu 1942 roku, na publiczne wieszanie młodzieży ukraińskiej w Żytomierzu w lutym 1942 roku. Otrzymywałem relacje wszystkich placówek o setkach egzekucji wykonywanych bez najmniejszego powodu (poza chęcią sterroryzowania ludności tubylczej). Widziałem milionowe rzesze ludu ukraińskiego pędzonego wiosną 1942 roku ze wszystkich zakątków Ukrainy na Zaporozże, przez stepy, o głodzie i chłodzie. Ślad wędrówki znaczyły szeregi trupów (powieszonych przez Ukraińców), kołyszących się na słupach telegraficznych. Większość powieszonych nigdy nie miała nic wspólnego z (żadną) polityką, lub działalnością bojową.

(Wszystkie) egzekucje wykonywane były przez banderowców, pod kierownictwem gestapo i SS. „Robotą” techniczną kierował Dmytro Orlik (Myron) – sławna ludyna. (...)

Naddnieprzańska Ukraina bardziej niż inne okręgi ZSRR była podatną do ustępstw (do obłaskiwania) za cenę realizacji niewygasłych tęsknot do indywidualnej gospodarki rolnej i do wolności, tkwiącej w charakterze Siczy, stepu, Kozaczyzny (i czerni).

Sądzę, że obietnicami w tym zakresie Niemcy zwabili galicyjsko-ukraińskich polityków i mołojców. Nie można jednak zrozumieć, dlaczego aż do końca niemieckiej okupacji na Ukrainie, a więc do lipca 1944 roku nie nastąpiło otrzeźwienie (z prohitlerowskiego letargu, chociaż zamiary niemieckie były najzupełniej jasne od pierwszych dni okupacji). Nie powstrzymało (Bandery i Dmytro) Orlików ani przyłączenie Lwowa i Małopolski Wschodniej do Generalnej Guberni (Generalnego Gubernatorstwa (Cz.P)), ani utworzenie w Równem, a nie w Kijowie – „stolicy” Reichskommissariatu Ukraine, ani zaostrzenie form kolektywnej gospodarki rolnej, ani nawet aresztowanie Bandery i egzekucje, łapanie, przesiedlenia, deportacje do Reichu oraz tysiące szubienic (Popularny na stepie skrzyp studziennych żurawi spotęgował przy pomocy banderowców Niemcy – skrzypem szubienic, na których kołysały się tygodniami nie zdejmowane trupy)⁶⁷.

Jak wielkim trzeba być teoretykiem zbrodniczej idei, aby z nienawiści dopuszczać się takich zbrodni. W życiorysach D. Myrona ukraińscy historycy, i ci z Ukrainy, Kanady czy Polski, nie nie piszą o „pracy” bohatera w okupowanym przez hitlerowców Kijowie. Czyżby się wstydziło działalności tego „łycara” (rycerza bez skazy). Skoro tak wysoko postawiony działacz OUN organizował i popierał takie zbrodnie oraz ział wręcz nienawiścią, to co można powiedzieć o zwykłych strilcach czy sotnikach, czy niepiśmiennych chłopach. To przecież inteligenci w garniturach przybyli z miasta byli ich wzorem.

67 A. Klotz, op. cit., s. 242- 243, 249.

Ludobójstwo dokonane zostało przez nosicieli ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, rodzimej odmiany rasizmu stworzonej na podstawie ideologii wypracowanej przez Mykołę Michnowskiego, Dmytro Doncowa i innych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej i halickiej pochodzącej z Ukrainy naddnieprzańskiej jak i z Halicji. Zbrodnię popełnioną przez OUN-UPA, w tym zwłaszcza Służbę Bezpieczeństwa OUN, oraz przez wiejskie oddziały samoobrony (SKW; członków w tej samoobrony zwano siekiernikami) głównie na obywatelach polskich: Polakach – za to, że byli Polakami i rzymskimi katolikami, Ukraińcach – za to, że byli chrześcijanami i nie popierali nihilistycznej, ateistycznej ideologii OUN, z jej symbolem – czerwono-czarnym sztandarem. Czerwonym jak krew niewinnie pomordowanych i czarnym jak pożoga spalonych wsi. Zbrodniarze ze Służby Bezpieczeństwa (SB) OUN i UPA, co jest paradoksem historii, byli obywatelami II Rzeczypospolitej. Kiedy na mocy porozumień jałtańskich ZSRR z aliantami zachodnimi ci ostatni musieli odsyłać obywateli ZSRR po wojnie do domu, byli żołnierze Waffen SS „Galizien”, wywodzący się z terenu Małopolski Wschodniej, służący wcześniej w policyjnych pułkach halickich, pacyfikujących polskie wsie Dystryktu Galicja, lubelskiego i kieleckiego, aby uniknąć wysyłki do Związku Sowieckiego na pewną śmierć, powoływali się na fakt posiadania obywatelstwa polskiego⁶⁸. Jakoś wtedy, gdy walczyli o życie, ono im nie przeszkadzało.

Ideologia integralnego nacjonalizmu ukraińskiego jest jeszcze mało znana i niedoceniana przez badaczy. Na tym polu wielu odkryć dokonali Wiktor Poliszczuk, Krzysztof Łada i Bogumił Grott czy Czesław Partacz.

Kresowiacy mieli wiele nadziei po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i suwerenności w 1989 r. Niestety polityka liberalów i postkomunistów doprowadziła do tego, że znów, jak za PRL-u, poświęcono prawdę historyczną w imię dobrosąsiedzkich stosunków. Tym razem z Ukrainą. Była to i jest polityka naiwna, obliczona na jak najszybsze oddzielenie Ukrainy od Rosji i uczynienie z Ukrainy kraju o prozachodniej orientacji politycznej. Od lat podkreśla się przyjętą przez polskie władze tezę Jerzego Giedroycia, że bez niepodległej Ukrainy nie ma niepodległej Polski. Teza ta świadczy o nieznajomości historii i geopolityki, jest nie tylko ahistoryczna, ale w pewnym sensie nawet antypolska. Należy stwierdzić, że kiedy nie było realnego politycznego tworu o nazwie Ukraina, istniała Rzeczpospolita Obojga Narodów, potężna i bogata, mimo kozackich buntów. Istniała i rozwijała się II Rzeczpospolita, żadnej Ukrainy poza USRS nie było. Był PRL, niesuwerenny satelita Moskwy, natomiast żadnej samodzielnej Ukrainy nie było. Odrodziła się III Rzeczpospolita, suwerenna i niepodległa. I dopiero po trzech latach powstała Ukraina.

68 Instytut Polski i Muzeum im. generała Sikorskiego w Londynie. Tajny rozkaz dowódcy 8 Armii Brytyjskiej z marca 1945, sygn. A.XII.11/1.

Coraz większa liczba badaczy dochodzi do wniosku, że rozumienie „sprawy ukraińskiej” przez twórców związanych z paryską „Kulturą” było zbyt jednostronne i skażone błędami, mimo wielu słusznych tez lansowanych przez redaktora Giedroycia⁶⁹. Co prawda, z wywodów wielu autorów drukowanych na łamach „Kultury” można wysnuć wniosek, iż w II RP „znaczna część społeczeństwa ukraińskiego” znajdowała się pod wpływem koncepcji faszystowskich, co uniemożliwiało zawarcie z nią jakiegokolwiek porozumienia⁷⁰. Idee nie faszystowskie jak pisano do tej pory, lecz nazistowskie lansowane były przez Dmytra Doncowa. Ukraińscy nacjonałiści widzieli w nim nie tylko wielkiego ideologa, ale wręcz duchowego przewodnika narodu a nawet maga, władającego ukraińskimi umysłami. Tezy te podtrzymywał piszący często w „Kulturze” Bohdan Osadczuk. Musimy w tym miejscu zauważyć, że polscy autorzy publikujący w tym periodyku starali się nie wypowiadać w sprawach, które mogłyby kompromitować ukraiński ruch nacjonalistyczny. Możemy zatem pokusić się o stwierdzenie, że redakcja „Kultury” była adwokatem interesów integralnych nacjonalistów ukraińskich. Autorzy ukraińscy forsowali opinię, że nie powinno się stosować zasady wzajemności w kwestiach wzajemnych.

Jak pisze Bogumił Grott, w postkomunistycznej Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie znów odrodziły się nacjonalizmy, z agresywnym ukraińskim integralnym nacjonalizmem włącznie, postulat strzeżenia własnego interesu narodowego stał się jak najbardziej aktualny. Dlatego też poglądy lansowane przez wiele dziesięcioleci przez paryską „Kulturę”, przyjmowane bezkrytycznie, są szkodliwe i nieprzyjazne polskiej idei narodowej. Każde zdrowe państwo dba o swoje interesy jak i stan posiadania⁷¹. Jeżeli Ukraina chce być w Europie, to upiory z przeszłości w postaci komunizmu i ukraińskiego neonazizmu, podtrzymywane przez pogrobowców OUN muszą trafić na śmietnik historii. A polskie elity polityczne muszą zdawać sobie sprawę z tego, co tak naprawdę dzieje się we Lwowie i Kijowie. Nie powinno się też blokować w Polsce informacji z tych miast w telewizji i prasie, co się niestety dzieje, w imię „poprawności politycznej” i obcych interesów.

Popieranie orientacji prozachodniej i antyrosyjskiej na Ukrainie, to popieranie niestety zbyt często neobanderowców i kierowanych przez nich organizacji. Są one zarówno zdecydowanie antypolskie, antyżydowskie i antyrosyjskie, i jak dawniej – szowinistyczne. Kultuwują takich bohaterów jak Stepan Bandera, Roman Szuchewicz, Mykoła Łebedź, Wołodymyr Janiw, Stepan Łenkawski czy Dmytro Myron. Stawiają pomniki wychwalające ich antypolskość oraz ideologię ukraińskiego

69 B. Grott, Interpretacja stosunków polsko-ukraińskich w środowisku paryskiej „Kultury” i jej funkcja w latach po upadku komunizmu, (w:) Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich, red. B. Grott, Kraków 2008, s. 166.

70 Tamże, s. 167.

71 Tamże, s. 175.

integralnego nacjonalizmu. Jak wiemy, po powstaniu państwa ukraińskiego napłynęła tam z Zachodu fala publikacji banderowskich, popularyzujących zakłamaną wersję historii. Fałszywa historia jest podstawą fałszywej, opartej na „chciejstwie” polityki. Niestety, władze III RP lekceważą ten problem, podobnie jak rewizjonistyczne dążenia części nacjonalistów ukraińskich, zmierzających do odebrania Polsce 19 powiatów południowo-wschodnich – jako tzw. ukraińskich ziem etnicznych. Publikacje ukraińskich nacjonalistów i ich apologetów podkreślają przemoc polskich władz „okupacyjnych” wobec Ukraińców, całkowicie rozmiijając się z prawem międzynarodowym. Publikacje te nie ukazują oczywiście zbrodniczej, terrorystycznej i szpiegowskiej działalności Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) i OUN na rzecz Rzeszy Niemieckiej, Litwy czy nawet Związku Sowieckiego. UWO i OUN prowadziły politykę terroru wobec ugodowych działaczy polskich i ukraińskich, często ich mordując. Publikacje nacjonalistyczne uwypuklają walkę UPA z AK, nawet wtedy, kiedy Armia Krajowa na Wołyniu jeszcze nie istniała. Opisują walki UPA z Niemcami, które można policzyć na palcach jednej ręki. UPA nie była partyzantką. Jej członkowie w zdecydowanej większości pochodzili z przymusowego poboru. Kto nie chciał mordować Polaków jako upowiec, był razem z rodziną mordowany przez Służbę Bezpieczeństwa OUN. UPA to były bojówki OUN, samozwańczo mieniące się wojskiem. Mordy UPA dokonywane na Żydach, Polakach, Ukraińcach i Rosjanach, a później aktywistach sowieckich nie miały żadnego wpływu na powstanie niepodległej Ukrainy. Tezy propagandzistów banderowskich, że możliwa była proponowana przez nich wspólna walka Ukraińców z Polakami przeciwko Niemcom i Sowietom są absurdalne. Kim byli terroryści z OUN dla uznawanego w świecie rządu polskiego w Londynie czy dla dowództwa AK? „Przyjaciółmi” III Rzeszy i jej najemnikami czy samozwańczymi watażkami, których nikt nie mógł traktować poważnie. Mimo to prowadzone były rozmowy pomiędzy dowództwem AK a OUN-B. Były one przez tych ostatnich traktowane jako sondażowe, bez konkretnych zobowiązań. Kiedy Polacy wzywali do zaprzestania bezsensownych mordów – delegaci OUN-B kłamiąc w żywe oczy twierdzili, że teren ich już nie słucha, że to jakieś anarchistyczne bandy mordują, a oni sami nie mają z tym nic wspólnego.

Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich, dążąca do budowy państwa opartego na chorej miłości do ojczyzny (polegającej na nienawiści do obcych), uzbrojona w ideologię nazistowską, chciała osiągnąć ten cel w sprzyjającej chwili dziejowej. Ten czas miała przynieść spodziewana wojna, obalająca zniechęconych przez Niemców i obywateli polskich – Ukraińców ład wersalski. Według działaczy OUN, to wymarzone państwo ukraińskie o charakterze nazistowskim⁷² powinno

72 Zagadnienie skrajnego nacjonalizmu w Europie, połączonego z ideami socjalizmu, nazwanego później w historiografii anglosaskiej nazizmem, omawia autor w publikacji „Cztery destrukcyjne nurty europejskiego nacjonalizmu” (w:) Wymiary patriotyzmu i nacjonalizmu... s. 407-421.

powstać w wyniku „rewolucji narodowej”. Aby porwać do tej walki chłopskie masy ukraińskie, OUN prowadziła energiczne szkolenie młodzieży i dorosłych. Szkolenie opierało się na wykazywaniu wrogości i szkodliwej działalności Polaków, Żydów czy Rosjan na tzw. ziemiach ukraińskich. Szerzenie nienawiści było mottem tych szkoleń (podobne szkolenia są prowadzone również współcześnie). Polacy żyjący na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej a także Ukraińcy nawołujący te masy do pokojowej pracy, mieli być wyrzuceni, unicestwieni, przeniesieni w niebyt, czyli wymordowani w toku „rewolucji narodowej”. Według OUN, kocioł nienawiści musiał ciągle wrzeć. Dlatego też w latach trzydziestych XX wieku terroryści z OUN, w którego skład weszła UW, mordowali działaczy polskich usiłujących normować stosunki polsko-ukraińskie. Zamordowany przez bojówkarzy OUN dyrektor Departamentu Wschodniego MSZ Tadeusz Hołówko, czy minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki byli szczerymi przyjaciółmi Ukraińców. Popelniali tylko ciągle ten sam błąd. Usiłowali rozbrajać halicko-ukraińsko-nacjonalistyczną bombę, usiłując przeciwdziałać „bałkanizacji” Polski przez OUN. Tym samym wydali na siebie wyrok śmierci, ponieważ OUN dążyła do ciągłego pobudzania i siania wrogości Ukraińców do Polaków, czyli „obcych”, którzy zajęli nie swoją, lecz według nich ukraińską ziemię. Takie nastawienie prezentowały podziemne gazetki OUN i KPZU, prasa legalna, nawet firmowana przez umiarkowaną partię UNDO, oraz postłowie na wiecach. Wielu księży grekokatolickich, byłych żołnierzy i oficerów Ukraińskiej Armii Galicyjskiej również propagowało nienawiść do wszystkiego co polskie, a biskupi grekokatolicki ze Lwowa i Przemyśla zabronili wspólnych obchodów świątecznych z parafianami rzymskokatolickimi, np. podczas święta Jordanu. Przeprowadzono bojkot polskich szkół, profanowano polskie flagi i symbole, grożono najbardziej aktywnym Polakom. Teren był coraz bardziej zastraszone. Polscy mieszkańcy tych ziem już w latach trzydziestych widzieli, że władze państwowe ich nie obronią. Podczas uroczystości ukraińskich, narodowych, kościelnych, rocznicowych propagowano nienawiść. Było to szczególnie jaskrawe podczas tzw. święta mogił. Uroczystości obchodzono dzień śmierci Olgi Bressarab, członkami OUN przyłapaną na szpiegostwie na rzecz Sowieci. Powiesiła się ona w więzieniu, zaś o zbrodnię tę oskarżano władze polskie, chociaż akurat Polacy nie mieli w tym żadnego interesu. Wręcz przeciwnie, liczyli na jej zeznania obciążające organizację. To OUN była zainteresowana jej śmiercią.

Autor przeprowadza analizę porównawczą wpływu obu ideologii na powstanie włoskiego faszystu a później nazizmu niemieckiego-hitlerizmu, nazizmu rosyjskiego-narodowego bolszewizmu, czyli stalinizmu oraz ukraińskiego integralnego nacjonalizmu –banderyzmu. Patrz też: Istota banderyzmu, czyli ukraińskiego nacjonalizmu, (w:) Religia – polityka – narod. Księga jubileuszowa na 70-lecie urodzin Profesora Bogumiła Grotta, Nomos, Kraków 2010, s. 268-278.

Wojna imperialistycznej III Rzeszy z Polską zastała OUN z przygotowaną kilkudziesięcioletnią kadrami aktywistów oraz programem „rewolucji narodowej”, w wyniku której miało powstać zjednoczone, niepodległe i suwerenne państwo ukraińskie od Wisłoka po Kaukaz. Struktury organizacyjne OUN zaraziły jak bakteria⁷³ nacjonalizmem wszystkie organizacje ukraińskie – polityczne, gospodarcze i oświatowe. Już w odezwie I Kongresu OUN z 1929 r., podpisanej przez Mykołę Sciborskiego i Wołodymyra Martynca, czytamy: „Tylko całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich stworzy możliwości dla szerokiego rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa (...) W swej zewnętrznej politycznej działalności Państwo Ukraińskie będzie dążyć do osiągnięcia granic, obejmujących wszystkie ukraińskie terytoria etnograficzne”⁷⁴.

W 1939 nacjonałiści uznali, że nadchodzi czas rewolucji, w wyniku której będą mogli przy pomocy III Rzeszy zbudować ukraińskie autorytarne państwo nazistowskie. Układ Ribbentrop-Mołotow zaskoczył ich w czasie przygotowań do rewolty w województwach południowo-wschodnich II RP jako „sojuszników” III Rzeszy. Hitler nakazał wstrzymać ukraińską rebelię. Widząc, że Sowieci nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań, czyli wkroczenia na Kresy Wschodnie, 15 września 1939 r. wydał rozkaz wprowadzenia OUN do walki. Rozkazy zostały wydane, kurierzy ruszyli w teren. W tym momencie, 17 września, Sowieci zaatakowali Polskę. Nowe rozkazy o wstrzymaniu rebelii nie mogły dotrzeć do wszystkich komórek terenowych OUN⁷⁵. Zresztą nacjonałiści ukraińscy nie czekali na wytyczne niemieckie. Przez cały wrzesień i październik 1939 r. mordowali polskich uchodźców cywilnych, żołnierzy i oficerów na tzw. Zachodniej Ukrainie. W myśl wytycznych niemieckich mordowano i palono domy Polaków i Żydów. „Rewolucja nacjonalistyczna” w 1939 r. nie powiodła się. Hitler, chcąc wynagrodzić działaczom OUN wielkie rozczarowanie, 25 września pozwolił im przekroczyć niemiecko-sowiecką linię demarkacyjną i schronić się pod skrzydła III Rzeszy⁷⁶.

Na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich, na terenie Generalnego Gubernatorstwa, Haliczanie, szczególnie inteligencji, uzyskali pozycję uprzywilejowaną w stosunku do Polaków: objęli szereg stanowisk w administracji i gospodarce, rugując Polaków i Żydów. Rozpoczęli ukrainizację ziemi chełmskiej, zamojskiej i rzeszowskiej. Należy stwierdzić, że weszli

73 K. Łada, Injecting Live Bacteria into National Body. Ukrainian Nationalists and the “Organic Sector” in Inter-war Eastern Galicia, (w:) Terror, War, Tradition: Studies in European History, ed. B. Mess, S. P. Koehne, Unley, S.A., Australian Humanities Press 2007.

74 W. Poliszczuk, Gorzka prawda..., s. 95.

75 K. Łada, Musimy ich wyniszczyć, musimy oczyścić Ukrainę, (w:) Cz. Partacz, K. Łada, Polska wobec ..., s. 279-281.

76 Tamże, s. 284.

na drogę kolaboracji z okupantem hitlerowskim i sowieckim. Wywołało to szereg konfliktów z Polskim Państwem Podziemnym. Jednocześnie Niemcy szkolili kadrę policyjną, złożoną z nacjonalistów halickich, w specjalnej szkole policyjnej w Zakopanem. To jej absolwenci byli później siepaczami ze Służby Bezpieczeństwa OUN. Postępowanie nacjonalistów halickich i ukraińskich musiało wywołać kontrakcję polską, czyli wyroki śmierci sądów kapturowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. zastał nacjonalistów z OUN już przygotowanych do budowy własnego, nazistowskiego państwa. Jego proklamowanie we Lwowie 30 czerwca 1941 r. zostało zanegowane przez Niemców. Banderowcy na kilka miesięcy weszli w stan konfrontacji z Niemcami. Wielu nacjonalistów osadzono w obozach i więzieniach, niektórych rozstrzelano. Marzenia się rozwiały. OUN podzielona na dwie frakcje (Stepana Bandery i Andrija Melnyka) w części melnykowskiej dalej otwarcie współpracowała z Niemcami. Wywiadowczo-dywersyjne bataliony ukraińskie „Nachtigall” i „Roland” zdążyły jeszcze przeprowadzić we Lwowie i innych miastach kresowych pogromy Żydów i polskiej inteligencji.

Tysiące młodych Haliczan i Ukraińców wstąpiło do ukraińskiej policji pomocniczej (Hilfepolizei). Wielu z nich wcześniej służyło jako milicjanci sowieccy, pomagając im w deportowaniu Polaków na Syberię. Policja ta wzięła później udział w 1942 r. w likwidacji gett żydowskich: 12 000 tych policjantów w służbie niemieckiej z 1400 Niemcami wymordowało ponad 450 000 polskich Żydów na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej⁷⁷. Bez ich udziału ten holokaust byłby niemożliwy. Udział w masowym zabijaniu Żydów zmienił tych policjantów moralnie; po dezercji wiosną 1943 r. stali się kadrą UPA już zaprawioną w mordach.

To doświadczenie pozwoliło im później zamordować 120 000 – 200 000 Polaków i kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, którzy nie chcieli przyjąć nazistowskiej ideologii i metod stosowanych przez OUN-UPA.

Możemy stwierdzić, że głównym powodem ludobójstwa Polaków i Żydów na Kresach Wschodnich przez OUN-UPA było dążenie do budowy jednoetnicznego, autorytarnego państwa typu nazistowskiego. *Genocidum atrox* było możliwe dzięki wieloletniemu, czy nawet wielopokoleniowemu kształceniu Haliczan i Ukraińców wołyńskich przez partie radykalne, a później przez OUN, w nienawiści do „obcych”, „okupantów” czy jak oni mówili „zajmańców”. Plany ludobójstwa po raz pierwszy oficjalnie

⁷⁷ T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa Białoruś 1569-1999*, Sejny 2006, s. 180 i in.

skonkretyzowano na zjeździe założycielskim OUN w Wiedniu w 1929 r. Teoretycznie rozwinęła je stara gwardia OUN (później nazwana frakcją Melnyka). Z chwilą wybuchu II wojny światowej zaistniały warunki, by haliCCy naziści mogli przystąpić do realizacji programu. Oto najważniejsze założenia, metody i okoliczności:

1. Dążenie do zbudowania autorytarnego, nazistowskiego państwa halicko-ukraińskiego na ziemiach należących do II RP.
2. Przygotowanie przez OUN w duchu nienawiści do Polaków całej rzeszy aktywu, zwolenników tej organizacji, a nawet chłopów i młodzieży.
3. Masowa kolaboracja z okupantem sowieckim i niemieckim.
4. Antypolskie nastawienie kolaboracyjnej pomocniczej policji halicko-ukraińskiej w służbie niemieckiej, wcześniej biorącej udział w zagładzie wieluset tysięcy polskich Żydów.
5. Chęć wielu HaliCzan i Ukraińców do wzbogacenia się kosztem Polaków i Żydów w warunkach wojennych.
6. Zmasowana antypolska i antysemicka propaganda środowisk halickich i ukraińskich związanych z integralnym nacjonalizmem ukraińskim.
7. Wiara w propagandę aliancką, mówiącą o utworzeniu drugiego frontu na Bałkanach i uderzeniu od południa w środek Europy.
8. Plany związane z pierwszą wersją operacji „Burza” i plany uderzenia z Lublina i Przemyśla na Lwów w końcowej fazie wojny.
9. Obawa przed zajęciem Kresów Wschodnich przez Wojsko Polskie przybyłe z Zachodu (jak to nastąpiło w 1919 r.).
10. Klęska wojsk III Rzeszy pod Stalingradem, czyli zwrot w wojnie na korzyść Związku Sowieckiego i aliantów (w tym Polski).

Okoliczności te stały się podstawą decyzji podjętych na konferencji OUN w lutym 1943 r. Ich wynikiem, zgodnie z linią polityczną i planami OUN, było masowe ludobójstwo ludności polskiej, najpierw na Wołyniu, a następnie w Małopolsce Wschodniej. Osobą bezpośrednio odpowiedzialną za podjęcie decyzji zbrodni ludobójstwa jest Mykoła Łebedź, kierujący OUN do sierpnia 1943 r., po wojnie oficer CIA, specjalista od „komunizmu”.

Przed i w czasie mordowania Polaków OUN-B jednocześnie mordowała swoich „wrogów” wewnątrz społeczeństwa halickiego i ukraińskiego, czyli zwolenników Melnyka i Tarasa Bulby-Borowca. Mówią o tym dane opublikowane przez ukraiński IPN, na podstawie badań trzech powiatów wołyńskich. Wykazały one, iż w czasie II wojny światowej w tych trzech powiatach Wołynia zginęło 5935 Ukraińców z rąk OUN-UPA, 1248 Ukraińców z rąk NKWD, 1225 Ukraińców z rąk niemieckich i 32 Ukraińców z rąk polskich⁷⁸.

78. Trochę prawdy dla miłośników OUN-UPA. „Mysł Polska” 2008, nr 27-28.

Dokonywane przez działaczy i apologetów OUN próby przerzucenia odpowiedzialności za własne zbrodnie ludobójstwa na stronę polską są bezpodstawne. Podobnie jak szukanie przyczyn ludobójstwa OUN-UPA w praktyce politycznej II RP. Ten zarzut propagandyści OUN wymyślili już w czasie II wojny światowej, a do dzisiaj podtrzymują go apologeci i pogrobowcy ukraińskiego integralnego nacjonalizmu oraz nierzetelni, czasem niedouczeni historycy i publicyści.

Od kilku lat historycy i politycy halicyjscy i ukraińscy orientacji neobanderowskiej usiłują przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie ludobójstwa z OUN-UPA-SB na całe społeczeństwo ukraińskie, co jest kolejną zbrodnią wobec własnego narodu. Zniszczyli również tradycje demokratyczne, wypracowane w Austrii i Polsce. Teraz cała Ukraina zbiera tego owoce.



Zdjęcia z rekonstrukcji w Radymnie

JAK ZLIKWIDOWANO 22/23 KWIETNIA 1943 R. „NAJLEPIEJ UMOCNIONĄ BAZĘ WOJSKOWĄ POLSKO- NIEMIECKICH OKUPANTÓW W JANOWEJ DOLINIE”

Tytułem wstępu należy powiedzieć, iż na temat Janowej Doliny pisali m.in.: Cz. Piotrowski, *Krwawe żniwa za Styrem, Horyniem i Słuczą*, Warszawa 1995; M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929; A. Peretiatkowicz, *Wołyńska samoobrona w dorzeczu Horynia*, Katowice 1997; J. Czerniak, *Janowa Dolina Państwowe Kamieniołomy*, Warszawa 1939; L. Popek, *Janowa Dolina*, Lublin 1998; L. Popek, *Świątynie Wołynia*, Lublin 1997; B. Soboń, *Wołyński życiorys*, Poznań 1996; W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000; J. Orłowska-Łasek, *Krótką historia i zagłada Janowej Doliny* [w:] „*Biuletyn Informacyjny*”, Warszawa 50:1996, s. 20 i 51; 1996, s. 28-34; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”*, Kraków 2011.

Janowa Dolina była miejscowością położoną na prawym brzegu Horynia, 18 km na północny zachód od Kostopola, siedziby powiatu. W przededniu II wojny światowej liczyła ok. 1800 mieszkańców (Polacy stanowili ok. 80 %, pozostali to Ukraińcy, Czesi, Rosjanie). Sama miejscowość została zbudowana w latach 1920-1930 przy nowopowstałych Państwowych Kamieniołomach Bazaltu, które zatrudniały ok. 3000 pracowników.

Janowa Dolina była osiedlem najbardziej nowoczesnym na Wołyniu. Posiadała wodociąg, kanalizację i elektrownię a także kino, salę widowiskową, hotel, boisko sportowe, korty tenisowe, muszlę koncertową, posterunek policji, szkołę, przedszkole, przychodnię lekarską, stację kolejową, własny teatr amatorski, tygodnik „*Głos Robotnika*”, straż pożarną, a nawet własną monetę. Pracownicy kopalni mieszkali w pięknych domkach w stylu „góralskim”. W 1936 r. została erygowana parafia (w 1939 r. liczyła 2900 wiernych). początkowo funkcje sakralne pełniła kaplica drewniana pw. Chrystusa Zbawiciela. Kościół murowany nie został z powodu wojny ukończony. Ostatnim proboszczem był ks. Jan Leon Śpiewak (1915-1939-1973).

We wrześniu 1939 r. grupa nacjonalistów ze Złaznego (k/ J.D.) rozbroiła posterunek policji w J.D oraz oddział WP, który miał zabezpieczać kopalnię. Ich z kolei rozbroili komuniści. Kilka dni później, razem już, (komuniści i nacjonaści) witali kwiatami wkraczające do JD oddziały Armii Czerwonej.

W 1941 r. w JD został zorganizowany obóz szkoleniowy dla ukraińskich nacjonalistów tzw. „bulbowców” (od Tarasa Bulby-Borowca). Co ciekawe, już wtedy dowództwo niemieckiego garnizonu, który stacjonował w JD, hamowało zapędy ukraińskich nacjonalistów wobec Polaków, angażując ich do mordowania Żydów i pilnowania ok. 2000 jeńców sowieckich w obozie, który funkcjonował w JD. Za pomoc Żydom i jeńcom sowieckim Niemcy aresztowali w 1942 r. proboszcza JD – ks. Leona Śpiewaka oraz rozstrzelali 12 polskich zakładników.

Od marca 1943 r. fala mordów na Polakach zaczęła się gwałtownie rozszerzać, co miało bezpośredni związek z przejściem do UPA w pełnym uzbrojeniu, ok. 6 tys. policjantów ukraińskich w służbie niemieckiej. Należy pamiętać, że to oni są współodpowiedzialni za wymordowanie ok. 180-200 tys. (?) wołyńskich Żydów. Tak na marginesie jest to bardzo ważny i ciągle mało zbadany temat. Jakimś dziwnym trafem omijany przez historyków ukraińskich i niektórych historyków polskich.

W marcu i kwietniu 1943 r. Polacy są okrutnie mordowani w dziesiątkach miejscowości (w pow. sameńskim, kostopolskim, łuckim, krzemienieckim).

Tak rozpoczęła się masowa rzeź Polaków na Wołyniu, zaplanowana akcja „czyszczenia” Wołynia z ludności polskiej. Tak rozpoczęło się ludobójstwo Polaków. Zagrożeni Polacy zaczęli uciekać do miast lub tam gdzie stacjonowali Niemcy. Również do JD w tym okresie, mogło się schronić kilkuset Polaków. Próby obrony ze strony polskiej były nikłe. Dlaczego?

Po wywózkach sowieckich, działalności NKWD, następnie Niemców i policji ukraińskiej (oczywiście mówię skrótowo), na Wołyniu w 1943 r. zostało ok. 10-12 % Polaków, niemal całkowicie pozbawionych elementu przywódczego, działaczy społecznych, wojskowych, inteligencji. Już w kwietniu niemal cały pow. kostopolski był pod całkowitą kontrolą UPA – poza nielicznymi obsadzonymi przez Niemców. Tuż obok JD, w Hutwinie zainstalował się Główny Wojskowy Sztab UPA. W tej sytuacji atak na JD i jej los był raczej przesądzony.

W takim kontekście należy widzieć atak UPA (jeden z najbardziej krwawych) na Janową Dolinę nocą z 22 na 23 kwietnia 1943 r. (Wielki Piątek – „krwawy piątek”). Żeby uniemożliwić pomoc czy odsiecz, banderowcy pniami ściętych drzew zawaliли tor kolejowy między Janową Doliną a Kostopolem oraz spalili most na rzece Horyń od Złaznego. Atakiem dowodził osobiście Iwan Łytwynczuk „Dubowyj” (kierownik OUN-B na północno-wschodnim Wołyniu), a brały w nim udział „pierwsza sotnia” UPA pod dowództwem „Jaremy” (już po śmierci Perehyniaka), sotnia „Szauli” oraz według świadków, ludność ukraińska ze Złaznego (w tym kobiety i dzieci, które naftą i wiązками słomy podpałały domy Polaków).

Ukraińcy uderzyli w nocy, gdy niczego nie spodziewający się mieszkańcy spali. Po ostrzelaniu osady z broni palnej, specjalnie dobrane grupy szturmowe podpalały kolejne domy (wiązki słomy, płyn łatwopalny, płonące żagwie a nawet granaty). Próbujących uciekać zabijano najczęściej siekierami, nożami i widłami, rzadko z broni palnej. Najwięcej osób zginęło w kamiennych piwnicach uduszonych dymem i czadem. Od siekier i ognia zginęli również chorzy i personel ze szpitala. Chorych Ukraińców wcześniej wyniesiono. Bronił się garnizon niemiecki, strzelając zza palisady i z hotelu oraz nieliczna grupa Polaków z murowanych budynków osiedla „C”. Uciekający Polacy szukali także schronienia za palisadą, ale Niemcy strzelali do wszystkich i nie udzielili Polakom pomocy i schronienia.

Ok. 4 godz. nad ranem pojawił się nad JD niemiecki samolot zwiadowczy, co spowodowało wycofanie się UPA. Przybyła też ekspedycja niemiecka z Kostopola. Skutki ataku były tragiczne. Niemal cała osada spłonęła, w tym drewniana kaplica pw. Chrystusa Zbawiciela (100 budynków), a ok. 600 Polaków zginęło. Był to jeden z najbardziej masowych i najbardziej okrutnych mordów dokonanych na Wołyniu przez UPA. W większości zamordowani Polacy zostali pochowani w zbiorowej mogile na placu pod krzyżem, gdzie miał stać kościół. Nielicznych, w obawie przed kolejnym atakiem, w pośpiechu zakopano tam gdzie znaleziono. UPA zdobyła tonę materiałów wybuchowych (co później wyjaśniano, iż to był główny cel ataku na JD) tracąc 8 zabitych i 3 rannych. Banderowska propaganda przedstawiła likwidację JD jako swój wielki sukces i wyjaśniała, że UPA została zmuszona do reakcji, ponieważ Niemcy i polscy policjanci zakłócali spokój okolicznej ludności ukraińskiej. Tak naprawdę to polska policja pojawiła się dopiero po ataku UPA.

Petro Mirczuk w opracowaniu *„Ukraińska Powstańcza Armia 1942-1952. Dokumenty i Materiały*, Monachium 1953 (wznowienie Lwów 1991) twierdzi, że atak na JD był walką z Niemcami, dla których stanowiła ważny punkt gospodarczy. Polacy zaś walczyli po stronie Niemców, tworzyli w JD potężną placówkę samoobrony. Wersję tę powiela także *„Litopys UPA”*, t. 5, s. 20.

Ta wersja która ma usprawiedliwiać banderowskie ludobójstwo popełnione na Polakach nie odpowiada faktom. Pod okiem Niemców Polacy próbowali stworzyć ośrodek samoobrony ale zorganizowali jedynie niewielki oddział ZWZ-AK (kilkanaście osób zaprzysiężonych i kilkanaście sztuk broni palnej pod dowództwem por. Stanisława Pawłowskiego ps. „Cuchaj”). Po represjach niemieckich za pomoc Żydom i jeńcom sowieckim obawiano się Niemców. Wydaje się, że to członkowie miejscowej samoobrony po ataku UPA dokonali odwetu na złapanych Ukraińcach. Polski odwet został natychmiast potępiony przez ocalałych Polaków i polskie środowiska. Ich gniew, rozpacz i bezsilność spowodowała śmierć 5 Ukraińców oraz 2 Rosjan, wziętych za Ukraińców.

Pozostałych, ocalałych mieszkańców JD Niemcy wywieźli do Kostopola, pozostawili jedynie obsługę elektrowni, wodociągów i kolejarzy.

Kolejny atak UPA na osadę miał miejsce 15 maja. Choć nikt nie zginął, to spłonęła elektrownia, hydrofornia i inne wcześniej ocalałe budynki. Po tym ataku Niemcy wywieźli wszystkich cywilów i sprowadzili polskich policjantów z 202 batalionu (pochodzących głównie ze Śląska) do zwalczania UPA.

Po wojnie w innym miejscu odbudowano, a właściwie wybudowano Janową Dolinę, zmieniając jej nazwę na Bazaltowe. Przez kolejne lata nic się tam szczególnego nie działo.

W 1996 r. w Polsce został powołany Społeczny Komitet Upamiętnienia Ofiar w Janowej Dolinie (Cz. Piotrowski-przewodniczący, E. Kwiatkowski, Julian Libner, T. Wolak i inni). Staraniem tego Komitetu oraz ROPWiM w lipcu 1997 r. władze ukraińskie zatwierdziły projekt budowy i wyraziły zgodę oraz zadeklarowały pomoc w budowie pomnika w kształcie krzyża. Strona ukraińska zgodziła się na bardzo ogólnikowy napis na pomniku w języku polskim i ukraińskim: **„Pamięci Polaków z Janowej Doliny 23.04.1943”**. Należy też dodać, iż wcześniej został wybudowany niewielki obelisk, staraniem Barbary Pluta-Janickiej (byłej mieszkanki JD). Treść napisu w j. polskim i ukraińskim: **„Dla pamięci spoczywających w tej ziemi od wiosny 1943 r.”**. Oba pomniki zostały wybudowane dosłownie na zbiorowych mogiłach pomordowanych. Planowane poświęcenie miało się odbyć 18.06.1998 r.. Gdy z Polski przyjechała grupa byłych mieszkańców i ich rodzin na uroczystość poświęcenia pomnika, okazało się, że ok. 50 działaczy ukraińskich z organizacji „Ruch” nie pozwoliło przybyłym Polakom dojechać na miejsce, wysiąść z autokarów i wziąć udział we Mszy Św.. Pojawiły się antypolskie hasła **„Won polscy policjanci”**, **„Won SS-sowskie służby”**, groźne okrzyki a nawet poszturchiwania. Przybyli Polacy (w większości ludzie starzy i schorowani), którzy po tylu latach przyjechali na groby najbliższych żeby pomodlić się, i zapalić znicze z żalem, płaczem oraz bólem serca musieli odjechać. Raz jeszcze wygrała podłość i nienawiść niewielkiej grupy osób. Po kilku dniach niektórzy pielgrzymi z lękiem powrócili pod pomnik by tam dopełnić obrzędy pogrzebowe po 55 latach. Zdążyli też przeczytać w ukraińskim tygodniku „Wołyń” z 19.06.1998 r. **„...w czwartek, 18 czerwca w pobliżu wsi Bazaltowe ukraińscy patrioci nie pozwolili polskim szowinistom przeprowadzić uroczystości poświęconej odsłonięciu pomnika ku czci niemieckich policjantów polskiego pochodzenia zniszczonych przez oddziały UPA „Piwnicz” w 1943 r.”**.

Na wiosnę 2003 r. w miejscowości Bazaltowe (Janowa Dolina) w obecności władz i duchowieństwa odsłonięto pomnik upamiętniający napad

UPA z jakże wymownym napisem: „*Wmurowano ku czci 60-lecia Ukraińskiej Powstańczej Armii. Tu 21-22 kwietnia 1943 roku sotnie z grupy Zahrawa pod dowództwem „Dubowego” zlikwidowały jedną z najlepiej umocnionych baz wojskowych polsko-niemieckich okupantów na Wołyniu [...]. W walce zlikwidowano niemiecką i polską załogę, wyzwolono z obozu jeńców wojennych i powstrzymano terrorystyczne akcje przeciwko okolicznym wsiom, które przeprowadzali polsko-niemieccy zaborcy*”.

- Fot. 8363 i 8375 Bazaltowe, pomnik i tablica upamiętniająca działalność UPA (fot. L. Popek, 2013 r.)
- Fot. 8379, 8382, Bazaltowe, pomniki upamiętniające śmierć 600 Polaków zamordowanych przez OUN-UPA (fot. L. Popek, 2013 r.).
- Fot. 8285, Bazaltowe, modlitwę za zmarłych odprawia duchowny prawosławny O. Kokora, Błohoczynny Sarnieński (fot. Janusz Horoszkiewicz, 2011 r.)
- Fot. 8266, Bazaltowe, Mszę Św. w intencji pomordowanych odprawia bp Marcyan Trofimiak z księżmi diecezji łuckiej (fot. Janusz Horoszkiewicz, 2011 r.).

Lublin 12.05.2013



Zdjęcia z rekonstrukcji w Radymnie

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

KONTROWERSYJNY PROJEKT UCHWAŁY SEJMOWEJ WS. AKCJI „WISŁA”

SYN BANDEROWCA W POLSKIM SEJMIE

POSEŁ MIRON SYCZ Z PO SWOIM POMYSŁEM KOLEJNY RAZ STRZELIŁ SZEFOWI PARTII DONALDOWI TUSKOWI W STOPE

Czy w Anglii, USA lub we Francji byłoby możliwe, aby parlamenty tych krajów z uwagą wsłuchiwały się w głos potomka niemieckiego esesmana, domagającego się potępienia procesów norymberskich, które były krokiem do denazyfikacji Niemiec? Z pewnością nie. Jednak w Polsce w czasach rządów PO, wspieranych przez tzw. autorytety moralne z ul. Czerskiej, nawet największy absurd staje się możliwy. Otóż pod koniec 2012 r. sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, kierowana przez posła Mirona Sycza, wystąpiła z inicjatywą w sprawie potępienia akcji „Wisła”.

Najpierw kilka słów o samym pośle. Jest on synem Aleksandra Sycza ps. Kukurydza, strzelca w kurenium „Mesnyki” (Mściciele), wchodzącego w skład UPA. Oddział ten dowodzony przez Iwana Szpotniaka ps. Zalizniak, kolaboranta hitlerowskiego, dokonał w latach 1944 – 1947 wielu mordów na ludności polskiej w okolicach Lubaczowa i Jarosławia. Dla przykładu: 17 kwietnia 1945 r. napadł on na polską wieś Wiązownica, mordując 91 osób, w tym 20 kobiet i 20 dzieci. Spalano przy tym 150 gospodarstw. Czyją więc krew na rękach mieli wtedy banderowscy strzelcy? Czyżby to była krew uzbrojonych żołnierzy Armii Czerwonej i NKWD? Nie, to krew bezbronnych ludzi, także Ukraińców, którzy nie chcieli brać udziału w szaleństwie.

Kres zbrodniczej działalności kurenia położyła dopiero wspomniana akcja wojskowa. Dowódca został skazany przez władze komunistyczne na karę śmierci, którą szybko zamieniono na dożywocie. Z więzienia w Przemyślu wyszedł w 1981 r. Na karę śmierci został skazany także Aleksander Sycz, ale także zamieniono mu ją na więzienie. Na mocy amnestii znalazł się na wolności już w 1953 r. Warto zwrócić uwagę, że w tak stosunkowo łagodny sposób nie traktowano Żołnierzy Wyklętych z NSZ i WiN, których mordowano do połowy lat 50.

Miron Sycz, choć z powodów rodzinnych mógłby mieć żal do komunistycznych władz PRL, to jednak wiernie im służył, wstępując do SZSP, a następnie do PZPR. W tym czasie wielu polskich Ukraińców, także potomków przesiedleńców, angażowało się w Solidarność.

Po 1989 r. młody Sycz, jak i znaczna część postkomunistów, przeszedł od „czerwonych” do „różowych”, przeskakując do KLD, a stamtąd do UW. Później była PD, a następnie PO, w której przyjęto go z otwartymi ramionami. Sam Tusk widział w nim, jak żartowano, „atamana”, który zwiąże mniejszość ukraińską z partią władzy „dozgonnymi więzami”. Nie przeszkadzały mu w tym informacje o relacjach posła z SB, które opisał historyk także pochodzenia ukraińskiego, Jerzy Niecko, w głośnym artykule pt. „Dużo zrobił dla uczelni i SB”.

Stawiając na Sycza, Tusk popełnił błąd, bo jest to osoba kontrowersyjna także we własnym środowisku. Niedawno Ireneusz Kondrów, ksiądz grekokatolicki, zarzucił posłowi „rozdwojenie jaźni” oraz „traktowanie Cerkwi jako trampoliny wyborczej”. Z jednej strony funduje on bowiem krzyże, a z drugiej w głosowaniach sejmowych opowiada się za zabijaniem dzieci nienarodzonych. Sycz za te słowa wytoczył duchownemu proces w trybie wyborczym, ale sromotnie go przegrał w 2011 r. Mimo to chce on nadal skarżyć księdza, domagając się od niego 25 tys. zł. To już całkowicie pogrąża Sycza w oczach Ukraińców, którzy na ogół są mocno związani z Cerkwią i jej duchownymi. Teraz Tusk będzie musiał poszukać sobie innego „atamana”.

Przeciwko projektowi uchwały sejmowej zaprotestowały różne środowiska. W apelu, który sygnują m.in. Aleksandra Biniszewska, prezes Fundacji Lwów i Kresy, Ewa Szakalicka, Federacja Organizacji Kresowych, i Zbigniew Okorski, prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, czytamy: *„Nie ma żadnych przesłanek, aby sądzić, że uchwała Sejmu przyniesie coś dobrego w stosunkach polsko-ukraińskich. W 1990 r. akcję >>Wisła<< potępił polski Senat. Nie spotkało się to z odzewem ze strony ukraińskiej, wręcz przeciwnie, ułatwiło antypolską propagandę głoszoną przez środowiska postbänderowskie, w tym przez skrajną neofaszystowską partię Swoboda. Po sukcesie wyborczym Tiahnyboka może powrócić sprawa rewizji granicy polsko-ukraińskiej, a uchwała sejmowa tylko ułatwi narastanie nastrojów rewizjonistycznych na Ukrainie”*.

ZAKIERZONIA

DZISIEJSZA PROPAGANDA PRZEPROSINAMI ZA AKCJĘ „WISŁA” CHCE PRZYSŁONIĆ CIERPIENIA MILIONÓW KRESOWIAN

Trzeba przedstawić przyczyny wysiedleń ludności ukraińskiej w czasach PRL. Zacząć należy od tego, że decyzje podjęte w czasie spotkań Wielkiej Trójki w Teheranie, Jalcie i Poczdamie były ewidentną zdradą Polski przez jej aliantów.

To, że zdradzili nas Rosjanie, nie jest niczym dziwnym. Czynili to od wieków. Jednak zdrada Anglików i Amerykanów była dla polskiego społeczeństwa bolesną raną. Czy na próżno przelewana była krew naszych żołnierzy pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Cassino i Arnhem?

W wyniku tej zdrady odrąbano od Rzeczypospolitej ziemie, które Polacy w symbiozie z innymi mniejszościami zamieszkiwali od czasów królów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. W ten sposób zniszczono także wielowiekową cywilizację. Na jej miejscu rozpanoszył się system totalitarny z piekła rodem. Polacy, którzy ocalali z pogromów organizowanych przez niemieckich i sowieckich okupantów oraz zbrodniarzy z UPA, zostali zapakowani w bydłące wagony i wywiezieni na Zachód. Ten los spotkał także moją rodzinę, która w zimie z 1945 na 1946 r. w nieopalanym wagonie przez 53 dni więziona była spod Buczacza do Lwówka Śląskiego. Tę prawdziwą gehennę, której wiele osób, zwłaszcza dzieci, nie przeżyło, nazywano repatriacją. Jest to określenie na wskroś fałszywe, gdyż było to wypędzenie z ojczyzny, połączone z niszczeniem dorobku materialnego i kulturowego dziesiątków pokoleń. Środowiska nacjonalistyczne na Ukrainie i poprawne politycznie w Polsce chcą przykryć tę tragedię. Właśnie dlatego starają się jej przeciwstawić akcję „Wisła”, choć te dwa wydarzenia są ze sobą nieporównywalne.

Granicą pomiędzy PRL a ZSRS stała się tzw. linia Curzona, wymyślona w 1920 r. przez szefa brytyjskiej dyplomacji Georga Curzona, który siedząc w wygodnym fotelu w Londynie kreślił sobie czerwonym ołówkiem po mapie Europy Wschodniej, co tylko chciał. To szaleństwo stało się bardzo wygodne dla Stalina, który w ten sam sposób kreślił (tyle że fajką) zachodnią granicę swojego imperium. Podchwycili to także nacjonaści ukraińscy, którzy po II wojnie światowej, dzięki opiece aliantów, znaleźli wygodne schronienie w Niemczech i Kanadzie. Ukuli oni pojęcie „Zakierzonia”. Obejmowało ono ziemie „odwiecznie ukraińskie”, znajdujące się (patrząc od strony Lwowa) poza linią Curzona. Konkretnie chodzi o 19 polskich powiatów wraz Tomaszowem Lubelskim, Zamościem, Przemyślem, Jarosławiem i Sanokiem, a nawet Rzeszowem, Krosnem i Krynicą.

Powiaty te w okresie międzywojennym zamieszkiwali Polacy, Żydzi, Rusini i Łemkowie. Nawiasem mówiąc, członkowie tych dwóch ostatnich społeczności w niewielkim stopniu uważali się za Ukraińców. W czasie wojny Żydów wymordowali Niemcy, wspierani mocno przez kolaborantów z Ukraińskiej Policji Pomocniczej. Także społeczność polska została mocno przetrzebiona. Taki stan był na rękę UPA, która przeniosła tutaj wiele swoich oddziałów z terenów Ukrainy sowieckiej. Stepan Bandera, przebywający wówczas w Monachium, liczył przy tym, że „Zakierzonię” uda się przekształcić

w osobny organizm państwowy lub przynajmniej do czasu wybuchu (w co święcie wierzył) kolejnej wojny światowej utworzyć z niej silną bazę partyzancką. Ukraińskim podziemiem w tym rejonie kierował Jarosław Staruch ps. Stiah, a jednym z dowódców był okrutny watażka Mirosław Onyszkiewicz ps. Orest. Z ich inspiracji oddziały UPA nie tylko zwalczały administrację państwową, ale i dokonywały zagłady polskich wiosek. Trzeba też zaznaczyć, że upowcy zabijali również tych Ukraińców, którzy nie chcieli ich wspierać lub którzy wyrażali chęć wyjazdu do ZSRS. Terror stosowano zwłaszcza wobec Łemków, a okrucieństwo banderowskiej Służby Bezpeky (szkolonej przez gestapo w 1940 r. w Zakopanem) było nie mniejsze niż na Wołyniu.

Władze PRL próbowały temu przeciwdziałać. Także w obawie o kształt wyznaczonej sztucznie granicy. Obawy te niestety ziściły się w 1951 r., kiedy to Stalin, znów kreśląc fajkę po mapie, oderwał od Lubelszczyzny bogate w węgiel i ropę ziemie wokół Sokala i Bełza, dając w zamian fragment lesistych Bieszczad.

AKCJA WISŁA BYŁA KONIECZNOŚCIĄ ZA CIERPIENIA UKRAIŃCÓW ODPOWIEDZIALNA JEST OPĘTAŃCZA IDEOLOGIA, KTÓRĄ W POLSCE REALIZOWALI STEPAN BANDERA I MIROSŁAW ONYSZKIEWICZ.

Zdrada naszych aliantów i oddanie Kresów Wschodnich ZSRS doprowadziła w Polsce do wędrówki ludów. W latach 1944-1946 na tereny zajęte przez Sowietów wyjechało ponad 400 tys. Ukraińców i Łemków. Dla przykładu, do wioski rodzinnej moich dziadków, leżącej pod Buczaczem, na miejsce polskich mieszkańców wypędzonych na Dolny Śląsk przyjechali Łemkowie z okolic Krynicy.

Owe przesiedlenia tylko w niewielkim stopniu osłabiły UPA. Miała ona bowiem liczne bazy we wschodnich częściach województw rzeszowskiego i lubelskiego, czyli w tzw. Zakierzonie, które według planów ruchu banderowskiego miały stać się załącznikiem nowego państwa ukraińskiego. Co więcej, agresja tej formacji nasilała się, gdyż niektóre kurenie i sotnie nadeślały tutaj po przekroczeniu granicy polsko-sowieckiej. Napady na polskie wioski i miasteczka przynosiły krwawe żniwo, nie mniejsze niż dokonane na Wołyniu i Podolu. Zagrożenie to dostrzegało polskie podziemie antykomunistyczne, które nadzwyczaj rzadko zawierało doraźnie sojusze z banderowcami. O wiele częściej zwalczało ich, broniąc Polaków przed

eksterminacją. Z kolei władze państwowe, chcąc skrócić gehennę swoich obywateli i zablokować możliwość oderwania znacznego terytorium, podjęło decyzję o kolejnych przesiedleniach. Metoda ta była drastyczna, ale dalsza walka z szaleńcami spod znaku Stepana Bandery i Mirosława Onyszkiewicza ps. Orest, dowódcy UPA w Polsce, mogła przeciągnąć się na długie lata i przynieść zagładę tysiącom nie tylko Polaków, ale też Ukraińców i Łemków.

Plany tych działań opracował gen. Stefan Mossor, znany kawalerzysta, przed wojną dowódca 6 Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego, stacjonującego w Żółkwi, a należącego do Kresowej brygady Kawalerii. Oczywiście zabójstwo gen. Karola Świerczewskiego było tylko pretekstem. Akcja pod kryptonimem „Wisła” trwała od kwietnia do lipca 1947 r., choć dodatkowe przesiedlenia miały miejsce jeszcze w latach następnych. Objęła ona 140 tys. Ukraińców, których przeniesiono do ówczesnych województw olsztyńskiego, koszalińskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego. Położyła ona ostateczny kres działalności UPA w Polsce.

Najtrafniej wydarzenia te opisała dr Lucyna Kulińska z Krakowa: „Operacja >>Wisła<< miała przyzwolenie moralne i akceptację społeczeństwa polskiego jako jedyny skuteczny środek do zakończenia dalszego przelewu polskiej krwi. Akcję tę należy uznać za realizowanie na tych terenach polskiej racji stanu i działanie konieczne. Odpowiedzialność za to, że do niej doszło, spada na zbrodniczą ideologię OUN-UPA i jej wykonawców (...). Nie wolno mylić przyczyny ze skutkiem. Zrzucanie na Polskę wtedy i dzisiaj winy za to, że wreszcie skutecznie obroniła swoich obywateli i okrojone terytorium, należy uznać za nadużycie”.

I za co sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych chce przeproszać? Czyżby za obronę polskich obywateli przed niechybną zagładą? A może poseł PO Miron Sycz, szef tej komisji, przeprosiłby najpierw Polaków, Żydów, Ukraińców i Łemków za krwawe zbrodnie dokonywane przez formację, w której służył jego ojciec?

Uchwała sejmowa dzięki postawie posłów PiS oraz protestom organizacji patriotycznych i kresowych w styczniu 2013 r. na szczęście nie przeszła. Jednak wcześniej czy później spadkobiercy ideologii UPA będą starali się ją znów przeforsować. Należy więc jak najwięcej na ten temat pisać.

WOŁYŃSKIE TAJEMNICE POLISZYNELA. FAKTY, O KTÓRYCH CHCIELIBY ZAPOMNIEĆ NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY Z CZASU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Siedemdziesiątletcie dokonania ludobójstwa Polaków na Wołyniu przez nacjonalistów ukraińskich prowokuje do ponownego zastanowienia się nad jego przyczynami. Inaczej wyglądają one ze strony polskiej, a inaczej – z ukraińskiej. Dla nacjonalistów z okresu wojny i jak okazuje się dla współczesnych naukowców i publicystów ukraińskich wykładnią stał się Komunikat (odezwa) głównego prowodu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Samostijnikiw Derżawnikiw (OUN-SD) czyli fracji banderowskiej z października 1943 r.¹. Jej ówczesny przewodnik Roman Szuchewycz przedstawił w nim wykładnię przyczyn, które jak okazało się, zachowały ważność do dnia dzisiejszego na Ukrainie, ale i w Polsce też częściowo. Do nich zaliczył (wymieniam jako zbiór zakończony): politykę eksterminacyjną rządu polskiego w okresie międzywojennym i wykorzystywanie przez niego ludności polskiej przeciwko – ukraińskiej; politykę Rządu Londyńskiego w sprawie walki nacjonalistów o państwowość ukraińską; zabójstwa Ukraińców przez podziemie polskie na tzw. Chełmszczyźnie w latach 1942-1943; współpracę „elementu” polskiego z okupantem niemieckim i tzw. partyzantką sowiecką oraz dokonywanie pogromów ludności ukraińskiej przez pomocniczą policję polską [na usługach niemieckich]. Wszystko to razem miało spowodować głęboką przepaść między narodami polskim i ukraińskim i dlatego: *Odżyły siekiery i pały historyczne* (s. 364). Na tym mieli skorzystać Berlin i Moskwa, które dla swoich celów strategicznych rzuciły narody polski i ukraiński przeciwko sobie. Ponadto, zarówno wśród Polaków jak i Ukraińców znalazły się jednostki, które poszły na usługi dla obu okupantów i ich działania przyniosły szkodę obu narodom. W końcowej części napisano: *Ani naród ukraiński, ani Organizacja [Ukraińskich Nacjonalistów] z tymi masowymi zabójstwami niczego wspólnego nie mają* (s. 364). Częściowo z tymi ostatecznymi twierdzeniami nie zgadzają się współcześni naukowcy ukraińscy, którzy chroniąc organizacje i działaczy nacjonalistów ukraińskich twierdzą, iż za te wypadki odpowiada naród ukraiński [sic!]. Według nich on to, z powodu niesłychanego terroru ludności polskiej musiał się spontanicznie bronić. Ich działania, gdy zauważyli je nacjonałiści, wymknęły się spod ich kontroli. W licznych wypadkach

¹ Komunikat. [Провід ОУН – СД: Комунікат (Відозва, жовтень 1943)]. w: Українська головна визвольна рада. Документи, офіційні публікації, матеріали. *Документи і спогади*, ред.Є. Шендера, П. Погічний, Літопис УПА (dalej: Л. УПА), т. 26, Торонто – Львів 2001, s. 363-365.

ounowcy mieli nawet chronić ludność wsi polskich przeciwko gniewowi ludu ukraińskiego. Polacy widząc „przyjazną” pomoc działaczy nacjonalistycznych, niejednokrotnie zwracali się do nich o pomoc². Taka polityka serwowana przez naukowców ukraińskich pozwala na chronienie OUN i UPA i heroizację ich działań wobec Sowietów. To, że jest świadomym oczernianiem narodu własnego i wybielaniem nacjonalistów niewiele znaczy, bo „masy” są bezimienne i nie można wskazać jednostki winne.

Jak widać poziom absurdów przekroczył wszelkie granice. Zwalczanie ich, mimo wszystko, powinno cechować się bezemocjonalnością. Tylko rzeczowe i naukowe argumenty są w stanie przeciwstawić się tym teoriom. Temu ma służyć ten tekst [referat]. Ma on wartość dodatkową gdyż jest w większości oparty na źródłach ukraińskich, a jak wiemy „najlepiej walczyć bronią przeciwnika” i omijamy także ewentualny zarzut tendencyjności i subiektywności źródeł polskich. W nim zajmę się wykazaniem nieprawdziwości wyżej podanych przyczyn ludobójstwa Polaków na Wołyniu, a także odniosę się do i innych – „bardzo popularnych” w środowisku naukowym i publicystycznym na Ukrainie. W tekście starałem się zastosować podział chronologiczny, chociaż w pewnych przypadkach musiałem przejść do ujęcia problemowego.

* * *

Jedną z podstawowych przyczyn, rzekomego zaostrzenia stosunków między ludnością ukraińską i polską w okresie międzywojennym, miało być osadnictwo polskie na Wołyniu równoważne z utrudnieniem, czy nawet pozbawieniem dostępu do ziemi Rusinom. Na nic zdają się tłumaczenia, iż po wojnie, każdej wojnie światowej dochodzi do migracji ludzi i to nie zawsze z ich woli czy chęci. Tak stało się i po pierwszej wojnie światowej, tym bardziej w warunkach odnowienia państwowości polskiej. I jak okazuje się na Wołyni przybyło nie mniej niż 100 tys. ludzi „zza Zbrucza” obrządku wschodniego, która z czasem stała się ponownie ludnością rusińską, a tylko około 39 tys. Polaków, Rosjan i Żydów. Wśród nich było 30 tys. Polaków³. Przy tym należy podkreślić, iż wielu z nich osiedlała się w miastach, natomiast osadnicy – na wsi. I ci pożąдали ziemi.

Władze Rzeczypospolitej, w kolejnych latach istnienia państwa stworzyły warunki do kontrolowanego osadnictwa cywilnego i wojskowego. Według danych z 1933 r. osadnicy cywilni prowadzili 3159⁴, a wojskowi 3508⁵ gospodarstw. Ich udział w ogólnej liczbie gospodarstw wynosił, według moich wyliczeń, niecałe 2,2%. Przy czym muszę podkreślić, iż wśród kategorii „osadników

2 Нр: В. В'ятрович, Друга польсько-українська війна 1942-1947, Київ 2011, s. 156, 190, 219.

3 W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988, s. 67.

4 W. Mędrzecki, op. cit., s. 67.

5 A. Żak, L. Głowacka, *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu 1921-1938*, w: *W dolinie Bugu. Syren i Słuczy. Wołyn w najnowszej historii Polski (wybrane zagadnienia)*, Piotrków Trybunalski 2005, s. 167.

cywilnych” mieszczą się miejscowi i napływowi, a wśród wojskowych – tylko napływowi (razem z rodzinami około 30 tys. osób). W kolejnych latach liczba gospodarstw osadniczych zmniejszyła się wskutek częściowego wyjazdu osadników i sprzedaży przez nich ziemi miejscowym. Według Żaka i Głowackiej: *W 1939 roku liczba osadników wojskowych i cywilnych na Wołyniu wynosiła około 17,7 tys. zamieszkujących ponad 3500 osad [raczej – gospodarstw]*⁶. Dla oceny skali zjawiska osadniczego niezbędne będzie odniesienie liczby osadników do liczby ludności w tej krainie. Z przeprowadzonych w okresie międzywojennych spisów ludności wynika iż Polaków w 1921 r. było 240,9 tys., a Ukraińców 983,6 tys., w 1931 r. – 346,6 tys. Polaków i 1426,9 tys. Ukraińców⁷.

Jeżeli chodzi o gospodarkę ziemią na Wołyniu, to według danych Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego: (...) w okresie od 1921 roku do 1 I 1936 roku rozparcelowano ogółem między ludność miejscową i na cele osadnicze 308 363 ha ziemi, którą przydzielono następującym nabywcom: 20 406 Polakom, 56 336 Ukraińcom, 1263 Niemcom, 493 Żydom, 202 innym. (...) połowa ziemi przeznaczanej do parcelacji prywatnej przeszła w ręce obce, kosztem własności polskiej i rosyjskiej, od której na ten cel przejęto znaczną część ziemi wielkiej własności⁸. Na osadników polskich przypadło około 2,4% ziemi użytkowanej rolniczo na Wołyniu.

Wyciągając wnioski należy zauważyć, iż koloniści polscy prowadzili 2,2% gospodarstw, posiadając 2,4% ziemi użytkowanej rolniczo. Tak mały udział nie mógł być przyczyną zasadniczego zachwiania stosunków między ludnością polską i ukraińską. Chyba, że włączymy do tego hałaśliwą propagandę polityczną i w okresie międzywojennym i w czasie drugiej wojny światowej. Po raz pierwszy dotykam tutaj kategorii „proporcji”. Czy, w sumie marginalna, sprawa mogła decydować o sytuacji Polaków na Wołyniu w czasie drugiej wojny światowej. Według mnie nie. Zresztą gospodarstw kolonistów nie zakładano we wszystkich powiatach. Nie było ich w powiecie sameńskim, na północy kowelskiego i w niektórych gmin powiatów krzemienieckiego, żółbunowskiego i horochowskiego⁹, a problem rzekomych kolonistów i tak tam identyfikowano w czasie drugiej wojny światowej. Wydaje się, iż jeżeli mogły powodować jakieś animozje, to tylko lokalnie. Tym bardziej ze względów na ogólną biedę i brak dróg komunikacyjnych przepływ informacji musiał być ograniczony. Mędrzecki skwitował tę sprawę następująco: *Polska fala kolonizacyjna była zbyt mała, aby odbić się w znaczący sposób na charakterze struktury narodowościowej*

6 A. Żak, L. Głowacka, op. cit. s. 160.

7 J. Kęsik, *Struktura narodowościowa województwa wołyńskiego w latach 1931-1939*, w: *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931-1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2004, s. 62, 67.

8 W. Filar, *Wydarzenia wołyńskie 1939-1944. W poszukiwaniu odpowiedzi na trudne pytania*, Toruń 2008, s. 42.

9 W. Mędrzecki, op. cit., s. 76.

*nawet poszczególnych gmin. Ponadto przybyłszy zakładali swoje gospodarstwa na terenach należących do niedawna do wielkiej własności, oddalonych od już istniejących osiedli*¹⁰.

Z drugiej strony, jeżeli mitologizowana polityka „kolonizacji” prowadzonej przez władze państwowe miała doprowadzić w czasie drugiej wojny światowej do ludobójstwa na Polakach na Wołyniu, to warto zauważyć, iż tam byli też i koloniści czescy. Swego czasu przybyli tutaj i do czasów drugiej wojny światowej dotrwało ich około 31 tys.¹¹. Według retoryki nacjonalistycznej posiadali też „ziemie ukraińskie”. I gdyby przyczyną rzezi Polaków, był tylko ukraiński „głód ziemi”, to i oni byliby też mordowani. A, poza pojedynczymi przypadkami, nie byli oni atakowani. Tak więc mamy kolejny dowód na to, iż Polacy byli zabijani dlatego, że byli Polakami.

Na koniec tych rozważań, warto zauważyć, iż bynajmniej, Polacy nie stanowili największej grupy przybyłej na Wołyń w okresie międzywojennym. Byli nią ludzie obrządku wschodniego, przybyli, zza Zbrucza”, którzy później stali się częścią społeczności rusińskiej i zgłaszali też aspiracje do posiadania ziemi. Za to istotnymi problememami Rusinów był zwiększony przyrost naturalny, oraz „bieda wołyńska” (dotykająca zarówno chłopów polskich jak i wołyńskich) co przy ograniczonym posiadaniu ziemi powodowało ich kłopoty egzystencjonalne. I gdzie tu leży wina chłop polskiego? równie biednego jak i rusińskiego.



Innym zarzutem była ponoć bardzo represyjna polityka rządów polskich w okresie międzywojennym i podburzanie Polaków przeciwko Rusinom. Spowodowany tymi czynami gniew ludu ukraińskiego miał trwać do 1943 r. i dlatego wystąpił on przeciwko Polakom. Przechodząc do tego zagadnienia, na początku stwierdzmy, że należy rozdzielić działania władzy państwowej i zachowanie się ludności polskiej na Wołyniu, która nie miała wpływu na podejmowane decyzje rządu. W każdym państwie, szczególnie w okresie międzywojennym mniejszości narodowe nie były zadowolone z polityki władzy wobec niej. Tak było i w przypadku Rusinów w Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, to właśnie tylko w niej rozwinął się ruch nacjonalistów ukraińskich, mimo, iż przyszli Ukraińcy w zwartych grupach zamieszkiwali też Czechosłowację i Rumunię, to nie udało się im tam założyć organizacji. Za tę uległość władzy polskiej nacjonałiści odpłacili jej m.in. terrorem i sprzedażą informacji obcym wywiadam. Czyny te, ostatnio zostały spisane przez Lucynę Kulińską¹²

¹⁰ W. Mędrzecki, op. cit., s. 76-77.

¹¹ J. Kęsik, op. cit., s. 69.

¹² J. Kęsik, op. cit., s. 69.

(*Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009) i na Ukrainie – Mykołę Posivnyca¹³ (Воєнно-політична діяльність ОУН у 1929-1939 роках, Львів 2010).

W sumie, ogólnie Ukraińcy zarzucają Rzeczypospolitej stosowanie polityki polonizacji wobec niej. Analizując to zagadnienie odwróćmy sytuację czyli Ukraińcy posiadają państwowość, a Polacy są mniejszością. Okazuje się, iż los Polaków byłby taki sam, o ile nie gorszy. Po sprzymierzeniu się z Niemcami, nacjonałści, w 1941 r. uważali, przy projektowanym uzyskaniu co najmniej autonomii państwowej, iż: (...) *tak zwaną ludność polską trzeba asymilować, uświadamiając im od razu, tym bardziej w tym gorącym i pełnym fanatyzmu czasie, że oni są Ukraińcami, tylko łacińskiego obrzędku*, [tylko poprzednio] *usilnie poddani asymilacji. Prowodyrów [należy] zabijać*. I dalej: *Władza nasza musi być straszna dla jej przeciwników, [stosować] terror dla obcokrajowców-wrogów [czyli też Polaków] i [dla] swoich zdrajców (...)*¹⁴. Dla tego celu, w dokumencie z maja 1941 r. pt. „Walka i działalność OUN pod czas wojny” zapowiedziano inwiligację osób, które przybyły do wsi po lipcu 1941 r. i nakazywano: 2. *Przeprowadzenie spisów tych obywateli, którzy odznaczali się w prześladowaniu i zwalczaniu ukraiństwa. W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o nieukraińców, chociażby Żydów, Moskali i Polaków*. 3. *Przeprowadzenie internowania nieukraińców, którzy podpadają pod pierwszy [dotyczył Sowietów] jak i drugi punkt*¹⁵. I dalej, możemy przeczytać: *Rozpowszechnijcie wśród ludności świadomość, że nieukraińcy nie mają prawa posiadać broni na ziemi ukraińskiej, a kiedy ktoś przechowuje albo ukrywa ją – podpisuje na siebie wyrok śmierci. W razie potrzeby przeprowadzać publiczne rozstrzeliwania*¹⁶. A posiadanie broni, chociaż zabronione przez okupanta, szczególnie we wsiach, w czasie wojny było powszechne i jej brak często decydował o życiu wieśniaka.

Polityka ukraińzacji ludności polskiej, bynajmniej, nie powstawała pod wpływem impulsu. Była kontynuowaniem m.in. działań podjętych przez ukraińskie władze terenowe za czasów walk polsko-ukraińskich w latach 1918 i 1919. Na przykład – ukraińska rada powiatowa w Lubaczowie w dniu 4 XI 1918 r. wprowadziła dla ludności narodowości polskiej i Żydów godzinę policyjną.

13 L. Kulinska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009.

14 M. Posivnyca, *Воєнно-політична діяльність ОУН у 1929-1939 роках*, Львів 2010.

15 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 2, спр. 1, арк. 33-570, w: ОУН в 1941 році. Документи, упор. С. Кушницький, Київ 2006, s. 104.

16 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 2, спр. 1, арк. 57-76 (Боротьба й діяльність ОУН під час війни, травень 1941, Організація міліції: Розділ II. в селі..., Розділ IV в районі..., Розділ IV в області), w: ОУН в 1941 році..., s. 145.

W tej sprawie należy wziąć też pod uwagę niechęć do wspólnego egzystowania Rusinów z Polakami. Tak więc obarczanie winą tylko jednej strony jest nieuczciwością naukową. Przy okazji warto skonstatować, iż wyróżnianie jednej narodowości kosztem innych jest cechą nacjonalizmu integralnego i systemu faszystowskiego.

* * *

Przechodząc do okresu drugiej wojny światowej ze zdziwieniem należy przyjąć ciągle wiązanie przez Ukraińców zabijania współpracowników reżimu okupacyjnego (w tym i Ukraińców) w latach 1942-1943 przez podziemie polskie w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa z wydarzeniami wołyńskimi. Ihor Iljuszyn¹⁷ posunął się nawet do stwierdzenia, iż Polacy zabijali samorządowców ukraińskich, co skutkowało utrudnieniem rozwoju społeczno-kulturalnego Ukraińców. Chociaż podobną analogię można byłoby przeprowadzić w sprawie wydarzeń wołyńskich i operacji „Wisła”, to według Ukraińców nawet nie wolno o tym myśleć. To działa, jak widać tylko w jedną stronę. W tym kontekście problem – kto kogo zabił pierwszy powinien zejść z pola dociekań. Ale tak nie stało się i jest ciągle „wywoływany do tablicy”.

Kwestia pojedynczych zabójstw w tym czasie i na tym terenie spowodowana była wykonywaniem wyroków kary śmierci przez podziemie polskie na kolaborantach niemieckich i to niezależnie od narodowości (w tym także na Polakach). Z ujawnionych danych wynika, iż tylko w 1943 r. „zlikwidowano” 1246 konfidentów narodowości polskiej¹⁸. Ilość wykonanych wyroków na Ukraińcach była kilkakrotnie mniejsza. O liczbie zabójstw Ukraińców pisał w 1944 r. członek głównego prowodu OUN-SD Myrosław Prokop co następuje: *Na liście pomordowanych na Chełmszczyźnie przez Polaków aktywistów naszego organizowanego życia [politycznego] naliczono za 1942-[19]43 r. – 394 osoby*¹⁹. Mikołaj Siwicki²⁰ przytacza listę 399 zabitych Ukraińców przez polskie podziemie w latach 1942-1944. Nieporozumieniem jest też nazwanie ich „samorządowcami” [a byli tacy, w ogóle, w czasie wojny?] ukraińskimi. Wykonywano wyroki na kierownikach i pracownikach okupacyjnej administracji terenowej (wójtach, urzędnikach gminnych, sołtysach), policjantach, pracownikach UDK, nauczycielach, kierownikach małych zakładów spożywczych, pracownikach kolei i kooperatyw, gajowych, duchownych i gospodarzy wiejskich (Siwicki,

17 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 2, спр. 1, арк. 77-89 (Боротьба й діяльність ОУН під час війни, травень 1941, О пропагандzie „rewolucyjnej”), w: ibidem, s. 163.

18 І. Ільошин, Волинська трагедія 1943-1944 років, в: „Наше Слово”, № 16 (2906) з 21 квітня 2013.

19 L. Gondek, *Polska karząca 1939-1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, s. 113.

20 О. Садовий, Куди прямують поляки?, в: *Дія і Чин. Орган Проводу ОУН. Передрук підпільного журналу*, Л. УПА, т. 24, ред. Ю. Маївський, Э. Штендера, Торонто 1995, с. 301).

ibidem) współpracujących z okupantem i działających na szkodę Polaków. Wśród nich był płk Jakiw Halczewski-Wojnarowski, który w czerwcu 1942 r. stworzył w porozumieniu z Niemcami tzw. Chełmski Legion Samoobrony (ChLS), który dokonywał wielu pacyfikacji wsi polskich i zabójstw Polaków²¹. Z powyższego wynika, iż gdyby trzymać się standardów ukraińskich, to zabijanie kolaboranta polskiego jest prawidłowym działaniem, a ukraińskiego – już nie. Czy to aby nie pachnie relatywizacją zdarzeń historycznych?

Także pierwszego zabójstwa dokonano na Polaku, a nie na Ukraińcu. W dniu 11 XI 1939 r. we wsi Dachnów (pow. Lubaczów) Ukraińcy wykonali egzekucję na Macieju Cenzorze, jakoby z powodu wystąpień antyukraińskich²². Natomiast, według Osadczuka²³ pierwszą ofiarą ukraińską był, zabity w lutym 1941 r., nauczyciel Mychajło Ostapiuk z Wereszczyna (obecnie powiat Włodawa). Natomiast Serhijczuk podaje, iż dopiero w styczniu 1942 r. Polacy mieli zabić pierwszych dwóchOUNowców – Anatolija Kozluka i Wołodymyra Szpaka²⁴.

* * *

Ogólnie rzecz biorąc, według strony ukraińskiej, Polacy mieli pomagać okupantowi niemieckiemu, a on im, podczas gdy nacjonałisi toczyli z nimi boje. W szczególności ludność polska miała zawładnąć całą administracją terenową, po marcu 1943 r. obsadzić niemalże całą policję pomocniczą. Ponadto samoobrony polskie miały być tworzone z pomocą Niemców, a nawet i zaopatrywana w broń. Oczywiście tę uprzywilejowaną pozycję ludność polska miała wykorzystywać do terroryzowania pokojowej ludności ukraińskiej.

Wszystko to oznaczało, iż to ludność polska od początku wojny była postrzegana przez nacjonalistów jako wróg numer jeden i to jeszcze przed wystąpieniem jej rzekomych win. Świadomą decyzję o tym nacjonałisi podjęli już na drugiej konferencji OUN-SD w marcu 1942 r. W uchwalonej ogólnikowej „Uchwale politycznej” stwierdzili oni, iż: *Jednocześnie [z oporem przeciwko Niemcom] kontynuujemy walkę przeciwko szowinistycznym nastrojom Polaków i [ich] apetytom, co do Zachodnich Ziem Ukraińskich, przeciwko antyukraińskim intrygom oraz dążeniom Polaków w kierunku opanowania gospodarczo-administracyjnych dziedzin aparatu [niemieckiej władzy okupacyjnej] Zachodnio-Ukraińskich Ziem kosztem odsunięcia Ukraińców*²⁵.

21 M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. III, Warszawa 1994, s. 105-116.

22 M. Samborski, *Działalność OUN i jej formacji zbrojnych oraz oddziałów UNS/UPA na późniejszych terenach II i III okręgu tzw. Zakierzońskiego kraju OUN-SD w czasie II wojny światowej*, w: „Rocznik Chełmski” t. 13 z 2009, s. 251-253.

23 M. Samborski, *Działalność OUN...*, s. 2.

24 M. Osadczuk, *Model przebaczenia*, w: „Gazeta Wyborcza”, nr 243 z 18 X 1995

25 В. Сергіїчук, *Трагедія Волині. Причини її перебіг польсько-українського конфлікту в роки другої світової війни*, Київ 2003, s. 17.

W kwestii opanowania okupacyjnej administracji terenowej przez Polaków, to wychodząc z liczby jej zamieszkujących Wołyni w 1942 roku i na początku 1943 i faktu deportacji przez Sowieców prawie całej inteligencji polskiej trudno uwierzyć, iż mogliby oni dokonać tego. Sprawa ta, tak absurdalna dla nas Polaków, niestety nie doczekała się rzetelnego wyjaśnienia. Polacy nie zajęli się wyjaśnieniem ze względu na oczywistą nieprawdę, a Ukraińcy ze względu na niechęć obalenia, kolejnego mitu. A tym czasem już 18 maja 1943 r. w odezwie do ludności polskiej przyznał sam Kłaczkiwski, iż Ukraińcy opuścili stanowiska w administracji niemieckiej²⁶, a zatem to oni w niej pracowali. I rzeczywiście, na przykład w marcu 1943 roku w rejonie kostopolskim, jak pisze prowidnyk tego rejonu OUN: *Nasz ruch opanował w 95% administrację*²⁷. Jeżeli opuścili, to musiało ich zostać nadal nie mniej niż 80%. O tym dowiadujemy się z kolejnego sprawozdania, tym razem z okręgu łuckiego OUN-SD z początku września 1943 r. Czytamy w nim, iż: *W urzędach rejonowych pracują póki co Ukraińcy, z domieszką 20% Polaków, szczególnie w sferze gospodarczej i kasowej [finansowej]*²⁸. Nie wolno nam zapomnieć, iż duże połacie Wołynia, zwłaszcza w drugiej połowie 1943 r., czasowo były wolne od Niemców i za ich zgodą administracja terenowa była kierowana przez Ukraińców. Z powodu braków kadrowych nie wszędzie sprościli wymaganiom. Świadczy o tym następujący zapis w sprawozdaniu z października 1943 r. pochodzącym z nadrejonu włodzimiersko-horochowskiego OUN-SD: *Administracja nasza działa legalnie tylko na terenie rejonu Werbskiego. Półlegalnie funkcjonuje w rejonie Iwanickim, źle w rejonie Odziutyskim, szczególnie nie wykazuje działalności po ostatniej niemieckiej akcji w Horochowskim i Włodzimierskim rejonach*²⁹. Wszystko to, mimo wyjawienia, iż i tak Ukraińcy obsadzili w co najmniej 80% stanowiska w niemieckiej administracji okupacyjnej i tak nie jest całkowitą prawdą.

Oprócz opanowania przez Ukraińców administracji ponad szczebla wiejskiego, niezmiernie ważne było też pełnienie funkcji starostów wsi przez Ukraińców w 90% ośrodkach wiejskich. Funkcja starosty wsi, według nomenklatury niemieckiej, była, wbrew pozorom, bardzo ważna w systemie okupacji niemieckiej. Okupant niemiecki eksploatował zajęte tereny, głównie, poprzez wysyłkę ludzi na roboty do Rzeszy i ściąganie tzw. kontyngentów

26 Постанови Другої Конференції Організації Українських Націоналістів (квітень 1942 р.) (неповний текст), в: ОУН в світлі постанов Великих Зборів, Конференцій та інших документів з боротьби 1929-1955 р. (Збірка документів), 1955, s. 62, 69.

27 В. Сергішчук, *op. cit.*, s. 26.

28 ДАРО, ф. Р-30, оп. 2, спр. 64, арк. 1 (Звіт провідника за час від 1 III до 20 III 1943 р., 9 березня 1943 року, sygnowано: Ворон), в: Мережка ОУН (6) і записи УПА на території ВО „Заграва” „Турів” „Богун” (серпень 1942 – грудень 1943 рр.). Документи, ред. В. Ковальчук, Л. УПА Нова серія (dalej: Л. УПА нс), т. II, Київ – Торонто 2007, s. 241.

29 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 1, спр. 125, арк. 6-10 (Суспільно-політичний огляд Луцької округи за місяць серпень 1943 р.), в: Л. УПА нс, т. II, s. 93.

z płodów rolnych. W obu przypadkach na poziomie wsi głos decydujący miał starosta. To on przydzielał normy „kontyngentów” na poszczególne gospodarstwa w ramach puli, którą wieś miała dostarczyć. Wiadomo, iż najpierw drenował niemilosiernie gospodarzy polskich. Jeżeli we wsi mieszkał ksiądz rzymskokatolicki, to miał obowiązek dostawy płodów rolnych w wysokości jak każdy gospodarz polski i to pomimo, iż najczęściej nie posiadał żadnego gospodarstwa rolnego. Jego „przydział” musieli realizować chłopci polscy. Nie inaczej było z typowaniem osób na roboty w Rzeszy zarówno we wsiach jak i w miastach. O ilości wskazań przez administrację ukraińską możemy dowiedzieć się ze sprawozdania napisanego w okręgu stolińskim OUN-SD za listopad 1942 r. W nim możemy przeczytać, iż: *W Stolinie przewodniczący [rady] miasta wyznaczył 80% młodych Polaków do [robót] w Niemczech*³⁰. W przypadku ucieczki z robót, czy z transportu do Rzeszy Ukraińiec mógł liczyć na pomoc starosty. W asyście poszukujących żandarmów czy policjantów zawsze znajdował się starosta wsi. Zazwyczaj wystarczyło jego potwierdzenie, iż nie widział delikwenta we wsi i sprawa kończyła się. Polacy nie mogli liczyć na taką pomoc starosty ukraińskiego. O zróżnicowanym stosunku do swoich i Polaków przez funkcyjnych ukraińskich nacjonalistów pisali „bez ogródek”, co następuje: (...) *w majątku państwowym [tj. legenschaftcie] administrator napisał [skargę], na naszego kolegę, który jest członkiem Organizacji [OUN-SD], że jest on osobą nieodpowiedzialną i inne. Przyszła wtedy policja z rozkazu Niemca i zaaresztowała jego – no, jak wiadomo, policja swoja i udało się jemu uciec. W takich przypadkach różnymi sposobami starano się ratować Ukraińców kosztem Polaków. No, wydaje się, iż nie było im lekko. Jak widać, sami działacze ukraińscy nie ukrywali, iż sytuacja Polaków na Wołyniu była gorsza niż Ukraińców i nie mogło być żadnej mowy o jakiegokolwiek dominacji polskiej.*

* * *

Jednym z kanonów propagandy antypolskiej ukraińskiej po sierpniu 1943 r. był rzekomy sadyzm i terror polskich policjantów pomocniczych [na służbie niemieckiej] wobec pokojowej ludności ukraińskiej, szczególnie po przejściu „do lasu” 5-6 policjantów ukraińskich. Tej fałszywej tezie uległ nawet Grzegorz Motyka pisząc: *Policjanci [polscy] często uczestniczyli w pacyfikacjach i (...) nie da się podważyć udziału polskiej policji w zbrodniach na ludności ukraińskiej (...)*³¹ i zapominając, iż nadal w policji było kilkakrotnie więcej Ukraińców niż Polaków.

Ale, *ab ovo*. W Reichskommissariat Ukraine tworzone pomocniczą

30 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 1, арк. 57-59 (Звіт з суспільно-політичного стану терену на день 10 X 1943 р., sygnowано: Кузьменко), в: Л. УПА нс, т. II, s. 163.

31 ЦДАВОВУ, ф. 3838, оп. 1, спр. 58, арк. 15-20 ([Столінська] округа „Гало”. Звіт за місяць листопад 1942 р., 23 листопада 1942 року, sygnowано Крук), в: Л. УПА нс, т. II, s. 225.

policję ukraińską od listopada 1941 r. W nim, w końcu 1942 r., liczyła ona 55094 Ukraińców³², a w samym „okręgu” Wołyń i Podole – 11870³³. Na Wołyniu w okresie od końca 1942 r. i w 1943 r. stacjonowało także sześć ukraińskich batalionów Schutzmannschaften (o numeracji: 102, 103, 104, 105, 121 i 135), które razem mogły liczyć około 3000 ludzi³⁴. W ten sposób dochodzimy do liczby około 14870 Ukraińców służących w niemieckich formacjach policyjnych na Wołyniu. Natomiast Polacy, w większej liczbie, dostawali się do policji pomocniczej dopiero w miejsce Ukraińców zbiegłych do „lasu” (poza pojedynczymi osobami) od około czerwca 1943 r. Według realistycznych wyliczeń od marca 1943 r. mogło przejść „do lasu” do 1500 policjantów ukraińskich³⁵, chociaż Iwan Patrylak ocenia, iż nie było ich więcej niż 700³⁶. Wszystkie tezy o przejściu 5 czy 6 tys. policjantów „do lasu” są nieprawdziwe m.in. z tego powodu, że dokonując wyliczeń stanu ilościowego „UPA Kłaczkiwskiego” na czerwiec 1943 r. dochodzę do liczby 4200 upowców, którą uzgodniłem ze znanym badaczem ukraińskim Petro Sodołem (zamieszkałym w USA), który jest specjalistą od struktur i obsady kadrowej UPA.

Niestety nie mamy danych ile to dokładnie Polaków zasililo formacje policji pomocniczej w okresie do sierpnia 1943 r. Natomiast wiemy, iż na Wołyń z Białorusi (a nie z generalnego Gubernatorstwa jak twierdzą Ukraińcy) w maju 1943 r. został przerzucony Schutzmannschaften nr 202 (w literaturze określany jako „polski”) liczący – pod koniec sierpnia 1943 r. – 583 członków. Przy podsumowaniu wartości ekstremalnych (przy przejściu 1500 policjantów ukraińskich do lasu i zastąpieniu ich 1500 Polakami) dochodzimy do wyniku, iż w niemieckich formacjach policyjnych mogło służyć równocześnie 13370 Ukraińców i 2085 Polaków (pomijam Schutzmannschaften nr 107, który został sformowany po sierpniu 1943 r.). Tak więc policjantów ukraińskich było statystycznie więcej 6,4 razy niż polskich. Przy słusznym założeniu Iljuszyna, że członkowie obu narodowości musieli zachowywać się tak samo będąc pod wspólnym niemieckim zwierzchnictwem, powstaje pytanie zasadnicze – czy 2085 „Polaków” mogło wyrządzić więcej zła niż 13370 Ukraińców? Jestem przekonany, iż „statystycznie” więcej zła mogli wyrządzić policjanci ukraińscy

32 G. Motyka, *Od rzeczy wołyńskiej do akcji „Wisła”*. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947, Kraków 2011, s. 106.

33 P. W. Blood, *Siepacze Hitlera. Oddziały specjalne SS i do zwalczanie partyzantki*, s. 168.

34 *Zur Geschichte der Ordnungspolizei 1939-1945*, vol. II, Kotbus 1957, s. 90-91, za: W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie? Studium historyczno-wojskowe zmagania na Wołyniu w obronie polskości, wiary i godności ludzkiej*, Toruń 2003, s. 180.

35 А. Боляновський, Українські військові формування в збройних силах німеччини (1939-1945), Львів 2003, s. 204-205.

36 M. Samborski, *Udział cywilnej ludności ukraińskiej w wydarzeniach wołyńskich w okresie drugiej połowy 1942 r. i w 1943 r. Bojówki i oddziały terenowe OUN-SD*, w: *Działalność nacjonalistów ukraińskich na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. B. Grott, Warszawa 2010, s. 179.

niż „polscy”. Niestety z „przykrością naukową” muszę stwierdzić, iż niektórzy naukowcy ukraińscy, a także polscy – świadomie lub nie, ukrywają prawdę o policji ukraińskiej i częściowo składającej się z „Polaków” epatując „straszliwością” pojedynczych zdarzeń. I znowu wracamy tutaj do problemu „proporcji”.

* * *

Nacjonałiści, całkowicie bezkrytycznie i bezpodstawnie szerzyli już w czasie wojny pogląd, iż ludność polska Wołynia była stroną atakującą i wobec bezprzykładnego jej terroru ludność ukraińska musiała bronić się. Wyrazicielem tego poglądu jest i Serhijczuk, który pisze, iż: (...) *polskie ludowe masy, będący szowinistycznie i ukraiножерco zindokrynowani przez swoich wyższych wodzów [chodzi o Rząd Londyński], poszły w kierunku mordowania ukraiństwa z wiarą, że tym, służą interesom swojej ojczyzny i w ten sposób przyczyniają się do jej samostanowienia*³⁷. Gdyby podlegałoby to prawdzie, to byłby to jeden z nielicznych przypadków w historii ludzkości, że mniejszość narodowa, dodajmy – znaczna, zdominowałaby większość. Powszechnie wiadomo, iż według spisu powszechnego z 1931 r., na Wołyniu zamieszkiwało 2085 tys. osób, w tym: 1418 tys. Ukraińców i 346 tys. Polaków. Trzecią znaczącą narodowością byli Żydzi w liczbie 207 tys. W latach trzydziestych XX w. Polacy zamieszkiwali w ponad 5200 miejscowościach/osiedlach na ogólną liczbę 6800. Wiosek polskich było 745³⁸. Wielkości te nie zmieniły się w znaczący sposób do 1939 r. W czasie „pierwszej okupacji sowieckiej” decyzją Stalina m.in. z Wołynia wywieziono, w ramach czterech deportacji, przede wszystkim Polaków, w tym prawie całą inteligencję i kolonistów, co podkreślam. Jak przyznał Iljuszyn: (...) *a do 1943 r. ich [Polaków] liczba zmniejszyła się do 8% (200 tys.)*³⁹. Przy tym chciałbym zauważyć, iż na Wołyniu rodziny polskie były wielopokoleniowe (w jednej zagrodzie zazwyczaj mieszkali dziadkowie i rodzice) liczące statystycznie czworo-pięcioro dzieci. W tym miejscu postawmy pytania: czy 8% społeczności może zastraszyć resztę społeczeństwa? Czy ten odsetek ludności polskiej, której połowa była dziećmi mógł komukolwiek zagrozić? Tym bardziej, że została ona pozbawiona swojej elity intelektualnej. Czy mogła zdominować obsadę niemieckiej okupacyjnej administracji terenowej i inne instytucje okupacyjne? I koniecznie chciałbym dodać, w konkurencji do „witających na bramach okolicznościowych chlebem i solą” najeźdźców niemieckich przez ludność ukraińską. Tutaj po raz kolejny przywołuję kategorię – proporcje. Tak więc czy proporcjonalnie ludność polska stanowiła większe zagrożenie niż ludność ukraińska we wzajemnych kontaktach? Wydaje mi się, iż statystycznie 12,5

37 І. Патріляк, «Ветнь і борись! Слухай і вір...»: Українське націоналістичне підпілля та повстанський рух 1939-1960 pp., Львів 2012, s. 207.

38 В. Сергіїчук, op. cit., s. 15.

39 W. Mędrzecki, op. cit., s. 77.

razy większe zagrożenie było ze strony ukraińskiej. Po raz wtóry stwierdzam, iż historyk musi oceniać poprzez „proporcje” a nie tylko wyłącznie przez przypadki indywidualne. To podstawa warsztatu historyka!

* * *

Zajmijmy się teraz realnymi możliwościami zorganizowania się ludności polskiej w struktury zbrojne. Nie będę wspominał o marzeniach i całkowicie fałszywych meldunkach „korespondentów” do struktur naczelnych polskiego państwa podziemnego. Wystarczy, iż przywołują je naukowcy ukraińscy pisząc o „mocarstwowych” zdolnościach zbrojnych organizacji podziemia polskiego na Wołyniu. W rzeczywistości jedyną formą jakiegokolwiek działalności zbrojnej były powstające samorzutnie samoobrony wiejskie. Powstałe oddziały zbrojne AK (liczące w sumie około 1150 członków) gotowość bojową uzyskiwały pod koniec sierpnia 1943 r. i nie mogły odegrać żadnej istotnej roli, gdyż apogeum zbrodni na Polakach trwało do końca tegoż miesiąca. Natomiast 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK powstała dopiero na początku 1944 r.

Pisząc o formacjach akowskich naukowcy ukraińscy dokonują antycypacji. Działania Wołyńskiej Dywizji Piechoty „przenoszą” z pierwszego półroczia 1944 r. na cały 1943 r. przy tym stosując zamienniki nazwy takie jak: „akowcy”, organizacja akowska”, „oddziały akowskie” itp. Tym samym unikają identyfikacji, bo łatwo byłoby odkryć tę manipulację.

Jak stwierdził Iljuszyn, ukraiński specjalista polskiej tematyki zbrojnej na Wołyniu, w praktyce, istotną rolę odegrało około sto polskich samoobron⁴⁰. Dodajmy na 745 miejscowości zamieszkałych tylko przez Polaków i 5200 z ludnością mieszaną. Powstały one nie dla „przyjemności” Polaków, ale ze względu na zagrożenie życia i zaboru mienia ze strony nacjonalistów i ich organizacji oraz zindokrynowanej przez nich części ludności ukraińskiej. W wielu przypadkach w jednej „samoobronie” była zgromadzona ludność z okolicznych wsi. Determinowało to warunki życia w niej. Chyba normalnym jest fakt występowania, w takiej sytuacji, braku żywności (szczególnie wobec zakazu sprzedaży jej Polakom) i broni. Trzeba było je pozyskiwać z różnych stron. Także „normalnością”, w warunkach wojennych, są uderzenia prewencyjne. Wszystkie działania samoobron polskich na ich zewnątrz były wymuszone sytuacją wytworzoną przez wcześniej wymienione ukraińskie grupy i oddziały zbrojne. Chyba nie podlega, iż niezależnie od narodowości każdy ma prawo bronić się przed przemocą oraz w przypadku zagrożenia życia i zaboru mienia. W literaturze ukraińskiej odwraca się sytuację: naukowcy i liczni memuaryści ukraińscy piszą, iż te działania samoobron to były działania terrorystyczne na ludności ukraińskiej i wymagały ukarania! Powstaje zatem pytanie – jak zachowałyby się

⁴⁰ І. Ільющин, Волинська трагедія...

pokoju nastawiona ludność ukraińska zmuszona do opuszczenia ojcowizny i wegetowania na zamkniętym obszarze, bez jedzenia i bez broni? Czekaliby na cud? na zmiłowanie? czy podjęliby działania przedłużające egzystencję i czekaliby na możliwą zmianę sytuacji? Według mnie, postępowałyby podobnie, dlatego trudno zaakceptować takie zarzuty

* * *

Współcześnie Ukraińcy dokonują kolejnej manipulacji wtłaczając w nasze umysły, iż wrogami nacjonalistów pierwszym i drugim byli Niemcy i Sowieci, a Polacy ze względu na świadczoną im pomoc byli sobie sami winni, iż stali się kolejnym obiektem działań upowskich. Jest to stwierdzenie całkowicie fałszywe. Oczywiście, w naszej analizie należy wyeliminować działania/wydarzenia wynikające z istoty okupacji, konfliktu interesów i wydarzeń wywołanych *ad hoc*. Także potyczki i walki „obronne” nie spełniają założonych kryteriów, bo nie były inicjowane przez upowców.

Stosunek do okupanta niemieckiego był omawiany już na pierwszej konferencji OUN-SD odbytej w październiku 1941 r. Ze względu na ograniczenia objętościowe nie mogę bardziej rozwinąć tego tematu, ale myślę, dla naszych rozważań istotne będzie przypomnienie fragmentu odezwy głównego prowidu OUN-SD z 1 I 1944 r. pt. „Narodzie Ukraiński”, w której podsumowano działalność w 1943 r. Otóż zapisano w niej: *Nie szliśmy i teraz nie idziemy na ostateczne zderzenie z okupantami [niemieckim i sowieckim], bo my wiemy, że ich siły są jeszcze [dla nas] za duże (...)*⁴¹. Tak więc mamy dowód bezpośredni o nie podejmowaniu walk z okupantem niemieckim (poza wyżej wymienionymi zastrzeżeniami) i ukraińską partyzantką komunistyczną, a z Armią Czerwoną też, ze względu na to, iż jej po prostu nie było na Wołyniu.

Ukraińcy z powodów politycznych ukrywają rzeczywiste pochodzenie ukraińskiej partyzantki komunistycznej pod nazwą „partyzantka sowiecka”. Okazuje się, iż oddziały tejże partyzantki rozrastały się i tworzyły się na Wołyniu korzystając z dobrowolnego zasilania ich szeregów przez ukraińskich chłopów z Wołynia. Ogólnie rzecz biorąc w jej 29 Zgrupowaniach przebywało 18 743 Ukraińców, którzy stanowili około 60% składu osobowego tych jednostek partyzanckich. Przy okazji warto zauważyć, iż ta liczba jest porównywalna z liczbą członków UPA i bojówek oraz oddziałów terenowych OUN-SD działających w tym czasie na Wołyniu. Ta konstatacja pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż jednak niecała ludność ukraińska dała się zindokrynować przez nacjonalistów. Wbrew pozorom, obie formacje, niby zadeklarowani wrogowie, w rzeczywistości unikali się wzajemnie. Co więcej, w szeregu przypadkach prowadziły rozmowy. Dotyczyły one m.in. zachownia neutralności na danym terenie (z Dmytrijem

⁴¹ І. Ільїн. Волинська трагедія...

Медведієм і Антоном Бринським). Натомість Зgrupованіу Ковпака уповці ułatвили в червці/лпцу тегож року преежіе з пólnocy на полуніе преез cały обвóд рóвнїєнськї.

Преехóдзэ до щеегóлów стóсунку мїежду уповцамї і комунїстамї укранїськїмї наппїерв прїзвóлам декларацїе „О ко вальчы УПА“ з лїпца 1943 р., в кóтрїеь записано, їз: *Партызанцї бóлшевїцкї не прееjavїяя теераз вїелїеь актывнóсцї*⁴². Потвїердїл то довóдца сотнї Васыл Лєвкóвїч зезнаяя, їз: *В реjonіе сарнїєнськїм жа не мїаєм вальк з партызантамї сóвїеекїмї, понїеваж леем 1943 р. їх там не бїлò*⁴³. Гды на теренїе Воїськóвеегò Округу УПА – „Турїв“ поjavїлò сїе в лїстопадзїе тегож року Згруппованїе Партызанкїе Алєксєгò Фїедорóва, то Стєлмасzczuk спóткарл сїе з Клєцкївськїм ї: *Пóдчєс спóтканїя пóдїєтò декїзїе не пóдєїмóванїя на шєрóкò скалє операцїї преезїв партызантам, бї ошчєдзєа сїлї преез прїзвїшчїм старїем з НКВД*⁴⁴. Так вїеь самї нацїоналїсцї, бєз óгрóдек, прїзнаяя сїе їз їх óддїзлїаь збрóїне не вальчїлї з укранїськòй партызанткòй комунїстєчнòй. Так зачóвувано сїе, аж до вкóрчєнїя на Воїлнї Армії Червóнєй. Туж преед єї прїзїсїем преевóдзò преез прїзгóтованїя спóлєчнóсцї укранїськїе на тєн факт. Прїзпóмінано єї, їз: *Акцїї воїськóвїх не преевóдзїмї, тїлкò такїе, в вїнїку кóтрїх мóжєм злóбїєь брóї, жївнóсч, óдїєж і такїе амунїцїє*⁴⁵. По вєїсїєу єї на Воїлнї УПА надал не квпїла сїе до валькї. Тїм разєм жако довóдца УПА-Пóлнóц – Дмїтрь Клєцкївськї в рóзказїє нр 29 з 6 І 1944 р. рóзказал: *Прееїсїє в глєбóкїе пóдїємїє. В пóдїємїєу кóнтїнóуваа прїзгóтованїє рєвóлєцїїно-вїзвóлєнчòй преез. І далєї: Окрес прееїсїєвїй вїкóрчїсїаа на вїзвóлєнїє: а) воїськóвє, б) полїтєчнє, в) фахóвє. Стїуїваа дїєїє, шєрїчїє преепагандє, ўдóскóналєа такїкє рєвóлєцїїно-вїзвóлєнчєї вальк*⁴⁶. Мóжнò ствїердїєь за клєсїїєм: *жак не теераз, то кїеь?* пóдїєаь валькє.

Рзєкóмòй пóмóц (пóза „пунктóвїм“ дóстarczанїєм преез Нїємцóв нїєкóтрїм самóобрóнóм кїлкї-кїлкунасту карабїнóв) швїадчóнòй Пóлакам преез укранїськòй партызанткòй комунїстєчнòй і óкупанта нїємїєкїєгò мóжнò сквїтóваа тїлкò пїтанїєм – то дїлєчєгò згїнєлò їх тїзїдїєсїє разї вїєчєї нїз Укранїцóв?

Прїз óкажїї вартò заувазїєь, їз в óкрєсїє нaївїєкїсїєї фалї забóїств

42 Дїєя і Чїн, № 1(6) з 1944 г., в: Л. УПА, т. 24, с. 264.

43 „До Збрóї“, рїк І, сєрпєнь 1943 р., ч. І, в: Вїзвїанїя Гóлóвнóгò Командуванїя УПА, Л. УПА нс, ўлор. О. Вовк, В. Галєса, В. Кук, Ю. Харчєнко, т. І, Кїїв Тóрóнтò 1995, с. 7.

44 ДА СБУ, ф. 6, спр. 74268-ФІІ, т. І, арк. 96-102 (Протокол допроса óбвїняемогò) Лєвкóвїча Васїлїя Мїхаїлóвїча, 24 бєрєзња 1947 р.), в: Бóрóтба протї повстанськóгò руху і нацїоналїстїчнóгò пїдїїлїя: протóколї донїтїв заарєштóванїх радїанськїмї óрганамї державнóї бєзпєкї керївнїкїв ОУН і УПА, Л. УПА нс, рєд. П. Сòхань П. Пóтїчнїй та їн., т. 9, Кїїв Тóрóнтò 2007, с. 779.

45 А. Gogun, *Partyzanci Stalina na Ukrainie. Nieznane dzialania 1941-1944*, s. 139.

46 ЦДАВОВУ, ф. 3837, оп. І, спр. 9, арк. 50 (УПА Загїїш Óзерò, Наказ полїтїчнїм вїхóвнїкам, 16 жóвтња 1943 р.), в: Волнї і Полїсїєа: УПА та запїлїа 1943-1944. Документї і матєрїалї, Л. УПА, нс, рєд. Є. Штєндєра, П. Сòхань та їн., т. 2, Кїїв – Тóрóнтò 1999, с. 587.

na Polakach. z bagien Prypeci przyglądały się jej niemieckie formacje Ericha von dem Bacha. Nie stanęła też w obronie Polaków przebywająca na Wołyniu i na obrzeżach wschodniej granicy Rzeczypospolitej kilkudziesięcioletnia ukraińska partyzantka komunistyczna. Takie zachowanie musiało być trochę dziwne, skoro nacjonałści uważali ich za przyjaciół Polaków. Z drugiej strony animozje między Banachem i Bąbińskim prawie całkowicie uniemożliwiły reakcję polskiego podziemia zbrojnego. A możliwości mobilizacyjne były (w skład 27 DP AK weszło około 6-7 tys. Polaków). Okazało się, iż tylko wkroczenie na Wołyń we wrześniu 1943 r. formacji von dem Bacha (m.in. bitwa pod Radowiczami) i powstanie dziewięciu akowskich oddziałów zbrojnych, liczących ok. 1150 żołnierzy zahamowało falę zabójstw Polaków, ale nie wyeliminowało ich całkowicie (np. w jednym dniu lutego 1944 r. w Wiśniowcu zginęło kolejnych 300-350 Polaków).

Podsumowując tę część nie trudno jest wskazać, iż nacjonałści byli odważni tylko wobec bezbronnej ludności polskiej. Natomiast przed Niemcami i komunistami ukraińskimi chowali się po wsiach i w lasach.

* * *

Przy okazji warto na chwilę zatrzymać się przy pojęciu „partyzantka ukraińska”. Jak wiemy, w prawie międzynarodowym nie ma pojęcia „partyzantka”, bo jest to nazwa potoczna⁴⁷ „pospolitego ruszenia i oddziałów ochotniczych” spełniających wymagania art. I *Konwencji dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej* [tzw. haskiej IV] z 1907 roku⁴⁸. Podstawowym warunkiem uznania za podmiot prawny musiało być: *przestrzeganie w swych działaniach praw i zwyczajów wojennych* [art. 1. pkt 4]. Określone tą konwencją prawa i zwyczaje wojenne musiały być przyjęte i ratyfikowane przez państwa określające lub w kolejnych latach przyjmujące je. Tak więc, aby być uznanym za stronę wojującą podmiot musi być państwem. Póki co, do 1991 r. Ukraina nie była państwem, a tym samym nie mogła być stroną tej konwencji. Drugą możliwością uznania przez mocarstwa za stronę wojującą była sytuacja, gdy ludność terytorium niezajętego, wobec zbliżania się nieprzyjaciela dobrowolnie chwyta za broń. Dla zilustrowania tego problemu prawnego mogę podać, iż dopiero po wybuchu powstania warszawskiego i ukazania się Deklaracji brytyjskiej z 30 VIII 1944 r. otworzyło drogę do uznania Armii Krajowej za stronę wojującą, przede wszystkim przez Niemcy. Od tegoż czasu jej członkowie zaczęli być chronieni przez prawo międzynarodowe. Póki co, takiego uznania nigdy nie doczekała się UPA.

Gdyby nawet pozostawić na boku te dywagacje prawnicze, to członkowie

47 ДАРО, ф. Р-30, оп. 2, спр. 29, арк. 41 (Наказ ч. 29, Командирам груп і командирам воєнних округ, їх референтам, 6 січня 1944 р., sygnowано: Командир Української Повстанської Армії Панає Мосур [Dmytro Klaczkiński]), w: Л. УПА не, т. 2, s. 48.

48 *Mały słownik języka polskiego* [PWN], red. S. Skorupka, H. Auderska, Warszawa 1969, s. 539.

partyzantki nie mogli występować przeciwko własnemu czy obcemu narodowi. Nie mogli deklarować, iż nie darują nikomu życia (art. 23 ppkt „d”). Nie wolno im atakować wsi, domów mieszkalnych i budowli (art. 25), oraz karać szpiega bez sądu (art. 30). Wreszcie powinny być uszanowane honor i prawa rodzinne, życie jednostek i własność prywatna, która nie podlegała konfiskacie (art. 46). Temu prawu podlegały też m.in. instytucje kościelne, wychowawcze czy dobroczynne (art. 560). Całe ludobójstwo czynione na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich jest zaprzeczeniem tych zasad.

Głównym propagatorem terminu „partyzantki ukraińskiej” jest Grzegorz Motyka⁴⁹. Jednak, trudno zrozumieć taką postawę naukową, gdy sam podaje przykłady zachowań upowców dalekich od sposobów działania partyzantki. Czy podany przykład działania upowców w dniu 15 V 1943 r. na polach pod Stachówką (gm), w wyniku, których: *Zginęło kilka osób pilnujących bydła w tym pięcioro dzieci*⁵⁰, albo zapowiedź, iż: »Wielkanoc będzie czerwona od krwi Polaków«. Były to echa przygotowań ukraińskiej partyzantki⁵¹ mogły być spełnieniem, choćby nieformalnym konwencji haskiej IV. Uczony ten, ignorując podobne zachowania, uzasadnia stosowanie tego terminu m.in. walką z oddziałami sowieckimi o swoje państwo narodowe. Ale sam dostarcza znowu kontrargumenty przeciwko tej tezie. I tak, według Jego danych upowcy zabili w tych walkach 8340 funkcjonariuszy i wojskowych ZSRR, co stanowiło tylko 4% zabitych przez nich ludzi różnej narodowości, i tylko około 6% z liczby ofiar polskich. Tak więc i ten dowód okazuje się chybiony.

Jak z powyższego widać, ani z punktu formalnego, ani ludzkiego, ani moralnego formacje nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu nie mogą być uznane za stronę wojującą tj. partyzantkę.

* * *

Ukraińcy, wyznając zasadę kryminalistyczną - „nie ma zwłok, nie ma zbrodni” skierowali dyskusję naukową o wydarzeniach wołyńskich na drogę poszukiwanie mitycznego rozkazu i na kwestię problemów z jego ujawnieniem. I najlepiej byłoby gdyby był podpisany przez Szuchewycza lub/i Kłaczkińskiego⁵². Tak więc, nie ma rozkazu, to i nie ma mordowania Polaków. Szokujące? tak!

Podchodząc do tego zagadnienia „na chłodno” uważam, iż dziwnym byłby fakt jego istnienia i podpisania. Nikt, o zdrowym umyśle, nie pozostawiłby po sobie takiego dowodu zbrodni. Problem ten przypomina „dokumentowanie” holocaustu na Żydach przez hitlerowców. Też nie ma rozkazu podpisanego przez

49 Dz. U., nr 27, poz. 161 z 1927 r.

50 Nawet wydaną pracę habilitacyjną nazwał: *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii* (Warszawa 2006).

51 G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 119.

52 Ibidem, s. 113.

Hitlera. Jest „protokół z Wannsee”, jest „zatwierdzenie ustne” Hitlera i szereg rozkazów niższych instancji, ale tego, z jego podpisem, nie ma. A to nie znaczy, iż nie było zagłady Żydów. W przypadku ludobójstwa na Polakach na Wołyniu jest podobnie. Natomiast liczba rozkazów niższego szczebla przekracza już kilkadziesiąt. W literaturze przedmiotu funkcjonuje kilka, jakbyśmy powiedzieli – „dyżurnych” takich rozkazów czy przekazów o ich wydaniu. Ponieważ w ostatnich kilku latach zostało ujawnionych wiele dokumentów archiwalnych, dlatego przytoczę tutaj, ze względów czasowych tylko dwa nowe. Dotyczą one terytorium dwóch przyszłych Okręgów Wojskowych UPA obejmujących około 3/4 terenów Wołynia i Polesia, na których działała UPA.

I tak, Mykoła Łewycki ps. Sławuta będący dowódcą „Pierwszej Grupy UPA” działającej na przyszłym terenie Wojskowego Okręgu „Zahrawa” w rozkazie nr 9 z 29 VII 1943 r. nakazał: *Zlikwidowanie uzbrojonych band polskich, które były stałym zagrożeniem dla miejscowej ludności ukraińskiej (...) Siły wroga składały się z więcej niż 400 Łachów uzbrojonych i oddziału czerwonych. Zgodnie z planem operacji atak na dane wsie nastąpił z trzech punktów: południa, wschodu i północno-wschodniego. Atak pierwszej grupy był przeprowadzony na Hutę [Stepańską] i drugiej – na Siedlisko, Wyrkę i Wyrobki. W konsekwencji przeprowadzonych ataków wykonano całkowicie zadania nałożone na poszczególne oddziały⁵³. W tym wypadku chodziło o wsie: Huta Stepańska, Siedlisko, Wyrka [gm. Stepań w pow. Kostopol] i sąsiednią – Wyrobki [gm. Rafałówka w pow. Sarny]. Przy okazji warto zauważyć, iż w tym rozkazie „Sławuta” zrównał ludność wsi z „bandami polskimi”.*

Inny dowódca, tym razem zagonu „Kotłowyńa” z Wojskowego Okręgu „Turiw” – Stepan Kowal ps. Rubaszenko zeznał, iż: *W miesiącu czerwcu 1943 r. (...) Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów rozkazała grupom UPA wymordowanie wszystkich kolonii polskich na terytorium obwodu Wołyńskiego, a jeżeli gdzieś nastąpiłby sprzeciw, wymordować ludność⁵⁴. O szczegółach realizacji tego rozkazu mamy informacje z zeznań podkomendnego „Rubaszenki” – Iwana Szaruka. Powiedział on, co następuje: *Latem 1943 r. sotnia „Bohdana”, w której znajdowałem się, i sotnia „Hałajdy” (zabity) rozkwaterowane były we wsi Żurawice [gm. Silno, pow. Łuck] rejonu Cumańskiego (...) Tutaj przyjechał ze swojego sztabu Kowal – „Rubaszenko” razem z grupą bandytów na koniach [i] dał rozkaz zebrania [w jedno miejsce] tych dwóch sotni, i zwrócił się do nich z przemówieniem nacjonalistycznym, w którym zobowiązał rozkazem te dwie sotnie**

53 Przez dłuższy czas polscy naukowcy sądzili, iż mógł on być w t.zw. archiwum Łebedzia znajdującym się w Kanadzie. Jednak, kilka lat temu zostało ono sprowadzone do Lwowa i dostęp do niego został ponownie znacznie utrudniony dla naukowców przez „procedury” i konieczność jego uporządkowania.

54 ЦДАБОВУ, ф. 3838, он. 1, сир. 40, арк. 18-19 (УПА 1-а група. Постій: дня, 29.VII.1943 р. ІІакіз ч. 9), в: Л. УПА не, с. 128-130.

i inne bandy, znajdujące się w rejonach Kołkowskim, Cumańskim i Kiwerskim do wymordowania całej ludności polskiej w tych rejonach, nie patrząc na kogo trafi się, w tym kobiety, dzieci i starców. Majątek Polaków miał być rozgrabiony, i wszystko spalone, aby w miejscu kolonii polskich pozostał jedynie popiół⁵⁵. Dalej Szaruk wskazał, które miejscowości zostały zmiecione z powierzchni ziemi mówiąc: Chciałbym podkreślić, że bandy UPA, pod dowództwem „Rubaszewki”, w tej liczbie sotnia „Bohdana” w rejonach Kołkowskim, Cumańskim i Kiwerskim spaliły wszystkie kolonie polskie, w szczególności, Aleksandrię, Wolkę Kotowską, Koszary i inne, a pozostającą tam ludność wymordowali (część ludności uciekła przed napadami band OUN-UPA)⁵⁶.

Już bezpośrednio po apogeum lipcowo-sierpniowym (w 1943 roku) ludobójstwa na Polakach dowódca zgrupowania rajdowego w powiecie sarnieńskim – Dmytro Kazwan ps. Borysten w dniu 2 września wydał rozkaz nr 24, w którym napisał: *Rozkazuję, dla likwidacji ostatnich w tym rejonie osiedli polskich wymarsz oddziałów „Jarka” i „Topoli” pod dowództwem k[omendan]ta „Łajdaki” z wsi Łuka do futoru Łuka i Stepangrodu [oraz] Huty [Stepańgrodzkiej]. Oddziały k[omendan]tów „Kory” i „Woronego”, a z nimi tabory wszystkich oddziałów pod ochroną oddziału k[omendan]ta „Szauli” [wyjdą] na Dobryń, Stepanogród. Hutę, Dubówkę [i] Łukę, okrążą las i zlikwidują spotkanego wroga. Oddział k[omendan]ta „Woronego” ma zlikwidować osiedla polskie – Górne, Ostry Róg i Zgoshcz⁵⁷.*

Oczywiście akcja tępienia Polaków musiała być omawiana na naradach kadry dowódczej „UPA Klaczkiwskiego”. Chyba najważniejsza z nich odbyła się w ostatnim dniu czerwca 1943 r. w kolonii Pólbieda (gm. Stydyń, pow. Kostopol). O jej randze świadczy to, iż w niej uczestniczyło, tylko z samej Grupy Północno-Zachodniej (później przekształconej w WO „Turiw”) aż 16 starszyn czyli oficerów UPA. Odprawę prowadził „Kłym Sawur”⁵⁸. Na niej omawiano plany działalności operacyjnej oddziałów UPA oprócz spraw czysto organizacyjnych (np. szkolenia, podział terytorialny). Jeden z jej uczestników – sotenny Josyf Jakowczuk ps. Kryłatyj, po latach, ujawnił tylko, iż zajmowali się sprawami zaatakowania ukraińskich partyzantów komunistycznych w rejonie Prypeci oraz

55 ГДА СБУ, ф. 6, спр. 75175-ФП, т. 1, арк. 86-95 (Протокол допроса Ковалія Степана Посидиновича, 10 травня 1954 г.), w: Боротба проти повстанського руху і націоналістичного підпілля: протоколи допитів заарештованих радянськими органами державної безпеки керівників ОУН і УПА, Л. УПА нс, ред. С. Власенко, С. Кокін, В. Лозинський, т. 15, Київ Торонто 2011, s. 628-631.

56 ГДА СБУ, ф. 6, спр. 75175-ФП, т. 1, арк. 276-290 (Протокол допроса Шарука Івана Івановича, 27 лютого 1954 г.), w: Л. УПА нс, т. 15, s. 582-583.

57 Ibidem, s. 583.

58 ЦДАВОВУ, ф. 3838, он. 1, спр. 64, арк. 9 (Бойова група УПА командира Бористена. Наказ ч. 24, Постій, дня 2.IX.43), w: Л. УПА нс, т. 2, s. 139.

rajdów na wschód (od granicy państwowej Polsko-Radzieckiej)⁵⁹. Jest sprawą niemożliwą nie omawianie sprawy ataku na wsie polskie podczas gdy zajmowano się partyzantami komunistycznymi. Można sądzić, iż o poruszaniu spraw polskich bał się wspomnieć, z uwagi na odpowiedzialność moralną i prawną⁶⁰.

Podsumowując należy stwierdzić, iż takiego jednego rozkazu nie mogło być, co więcej, nie był niepotrzebny nacjonalistom.

Przy okazji warto zastanowić się nad określeniem terminu „likwidacji” w rozkazach upowskich. Piszący sprawozdania nie używali wyrazów – „zabić” czy „zamordować”. Naukowcy ukraińscy często, dla zamaskowania faktycznej czynności, dodają do tego terminu słowa – wsi, czy obiektu. Ponadto próbują wmówić nam, iż oznacza ono „usunięcie” ludności z określonego terenu co miało sprowadzić się do wypędzenia i spalenia wsi. Wspominany już Iwan Patrylak tak pisze o tej sprawie: *Powiedzmy [otwarcie], że „likwidacja” oznaczała wygnanie mieszkańców i spalanie budynków, aby zmusić Polaków do przejścia za Bug, albo udania się do miast. Co prawda, jednym tchem dopowiada, iż: Zabijanie mieszkańców kolonii polskich było dozwolone tylko wtedy, kiedy stawiali oni opór*⁶¹. Naukowiec ten, zapomina, iż każdy i to niezależnie od narodowości, kogo pozbawia się „ojcowizny” staje w jej obronie, a nacjonałiści nie mieli żadnej legitymacji do wydawania takich poleceń. Tak czy owak, Polacy byli skazani na śmierć.

Nie wdając się bardziej szczegółowe wyjaśnienia absurdów tej interpretacji zauważmy, iż termin ten został zaczerpnięty z rozkazów i poleceń hitlerowskich, szczególnie z okresu holocaustu. Prawdziwy sens tego słowa wyjaśnił Otto Ohlendorf – były dowódca *Einsatzgruppe D*. Grupa ta wymordowała nie mniej niż 90 tys. osób w okresie od czerwca 1941 do czerwca 1942 r. na zapleczu frontu. Na procesie norymberskim podczas przesłuchania go przez płk. Amena wywiązał się następujący dialog: *Płk Amen: A gdy pan mówi „zlikwidować”, to rozumie pan przez to „zabić”? Ohlendorf: Tak. Rozumiem przez to zabić*⁶².

* * *

Innym polem do kontrowersji jest identyfikacja zbrodniarzy ukraińskich i ich organizacji. Obecnie nasila się na Ukrainie propaganda, iż rzezi wołyńskiej dokonała spontanicznie i bez jakiejkolwiek kontroli ludność ukraińska. Początek takiej interpretacji dała wypowiedź Romana Szuchewycza na I Zjeździe tzw. Ukraińskiej Wyzwoleńczo-Rewolucyjnej Rady w lipcu 1944 r. Powiedział on wtedy, iż: *Element polski, rozproszony na Wołyniu, paraliżował w pełni działalność UPA. Odpowiedź na to dała sama ludność [ukraińska] Wołynia* –

59 I. Марчук, Ростислав Волошин, Л УНА, серія „Події і люди”, т. 18, Торонто – Львів 2012, s. 34.
60 В. Новак [ІІ. Яковчук], Північнозахідний округ „Гріве”, в: Воля і Полісся. Спомини учасників, Літопис УПА, ред.С. Штендера, т 5, Торонто 1984, s. 110.

61 В. Новак [ІІ. Яковчук], op. cit., s. 110.

62 I. Patrylak, op. cit., s. 405.

przeprowadziła akcje przeciwko ludności polskiej. Polacy zaczęli się sprzeciwiać. Wtedy rozpoczęła się likwidacja ludności polskiej na Wołyniu, która zakończyła się latem 1943 r. Pozostały tylko wyspy [skupiska ludności polskiej] pod ochroną niemiecką, wtedy [dopiero] rozwinęła się UPA⁶³. W grudniu 2006 r. powtórzył te tezy, tylko w wersji bardziej dosadnej, ostatni przewodnik OUN-SD – Wasyl Kuk. Powiedział on, m.in. co następuje: *Po wygonieniu z wsi polskich oddziałów polskich i partyzantów sowieckich ludność ukraińska rzuciła się automatycznie do zniszczenia wsi polskich. I dalej: Jeżeli (kiedy) oddziały te [polskie] rozbiliśmy, wygoniliśmy oddziały, to wtedy chłopci z łopatami, z widłami, z siekierami rzucili się na Polaków. Wtedy to [już] było ciężko ich powstrzymać⁶⁴.* W obu cytatach, jednak, przywołuje się UPA (Kuk – pośrednio, bo ktoś musiał te mityczne oddziały – wygonić), to tacy naukowcy jak wspomniany już Wjatrowycz jako sprawców tzw. „działań antypolskich” wskazują tylko i wyłącznie na naród ukraiński. Wjatrowycz, w zasadzie, nie pisze o tym, iż UPA w ogóle istniała czy działała na Wołyniu w ropatrywanym czasie. Inny naukowiec – Patrylak dodaje do tego jeszcze tylko niesubordynację szeregowych upowców, a nawet dowódców sotni.

Jak w wielu przypadkach, prawda leży po środku. Między innymi Władysław i Ewa Siemaszko podają szczegóły kilku tysięcy mordów na Polakach i z ich monografii wynika, iż: (...) ok[olo] 60% morderstw na Polakach dokonały organizacje ukraińskie typu wojskowego, a 36-38% cywilna ludność ukraińska, zorganizowana przez OUN. Według szacunku 2 do 4%, to morderstwa sąsiedzkie i [wyłącznie] typu rabunkowego⁶⁵. Kluczem do wyjaśnienia tej sprawy jest rozwikłanie indoktrynacji i organizowanie ludności ukraińskiej (w stancie i kuszce oraz w bojówki i oddziały terenowe) przez nacjonalistów. Jak wykaże dalej, żaden chłop ukraiński nie mógł nawet bez pozwolenia starosty wsi, którym był nacjonalista opuścić wieś, a co dopiero posiadać broń, czy brać udział w jakichś akcjach poza wsią. Za to czekała go śmierć przez powieszenie, czy bardziej „honorowa” – przez rozstrzelanie.

Dla żadnego szanującego się naukowca nie jest tajemnicą, że od chwili powołania OUN w 1929 r. do drugiej połowy 1942 r. na Wołyniu nie istniały żadne znaczące struktury ounowskie. Całą akcję nacjonalizacji prawosławnej ludności wołyńskiej rozpoczął przybyły na przełomie 1941 i 1942 r. z Małopolski Wschodniej Dmytro Kłaczkiwski noszący w OUN-SD pseudonim „Ochrim”, a w UPA – „Kłym Sawur”. W sprzyjających warunkach okupacji niemieckiej udało mu się zorganizować struktury OUN-SD i zastraszyć oraz tak zindoktrynować część społeczności prawosławnej, że wzięła ona te siekiery

63 K. Malcużyński, *Oskarżeni nie przyznają się do win*, Warszawa 1973, s. 252.

64 Большое Собрание УГВР, в: Л. УПА, т. 26, s. 490.

65 В. Кук, УПА в запісках і відповілях Головного Командира, Львів 2007, s. 62 i 63-64.

i widły i ruszyła na swoich sąsiadów – Polaków. Spróbuję pokazać mechanizm „przekonywania” części społeczności rusińskiej przez nacjonalistów.

Była to działalność zaplanowana. Albowiem już na przełomie września i października 1941 r. główny prowід OUN-SD wydał instrukcję, w której określił główne kierunki swojej działalności na okres zimy 1941/1942 r. Na podstawowym kierunku: (...) *działalność organizacji będzie zwrócona na sprawę politycznego i organizacyjnego opanowania społeczno-nacjonalistycznego aktywu Ukrainy, a poprzez niego [na] ludowe masy ukraińskie dla uzyskania przychylności walki za suwerenność narodu ukraińskiego na ziemi ukraińskiej*⁶⁶. W wykonaniu tejże instrukcji pierwszym etapem była selekcja i szkolenie agitatorów i organizatorów ounowskich. W tej pracy Klaczkiwskiemu pomógł na samym początku Mykoła Łebedź, który wysłał z Małopolski Wschodniej na Wołyń grupę szkoleniową na czele z Stepanem Hałamajem ps. Arkadij Wyszohrodskij. Pierwszy kurs szkoleniowy aktywistów odbył się w opuszczonej kolonii niemieckiej – Haradzda (gm. Poddębce, pow. Łuck)⁶⁷. Z każdym miesiącem organizowano coraz więcej tych kursów szkoleniowych oraz rozwijano siatkę ounowską. Doświadczenia z tych szkoleń i możliwości penetracji środowiska wiejskiego omawiano na naradzie z udziałem Klaczkiwskiego we wrześniu 1942 r. we wsi Mstyszyn (gm. Połonka, pow. Łuck). W szczególności dyskutowano o poszerzeniu wpływów wśród ludności ukraińskiej, nad sposobami prowadzenia agitacji we wsiach oraz o rekrutacji nowych członków OUN-SD⁶⁸. Efektem tejże narady była reorganizacja sposobu prowadzenia dalszej działalności propagandowej. Wykonywana była ona nie tylko przez aktyw ounowski ale i dowódców, a nawet „świadomych” strzelców UPA. Z naszego punktu widzenia najważniejsze było ogniwo „wieś-kusz-rejon”⁶⁹, które było najbliższe ludności cywilnej. Po tych zmianach, w każdym rejonie OUN-SD funkcjonowały trzyosobowe zespoły szkoleniowo-lektorskie⁷⁰, które wyznaczały dla każdej wsi agitatora⁷¹. Widocznie działalność dowódców UPA na tym odcinku nie zadawała „Kłyma Sawura” gdyż rozkazem nr 4 (6) z 25 sierpnia 1943 r. przypominał, że: *Na wszystkich postojach [oddziałów UPA] podczas wszelkich pobytów wśród cywilnej ludności tak dowódców, jak i wychownyków a także lepszych strzelców obowiązkiem jest zająć się*

66 M. Samborski, *Udział cywilnej ludności ukraińskiej...*, s. 194.

67 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 2, спр. 1, арк. 210-211 (Instrukcja do переведення в життя цілості діяльності ОУН, кінець вересня – початок жовтня 1941 р.), w: ОУН в 1941 році..., s. 528.

68 С. Драницький [Семенюк], Ми жили справами організацій творили її жили тільки для України, w: Командир групи УПА „Південь” полковник „Батько” Омелян Грабець у спогадах бойових друзів та родини, ред. Ю. Судин, Коломия 2001, s. 56-62; Ілук, І. Марчук, Брати Буси. Життя за Україну, Л. УПА серія „Події і люди”, книга 16, Горонто – Львів 2011, s. 32-33.

69 ДА СБУ, ф. 5, спр. 67424, арк. 41-49 (Протокол допиту обвиняемого Стелмацук Юрия Александровича 20 лютого 1945 р.), w: Л. УПА не, т. 9, s. 439.

70 Kuszem nazywano związek nacjonalistyczny kilku wsi (nawet do 12). Kilka kuszeczy stanowiło rejon.

71 ЦДАВОВУ, ф. 3838, оп. 1, спр. 50, арк. 34-38, w: Л. УПА, т. 9 не, s. 250.

propagandą, wyjaśnieniami wiadomości i niezrozumiałymi przez ludność naszymi problemami⁷². Szczególny obowiązek agitacji spoczywał na politwychownykach UPA. O ich zadaniach możemy przeczytać w jednej z instrukcji, co następuje: *Na każdym kroku w oddziale, czy podczas postoju [politwychownyk] wśród ludności wiedzie swoją wychowawczą i uświadamiającą robotę. (...) On jest tym, który ma zjednać przychylność i sympatię dla UPA całej ludności cywilnej. Dlatego wśród ludności, w czasie postoju prowadzi spotkania, czyta prasę, intonuje nasze pieśni, rozjaśnia cele naszej walki (...) aby ludność miała o nas jak najlepsze zdanie, aby tym zbić chytre kłamstwo wroga, że jesteśmy bandytami (...)»⁷³.*

Szkolenia nacjonalistyczne były obowiązkowe dla każdego mężczyzny. w wieku do 45 lat i odbywały się 2-3 razy w tygodniu⁷⁴. Ilość różnorodnych szkoleń (w tym typu wojskowego) z czasem wzrastała. Jeżeli w lipcu-sierpniu 1942 r. w powiatach Krzemieniec i Dubno brało w nich udział ok. 1500 osób⁷⁵, to już w sierpniu 1943 r., na przykład w nadrejonach (obejmujących zazwyczaj teren dawnego powiatu) kostopolskim – 5770, a sarneńskim – 4700 ludzi⁷⁶. Szczególną opieką nacjonałści otaczali młodzież. Interesowała ich w wieku już od dziesięciu do siedemnastu lat. Szkolono ją na wzór starszych. Była pogrupowana w roje, czoty i sotnie. Dowodzili nimi prowidnycy⁷⁷. Szkolenia prowadził najczęściej dorosły nacjonalista, zapewne, członek bojówki terenowej. Odbywały się one codziennie. Gdy równocześnie szkolili się dorośli, to dołączała do nich młodzież. Raz na dwa tygodnie przychodził do nich instruktor z UPA, który kontrolował stan wyszkolenia i podawał wskazówki w jaki sposób prowadzić dalsze zajęcia⁷⁸.

W ten oto sposób, wielu Ukraińców czy Ukrainek było wiązanych z siatką nacjonalistyczną. Nie ma tutaj miejsca na szersze omówienie innych sposobów przyciągania na swoją stronę ludności ukraińskiej przez nacjonalistów. Tylko, w skrócie, wymienimy niektóre z nich. Tak więc, chodziło o: przenoszenie sztafet (poczty podziemnej), dawanie łączników i podwód oraz przeprowadzanie przez określone tereny, przenoszenie wici chlebowych (w kawałku chleba – karteczka z różnymi hasłami antypolskimi), przepisywanie w kilku

72 Г. М. Стародубець, ОУН(б) в українському національно-визвольному русі на Волині в роки другої світової війни (1941-1943 рр), Тернопіль, 2002, s. 79.

73 ЦДАВОВУ, ф. 3833, оп. 1, спр. 48, арк. 4-5 (Командирам, політичним керівникам і сгрішам. Наказ ч. 6, sygnowано: *Кили Савир*), w: Л. УПА нс, т. 2, s. 482.

74 ЦДАВОВУ, ф. 3967, оп. 1, спр. 46, арк. 342 (Інструкція для виховників в УПА. 10 червня 1943 р.), w: Л. УПА нс, т. 2, s. 53.

75 ЦДАВОВУ, ф. 3838, оп. 1, спр. 50, арк. 34-38 (Звіт з заплілля воєнної округи „Заграва” за місяць серпень 1943 року, 18 вересня 1943 р., командант [zaplecza] воєнної округи -/ Юрко), w: Л. УПА нс, т. 2, s. 249; Туди де бін за волю (Спогади курінного УПА Максима Скорунського – Макса, Київ 1992, s. 144.

76 О. Шуляк [О. Sztul-Zdanowycz], В ім'я правди (До історії повстанчого руху в Україні), Роттердам 1947, s. 18.

77 ЦДАВОВУ, ф. 3838, оп. 1, спр. 50, арк. 34-38, w: Л. УПА нс, т. 2, s. 249.

78 ЦДАВОВУ, ф. 3838, оп. 1, спр. 50, арк. 34-38, w: Л. УПА нс, т. 2, s. 250.

egzemplarzach i przekazywanie dalej różnych antypolskich "przepowiedni", akcję stawiania krzyży i sypania mogił, „goszczenie” upowców, udostępnienie budynków na punkty przechowywania rannych i chorych, udział z zbiorce żywności czy odzieży.

Na osobne omówienie zasługuje działalność duchownych prawosławnych i ich rodzin. Ale otworzyłbym nowy rozdział, a na to nie ma miejsca.

Bez tych działań nie byłoby mowy o jakiegokolwiek pomocy części ludności ukraińskiej nacjonalistom czy udziału w ich akcjach zbrojnych. Dodać tutaj należy też o wykorzystaniu przez nacjonalistów elementów zwyczajowej chciwości chłopów i strachu. Ale i tak, im bliżej Wołynia podchodziła Armia Czerwona, tym bardziej postawa ludności ukraińskiej stawiała się albo neutralna, albo sprzyjała komunistom, o czym wspomniałem wcześniej.

* * *

Zadziwiającym problemem jest ciągle podważanie przez stronę ukraińską liczby 50-60 tys. zamordowanych Polaków na Wołyniu. Pod ich stałym ostrzałem znajduje się wielokrotnie przywoływana księga Władysława i Ewy Siemaszko. Zresztą, pośrednimi jej autorami byli sami Wołyniacy i ich rodziny. Kwestionowana jest zarówno liczba ofiar jak i wykorzystywane źródła. Szczególnie fakt rzekomego ich ukrywania. W najlżejszej wersji ataku, Autorzy powinni przekazać je naukowcom ukraińskim celem weryfikacji. Zapominając, przy tym, iż dosyć solidną weryfikację tej pracy dokonano na wieloletnich seminariach naukowców polskich i ukraińskich pod wspólnym tytułem - *POLSKA-UKRAINA: trudne pytania* (w latach 1996-2001). Ich podsumowanie ukazało się w 2003 r.⁷⁹. Przypomnę, iż ze strony ukraińskiej wzięli udział m.in. tacy naukowcy i badacze naukowci ukraińscy jak: Wołodimir Serhijczuk, Ihor Iljuszyn, Mykoła Kuczerepa, Jarosław Isajewycz, Bohdan Zabrowarnyj, Leonid Zaszkilniak, Jurij Sływka, Wołodimir Chanas, Hurij Buchało, Ihor Cependa, Jurij Makar, Stanisław Kulczyćkyj, Wołodimir Trofymowycz, Jarosław Caruk, Jurij Kyryczuk, Mychajło Szwahulak, Mikołaj Siwicki i Bohdan Osadczyk. W sprawie liczby ofiar polskich i ukraińskich doszło do porozumienia obu stron i zapisano na s. 44 wymienionego podsumowania: *W oparciu o polskie badania naukowe straty ludności polskiej w latach 1939-1945 z rąk ekstremistów ukraińskich mogły wynieść: na Wołyniu 50-60 tys. osób (...)*. Wielu z naukowców ukraińskich, nie wspominając o politykach, obecnie, bez podania powodów, podaje inne liczby. Chciałoby się zapytać – a co to ma wspólnego z rzetelnością naukowca?

Zresztą, sama liczba ma swoistą wartość, ale i ważne są też sprawozdania nacjonalistów, w których meldowali oni o nieobecności Polaków, po sierpniu 1943 r., na mniejszym czy większym terenie. Ich lektura jest porażająca dla

79 A. Боб'юк, В шумських лісах, Львів 1992, s. 18.

każdego czytającego. Dziesiątki takich sprawozdań zostało ujawnionych m.in. w 2. i 11. tomach Litopysów UPA nowej serii. Próba rewizji liczby ofiar polskich na Wołyniu nie najlepiej świadczy o stronie ukraińskiej: *pacta sunt servanda*.

Przechodząc do warsztatu naukowego Władysława i Ewy Siemaszko, to w swojej książce⁸⁰ wymieniają na 41. stronach aż 2534 pozycji w bibliografii. Uważam, że ewenement, to iż posiadli tak ogromną ilość źródeł i co najważniejsze – umieli z nich skorzystać. A innym ewenementem jest z kolei żądanie udostępnienia tego zasobu stronie ukraińskiej do weryfikacji. Czy w ogóle uczony ma taki obowiązek, czy taka praktyka jest stosowana w nauce postrzeganej w kategorii uniwersalnej? Wydaje mi się, iż to zadaniem krytyka naukowego jest zgromadzenie odpowiedniej „literatury” i na jej podstawie dokonać analizy tekstu krytykowanego. Każde inne zachowanie jest, według mnie, wysoce nieprofesjonalne.

Warto zauważyć, iż w wspomnianych seminariach tylko w inauguracyjnym wziął udział Władysław Siemaszko. Na kolejne już nie był zapraszany. Nawet po wydaniu książki w 2003 r. – na ostatnie, w 2005 r., żadno z autorów nie zostało zaproszone. W ten sposób sami naukowcy ukraińscy pozbawili siebie informacji z „pierwszej ręki”. I czy o to mają też pretensje?

Przy okazji, warto podkreślić, iż szczególnie w ostatnich latach, a nawet w obecnym roku na Ukrainie, różni naukowcy, politycy ukraińscy, a nawet hierarchowie kościołów obrządku wschodniego coraz więcej piszą i mówią o równorzędnej liczbie ofiar polskich i ukraińskich. Tym czasem nauka ukraińska nie znalazła ani jednej wsi czy chutoru, których mieszkańcy zostaliby całkowicie wymordowani, a siedlisko – zmiecione z powierzchni ziemi przez Polaków, w odróżnieniu od losu wielu wsi polskich. I w tych warunkach mówić o równoważnej liczbie ofiar zahacza o skandal historyczny.

O ile w Polsce tematyką dokumentowania liczby ofiar zajmowali się profesjonalnie różni badacze i to od wielu lat na Ukrainie ten temat nie znalazł się w planach badawczych. Możemy domniemywać tylko, iż nie chcieli „rozgrzebywać” tematyki, bo wtedy musieliby i zająć się ilością ofiar polskich. Co prawda mamy pracę Jarosława Caruka⁸¹ i naśladującą jego swoistą metodologię serię książek redagowanych, czy wręcz napisanych przez Iwana Pyszczuka⁸², to nie zostały one poddane żadnej, nawet wstępnej weryfikacji naukowej. W tym kontekście każde podawanie ilości ofiar ukraińskich jest czystą spekulacją. Dla, co najmniej zastanowienia się nad tą równoważną liczbą, warto odnotować liczbę

80 *Polska-Ukraina trudna odpowiedź. Dokumentacja spotkań historyków (1994-2001). Kronika wydarzeń na Wołyniu i w Galicji Wschodniej (1939-1945)*, Warszawa 2003.

81 W. E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. I i II

82 Трагедія волинських сіл 1943-1944 рр. Українські та польські жертви збройного протистояння. Володимир-волинський район, Львів 2003.

„parę tysięcy” ofiar ukraińskich (polskich – „parę dziesiątek tysięcy”) podaną przez Ihora Iljuszyna⁸³ (wielce nieprzychylnego „sprawie polskiej”) dla Wołynia i zgodę Romana Drozda na liczbę 10–11 tys. (z możliwością do 15 tys.)⁸⁴ jako wielkość ofiar ukraińskich ogółem z rąk polskich.

* * *

Szczególne miejsce w ludobójstwie Polaków na Wołyniu znajduje atak nacjonalistów w dniach 11 i 12 lipca 1943 r. Był to dzień szczególnie dla ludności ukraińskiej, która w tym dniu obchodziła święto Piotra i Pawła. Zamiast świętować ruszyli jednocześnie na 125 wsi polskich. W tej sytuacji ludność polska miała prawo myśleć, iż chociażby w tych dniach będą spokojnie. Niestety było zgoła odwrotnie. Po latach naukowcy ukraińscy „uknuli” wersję jakoby było to uderzenie prewencyjne wyprzedzające rzekomy atak Polaków w dniu 15 lipca.

Pierwszą informację o tej niby planowanej przez Polaków, w dniu 15 lipca, masowej akcji antyukraińskiej w obieg naukowy, jeszcze w 2003 r., wprowadził W. Serhijczuk pisząc: (...) *ten sztab [partyzantki polskiej] dostał od delegata wojewódzkiego „Rządu Rzeczypospolitej” tajne polecenia i rozkazy przeciwko UPA. Szczególnie, ujawniono [przez SB OUN-SD] plan szerokiej akcji antyukraińskiej ze strony Polaków, która miała rozpocząć się 15 lipca 1943 roku*⁸⁵. Na gruncie polskim, tę fałszywkę zaszczerpił w 2006 r. G. Motyka pisząc: *Być może tym [zamordowanie delegacji polskiej na czele z Z. Rumlem] należy tłumaczyć, iż na 15 lipca 1943 r. AK przewidziała przeprowadzenie zorganizowanej antyukraińskiej operacji, o której dokładnych założeniach nie posiadamy jednak danych. Miała ona [uderzenie na Polaków w dniu 11 lipca] prawdopodobnie wyprzedzić i udaremnić akcję antypolską UPA, o przygotowaniach do której wywiadowi AK udało się zdobyć informacje. Niestety, błędnie sądzono, iż ukraińskie uderzenie jest zaplanowane na 20 lipca*⁸⁶.

Współcześnie, ta wersja, na Ukrainie jest lansowana i stanowi punkt wyjścia do rozważań nad przyczynami wydarzeń w dniach 11 i 12 lipca na Wołyniu. Emanacją tego jest obszerne omówienie tejże problematyki w najnowszej książce, z 2012 r., I. Patrylaka. Ten naukowiec przyjmuje jako aksjomat – te rzekome plany polskie i pisze: *Dlatego uderzenie oddziałów UPA na polskie bazy samoobrony i kolonie 11-12 lipca, należy identyfikować jako akt prewencyjny, dokonany, celem zapobieżenia realizacji planów polskich, które miały się sprowadzić do nowej okupacji ukraińskich ziem*⁸⁷.

83 Трагедія українсько-польського протистояння на Волині 1938-1944 років. Każdy to dotyczy jednego/dwóch rejonów administracyjnych.

84 І. Ільошин, Волинська трагедія...

85 R. Drozd, *Ukraińcy w Polsce wobec swojej przeszłości (1947-2005)*, Słupsk-Warszawa 2013, s. 28.

86 B. Серійчук, op. cit., s. 46-47.

87 G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 327.

Zauważmy, iż ani Motyka, ani Patrylak nie przytaczają żadnych danych o prawdziwości tego rzekomego planu. Co prawda, Motyka puentuje tę sprawę pisząc: *Z całą pewnością też – wbrew temu co sugeruje Wołodźmyr Serhijczuk – nie zakładała ona masowej likwidacji ludności ukraińskiej. Choćby z tego powodu, że Polacy byli zbyt słabi na realizację takiej operacji*⁸⁸. Ale, Motyka nie wyklucza jednoznacznie tego absurdałnego oskarżenia, a zauważa tylko, iż Polacy byli za słabi na „masową likwidację ludności ukraińskiej” pozostawiając możliwość realizacji, na przykład – niemasowej akcji. To właśnie ta swoista autoryzacja przez naszego naukowca fałszywki Serhijczuka jest wykorzystywana na Ukrainie do tłumaczenia przyczyn zbrodniczej akcji przeciwko ludności polskiej w dniach 11 i 12 lipca 1943 r. Jeszcze raz podkreślę, nie było żadnego planowania przez Polaków akcji mordowania Ukraińców na Wołyniu ani w skali lokalnej, ani – masowej.

* * *

Na obecnych stosunkach polsko-ukraińskich cieniem kładzie się także interpretacja prawna określenia wydarzeń na Wołyniu. Zdecydowana większość prawników i naukowców polskich określa je mianem „ludobójstwa”. Ponieważ sens tego pojęcia i jego zastosowanie do tego przypadku wyjaśnił prof. Ryszard Szawłowski we wstępie do książki Władysława i Ewy Siemaszko – *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, to zbędne jest przypominanie szczegółowo jego rozważań (s. 11). Przypomnę tylko, iż: (...) *ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów [tj. zabójstwo, uszkodzenie ciała, lub spowodowanie rozstroju zdrowia psychicznego, stwarzanie warunków życia prowadzących do zniszczenia psychicznego i in.], dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych (...)*. Dlatego określanie wydarzeń wołyńskich na przykład „czystką etniczną” czy „akcją antypolską” jest nieuprawnione naukowo. Ostatnio popularyzuje się kolejne określenie – „ludobójcza czystka etniczna”⁸⁹.

Przyjrzyjmy się dokładniej tej definicji i erzacom. Według definicji ONZ i Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze – czystka etniczna, to: (...) *systematycznie zorganizowane, związane z użyciem przemocy i zazwyczaj trwałe wysiedlenie grupy wyodrębnionej na podstawie kryteriów etnicznych lub narodowych*⁹⁰. Znając ją, łatwiej nam jest zrozumieć uporczywą interpretację terminu „likwidacja” przez naukowców ukraińskich celem skierowania toku myślenia o „czystce etnicznej”, a nie ludobójstwie. Także określenie „ludobójcza

88 I. Патриляк, op. cit., s. 404-405.

89 G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 327.

90 Np.: *Rzecz wołyńska, rozmowa A. Leszczyńskiego i G. Motyki*, w: „AleHistoria” dodatek nr 12 (62) do „Gazety Wyborczej” z 25 III 2013

czystka etniczna” jest kuriozalne z punktu prawnego i logicznego. Bo na prawdę, nie można zabić i jednocześnie wygonić tą samą osobę. Natomiast używanie i propagowanie pojęcia „akcji antypolskiej” jest w istocie reprezentowaniem poglądów nacjonalistów ukraińskich. Pojęcie to stworzyli sami działacze oounowscy jeszcze w 1943 r. na Wołyniu. Jest to znany fakt w świecie nauki⁹¹. I jeżeli jest wprowadzane do „obiegu” naukowego i publicystycznego, to, według nas, jest to propagowanie terminologii nacjonalistycznej.

* * *

Podsumowując, mogę kategorycznie stwierdzić, iż szerzone przez nacjonalistów ukraińskich powody ludobójstwa na Polakach, a za nimi, powtarzanie ich przez naukowców, publicystów i polityków ukraińskich, a także przez hierarchów kościołów obrządku wschodniego nijak mają się do faktów. Szczególnie razi brak ujęcia ich w szerszej perspektywie historycznej. Także wybiórcze traktowanie źródeł i nie wspominanie ani słowem o przeciwnych stanowiskach nie są godne naukowca. I jeżeli robi się to świadomie, to tym gorzej. Naukowo niehistorycznie jest też przemilczanie i manipulacja faktami. O ile można zrozumieć niehistoryków, to wobec historyków i badaczy należy rygory zaostrzyć. Takie ujęcie badań historycznych jest podstawą warsztatu historyka. Jeżeli tak nie dzieje się, to można podejrzewać, iż uprawia on politykę.

Z przykrością stwierdzam, iż i naukowcy polscy, mający dostęp do źródeł ukraińskich, nie zawsze przekazują prawdę społeczeństwu. A każde zatajenie nie sprzyja dojściu do prawdy. Chyba, że o to chodzi we współczesnym świecie. Może dotyczy to tylko tej tematyki?

91 P. Ther, *Ciemna strona państw narodowych. Czystki etniczne w nowoczesnej Europie*, s. 15.



Zdjęcia z rekonstrukcji w Radymnie

ROLA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA W KSZTAŁTOWANIU ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNO- POLITYCZNEJ NA ZIEMI TARNOPOLSKIEJ (1924-1939)

Celem prezentowanego artykułu jest ukazanie najważniejszych aspektów działalności Korpusu Ochrony Pogranicza. W tym celu podjęta została próba uporządkowania bogatej bazy źródłowej dotyczącej rozważanej problematyki. Znaczny nacisk położony został na analizę panujących w okresie międzywojennym stosunków społeczno-politycznych z mniejszością ukraińską.

Lata dwudzieste XX wieku są okresem wielkich przemian świadomościowych, które bez wątpienia dotknęły ludność ukraińską na Kresach (przede wszystkim narodziny ruchu nacjonalistycznego i organizacji o proveniencji komunistycznej). To komplikowało relacje polsko-ukraińskie i polsko-żydowskie. Tym bardziej, że reprezentanci formującego się wówczas nacjonalizmu ukraińskiego, próbowali organizować zamachy nie tylko na przedstawicieli elit politycznych II RP, ale i na poszczególnych dowódców KOP-u. Innym problemem było też nieustanne zagrożenie ze strony Ukrainy Sowieckiej (w szczególności płynące od strony guberni podolskiej). Dlatego KOP nie tylko musiał zapewniać spokój w rejonie pogranicza, ale i również chronić miejscową ludność przed różnego rodzaju indoktrynacją.

W artykule podjęta została również próba rekonstrukcji zwykłego dnia żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza (realizowane zadania, miejsce pracy i kontakty z miejscową ludnością). Podjęta też została analiza działalności KOP-u na Podolu pod kątem filozoficznym. Pozwoliła ona ukazać procesy, które wpływały na mentalność i zarazem wielką moralność duchową żołnierzy KOP. Ułatwiła także uchwycenie różnych przejawów działalności społeczno-kulturalnej tej formacji wojskowej oraz kształtowania się jej stosunków lokalną administracją.

1. Przyczyny powołania KOP na Kresach Wschodnich II RP

Trudna sytuacja rodzącego się państwa polskiego zmuszała do gruntowego przemyślenia koncepcji ochrony swoich granic. Można się w tym miejscu zgodzić z poglądem Łucji Kaprańskiej, iż:

W warunkach pogranicza, jakim były Kresy południowo-wschodnie, w sytuacji współwystępowania na tym obszarze wielu grup językowo-etnicznych, dochodzi do ciągłego styku i kontaktów pomiędzy nimi, promieniowania i przenikania różnorodnych wpływów¹.

¹ Ł. Kaprańska, *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regionalna Kresów południowo-wschodnich w latach 1918-1939*, Kraków 2000, s. 143.

Pierwszym krokiem do utworzenia formacji granicznej był dekret z dnia 18.12.1918 roku. Na jego mocy ustalono zasady ochrony militarnej i sanitarnej granicy. Stacjonująca od 1921 roku policja graniczna, baony celne i straż graniczna nie były w stanie dać odpowiedniej ochrony. Sytuacja była wciąż bardzo niespokojna na terenach kresowych. Stąd też potrzebne były bardziej zdecydowane działania w celu zapewnienia miejscowej ludności rzeczywistego bezpieczeństwa. Długoletnia niewola sprawiła jednak, że odradzające się państwo polskie nie miało właściwego doświadczenia w funkcjonowaniu mechanizmów ochrony granic.

W tym okresie dochodziło do częstych konfliktów na tle narodowościowym i społecznym. Specyfika granicy wschodniej, która rozdzielała dwa zupełnie różne systemy polityczne, a także niekorzystna struktura narodowościowa, powodowały występowanie różnych ruchów odśrodkowych. Należy mieć tu przede wszystkim na uwadze fakt, że stosunki polsko-ukraińskie w okresie dwudziestolecia międzywojennego zmieniają swój charakter w sposób istotny. Od zakończenia I wojny światowej celem Ukraińców była budowa niepodległego państwa, stąd na tym tle musiało dochodzić do częstych konfliktów. Swoje piętno też pozostawiło bez wątpienia funkcjonowanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej oraz Ukraińskiej Republiki Ludowej. Skala nieporozumień znacząco wzrasta w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Ukraińcy nie pogodzili się ze swoją porażką i uznawali Polskę za państwo zaborcze. Musiało to pozostawić trwałe ślady w świadomości społeczności zamieszkującej ziemię podolską. Tu też należy dopatrywać się źródeł ukraińskiego czynnego ruchu terrorystycznego.

Dodatkowo sytuację wewnętrzną komplikowało powołanie w 1920 roku Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Nacjonaliści ukraińscy w 1922 roku, w powiecie zbarskim, borszczowskim i czortkowskim w województwie tarnopolskim dokonywali regularnych podpałów folwarków. Podpaleniom towarzyszyły mordy na polskich osadnikach i miejscowej policji. Przy tym UWO prowadziła działalność sabotażową (ze szczególnym nasileniem w 1924 roku).² Nie jest to co prawda bezpośrednio przyczyna utworzenia KOP-u, ale należy mieć przede wszystkim na uwadze dramatyczne położenie polskiej ludności kresowej.

Ponadto na terenie pogranicza szerzył się bandytyzm, przemysł i szeroko zakrojona dywersja sowiecka. Władze sowieckie po podpisaniu traktatu ryskiego dążyły od początku do odrzucenia nowej granicy z Polską. W tym celu wspierano wszelkie przejawy niezadowolenia wśród mniejszości narodowych na terenach wschodnich II RP. W 1924 roku miało miejsce około 200 większych dywersji i napadów na granicy polsko-sowieckiej.

² H. Komański, Sz. Sickierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939-1946*, Wrocław 2004, s. 9.

Dużym problemem była również działalność Sekcji Tajno-Organizacyjnej, która była skoncentrowana wokół zadań wojsk wywiadowczych ZSRS. Zbierała ona szczegółowe informacje o polskich żołnierzach pogranicza, a także starała się wywołać chaos i niepokój wśród miejscowej ludności. W ten sposób tworzone grunto pod działania sabotażowo-dywersyjne. Wobec tego zagrożenia strzelcy graniczni i bataliony celne były zupełnie bezradne.

Ponadto przekształcenie się w 1923 roku Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej w Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy rodziło dodatkowy problem. Działalność tej nielegalnej partii zmierzała do całkowitego oderwania południowo-wschodnich terenów Rzeczypospolitej i przyłączeniem ich do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej³. Działacze tej partii uprawiali propagandę, dokonywali penetracji różnych instytucji społeczno-politycznych oraz gromadzili broń. Dlatego też wypracowanie odpowiedniego porządku na Kresach było sprawą nadrzędną dla polityki wewnętrznej władz II RP.

II. Powołanie KOP i jego działalność w województwie tarnopolskim

a) Formowanie się Korpusu Ochrony Pogranicza.

Jego kontakty z administracją centralną i powiatową

Ostateczną decyzję o powołaniu formacji podjęto w sierpniu 1924 roku. Inicjatorami tego pomysłu byli gen. Władysław Sikorski oraz Zygmunt Hubner. Podczas burzliwej dyskusji na temat powołania Korpusu podkreślano przede wszystkim brak stabilizacji społeczno-politycznej na Kresach Wschodnich. Dnia 12 września tegoż roku wydano rozkaz o utworzeniu KOP, a 17 września określono strukturę wojskową formacji. Na czele KOP stało dowództwo w Warszawie, a sam Korpus podlegał dwóm resortom: Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwu Spraw Wojskowych. Nowa formacja graniczna stanowiła więc integralną część sił wojskowych.

Na dowódcę mianowano wówczas Henryka Odrowąża-Minkiewicza (funkcję tę sprawował w latach 1924-1929). Ponadto sam dowódca Korpusu podporządkowany był instytucjom państwowym w zakresie służby granicznej oraz w kwestiach dyscyplinarnych. KOP miał wówczas za zadanie ochraniać granicę polsko-sowiecką, polsko-litewską, polsko-łotewską, polsko-litewską, polsko-rumuńską i polsko-węgierską. Pod względem organizacyjnym rozdzielono granicę wschodnią na sześć odcinków. KOP miał więc do obrony linię graniczną o długości około 2334 km.

Analizując przyczyny powołania KOP-u, należy mieć przede wszystkim na uwadze to, że władze II RP nie mogły sobie pozwolić na zbyt dużą suwerenność kresowych województw, w których zdecydowaną większość stanowili Ukraińcy.

3 T. Hojda, *Ruch komunistyczny na Hrubieszowszczyźnie. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy na terenie powiatu Hrubieszowskiego 1924-1928*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 188.

Z jednej strony mogły się te tereny odłączyć za sprawą nacjonalistów ukraińskich, a z drugiej poprzez dywersyjną działalność zwolenników KPZU. Dlatego też należy w pewnym sensie usprawiedliwić zdecydowaną politykę centralnej administracji II RP.

Samą zaś współpracę administracji i KOP-u należy ocenić korzystnie. Ludność kresowa odbierała tą formację bardzo pozytywnie, a samo państwo uzyskało wreszcie chwile „wytchnienia” na poszczególnych odcinkach granicznych. Relacje pomiędzy administracją centralną a dowództwem KOP normowało zarządzenie z 10 czerwca 1929 roku. Na jego mocy miały miejsce co najmniej raz w miesiącu specjalne konferencje z udziałem wojewody i dowódcy brygady. Tematem ich były oczywiście metody ochrony granicy (na przykład naprawa i rozbudowa sieci komunikacyjnych lub wzmocnienie ochrony granicy na poszczególnych odcinkach). Charakter współpracy dowódców KOP formułowały też specjalne instrukcje o ich obowiązkach i uprawnieniach⁴. To właśnie oddziały KOP-u były wykorzystywane na wniosek wojewodów do zaprowadzania porządku na Kresach Wschodnich.

Często dochodziło do sporów pomiędzy starostami a dowódcami poszczególnych baonów KOP-u. Były to spory natury kompetencyjnej, które starał się rozstrzygać wojewoda. Dlatego też głównym zadaniem administracji powiatowej (starości powiatów nadgranicznych) była ścisła współpraca z Korpusem Ochrony Pogranicza. Wiązało się to z ciągłym kontaktem z przedstawicielami tej formacji, a także z koniecznością zwrócenia uwagi na agenturę, która była odpowiedzialna za manipulowanie miejscowej społeczności⁵. Podobnie było w województwie tarnopolskim, gdzie współpraca na szczeblu lokalnym była koniecznością.

Relacje administracji powiatowej z KOP szczegółowo charakteryzuje Mirosław Babuła, stwierdzając:

Ponieważ za bezpieczeństwo i porządek publiczny na podległym terenie odpowiadał starosta, miał on prawo wydać polecenie dowódcy jednostki KOP (odpowiednikiem starosty był w tej formacji dowódca pułku lub baonu), ale jego wykonanie zależało tylko od dowódcy Korpusu. W zakresie pomocy na terenie pasa granicznego (a w razie potrzeby poza nim) jednostki KOP obowiązywały przepisy o asystencji wojskowej. Dowódców jednostek KOP zobowiązano do przekazywania starostom informacji o stanie bezpieczeństwa w związku z ochroną granicy. Byli oni też zapraszani do udziału w zebraniach periodycznych władz administracji niezespolonej⁶.

4 M. Babuła, *Współpraca KOP z organami administracji państwowej w zakresie stabilizacji społecznej, Problemy Ochrony Granic*, „Biuletyn” 2000, nr 13, s. 8.

5 J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 174.

6 Tamże, ss. 432-433.

Władze państwowe dążyły do tego, aby uzyskać grunty pod przyszłą działalność Korpusu Ochrony Pogranicza. W tym celu nabywano najczęściej ziemie od prywatnych właścicieli. Pojawiały się jednak w tej materii różnego rodzaju problemy. Często wspomniani właściciele nie chcieli, aby na ich terenach znajdowała się strażnica KOP. Władze jednak dość sprawnie uporały się z tymi utrudnieniami i zaczęły przygotowywać ziemie pod przybycie żołnierzy nowej formacji. W samym zaś województwie tarnopolskim w pierwszych latach istnienia formacji udało się zbudować 40 strażnic (budowle były zazwyczaj wykonane z drewna). Z kolei zasięg działania brygady KOP „Podole” obejmował takie powiaty jak: zbaraski, skałacki, kopyczyniecki, husiatyński, czortkowski, buczaczcki, borszczowski, i zaleszczycki. Ogólna długość pasa granicznego, który podlegał Korpusowi Ochrony Pogranicza na tym terenie, wynosiła łącznie 316 km⁷.

b) Najważniejsze zadania Korpusu Ochrony Pogranicza w województwie tarnopolskim

Ochrona województwa tarnopolskiego wydawała się po podpisaniu traktatu w Rydze dość gruntowna. Na tym odcinku tereny państwa polskiego kończyły się na rzece Zbrucz, za którą rozciągały się obszary należące do Ukrainy sowieckiej⁸. Natomiast od południa na rzece Dniestr powiat borszczowski graniczył z Rumunią. To właśnie Zbrucz miał stanowić pod względem strategicznym ułatwienie dla ochrony przed bandytyzmem, przemytem i obcą agitacją. Nie zawsze tak jednak było, ponieważ na granicy wciąż dochodziło do przeróżnych incydentów. Do chwili przybycia kopistów ochronę starała się zapewnić tu Policja Państwowa. Nie zawsze jednak czyniła to skutecznie.

Dowództwo KOP „Podole” miało swoją siedzibę w Czortkowie. Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza podlegały na tych terenach Dowództwu Okręgu Korpusu Wojska Polskiego Nr VI we Lwowie. Z kolei podolska brygada składała się z następujących baonów:

- 12 baon KOP „Skałat”,
- 13 baon KOP „Kopczyńce”,
- 14 baon KOP „Borszczów”,
- 25 baon KOP „Czortków”⁹.

Województwo tarnopolskie wraz z wołyńskim i nowogródzkim było najbardziej zagrożone na granicy. Stąd też pierwsi żołnierze KOP-u od strony Tarnopola i Buczacza przybyli do Czortkowa już na początku 1925 roku. Na centrum dowodzenia mieszkańcy tego miasta przeznaczili całe piętro sądu

7 B. Tarkowska, *Brygada KOP „Podole” w relacjach i wspomnieniach 1824-1939*, Warszawa 2007, s. 17.

8 A. Zapalec, *Ziemia tarnopolska w okresie pierwszej okupacji sowieckiej (1939-1941)*, Kraków 2006, s. 19.

9 B. Tarkowska, *op. cit.*, s. 20.

powiatowego w śródmieściu, przy ulicy Mickiewicza. Znajdowała się tutaj m.in. kancelaria, centrala telefoniczna, kasa¹⁰. Z kolei kwatery dla oficerów, podoficerów i żołnierzy szeregowych przygotowywano jesienią 1924 roku. Przeznaczano na nie nawet mieszkania prywatne. Znalazły się też pomieszczenia na szkołę dla kopistów oraz punkt sanitarny.

Czortków został wybrany przez władze MSW przede wszystkim ze względu na to, że dysponował bardzo dobrą bazą infrastrukturalną (odpowiednie koszary i magazyny). W okresie dwudziestolecia międzywojennego miasto stało się ważnym ośrodkiem administracyjnym na Podolu (powstały w nim między innymi nowe instytucje, urzędy oraz szkoły). Przyspieszony rozwój miasta wynikał właśnie z obecności Korpusu Ochrony Pogranicza.

Korpus Ochrony Pogranicza miał bez wątpienia bardzo szerokie kompetencje w wielu dziedzinach. Ochrona granicy wschodniej wymagała przede wszystkim zdolności wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Miesiąc po utworzeniu formacji zaczął funkcjonować wywiad KOP-u. Należy jednak przyznać, że na terenie województwa tarnopolskiego taka działalność początkowo była dość ograniczona. Wynikało to przede wszystkim z braku odpowiednio wykwalifikowanych kadr do prowadzenia wywiadu na właściwym poziomie. Służba ta ukształtowała się w 1925 roku. Od tego momentu wykształciły się struktury wywiadowcze KOP-u. Były one ważne dla województwa tarnopolskiego, a w szczególności w dziedzinie zwalczania przemytu i śledzenia ruchów narodowościowych oraz społeczno-politycznych¹¹. Jeśli zaś idzie o funkcjonowanie kontrwywiadu KOP to podczas swojej służby wykorzystywał on takie metody jak: przesłuchanie i obserwacja. Placówka zajmująca się działalnością wywiadowczą powstała w Tarnopolu dopiero 15 listopada 1931 roku. Podobna placówka działała do 1935 roku w Czortkowie. Podlegały one Szefostwu Wywiadu KOP w Warszawie. Działalność wywiadu umożliwiła w województwie tarnopolskim namierzenie około 300 agentów kontrwywiadu, a także działaczy nacjonalistycznych i osób podejrzanych o działalność wywrotową skierowaną przeciwko władzom II RP.

KOP miał bez wątpienia bardzo duży wpływ na bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa. Największe znaczenie w strukturze Brygady KOP „Podole” miał Baon KOP „Borszczów”, który zabezpieczał granice z dwoma państwami (w powiecie tym znajdowała się ostatnia stacja polskiej kolei). Jak wspomina Barbara Tarkowska:

Na początku służba żołnierzy KOP nad Zbruczem w niektórych powiatach była bardzo trudna i niebezpieczna. Dochodziło do konfliktów między żołnierzami KOP a ludnością¹².

10 *Ibidem*, s. 15.

11 M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924-1939*, Warszawa 2003, s. 121.

12 B. Tarkowska, *op. cit.*, s. 25.

Dlatego tak istotną rolę w Korpusie Ochrony Pogranicza odgrywała szeroko zakrojona działalność kulturalno-oświatowa. Żołnierze KOP-u stanowili przede wszystkim pod względem etycznym wzór dla miejscowej ludności, co w pewnym sensie pozwalało na stopniowe budowanie wzajemnego zaufania na tych terenach przygranicznych. Nie tolerowano u kopistów pijaństwa i naganego zachowania (na przykład wszczynania bijatyk z mieszkańcami). Ponadto sami żołnierze byli zobowiązani czytać różne książki i śledzić na bieżąco prasę codzienną. Czytanie było bez wątpienia czynnikiem kształtującym ich osobowość oraz duchowość. Taką katarską moc czytania potwierdzają w ostatnich latach dokonania psychologii transpersonalnej, w której obrębie szczególnie akcentuje się rozwój człowieka i jego przemiany świadomościowe. Dlatego też dowództwo KOP ułatwiało dostęp do bibliotek (funkcjonowały też tak zwane biblioteki ruchowe). Nie należy też zapominać o świetlicach dla KOP-u, w których żołnierze spędzali swój wolny czas. Mieli oni również dostęp do kina i teatru. Można więc śmiało stwierdzić, że formacja ta nie tylko była odpowiedzialna za bezpieczeństwo, ale i spełniała też ważną rolę wychowawczą.

W województwie tarnopolskim żołnierze KOP budowali drogi, mosty, tory kolejowe, kaplice, szkoły. Warto zwrócić uwagę, że dla mieszkańców Podola duże znaczenie miało wybudowanie przez nich mostu nad rzeką Seret, w okolicy Czortkowa. Formacja ta pomagała również przy odbudowywaniu kościołów, gaszeniu pożarów, a także prowadziła działalność charytatywną. Powszechnym przejawem takiej działalności były między innymi akcje dożywiania (w szczególności dzieci). Ziemia tarnopolska była w okresie dwudziestolecia międzywojennego dość mocno zacofana gospodarczo, stąd też dochodziło do częstego głodowania miejscowej ludności. Dlatego też tak ważne było funkcjonowanie stałych punktów dożywiania. W akcji tej KOP angażował i jednocześnie uświadamiał miejscowych nauczycieli, samorząd oraz organizacje społeczne¹³. Fundusze na dożywianie czerpano zazwyczaj z dobrowolnych składek. KOP poza rozdawaniem żywności zajmował się też dostarczaniem środków medycznych i odzieży dla chorych. Propagowano przy tym przestrzeganie higieny osobistej w życiu codziennym.

Żołnierze KOP-u starali się na Podolu również zapewnić miejscowej ludności jak najlepsze warunki bytowe. Niemal od samego początku swej działalności zobowiązani byli do prowadzenia różnych akcji społecznych. Żołnierze przy tym tworzyli nowe miejsca pracy, a także starali się nauczać mieszkańców wykonywania różnych prac rolniczych i ogrodniczych. KOP starał się też pomóc w mechanizacji rolnictwa na terenie województwa tarnopolskiego. Udzielano przy tym pomoc w zdobywaniu produktów rolnych.

13 E. Milewski, *Działalność kulturalna i społeczna Korpusu Ochrony Pogranicza...*, Problemy Ochrony Granic, Biuletyn 2009, nr 42, s. 184.

Ciekawym aspektem działalności KOP-u była też pomoc weterynaryjna: Udzielano też pomocy weterynaryjnej szczególnie w czasie objazdu rejonu przez lekarzy weterynarzy KOP-u i pierwszej pomocy przez podoficerów weterynarzy w danych garnizonach, przy czym wydatek związany z zakupem lekarstw pokrywano z oddziałowego Funduszu Społecznego¹⁴.

Bez cienia wątpliwości należy stwierdzić, że współpraca mieszkańców województwa tarnopolskiego i żołnierzy KOP-u była wręcz wzorcową. Opierała się ona na prawdziwej przyjaźni i wzajemnym wspieraniu się w różnych trudnych momentach. KOP wręcz pobudził tę zacofaną prowincję do życia. Odrodził tarnopolszczyznę po 123-letnim okresie niewoli. Mieszkańcy tych ziem byli bezgranicznie wdzięczni kopistom za okazaną życzliwość, co potwierdzają różne relacje wspomnieniowe.

Nie można zapominać, że służba w Korpusie Ochrony Pogranicza wymagała od żołnierzy ogromnej wytrwałości i samozaparcia. W szczególności wiele problemów sprawiała ochrona granicy od strony wspomnianego wcześniej powiatu borszczowskiego. Kopiści pełnili zazwyczaj swą służbę w dzień i noc. Na patrol zaś chodzili we dwóch lub w trzech. Byli oni uzbrojeni w różnego rodzaju karabiny z bagnetami, karabinki oraz granaty. Ponadto żołnierze podczas wykonywania swoich obowiązków, otrzymywali nowoczesne lornetki i latarki. Kopistów zaopatrywano również w konie, rowery, narty, gołębie pocztowe oraz psy służbowe. Zwłaszcza kursy narciarskie przypadły kopistom do gustu. Umiejętność ta bardzo się przydawała, ponieważ województwo tarnopolskie w zdecydowanej większości było zdominowane przez wyżyny i góry. Ponadto cechą charakterystyczną Brygady KOP „Podole” było zapewnienie znakomitej łączności wszystkich strażnic z centralą w Czortkowie, co ułatwiało szybką reakcję poszczególnych patrolów.

Należy jednak mieć na uwadze fakt, że Korpus był przede wszystkim formacją elitarną. Kopiści na tym odcinku kresowym stanowili najsilniejszą formację graniczną. Nie trafiali więc do niej zwykli poborowi. Duże znaczenie odgrywało w tym względzie odpowiednie szkolenie żołnierzy KOP-u. Zajęcia szkoleniowe miały charakter typowo praktyczny (uczono na przykład organizowania zasadzek). Odbywały się one w warunkach przybliżonych do rzeczywistych. Były też uzupełniane ćwiczeniami z historii Polski i geografii. System kształcenia żołnierzy formacji zależny był od struktury KOP. Sama zaś Brygada KOP „Podole” dysponowała szkołą dla żołnierzy KOP-u, którzy werbowani byli z jednostek Wojska Polskiego.

14 J. Jankowiak, *Działalność społeczna Korpusu Ochrony Pogranicza II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia” 2005, nr 2.

III. Etyka żołnierzy Brygady KOP „Podole”

Ludzie od wieków uwzględniali w swoim zachowaniu różne normy etyczne. Często uważali je za powszechne, bezwarunkowe i obiektywne¹⁵. Ważne jest jednak odpowiednie funkcjonowanie tych norm w życiu codziennym. To zakłada metafizyka moralności. Już Arystoteles twierdził, że normy etyczne gwarantuje natura ludzka (konieczność społecznej współpracy, bycia dobrym obywatelem i przede wszystkim potrzeba zachowania własnego życia). Istnieje jeszcze koncepcja norm etycznych według Platona, a także wiele innych teorii, które ukształtowała filozofia w XVIII i XIX wieku

Teorią, która idealnie pasuje do działalności Korpusu Ochrony Pogranicza, jak i do polskiej społeczności na Kresach Wschodnich jest tak zwana teoria teistyczna. Opiera się ona przede wszystkim na przestrzeganiu przykazań w życiu codziennym. Normy etyczne są tutaj traktowane jako bezpośrednio lub pośrednio nakazane przez Boga. Zapewnia ten fakt normom swoistą obiektywność, gdyż jawią się one jako ukonstytuowane przez Stwórcę. Są one wręcz nośnikami Jego nakazów¹⁶. To Bóg jest przecież odpowiedzialny za stworzenie natury ludzkiej i nadał znaczenie powszechnie obowiązującym wartościom. Jest On Stwórcą wszystkich rzeczy i wszystkich dóbr. Tak więc człowiek powinien postępować wedle Jego nakazów, które bezwzględnie obowiązują na świecie. Normy etyczne są więc w tym wypadku powszechne. Jest to etyka pewnego obowiązku względem Boga, w której normy objawiają się człowiekowi. Najważniejsza jest jednak wiara w Jego wszechwiedzę, wszechmoc, a także doskonałą dobroć. Bóg realnie działa i to na wiele różnych sposobów (udzielanie odpowiedzi na modlitwę i prowadzenie człowieka przez różne etapy życia). Jest On źródłem wszelkiego istnienia. Ludzie stworzeni na Jego podobieństwo, posiadają potrzebę tworzenia życia i społeczności, a także przestrzegania odpowiednich zasad. Zasady te w pełni respektowali żołnierze KOP-u.

Kopiści mieli swój kodeks honorowy, który szczegółowo regulował ich postawy moralne i zachowanie. Ten kodeks etyczny był zatytułowany *Dziesięć przykazań żołnierza polskiego*. Żołnierze KOP byli zobowiązani przede wszystkim do prawdomówności, solidarności, słowności, koleżeństwa i ofiarności, prawości oraz czystości obyczajów.¹⁷ Kopiści nie wahali się działać w różnych sytuacjach zdecydowanie, a przy tym bardzo odważnie i samodzielnie. Darzyli oni również wielkim szacunkiem swoją broń i sprzęt. Na czele stawiano jednak lojalność wobec Boga i Państwa. Ponadto oficerowie i podoficerowie formacji bardzo często zbliżali się do zwykłych szeregowych. Dzięki temu rodziła się między żołnierzami prawdziwa więź, a różnice między nimi zanikały.

15 J. Wojtyśiak, *Czy normy etyczne są przykazaniami*, „Diametros” 2006, nr 7, s. 56.

16 *Ibidem*, s. 66.

17 B. Tarkowska, *op. cit.*, s. 26.

Oddział miał stanowić swoistą wspólnotę osób. Ważnym przykazaniem była także troska o poprawny wizerunek. Żołnierz KOP-u powinien był bawić się z umiarem i stanowić jednocześnie wzór dla innych.

Działalność kopistów regulowano poprzez specjalne regulaminy, etykę zawodową oraz obyczaj wojskowy. W ramach tych zasad kształtował się system wartości i postępowania przeciętnego żołnierza KOP-u. Można w pewnym sensie system ten przyrównać do kodeksu honorowego Legionów Polskich, tworzących się pod koniec XVIII wieku we Włoszech. Ale tradycja formacji wojskowych II RP była zbiorem różnych rozwiązań moralnych, które kształtowały się na przestrzeni kilku wieków. Miały one swoje głębokie korzenie w religii chrześcijańskiej.

Najpełniejszym wyrazem moralności kopistów było ich życie religijne. W pewnym sensie potwierdzało ono wyżej zaprezentowaną koncepcję teistyczną. Silne przywiązanie do Kościoła żołnierzy KOP-u było jednym z najskuteczniejszych czynników wychowawczych. To pobudzało wśród nich takie cechy jak: uczciwość, wierność, godność oraz prawość. W szczególności bezcenne okazywały się dyskusje religijne, które były prowadzone przez rejonowych kapelanów WP. Żołnierzy wychowywano przy tym w duchu miłości do Boga i Ojczyzny. Same zaś dyskusje odbywały się przynajmniej raz w tygodniu w ramach wychowania moralnego kopistów. Ponadto życie w ciągłym niebezpieczeństwie pobudzało potrzebę wsparcia duchowego. Dlatego rola kapelanów jako duchowych przewodników była wręcz nieoceniona. Należy też pamiętać, że żołnierze KOP-u byli uczeni poszanowania innych wyznań, które były przecież obecne na terenie pogranicza. Wynikało to przede wszystkim z pięknej tradycji, zakładającej tolerancję i poszanowanie innych nacji.

Problematyka etyczna formacji granicznych była stale uzupełniana różnego rodzaju rozporządzeniami władz centralnych, które określały w ten sposób obowiązki i prawa¹⁸. Niestety w formacjach granicznych służba duszpasterska nie była w odpowiedni sposób wyodrębniona. Było tak do 1937 roku. Wtedy to powstało stanowisko dziekana katolickiego KOP. Został nim wówczas starszy kapelan Stanisław Małek. Zadaniem dziekana było kierowanie pracą duszpasterstwa katolickiego KOP i nadzorowanie pracy kapelanów pomocniczych z dowódcami poszczególnych jednostek tej formacji. Zakres jego obowiązków był określony w instrukcji dziekańskiej.

W tym miejscu będzie zasadne zatrzymanie się nad bogatym życiem religijnym Brygady KOP „Podole”. Skupiało się ono przede wszystkim w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Męczennika w Czortkowie. Kościół zbudowany w stylu neogotyckim na początku XX wieku

18 J. Prochwiez, *Problematyka etyczna w formacjach granicznych II Rzeczypospolitej...*, Problemy Ochrony Granic. Biuletyn 2001, nr 18, s. 126.

był bez wątpienia centrum religijnym tych ziem. Świątynia stała się niemal natychmiast kościołem garnizonowym KOP-u. Z kolei patronką kopistów z Podola Zachodniego była Matka Boska Czortkowska. Obraz, który stał się ważnym symbolem kultu religijnego, został namalowany prawdopodobnie pod koniec XV wieku. Liczne wota dziękczynne, znajdujące się przed obrazem Matki Boskiej Czortkowskiej, świadczyły o głębokiej wierze mieszkańców i żołnierzy KOP-u. Rangę świątyni podnosiły też relikwie św. Teofila, a także obraz św. Stanisława. Bardzo dobry kontakt kopiści mieli z dominikanami, którzy od lat kształtowali życie religijne w Czortkowie.

W kolejnych latach na życie religijne Brygady KOP „Podole” wielki wpływ miała działalność księdza Jana Ziółkowskiego. Został on na terenie Podola jedynym kapłanem polowym kopistów. Rejon działania kapłana polowego na Podolu Zachodnim był bardzo rozległy, ponieważ obejmował on powiaty: czortkowski, husiatyński, zaleszczycki, skałacki, kopczyński, borszczowski i buczaczki. Jan Ziółkowski podlegał pod dowódcę KOP i Biskupa Polowego WP. Kapłan bardzo zaangażował się w swoją pracę w terenie. Prowadził również zajęcia wychowawcze, które podnosiły na duchu żołnierzy. Samych zaś kopistów otaczał ojcowską miłością. Stwarzał on wokół siebie atmosferę wielkiej dobroci i zaufania, co tylko jednoczyło kopistów. Ponadto ksiądz Ziółkowski stale czuwał nad stanem duchowym i moralnym żołnierzy KOP. Za swoją działalność religijną otrzymał on odznakę i legitymację KOP.

Silne zaangażowanie się w krzewienie religii wśród żołnierzy KOP na Podolu zabezpieczało również przed agitacją ze strony komunistów z Ukrainy Sowieckiej. Kopiści byli często narażeni na niebezpieczeństwo radzieckiej propagandy. Na granicy żołnierze tej formacji musieli stawić czoła wielu różnym wyzwaniom. Dumnie jednak przestrzegali oni swojego kodeksu honorowego, a gorliwa modlitwa tylko im pomagała duchowo rozstrzygać różnego rodzaju wątpliwości. Księża przy tym nigdy nie odmawiali pomocy kopistom. To właśnie dzięki ciągłemu podnoszeniu jakości życia duchowego żołnierze KOP stali na straży ładu moralnego na Kresach. Nie zapominali też o uczciwej pracy dla Polski oraz o polepszaniu życia narodu przez kierowanie się szczerą miłością do bliźnich. Żołnierze ci wzorowali się na wspaniałych bohaterach, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę. Tak właśnie prezentowały się ich fantastyczne podstawy moralne.

IV. Stosunki polsko-ukraińskie a działalność KOP-u

Pierwsze poważniejsze założenia polityki narodowościowej władz II RP ukształtowały się w latach 1921-1926. Przeszły one kilka faz rozwojowych. Sprawy te rozpatrywały cztery resorty: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wojskowych, a także

Ministerstwo Wyznań Religijnych¹⁹. Problem narodowościowy był bez wątpienia jednym z najtrudniejszych dla polityki wewnętrznej władz II RP. Stąd też nigdy w pełni nie udało się zapobiec ruchom odśrodkowym. Zwłaszcza jeśli idzie o stosunki z Ukraińcami. Byli oni od 1918 roku z państwem polskim w ciągłym konflikcie. Te problemy miał w konkretny sposób rozwiązywać Korpus Ochrony Pogranicza. Głównym jego zadaniem było zbudowanie trwałego związku z państwem polskim. Duży wpływ na skierowanie KOP-u w rejon wschodni miał też zróżnicowany ustrój polityczny sąsiednich państw.

Ludność ukraińska w województwie tarnopolskim odnosiła się do żołnierzy KOP z wrogością. Ponadto sami Polacy w tych rejonach nie zawsze sprzyjali kopistom. Wynikało to z manipulacji, które względem nich stosowali komunistyczni agenci. Pozyskanie zaufania miejscowej ludności na Kresach Wschodnich, a w szczególności mniejszości narodowych było kwestią niezwykle trudną. Na przeszkodzie stawały coraz silniejsze tendencje izolacjonizmu ukraińskiego²⁰. Tym bardziej, że liczne wystąpienia nacjonalistów ukraińskich tylko rozpałały nastroje niechęci do władz polskich. Starano się temu przeciwdziałać na różne sposoby. Jednym z nich była pacyfikacja ruchów społecznych i narodowościowych, a wykonawcami takiej polityki byli w pewnym sensie żołnierze KOP-u. Nie można też zapominać o największej partii ukraińskiej w województwie tarnopolskim. Było to Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne, które bez wątpienia na tym obszarze nadawało ton życiu politycznemu Ukraińców, przy równoczesnym wrogim nastawieniu do Polaków.

Niechęć do kopistów kształtowała się wraz z działalnością UWÓ i OUN. Zwłaszcza było to widoczne w 1930 roku, gdy doszło do prób porozumienia polsko-ukraińskich. Wtedy to nacjonalizm ukraiński jeszcze bardziej zradycalizował swoje absurdalne ideały. OUN na terenie województwa tarnopolskiego, a także innych województw kresowych nie był skłonny do jakiegokolwiek ugody. Organizacja ta przystąpiła już w tym samym roku do akcji sabotażowych z terrorem włącznie²¹. Napadano na ludność polską i niszczone miejscową infrastrukturę. Terrorysty z spod znaku OUN (a w szczególności młodzież z „Junactwa” OUN) dążyli do całkowitego zastraszenia mieszkańców Podola (w tym ugodowo nastawionej ludności ukraińskiej). W wyniku tych działań najbardziej ucierpiał Tarnopol, Złoczów, Podhajce, Brzeżany, Buczacz i Zbaraż.

W tym celu władze polskie zmuszone były podjąć odpowiednie kroki. Dlatego też na wniosek starostów żołnierze KOP byli wykorzystywani do tak zwanej „pacyfikacji” Małopolski. Kopiaści skutecznie w 1930 roku zwalczały metody terroru stosowane przez OUN. Co jest najważniejsze w tym kontekście,

19 A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 29.

20 Ł. Kaprańska, *op. cit.*, s. 169.

21 A. Zapalec, *op. cit.*, s. 28.

sami żołnierze KOP-u nie oddali ani jednego strzału podczas przeprowadzonej akcji przeciwko ukraińskim terrorystom. Karano jedynie biciem, co było i tak dość łagodną karą za podjęcie zastraszających działań przez OUN, które kierowane były przede wszystkim do bezbronnej ludności polskiej. Należy o tym pamiętać, ponieważ późniejsza propaganda OUN drastycznie oczerniła tą akcję w oczach ówczesnej opinii europejskiej. W późniejszych latach żołnierze KOP-u uczestniczyli już tylko sporadycznie w tłumieniu działalności terrorystycznej. Taki stan rzeczy wynikał z pewnego zahamowania nielegalnych wystąpień nacjonalistów ukraińskich. Jest to bez wątpienia sukces kopistów, którzy czuwali nad dobrymi relacjami polsko-ukraińskimi.

Pomoc KOP na tym obszarze zakładała również szeroko zakrojoną działalność wywiadowczą, która miała przede wszystkim za zadanie obserwować postępy nacjonalizmu ukraińskiego. Reorganizacja służby wywiadowczej KOP w latach trzydziestych doprowadziła do znacznie efektywniejszych działań, choć akty terroru inicjowane przez OUN nie zniknęły do wybuchu II wojny światowej.

Próby zjednania sobie ludności ukraińskiej na obszarze województwa tarnopolskiego nie należały do zadań najłatwiejszych. Kopiści dążyli przecież do pojednania Polaków z Ukraińcami. Pomimo wyżej wspomnianych efektów pracy KOP-u, w kolejnych latach mur niechęci polsko-ukraińskiej wciąż rósł. Swoją destrukcyjną rolę bez wątpienia odegrała Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, która stwarzała wielkie niebezpieczeństwo terrorystyczną działalnością na Kresach Południowo-Wschodnich. W tym celu tworzono też pomocniczą dla KOP-u organizację Strzelczyków, mającą za zadanie legitymować osoby podejrzane. Zrzeszała ona przede wszystkim polską młodzież w wieku od 14 do 18 lat. Działalność Strzelczyków nie była jednak w stanie zbudować dobrych kontaktów z Ukraińcami.

Istotnym elementem programu politycznego w kontekście działalności KOP-u w województwie tarnopolskim była akcja parcelacyjna i kolonizacyjna. W wyniku tego stosunki z ludnością ukraińską jeszcze bardziej się pogorszyły²². Niechęć wzbudzała również ustawa o szkolnictwie i języku ukraińskim. KOP nie miał łatwego zadania, ale mimo wszystko w kwestii prób pojednania z miejscową ludnością odnotował pewne sukcesy.

Przed wszystkim kopiści starali się przezwyciężyć wieloletnią nieufność między Polakami, a Ukraińcami. Starano się okazywać ludności pogranicza zrozumienie jej potrzeb, a także na tym tle unikano niepotrzebnych zadrażnień i konfliktów. Z biegiem czasu dało się zauważyć efekty takich działań. Nawet część ludności ukraińskiej była w stanie darzyć kopistów pewnym szacunkiem za ich determinację w zapewnieniu spokoju przy granicy nad Zbruczem i Dniestrem²³.

²² A. Zapalec, tamże, s. 27.

²³ B. Tarkowska, *op. cit.*, s. 17.

Swój wpływ zmianę odbioru KOP-u przez Ukraińców miała działalność instruktorów oświatowych tej formacji. Zachęcała ona przede wszystkim do pobudzania zadowolenia z przynależności do państwa polskiego. Sprawą oczywistą było, że ludność ukraińska nie będzie czytać polskich gazet i książek. Dlatego też instruktorzy KOP-u w żaden sposób nie dążyli do wzmożonej polonizacji. Najważniejsze dla nich było uświadamianie poprzez szerzenie oświaty. Odpowiedzialność za działalność oświatowo-propagandową spoczywała na dowódcach wszystkich szczebli. Ich służba w pewnym stopniu ocieplała wizerunek Polaka na Kresach. W kolejnych latach zakres obowiązków instruktorów KOP zdecydowanie się zwiększył. Objął on przede wszystkim ludność polską.

Niewątpliwie działalność nacjonalistów oraz agentury sowieckiej komplikowała proces uświadamiania przez KOP miejscowej ludności ukraińskiej. Formacja ta zobowiązana była chronić ludność polską przed atakami OUN, co jednocześnie ograniczało rolę instruktorów oświatowych. Dążenia separatystyczne Ukraińców zdecydowanie przesłoniły próby dialogu, które inicjował w okresie swojej działalności Korpus Ochrony Pogranicza.

Zakończenie

Korpus Ochrony Pogranicza na ziemi tarnopolskiej odegrał bez wątpienia ogromną rolę. Jako wspaniale zorganizowana formacja był w stanie zapewnić odpowiednią ochronę na granicy z Ukrainą Sowiecką i Rumunią. Żołnierze KOP-u stacjonujący na tych terenach byli celowo werbowani z obszarów zachodnich, aby zabezpieczyć się przed podatnym na agitację elementem ukraińskim. Znakomite wykształcenie kopistów i ich aktywność na wielu płaszczyznach budziła najczęściej zaufanie wśród miejscowej ludności. Bardzo szybko stali się symbolem polskiego panowania na Kresach.

Do dziś można obserwować ślady działalności Brygady KOP „Podole”. Działalność ta stanowi piękną kartę w dziejach polskiej wojskowości. Pamięć o kopistach z tarnopolszczyzny zachowana została w różnych relacjach wspomnieniowych, fotografiach, a także w archiwach wojskowych. Historia KOP-u na Podolu kończy się wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej 17 września 1939 roku. Obrona granicy województwa tarnopolskiego opierała się przede wszystkim na formacjach Korpusu Ochrony Pogranicza (bataliony: „Skalat”, „Kopczyńce”, „Borszczów”) oraz na kompanii saperów²⁴. Dowódcą był wówczas Wilhelm Orlik-Rückemann. Armia Sowiecka niestety bardzo szybko przełamała linię obrony poszczególnych baonów Brygady KOP „Podole”. Pomimo bohaterskiej postawy wielu żołnierzy, niemal natychmiast rozbrojono ich i zrewidowano. Główną przyczyną klęski KOP-u w walkach z Armią Sowiecką było przede wszystkim słabe uzbrojenie i niski stan liczebny polskich oddziałów. Tragiczny los KOP-u z Podola dopełnia mord na żołnierzach tej formacji w Katyniu.

²⁴ A. Zapalec, *op. cit.*, s. 55.

Dr Bartosz Józwiak

doktor nauk humanistycznych, archeolog,

adiunkt w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego

Piotr Szelański

Działacz kresowy

STRATY EKONOMICZNE PO UTRACIE KRESÓW TEMAT ZANIECHANY (ZARYS WSTĘPNY PROBLEMATYKI)

Wskazany w tytule tego niewielkiego (w odniesieniu do zakresu problematyki) tekstu o charakterze inicjalnym (wskazującym pewne zaniedbane, czy może raczej niewystarczająco „uprawiane analitycznie” pole studiów naukowych) aspekt ekonomicznego wymiaru strat związanych z utratą przez Polskę Kresów Wschodnich jest tematem niezwykle skomplikowanym i rozległym.

Jego złożoność opiera się na kilku istotnych podstawach. Z jednej strony idzie o znaczne ubytki materiału źródłowego w postaci szczegółowych wykazów ruchomości, dokumentów zawierających analizy ekonomiczne dla funkcjonujących na tym terenie majątków i zakładów przemysłowych. Częściowo jest to wynikiem nieprowadzenia takich zapisów, ale w dużej mierze pokłosiem zawieruch wojennych oraz politycznych, które przetaczały się przez Kresy, czy też choćby dużej dyspersji (rozproszczenia) tego materiału źródłowego, który pozostał (elementy dotyczące szacunków majątkowych czy aspektu ekonomicznego nie są jednolitym zwartym zbiorem danych, ale stanowią najczęściej cząstkowe dodatki do wspomnień, czy szerszych opracowań innotematycznych). Wiele z tych przyczyn zdaje się mówić, iż pełnej prawdy o stratach ekonomicznych nigdy nie poznamy. Jest to zresztą wiadome nie od dziś, albowiem nie można racjonalnie przewidywać dalekosiężnych efektów ekonomicznych, jakie mogłyby mieć miejsce, gdyby los tych ziem potoczył się inaczej: zbyt wiele jest tu zmiennych. Z drugiej zaś strony – skomplikowanie omawianego problemu mieści się w wymiarze etycznym. Ogrom zbrodni, jakich świadkami były wspomniane ziemie, setki tysięcy wymordowanych i wysiedlonych ludzi (w tym starców, kobiet i dzieci), niespotykane w zasadzie w cywilizowanym świecie okrucieństwo oprawców zaślepionych nienawiścią do Polaków jako narodu (bezwzględnie mamy tu bowiem do czynienia z ludobójstwem, mającym na celu eksterminację całej ludności konkretnego narodu i zniszczenie jego kultury, w tym także materialnej), ogniskują uwagę uczonych i miłośników Kresów na tym właśnie aspekcie. Nielatwo w tej sytuacji

podejmować wymagające zimnej kalkulacji, oderwane od kontekstu etyczno-moralnego studia *stricte* ekonomiczne. „Liczenie słupków na stosach kości” jest niezwykle trudne i wymaga przełamania swoistego wewnętrznego oporu, który w każdym normalnym człowieku rodzi się na myśl o przeliczaniu ludzkiego cierpienia na pieniądze. Wydaje się więc, że obie przytoczone tu grupy przyczyn są składowymi (zapewne nie jedynymi) zjawiska, które spowodowało omijanie tego tematu lub pozostawienie go na boku rozważań o Kresach. Jednak sytuacja taka musi się zmienić. Zdaje się, iż dojrzeliliśmy już mentalnie do zmierzenia się z – być może suchymi na tle krwawych scen ludobójstwa – faktami ekonomicznymi. Jest to bowiem niezbędny aspekt ukazania całościowego dramatu, z jednej strony naszych rodaków z Kresów, a z drugiej Polski, jako kraju zdewastowanego przez dwa lewicowe terrory: narodowo-socjalistyczny i komunistyczny. Niniejszy artykuł ma więc na celu nie tyle przedstawienie precyzyjnych wyliczeń poziomu strat ekonomicznych, bo to wymaga długoletnich studiów i kwerend całego zespołu badawczego fachowców (a nie jesteśmy z wykształcenia ekonomistami) oraz pasjonatów, ile ukazanie złożoności problemu, wskazanie istotnych wątków i aspektów spojrzenia na całość problematyki oraz – przede wszystkim – podjęcie samego tematu strat ekonomicznych. Tematu, jak zaznaczyliśmy w tytule, zaniechanego.

„Ziemia znękana”

Zanim w ogóle zacznie się debatować nad wyliczeniem strat ekonomicznych (choćby tylko szacunkowych i niepełnych), trzeba zdać sobie sprawę ze specyfiki ziem, o których mówimy, zapoznać się z ich historią i zdefiniować geograficznie.

Kresy, a szczególnie ich część południową, zawsze były ziemią, którą można nazwać „krwawą”. To dość typowe tereny pogranicza dawnej Rzeczypospolitej, na których przez wieki toczono szeregi wojen i bitew, z tego powodu zjawiska ich częstego niszczenia, grabieży, wyludniania się pewnych obszarów oraz ponownego ich zasiedlania itp. nie należały do rzadkości. Występowanie strat ekonomicznych, jak też ich nieustanne naprawianie mieściło się w specyfice omawianych ziem, co w konsekwencji bardzo utrudnia ocenę strat finalnych pozostawiając duży margines niedoszacowania. Opisany stan rzeczy wpływał także na zaniedbania w zakresie infrastruktury (np. w latach międzywojennych przemysł oraz sieć drogowa i kolejowa były na Kresach zdecydowanie słabiej rozwinięte, niż w zachodnich rejonach Polski).

Istotną kwestią jest sprecyzowanie, jakiego konkretnie obszaru Kresów mają nasze rozważania dotyczyć, gdyż trzeba wziąć pod uwagę, że straty terytorialne na tamtych terenach dokonały się w dwóch etapach. W pierwszym – objęły ziemie, które nie zostały odzyskane przez II Rzeczpospolitą po okresie rozbiorów, czy to z powodu ustaleń politycznych traktatów i umów, czy też

działań wojennych, jak np. terytoria na wschód od rzeki Zbrucz, z kresową perlą – Kamieńcem Podolskim, Winnicą, Jampolem itd. Tu straty ekonomiczne będą najtrudniejsze do oszacowania, ale także zapewne największe. Licząc statystycznie na obywatela, okres dewastacji tych ziem był bowiem dłuższy o 20 lat międzywojnia. Tereny owe nie miały przy tym możliwości „ożywczego oddechu”, jaki był dany ziemiom przyznanym II Rzeczypospolitej. Bo choć można mieć szereg słusznych zastrzeżeń co do jakości gospodarki w tym okresie i do eksperymentów ekonomicznych oraz gospodarczych ówczesnych polskich ekip rządowych, to jednak II Rzeczpospolita na tle bolszewickiego Kraju Rad była „gospodarczym tygrysem”, a co najważniejsze – państwem szanującym prywatną własność i działalność gospodarczą. W drugim etapie strat objęły resztę Kresów odebranych Polsce po II wojnie światowej (województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie). Wydaje się, iż jedynie tak określony obszar zainteresowania da możliwość w miarę pełnej analizy podjętego problemu.

Elementy składowe strat

Ważną częścią podstawy szacowania strat ekonomicznych jest zestawienie elementów, które będą brane pod uwagę. Z jednej strony stratą są bowiem realnie utracone dobra materialne, ziemie, czy też środki finansowe, ale z drugiej – naszym zdaniem w poczet strat należy włączyć także niemożliwość osiągnięcia zysków z powodu utraty bazy działalności gospodarczej. Nie wolno o tym aspekcie zapominać, tak jak robią to choćby aktualne polskie władze wobec zagrabionych prawowitym właścicielom na mocy peerelowskich przepisów majątków oraz zakładów przemysłowych. To czynnik nie do końca wymierny, ale wydaje się, iż generujący straty wyższe, niż masa początkowa zagrabionego majątku, nawet gdyby uwzględnić ewentualne zyski w oparciu o dynamikę, jaką dane majątki i zakłady miały w momencie utraty, nie licząc perspektyw rozwojowych. W rozważaniach naszych musimy zatem ujmować wszystkie elementy policzalne oraz te, których zyskowość na przestrzeni czasu może być teoretycznie zakładana.

Kresy w swej specyfice gospodarczej i infrastrukturalnej były rejonem rolniczym, o dużym zróżnicowaniu gęstości zaludnienia, wszędzie jednak znacznie mniejszej, niż w uprzemysłowionych województwach Polski. Zaludnienie kształtowało się od 29 osób na km² w województwie poleskim, poprzez 43 osoby na km² w województwie nowogródzkim, 44 osoby na km² w województwie wileńskim, 56 osób na km² w województwie wołyńskim, aż po 90 osób na km² w województwie stanisławowskim, 97 osób na km² w województwie tarnopolskim i 109 osób na km² w województwie lwowskim. Dla przykładu – w najgęściej zaludnionym województwie śląskim poziom ten sięgał 266 osób

na km², przy średnim zaludnieniu kraju 89 osób na km². Jeśli z kolei ogólną liczbę mieszkańców województw kresowych podzielimy przez powierzchnię tych województw, otrzymamy średnie zagęszczenie na poziomie 85 osób na km², a więc w zasadzie minimalnie tylko niższe od średniej ogólnopolskiej. Poza wielkimi aglomeracjami miejskimi jak Wilno i Lwów – trzecie co do wielkości miasto II Rzeczypospolitej – po Warszawie i Łodzi – duża część terenu pokryta była majątkami i gospodarstwami prowadzącymi gospodarkę rolno-hodowlaną i leśną. Wraz z utratą omawianych ziem Polska straciła znaczne obszary leśne, na których prowadzono intensywną gospodarkę drzewną oraz łowiecką.

Dziś dzieci w polskich szkołach uczą się, że najżyźniejszymi glebami w naszym kraju są czarnoziemy. Niestety, w obecnych granicach mamy tych żyznych ziem zdecydowanie mniej. Inaczej było w II RP, do której należała zachodnia część Podola. Żyzne czarnoziemy Podola, rozciągające się też dalej na wschód, to jedno z największych bogactw naturalnych obecnej Ukrainy i szansa na rozwój wysokowydajnego rolnictwa. Niestety, na skutek gospodarki radzieckiej, dziś spora część ich potencjału została zmarnowana m.in. przez złe nawożenie. Podolskie grunty wyróżniały się żyznością na tle gleb Kresów Wschodnich. Choć w gospodarce całego tego obszaru dominowało rolnictwo, to plony były niższe niż w zachodnich regionach kraju. Winne były nie tyle warunki naturalne, co niższa kultura rolna. Rolnictwo na Kresach Wschodnich należy zatem traktować jako utracony potencjał.

„Któż zbadał puszcze litewskich przepastne krainy?” – pytał retorycznie największy polski wieszcz w „Panu Tadeuszu”. Przed wojną rozległe lasy stanowiły bogactwo nie tylko terenów litewskich, ale całych Kresów Wschodnich. Lasy w II RP intensywnie wykorzystywano gospodarczo, a drewno stanowiło podstawowy surowiec dla rodzącego się na tych terenach przemysłu. Kresy Wschodnie odgrywały też ważną rolę w eksporcie drewna z Polski oraz w zaopatrywanie największych polskich zakładów drzewnych i papierniczych.

Dokładnie studiując wykazy i dynamikę funkcjonowania tej gałęzi, można by w zasadzie, znając stan zasobów leśnych w areale utraconych terenów, ustalić poziom pozyskania drewna, jaki moglibyśmy tam osiągnąć. Podobne szacunki dałoby się przeprowadzić w odniesieniu do majątków i gospodarstw rolno-hodowlanych oraz gospodarki łowieckiej i rybackiej, prowadzonej w utraconych lasach i akwenach.

Kwestia ludnościowa – to osobny problem. Często rozpatrując ogrom wysiedleń i zbrodni na Kresach słusznie pochylamy się nad cierpieniem i niepowetowaną stratą ludzkich istnień, które zniszczono w imię chorych ideologii, ale jasno musimy dostrzec, iż demograficzna hekatomba jaka dosięgła polską ludność na Wschodzie, jest jedną z największych strat także w aspekcie

ekonomicznym. Załamanie demograficzne na tym terenie doprowadziło konsekwentnie do wyludnienia ogromnych obszarów, upadku gospodarstw i majątków, a dalej do zrujnowania gospodarki. Zaborcy nie chcieli budować tu swojej potęgi gospodarczej w oparciu o zrabowane mienie, pragnęli zniszczyć i wypalić ogniem wszystko, co polskie. Straty ludnościowe musiałyby się odbić na liczebności siły roboczej, niezbędnej tak w rolnictwie, jak i przemyśle (pamiętajmy, że nie oszczędzano tu kobiet i dzieci, a więc załamanie to byłoby trwałe). Ta ludność nawet po utracie ziem wschodnich mogłaby stanowić istotny potencjał sił produkcyjnych w sterowanej przez Sowieców PRL, a dalej – przynieść korzystne efekty i dziś.

Obok robotników i wykwalifikowanych fachowców, wymordowano na Kresach także całą elitę intelektualną i naukową z gronem lwowskich profesorów na czele. Nie możemy się nawet domyślać, jak wielkie straty przyniosło pozbawienie Polski ich umysłów i ich wynalazków. W konsekwencji dokonano także zbrodni unicestwienia wybitnych uczelni Wilna i Lwowa, które były liczącymi się ośrodkami naukowymi w Europie i mogły dać ojczyźnie wielu nowych intelektualistów i inżynierów. Na koniec, mordując oraz wysiedlając ludność, zniszczono także unikalną kulturę i ciągłość narodową. To rzecz nie do wyceny, ale z ekonomicznego punktu widzenia niebywale istotna, albowiem gospodarka sama w sobie jest ślepa. To ludzie muszą nadać jej ekonomiczny kierunek oraz moralno-etyczny kościec; wtedy dopiero powstaje wolny rynek oraz możliwość rozwoju. Należy także pamiętać, że na terenach Kresów w pierwszym etapie zabieranych Polsce ludność polską poddano eksterminacji znacznie wcześniej, bo już w latach 30. XX w., a majątek i infrastruktura ulegały tam znacznie szybciej dewastowaniu. Można mieć także pewne wątpliwości, czy w II Rzeczypospolitej zrobiono wszystko, co możliwe, aby ratować obywateli tych ziem – np. Kamieńca Podolskiego). Na terenach zagarniętych w drugim etapie żyło około 13 mln ludzi, w tym ponad 43% Polaków (przy ogólnej liczbie 34 849 000 obywateli polskich zamieszkujących terytorium całego kraju), z których bardzo wielu zostało zabitych lub wysiedlonych. Ludobójstwo jak najbardziej zalicza się do puli strat ekonomicznych, tylko wycenić go nie sposób.

Nieco łatwiejszym do oceny ekonomicznej komponentem strat jest sama ziemia, którą można oszacować w oparciu o jej klasę i powierzchnię oraz wartość rynkową w momencie utraty. Tylko w drugim etapie utraciliśmy blisko 150 tys. km² terytorium kraju, co w rozbiciu na poszczególne województwa wygląda następująco: tarnopolskie 16,5 tys. km², stanisławowskie 16,9 tys. km², nowogródzkie 23 tys. km², lwowskie 28,4 km², wileńskie 29 tys. km², wołyńskie 35 tys. km², poleskie 36,7 tys. km², przy całkowitej powierzchni Polski w 1939 r. (nie licząc zajętego Zaolzia) sięgającej 388 634 km². Tu, niestety, nie można

wskazać jednoznacznie, ile zysków wypracowałyby uprawy, gdyby nadal ziemia była w polskich rękach, jednak wydaje się, iż nawet w socjalistycznej Polsce ich efekty byłyby znacznie lepsze niż w ZSRR.

Wspomniane wyżej naturalne walory kresów oraz bardzo specyficzne położenie zdecydowały o bardzo silnym rozwoju turystyki i turystyki uzdrowiskowej, które to dziedziny także były ważnym elementem ekonomii tego regionu.

To nie Ciechocinek, nie Krynica i nie Zakopane, ale leżący w pobliżu Drohobycza Truskawiec był najbogatszym przedwojennym uzdrowiskiem w Polsce. W czasie dwudziestolecia międzywojennego zbudowano tu blisko trzysta willi, hoteli i pensjonatów.

- Świetnie ubrane towarzystwo bawiło się na kortach tenisowych, zawodach hippicznych, kąpało w potężnym basenie-jeździe, którego plażę usypano z przywiezionego nad Bałtyku piasku. To był świat nie gorszy od tego z Cannes, San Remo, San Sebastian czy innych XIX-wiecznych kurortów - mówił w wywiadzie dla „Nowej Trybuny Opolskiej” prof. Stanisław S. Nicieja.

Swoje znaczenie zawdzięczał Truskawiec bliskości bogatego zagłębia naftowego oraz wielkiego miasta Lwowa. Uzdrowisko oferowało wody mineralne oraz górski klimat. Warto przy tym zauważyć, że przedwojenna Polska posiadała we Wschodnich Karpatach masywy górskie przekraczające wysokość 2 tys. m n.p.m. Biorąc pod uwagę, jak tłumnie turyści odwiedzają dziś Tatry i Podhale tereny te z pewnością mogłyby bardzo skorzystać na rozwoju turystyki. Przykładem może być Bukowiec, który obecnie jest jednym z najpopularniejszych ośrodków narciarskich na Ukrainie.

Innym uzdrowiskiem znajdującym się tuż za obecną polską granicą są litewskie Druskienniki. Obecnie to największe i najnowocześniejsze uzdrowisko w tym kraju. Znajduje się tu jeden z największych aquaparków w Europie. Podstawy pod rozwój Druskiennik założono w okresie II RP.

Jednym z najbardziej znanych uzdrowisk były litewskie Druskienniki – ulubione miejsce wypoczynku marszałka Józefa Piłsudskiego i do dzisiaj z uwagi na występujące tutaj źródła solankowe bardzo popularny kurort wśród Polaków. Właściwości lecznicze miejscowych źródeł odkryto już w XVIII wieku, a jeszcze w latach 30-tych wieku XIX stały się oficjalnie uzdrowiskiem. W okresie II RP znacznie rozbudowano to uzdrowisko przede wszystkim budując linię i stację kolejową, ale również wzniesiono nową pijalnię wód mineralnych, baseny i inne budynki kompleksu uzdrowiskowego. Stosunkowo blisko Druskiennik leżało największe w II RP jezioro nazywane wówczas Narocz (nieco mniejsze od jeziora Mamry). W miesiącach letnich wypoczywały tutaj całe rzesze Kresowian,

ale również gości z całej Polski. Pobyt nad tym, jak często niegdyś mówiono, „Kresowym morzem” uprzyjemniały oprócz przepięknego leśnego krajobrazu również domki letniskowe, budynki sanatoryjne. Konkurencją dla Druskiennik były na pewno leżące na Podolu, w przepięknym zakolu przebiegającego się przez wysokie brzegi głębokim jarem Dniestru Zaleszczyki. Przed wrześniem 1939 roku kojarzyły się one przeciętnemu mieszkańcowi Kresów przede wszystkim właśnie z popularnym kurortem. Było tak przede wszystkim dzięki najcieplejszemu w całej II RP klimatowi, który pozwalał na prowadzenie hodowli winnej latorośli, melonów i brzoskwiń. Nad przepięknymi dnieszczańskimi plażami szybko wybudowano domki i wille letniskowe. Popularność tego miejsca spowodowała, że z Warszawy zaczął kursować tutaj specjalny pociąg z kuszetkami. Kilkakrotnie wypoczywał w Zaleszczykach Józef Piłsudski. Klimat ten wykorzystywali również skrzętnie prekursorzy polskiego naturyzmu zakładając pierwszą nieoficjalną plażę nad Dniestrem. Po wrześniu 1939 r. Zaleszczyki stały się niestety już tylko symbolem ucieczki władz II RP do Rumunii.

Staliśmy składnikiem puli generującej straty ekonomiczne są budynki – od wiejskich domostw i zabudowań gospodarczych, przez liczne dwory, pałace, zamki, aż po miejskie kamienice, sklepy, fabryki, gmachy użyteczności publicznej, kościoły i klasztory. Stratą należącą do tej kategorii jest też infrastruktura kolejowa, drogowa, miejska czy często pomijane cmentarze. Przeliczenie na pieniądze utraconych elementów z tej kategorii majątkowej jest w dużej mierze możliwe, ale niezwykle pracochłonne. Należy także pamiętać, że większość z pozostawionych na Kresach domów, fabryk, dworów, kościołów i gospodarstw została kompletnie zniszczona lub zdewastowana. Przykłady spalonych, zrujnowanych, pozostawionych na pastwę wandalów dworów, zamków, kościołów można by mnożyć. Na obszarze samej dzisiejszej Ukrainy można pokazać ich całe mnóstwo i nie chodzi tu jedynie o zdewastowane kościoły, czy klasztory Kamieńca Podolskiego, odrestaurowywane dziś m.in. za pieniądze Polaków, heroicznie i szaryfowo odgruzowywane oraz odchwaszczane cmentarze (np. w Jampolu), ale też o cały szereg zabytków z mniejszych miejscowości, by wymienić np. służący dziś za tzw. toaletę barokowy kościół w Żmirince, czy za śmietnik – takiż kościół w Międzyborzu, gdzie straszą także dwie ostatnie rozpadające się kamieniczki, smutne relikty przeszłości; dalej – kompletnie zdewastowany i przerobiony pałac Potockich w Peczerze, wymagający natychmiastowego remontu neoromański kościółek w tym samym majątku, majestatyczne ruiny pięknego niegdyś młyna na Bohu, także z majątku Potockich. Błędne duchy dawnej potęgi, klasy i smaku – a są jeszcze setki zdewastowanych kamienic, gmachów miejskich itp. Te obrazy pokazują bezmiar barbarzyństwa dokonanego na tych terenach. Barbarzyństwa, którego celem nie był zysk własny grabieżców, ale dewastacja i zniszczenie jako

element azjatyckiego ducha najeźdźców. Przerazające jest to, że te wszystkie ruiny oraz zgłiszcza nie są obecnie w żaden sposób chronione. Braknie dziś w wielu miejscach na Kresach ducha refleksji nad poszanowaniem dla przeszłości. Nie działa tu Asnykowie:

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy, / Choć macie sami doskonalsze wznieść,
/ Na nich się jeszcze święty ogień żarzy, / I miłość ludzka stoi tam na straży,
/ I wy winniście im cześć!”

Świat sowiecki zabił w swych obywatelach jakikolwiek szacunek dla pomników historii i elementarne poczucie estetyki.

Pisaliśmy wcześniej o rolniczym charakterze Kresów, co jednak nie znaczy, jak można niekiedy przeczytać w niektórych tekstach, że były to ziemie pozbawione przemysłu. Z natury skupiał się on w dużych miastach, a Wilno (195 tys. mieszkańców) oraz Lwów (312 tys. mieszkańców) słynęły z licznych znanych w Europie zakładów i wytwarzanych w nich produktów. Ale i poza wielkimi aglomeracjami istniały zakłady przemysłowe oraz ośrodki wydobywcze (np. w okolicach Borysławia czy Kołomyi. pozyskiwano jeszcze na początku XX w. znaczne ilości ropy naftowej). Straty, jakie poniosła Polska z powodu ich zabrania są bardzo znaczne.

Jeszcze za czasów zaboru austriackiego z okolic Borysławia i Drohobycza pochodziło 5 proc. światowego wydobycia ropy naftowej (obecnie taki udział w rynku mają łącznie Kuwejt i Kazachstan). W Drohobyczu działa też największa rafineria w Europie. Eksploatacja złóż doprowadziła do powstania prawdziwych naftowych fortun „galicyjskich szejków”. Po odzyskaniu niepodległości większość przemysłu naftowego trafiła w ręce kapitału francuskiego. W dwudziestoleciu zaczęto też odczuwać skutki rabunkowego wydobycia, w wyniku czego poziom produkcji węglowodorów spadła. Mimo zmniejszonego wydobycia, Zagłębie Borysławsko-Drohobyckie pokrywało zapotrzebowanie na ropę naftową przedwojennej Polski, choć według prognoz paliwa miało zacząć brakować w 1943 r. Z kolei gazem ziemnym z tego obszaru opalano Lwów i Centralny Okręg Przemysłowy. Ten fenomen jest bardzo ważny jako przykład przemysłu kresów, ważny, więc pozwolimy sobie opisać go trochę szerzej.

Historia Zagłębia rozpoczyna się w 1796 roku, kiedy to do głębokich złóż ropy dowiercił się i rozpoczął jej eksploatację na skalę przemysłową Władysław Długosz. Wcześniej (na pewno już od I poł. XVII wieku) eksploatowano tutaj płytkie złoża ropy oraz wydobywano воск ziemny. W 1817 Josef Hecker rozpoczął wydobycie i destylację ropy naftowej ze studni czerpanych i dostarczył destylat do oświetlenia ulic Drohobycza, koszar wojskowych w Samborze i salin w Truskawcu. Pod względem produkcji ropy Zagłębie na rynku światowym zdobyło okresowo czwarte miejsce po Stanach Zjednoczonych, Rosji

i Rumunii. W ciągu jednak krótkiego czasu, wobec dowiercenia się wydajnych roponośnych pokładów w Wenezueli, Iranie i Iraku oraz wskutek polityki monopolistów, spadło jako producent na jedno z ostatnich miejsc. Borysławskie złoża ozokerytu, odkryte w 1854 przez lwowskiego przedsiębiorcę Roberta Domsa, były jednymi z największych na świecie pod względem wydobywania i zasobów. W II poł. XIX wieku borysławski ozokeryt wykorzystywano do izolacji pierwszego transatlantyckiego kabla telegraficznego, łączącego Europę i USA. W 1861 rozpoczęto eksploatację złóż ropy (również Robert Doms), w 1909 wydobywano tutaj 5% światowego wydobycia. W 1866 rozpoczęto maszynowe drążenie szybów naftowych. 31 grudnia 1872 oddano do eksploatacji połączenie kolejowe Borysławia z Lwowem. W latach 1905-1907 dowiercono się nowych, bardzo wydajnych szybów, a brak zbiorników i ograniczenie przyjmowania ropy przez rafinerie wywołały gwałtowny spadek cen ropy i krach na giełdzie akcji naftowych. Kryzys przyspieszył proces monopolizacji w przemyśle naftowym i koncentrację zarówno przerobu, jak i obrotu ropą naftową i jej pochodnymi. W rezultacie w 1911 zmniejszono wydobycie do 1,5 mln ton, a w 1913 do 1,1 mln ton, tj. do poziomu z 1907, ceny zaś w tym samym czasie podniesiono nieomal trzykrotnie. Podsumowując można ocenić, że w okresie 1886-1939 wydobyto tutaj 2 437 694 cystern ropy naftowej i około 10 miliardów m³ gazu ziemnego.

Obok Zagłębia naftowego, także stolice kresowych województw były również centrami przemysłowymi. Na przykład w Stanisławowie oprócz rafinerii nafty, znajdowały się cegielnie, fabryka świec, fabryka asfaltu, fabryka wag, fabryka powozów, fabryka wódek, browar, tkalnia, ale również zakłady przemysłu garbarskiego, drzewnego i metalurgicznego. Położone po przeciwnej stronie Kresów Grodno posiadało równie wiele fabryk, w tym znaną w całym Kraju Fabrykę Rowerów i Motocykli „Niemen”. Zakłady Graficzne, Fabrykę Wyrobów Introligatorskich, Browar Margolisa. W mniejszych ośrodkach miejskich ilość zakładów przemysłowych była procentowo mniejsza, niemniej wraz z rozwojem kraju siły nabierało rzemiosło, handel, przetwórstwo, uruchamiano nowe apteki, kawiarnie, rozwijała się sieć komunikacyjna. Szybki rozwój był możliwy dzięki funkcjonowaniu lokalnych społeczności w ramach już niepodległego państwa.

Na gospodarczej mapie Kresów Wschodnich bez wątpienia wyróżniały się duże miasta, przede wszystkim Lwów i Wilno (trzecia i szósta co do wielkości metropolia II RP). Na rolniczych terenach wschodnich województw także średniej wielkości miasta, jak Stanisławów, Brześć czy Tarnopol, pełniły istotną rolę jako regionalne ośrodki handlu i przemysłu. Trudno przewidzieć, w jaki sposób potoczyłby się rozwój kresowych miast, gdyby zostały w Polsce, ale można założyć, że wciąż wyróżniałyby się ekonomicznie na tle okolicy. W przypadku dwóch największych ośrodków, strata gospodarcza Polski jest

zdecydowanie największa. Pomimo dziesięcioleci spędzonych w ramach komunistycznego ZSRR Lwów i Wilno to prężne ośrodki gospodarcze. Przed wojną w obu miastach działały jedne z najlepszych uczelni w kraju. Zwłaszcza Politechnika Lwowska mogła przyczynić się do rozwoju polskiego przemysłu. Wilno to obecnie duże centrum finansowe i usługowe, czerpiące korzyści ze statusu stolicy Litwy. Lwów z kolei to najważniejsze miasto Zachodniej Ukrainy i ważny ośrodek branży IT. Ciekawe, czy gdyby pozostały w Polsce ich rozwój gospodarczy przebiegałby jeszcze lepiej?

Warto także podkreślić, że choć generalny kształt współczesnych granic Polski ustalił się po II wojnie światowej, to jednak w 1951 r. doszło do istotnej korekty. W tym roku dokonano między Polską a ZSRR wymiany terenów o powierzchni 480 km kw. W granicach Polski znalazły się m.in. Ustrzyki Górne, a ZSRR przekazano okolice miasteczka Krystynopol. Po wcieleniu do ZSRR Krystynopol przemianowano na Czerwonogród i wkrótce rozpoczęto w pobliżu eksploatację złóż węgla kamiennego. Rozwój przemysłu sprawił, że miasto rozrosło się pięciokrotnie. Związek Radziecki przejął również biegnącą nad Bugiem linię kolejową i żyzne ziemie. Na terenach oddanych Polsce miały znajdować się złoża ropy naftowej, ale ich zasobność okazała się niewielka. Wymiana granic z 1951 r. pokazała, że Związkowi Radzieckiemu zależało na przejęciu od Polski jak największej ilości zasobów gospodarczych.

Studiując relacje wielu mieszkańców Kresów można przeczytać o licznych zniszczeniach, jakich dokonywano w ich majątkach i gospodarstwach. I tak np. problem strat materialnych na Kresach na przykładzie Ukrainy (w aspekcie działań tylko samych nacjonalistów ukraińskich), ze względu na kumulujące się przez dziesiątki lat zaniedbania w tej sprawie, jest w obecnej chwili niezwykle trudny do rozwikłania. Szacunkowe obliczenia, z konieczności prowadzone bardzo uproszczoną metodą, dają tylko przybliżone wyniki. Fragmentaryczne informacje wyłaniają się z wielu niezależnych źródeł, m.in. z periodyków „Na Rubieży” czy „Życie Krzemienieckie”. Można w nich odnaleźć liczne opisy dokumentujące jednak tylko pojedyncze przypadki zniszczeń materialnych, czy też strat ludzkich w miejscach zamieszkania relacjonujących je osób z Wołynia i Małopolski Wschodniej (obecnie Ukrainy). Relacje mówiące o niszczeniu nawet drzewek owocowych z polskich sadów – nie tylko czytaliśmy w wymienionych pismach, lecz również wiele razy mieliśmy okazję słyszeć od bezpośrednich świadków, opisujących po latach swą bytność w miejscach, gdzie dziś są „puste pola” bez zabudowy i roślinności. Wyrugowano każdy ślad. Relacje z okolic Krzemieńca nierzadko bywają drastyczne. Na przykład w numerze 9 „Życia Krzemienieckiego” z 1995 r. zamieszczono relację ks. Kuczyńskiego, który przeprowadził się do Dederkał Wielkich po tym, jak doszczętnie spalono Kościół w Szumbarze.

Na podstawie ksiąg metrykalnych odnotował on, że tylko w 1943 r. bandyci z UPA zamordowali około 200 osób „w tym około 50 dzieci do lat 14 i około 50 starszuchów mających ponad 60 lat” (relacja M. J. Rubasa). Podczas częstych wyjazdów na Ziemię Lubuską poznaliśmy J. Hawrana. Opowiadał on nam o ucieczce jego rodziny z rejonu Zaleszczyk, udanej dzięki ostrzeżeniu służącej – Ukrainki, której syn był w UPA. Starszucha ryzykowała życie, jednak ostrzegła swoich chlebowodawców. Pan Jerzy był kilka lat temu w miejscu, gdzie stał dom rodzinny. Nie ma po nim śladu. Został jak wiele innych polskich siedzib – zniszczony. Relację tę powtórzył przed kamerą podczas rejestracji jego wspomnień i zeznań w dokumencie *Zapomnij o Kresach*, który zrealizowano z myślą o pozyskaniu jak największej grupy osób w kraju dla sprawy rejestrowania świadectw o tragicznych losach Kresowian. Ks. T. Isakowicz-Zaleski podczas swoich licznych spotkań autorskich omawiających pozycje: *Przemilczane ludobójstwo na Kresach* i *Nie zapomnij o Kresach*, której tytuł jest parafrazą tytułu dokumentu wspomnianego powyżej, pokazuje niezwykle symptomatyczne zdjęcie, na którym widzimy łąkę i pasącego się konia. Tam, według słów księdza Tadeusza, kiedyś stał dom jego dziadków.

A. Korman wspomina o stratach osobowych i materialnych w numerze 2 „Semper Fidelis” (Wrocław 2003). Temat strat osobowych rozwija w pozycji *Kresy Wschodnie we krwi polskiej tonące*¹, gdzie cytuje wiele różnych źródeł, m.in. niemieckich – według szefa SS i policji, gen. Thiera liczba ofiar na Kresach wyniosła około 100 tys. osób. natomiast już po wojnie lwowski historyk B. Iwasiuta w 1954 r. ustalił ją na poziomie 685 tys. (Polacy i Żydzi). Straty materialne według źródeł urzędowych Polskiego Komitetu Pomocy wyniosły ponad 52 tys. budynków zniszczonych w wyniku działań nacjonalistów ukraińskich (1943–1944). Wiele książek różnych autorów obfituje w częściowe relacje dokumentujące zniszczenia w różnych miejscowościach i osadach. Są to pozycje wydawane w ilości 50–100 egzemplarzy, za ostatnie grosze z emerytur, po to, aby został ślad po ich trudnych i tragicznych losach. Wiemy od p. E. Siemaszko, że były próby policzenia strat materialnych (zniszczonych zagród) podjęte przez nieżyjącego już Cz. Piotrowskiego, lecz metodologicznie nieprecyzyjne. Pozycję, w której opisywał wyniki swoich badań, wydał w „mikroskopijnym” nakładzie. Pani Ewa w rozmowie telefonicznej stwierdziła, że nie ma precyzyjnych, metodologicznie umocowanych badań. Czy kiedykolwiek będą? Wszelkie wysiłki, jakie są czynione w tym względzie, to praca wolontariuszy, którzy chcą upamiętnić to, czego nie chcą pamiętać nasze oficjalne władze. Szczątkowe informacje znajdują się w takich pozycjach jak:

¹ A. Korman, W. Poliszczuk *Kresy Wschodnie we krwi*, s. 217. *Kresy wschodnie we krwi polskiej tonące* / [pod red. J. Jana Sokola, Józefa Sudol]. Chicago ; Poznań : 2005. Wyd. 2 poszerz.

Z kim i przeciw komu walczyli nacjonałiści ukraińscy w latach II wojny światowej – W. Masłowskiego (np. s. 284. 8–9 V 1944 wieś Dzierżów: podpalone domy zniszczony kościół; ofiary – około 60 Polaków i kilku Ukraińców zamordowanych przez grupę „Jawora”. Następnego dnia zabito jeszcze kilkunastu Polaków uciekających ze spalonej wsi)².

Dr. Wiktor Poliszczuk w wielu swoich książkach udowadnia i dokumentuje zbrodnie dokonywane przez UPA, jednocześnie określając pośrednio rozmiary zniszczeń i strat. W jednym z opracowań wspomina o istotnym czynniku wręcz uniemożliwiającym dotarcie do faktycznego oszacowania tychże strat, którym jest brak stosownych działań ze strony odpowiednich polskich instytucji naukowych. Nie ma siły i mocy sprawczej w placówkach do tego stworzonych i uprawnionych, m.in. powołanie Instytutu Badań Nacjonalizmu Ukraińskiego³. Warto wspomnieć o beletrystycznych relacjach, takich jak znane książki S. Srokowskiego, osoby doświadczonej na Kresach wiedzą o zbrodni. Osoby, która postanowiła zostawić ślad w umysłach ludzkich za pomocą przejmującej literackiej wizji straszliwych czasów⁴.

Nie możemy zapominać też o zniszczeniach i stratach zawinionych przez Niemców, w trakcie podwójnych działań wojennych (dwie inwazje: w r. 1941 i 1944–1945), a także o aneksji tych terenów w 1939 r. przez ZSRR i zniszczeniach oraz grabieżach, które miały miejsce podczas przymusowych wywózek – deportacji, dokonywanych przez Sowieców, nie mówiąc już o późniejszej dewastacji resztek majątków.

2 Relacje w *Na Rubieży* to cały ciąg dokumentacji od lat spełniający niezwykle ważne zadanie gromadzenia zebrań naczynnych świadków, relacji, które zostaną dla potomności. Przywołamy tutaj przykład z numeru 42 z 2000 r. (s. 8–20) pt. *Ludobójstwo i wygnanie ludności polskiej [...] w powiecie Żydaczow; woj. stanisławowskie 1939–1945*. Zamieszczone na s. 17 zeznanie Z. Zemelki opisuje akcję bojów ukraińskich już w 1939 r. w mieście Rozdol. W pozycji pt. *Wybaczyć nie znaczy zapomnieć* (W. Dziemianczuk; Toronto 1996) jest cytowana praca Kormaniana, na stronie 417 w tym cytacie jest mowa o sesji naukowej z dnia 1–3 VI 1990 r. „Źródła do badań nad eksterminacją ludności polskiej przez UPA”

– brak środków finansowych uniemożliwił publikację materiałów z tej sesji. Tymczasem sympozjum kilka dni wcześniej organizowane przez Archiwum Wschodnie na UW nawet słowem nie wspomniało o tej problematyce. Do strony 426 jest publikowany cały przedruk tekstu Kormaniana z numeru 2 „Semper Fidelis” wspomnianego już wyżej. W tej pozycji znajdziemy wiele relacji poświadczających i zbrodnie na Polakach i zniszczenia, a także grabieże. Np. w relacji W. Żolnowskiego pt. *Mój utracony kościół* (str. 343–354) czytamy: „Do miasta Rohaczyna, na puste miejsca, po spalonych i opuszczonych przez Polaków gospodarstwach przybyli z zachodu [...] Ukraińcy z Akcji „Wisła” [...] zapanował duch S. Banderi”.

3 A. Korman W. Poliszczuk *Kresy Wschodnie we krwi*, s. 217. *Kresy wschodnie we krwi polskiej tonące / [pod red. Jana Sokola, Józefa Sudol]*, Chicago : 2005. Wyd. 2 poszerz.

4 „Wyrwali mi język i odciepli przyrodzenie [...] podpalili pod nim ogień i żywem go przypieklili. – Matko Boska. Żywem! – szepiała babka, przejeta [...] Zapach świec, błada twarz chłopca, drobne ciało. I wyraźne rany na piersiach. Tak go męczyli jak Chrystusa mówiła babka Teofila. [...] Już palił się dom Horbatego [...] Już skończyli podpalać... Banderowcy uciekali, bo robił się ranek... [...] Dookoła wszystko się paliło. Jak była polska chałupa już się paliła... Nasz dom już w połowie był spalony”. Jest to fragment z książki *Duch w dzieciństwie* (S. Srokowski, *Duch w dzieciństwie*, Warszawa 1985, s. 309, 349, 350). To swoisty dowód literacki osoby która przeżyła, a wiza okrutnych czasów nie mogła zostać zapomniana. Świadek zbrodni przeniósł wszystko na papier.

Pamiętajmy jednak, że opisany tu fragmentaryczny przykład to jedynie kropla w morzu zniszczeń, jakie Polska i Polacy ponieśli na tych terenach w XX w. Ujawnia on bowiem jedynie ułamek strat na terenach ukraińskich i jest sygnałem problemu nienależytego udokumentowania strat materialnych: wskazuje trudności z naukowym zestawieniem strat dokonanych przez jedną tylko grupę niszczycieli polskości – nacjonalistów ukraińskich).

Bardzo trudno jest również oszacować straty, jakie dokonały się w dobytku ruchomym zgromadzonym przez wiele pokoleń, a zrabowanym, zniszczonym czy też pozostawionym w trakcie natychmiastowych wysiedleń na omawianym terenie. O ile w przypadku niektórych majątków ziemskich czy kościelnych zachowały się przynajmniej częściowo rejestry ruchomości, zapisy testamentowe, czy spisy wyposażenia dworów, pałaców i kościołów, o tyle w przypadku mienia mieszczańskiego czy chłopskiego nie mamy żadnych danych opisujących jego skład. Pożoga, grabieże i zniszczenia pochłonęły niebywałą ilość dzieł sztuki sakralnej oraz użytkowej, malarstwa, rzeźby, zbiorów bibliotecznych, sprzętów domowych i gospodarskich, zwierząt itp. Aby się o tym przekonać, wystarczy krótki wyjazd na Kresy, żeby zobaczyć jak niewiele z tego przetrwało w tamtejszych muzeach i jak koszmarnie straszą puste wnętrza zrujnowanych kościołów oraz dworów (po zabudowaniach chłopskich nie ma nawet śladu).

Relacje potwierdzające straty materialne (mienia) ***(wybrane wątki)***

W zasadzie ogromna większość relacji dokumentuje fakt dokonania zniszczeń, strat, i ogólnie zubożenia poprzez utracenie większości lub całości majątków osób relacjonujących. W zależności od tematu relacji przewija się wśród nich opis potwierdzający straty materialne. Realizując poprzez zapis wideo i audio takie potwierdzenia strat mamy dowód bezpośredni.

Jest to często dowód oparty nie tylko na słowach świadka, ale udowodniony też poprzez [w niektórych przypadkach] posiadane dokumenty – świadectwa nadania, akty notarialne, zdjęcia – które również możemy uznać za dowód, w przypadku gdy można rozpoznać miejsce jego wykonania. Drugim sposobem jest szukanie potwierdzenia wśród żyjących sąsiadów (głównie Ukraińców), na terenach opuszczonych przymusowo przez Polaków. W rozmowie z osobą która starała się o odszkodowanie z tzw. „mienia zabużańskiego”, potwierdziła mi ona, że z reguły nie ma problemu z pozyskaniem odpowiednich zeznań od ukraińskich sąsiadów, szczególnie wtedy kiedy udaje się ich przekonać, że celem nie jest pociągnięcie ich do odpowiedzialności za udział w grabieży.

Osoba ta (która chce pozostać anonimowa w tym materiale [moja rozmowa z roku 2011, imię i nazwisko znane mi, potwierdzam autentyczność relacji, wypłata odszkodowania w tym przypadku została przyznana] – co jest dość częste w prowadzeniu rozmów dotyczących mienia, czy sytuacji jego utraty na terenach obecnej Ukrainy, które były objęte bezpośrednią działalnością ludobójczą struktur OUN-UPA) potwierdziła, że podczas wizyty związanej z zebraniem dowodów potrzebnych do wypłaty odszkodowania, natrafiła u byłych sąsiadów na części wyposażenia domu rodzinnego przywłaszczone w wyniku grabieży, po jego opuszczeniu przez rodzinę.

Co więcej – w tym przypadku (celowo) osoby, które dokonały zaboru tego mienia podkreśliły ten fakt, niejako zdając sobie sprawę z niemożliwości (w praktyce) doprowadzenia do poniesienia przez nie konsekwencji za ów stan rzeczy (zabór mienia- kradzież).

Na ile jest to przypadek odosobniony trudno orzec, należałoby pod tym kontem przeprowadzić badania porównawcze innych zarejestrowanych czy spisanych relacji, co może być trudne z uwagi na wiek respondentów – starsze relacje mogą nie dać się zweryfikować pod tym kontem, respondent po prostu może już nie żyć).

Relacje opisujące tylko zniszczenia są dość rzadkie (mowa o byłych terenach wschodnio-południowych województw II RP - objętych działaniami o charakterze całkowitej eksterminacji ludności polskiej przez OUN-UPA), głównie świadkowie koncentrują się w opisach na stratach ludzkich, co jest o tyle zrozumiałe że dotyczy to pośrednio lub bezpośrednio ich bliskich i powoduje silne emocje.

Tym samym straty materialne są odsuwane na plan dalszy. Wartość ludzkiego życia jest wartością nadrzędną. Jest to jeden z powodów, dla których tym bardziej trudno dociec faktyczny poziom strat materialnych.

Najświeższa relacja jaką opracowuję przedstawia opis dotyczący wsi Kuryłówka leżącej przed wojną w województwie wołyńskim powiat dubieński.

Rozmowę przeprowadziłem z wnukiem uciekającego Władysława Choińskiego. Wnuk zadał sobie trud poszukiwania danych dotyczących wioski (dostępne w Internecie na podstawie danych statystycznych przedwojennych jak i danych uzyskiwanych od potomków ocalałych, uzupełnianie niejako społecznie, adres: <http://wolyn.ovh.org/opisy/kirylowka-01.html>).

Podczas poszukiwań, zostały uzupełnione dane dotyczące swojej rodziny. Fakt ten na tyle zasługuje na podkreślenie, że wskazuje jakie mamy do dyspozycji metody na odtworzenie informacji nie tylko dotyczących faktów związanych z posiadaniem nieruchomości i ruchomości, ale też i prób odtworzenia tego co spowodowało ich utratę (kradzież, zniszczenie).

Bez działań czysto społecznych rzeszy osób poszukujących swoich korzeni, a mających często do swojej dyspozycji zaledwie strzępki informacji, czy chociażby jedno zdjęcie (jak w tym przypadku), nie byłoby zbyt wielkich szans na odtworzenie faktycznego stanu posiadania przez obywateli polskich w tamtych rejonach.

Jak wiemy rozkazy OUN-UPA (ustne) nakazywały całkowite zniszczenie wszelkich śladów bytności osób innej narodowości niż ukraińska, nie tylko zniszczenia i rozbiórki domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, lecz również do wyrwania drzewostanów owocowych i zaorania miejsc zamieszkania. Tak aby nie pozostał ślad i aby ewentualni ocaleni krewni nie tyle

mogli domagać się zwrotu czegokolwiek (odszkodowania, ziemi), ale aby nie mogli przede wszystkim udowodnić, że kiedykolwiek w tych miejscach mieszkał ktokolwiek innej narodowości niż ukraińska (ideologia D. Doncowa zawarta w: „Nacjonalizm” tłum. W. Poliszczuk – wyd. 2008 rok).

Mimo tak poczynionych zabiegów udaje się mozołnie odtwarzać stan posiadania i dzięki temu mieć wejrznie na ogrom zniszczeń. Na przykładzie tej wsi, która została całkowicie zniszczona: Wieś Kyrylówka wg. danych z cytowanej strony posiadała 37 domostw - 142 mieszkańców. Obecnie nie ma śladu po żadnym z tych domów czy gospodarstw. Oszacowanie strat materialnych (szczegółowe) może nastąpić tylko przy przeprowadzeniu szczegółowych wywiadów z rodzinami. Oczywiście obecnie jest to niemożliwe. Zakładając, że byłoby możliwe dotarcie do potomków (wszystkich?) mieszkających we wsi rodzin, można oszacować jedynie w przybliżonym stopniu wartość zniszczonego mienia.

Na ile jest to możliwe; mając jednakże na uwadze wiedzę o tym, że część z tych rodzin zginęła w całości lub częściowo wymordowana przez OUN-UPA, możemy sobie już teraz odpowiedzieć: nie ma nawet i takiej szansy.

Tak więc możemy tylko częściowo i w dużym przybliżeniu ustalić wartość strat materialnych tej wsi.

Na tym przykładzie daje nam to pogląd na wątpliwość oszacowania chociażby w dużym przybliżeniu całości poniesionych strat materialnych przez naród, społeczeństwo i zarazem państwo polskie.

Prace jednak powinny trwać, pomimo tak małych szans oszacowania całkowitego strat. Wybiegam teraz myślą odrobinę w przód niejako wyprzedzając temat końcowego rozdziału, w tym miejscu wydaje się że owa dygresja jest na miejscu: celem naszym nie jest wykazanie pełnej wartości strat (ponieważ jest to niemożliwe do obliczenia co widać na podanym przykładzie), lecz jest nim **potrzeba** uświadomienia społeczeństwu polskiemu (i społeczności międzynarodowej) o skali (obecnie niemierzalnej) strat materialnych narodu polskiego poniesionych w wyniku II Wojny Światowej.

Drugorzędnym celem jest udowodnienie niemożliwości dokonania rekompensaty, wszystkim poszkodowanym, ich potomkom, czy też z uwagi na ich brak (wymordowanie całych rodzin), a więc całkowitą niemożność określenia poziomu strat czy zniszczeń.

Bezradność w tej materii jest wielka, czynnikiem decydującym jest sam czas. Podczas czterdziestolecia powojennego pod rządami popleczników sowieckiej Moskwy, temat był z uwagi na okupację (zagrabienie) ziem polskich na tamtych terenach całkowicie przemilczany. Obecnie, są to działania opierające się głównie na szukaniu dokumentów i próbach zweryfikowania tego, co nieliczni jeszcze żyjący świadkowie pamiętają.

Wiele jeszcze się musi zmienić w Polsce, aby stała się krajem prawa i poszanowania własności. Wiele musi się zmienić, aby pokazać całą wiedzę o Kresach i uczynić zadość sprawiedliwości wobec ich mieszkańców. Wiele chyba też musi się zmienić, aby polskie władze upomniały się o godność i należyty szacunek polskim pomnikom przeszłości i cmentarzom na kresowych stanicach dawnej Rzeczypospolitej. Aby zamiast śmietnikami czy gruzowiskami stały się śladami prawdziwej historii. Na Ukrainie wygląda to dramatycznie, a polskie władze udają, że nie ma tematu; coś skoro premier wstydzi się słowa „patriotyzm”, trudno oczekiwać od niego, aby wymógł na sąsiadach, by dbali o Kresy tak, jak u nas dba się o pomniki Armii Radzieckiej czy cmentarze żołnierzy Wehrmachtu).

Tekst nie objęty recenzją.



Autorzy Tomu

Lucyna Kulińska /AGH w Krakowie/, historyk i politolog, dr, adiunkt na Wydziale Humanistycznym. Zajmuje się zagadnieniami terroryzmu, nacjonalizmu i przyszłością globalizującego się świata oraz stosunków polsko-ukraińskich XX wieku. Jest autorką i współautorką licznych książek i artykułów historycznych poświęconych losom polskich kresów, w tym książek i „Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskiej Kresów w latach 1943-1947”, „Dzieci Kresów I,II,III”, wraz z Adamem Rolińskim prac pt. „Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944” i „Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944”. W przygotowaniu są kolejne tomy. W roku 2009 wydała pracę „Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939”. Ponadto jest autorką bardzo wielu artykułów naukowych i prasowych.

Leszek Jankiewicz - prof. dr hab. urodził się w 1925r w Piotrkowie Trybunalskim. Rodzice byli kresowianami. Studia rolnicze ukończył w Krakowie. Pracował na Uniwersytecie Poznańskim i w SGGW. Następnie praca w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach. W międzyczasie spędził rok na Uniwersytecie Cornella w USA i w sumie siedem lat w Meksyku na Uniwersytecie w Chapingo w stanie Meksyk. Był komendantem 39 obozów harcerskich w Polsce i organizatorem czterech obozów skautowych w Meksyku. Jest redaktorem naukowym i współautorem 3 książek w Polsce i 2 książek w Meksyku oraz autorem ponad 100 publikacji naukowych. Interesuje się żywo sprawami kresowymi. Jest sekretarzem Stowarzyszenia Instytutu Kresów Rzeczypospolitej. Stopień naukowy profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1969 roku, a profesora zwyczajnego w 1980 roku.

Czesław Partacz - (Instytut Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej), dr hab. profesor. Historyk i politolog, autor wielu książek i artykułów (ponad sto publikacji)

poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim XIX i XX wieku. m.in.: Wojna polsko-ukraińska 1918 -1919, Warszawa 1994 (współautor z B. Polakiem i G. Łukomskim); Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko - ukraińskie w Galicji 1888 - 2008, Toruń 1996; Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939-1945, Koszalin 2001; Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej. Toruń 2004 (współautor z K.Ładą).

Leon Popek urodził się 23.09.1958 r. w Karolinowie, pow. Chełm, dr historii, archiwista, absolwent KUL., od 2000r pracownik IPN O/Lublin. W latach 1992-1998 członek Zarządu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. Od 1992 r. aktywnie uczestniczył społecznie w pracach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie. W latach 1992-2012 Prezes Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca. w latach 1984-2012 wygłosił ok. 380 wykładów, prelekcji i odczytów. Był współorganizatorem wystaw i organizatorem dwóch międzynarodowych sesji naukowych. Jest autorem i współautorem ponad 170 artykułów i 20 książek oraz albumów poświęconych historii Wołynia. W 2011 roku zdobył pierwsze miejsce w Konkursie Książka Historyczna Roku za „Ostrówki Wołyńskie - ludobójstwo”.

Tadeusz Isakowicz-Zaleski - Kraków. Ksiądz obrządku ormiańsko-katolickiego, historyk Kościoła, poeta, felietonista Gazety Polskiej. Współzałożyciel i Prezes Fundacji im. Brata Alberta, opiekującej się osobami niepełnosprawnymi. Działacz antykomunistycznej opozycji. represjonowany przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Od wielu lat zajmuje się problematyką ludobójstwa na Kresach południowo wschodnich. Wydał „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”, „Nie zapomnij o Kresach”. Jest autorem najnowszej historii kościoła w Polsce. Wydał „Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej. Jest proboszczem ormiańsko-katolickiej parafii św. Trójcy dla Polski południowej oraz reprezentantem mniejszości ormiańskiej przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych. Jest Laureatem Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza oraz Nagrody Kustosza Pamięci Narodowej.

Mieczysław Samborski, rocznik 1952. Absolwent Politechniki Łódzkiej. Badacz stosunków polsko-ukraińskich. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i wielu – publicystycznych. Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle (sekcja humanistyczna) i Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział W Przemyśle.

Mgr Rafał Leszczyński – nauczyciel historii i społeczeństwa w Szkole Podstawowej nr 6 w Ostrowie Wielkopolskim. Od 2011 roku absolwent historii UAM Poznań, a także od 2012 roku licencjat z filozofii z komunikacją społeczną. Od kilku lat prowadzi badania nad zbrodniami nacjonalistów ukraińskich, a także zajmuje się publikowaniem tekstów obejmujących tematykę Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Autor zajmuje się zbieraniem materiałów (kwerendy archiwalne i gromadzenie odpowiednich publikacji) na temat powiatu borszczowskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Materiały te będą w przyszłości opracowane w celu właściwego naświetlenia ówczesnego życia politycznego i społecznego w tym najmniej znanym powiecie kresowym.

dr hab. Ryszard Tomczyk, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego. Kierownik Zakładu Badań i Analiz Wschodnich w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Szczecińskim. Jest autorem około stu publikacji na temat problematyki ukraińskiej i historii prawa i administracji w Austrii i Galicji w XIX i XX w. Opublikował między innymi: *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925-1939*, Szczecin 2006. *Galicyjska Rusko-Ukraińska Partia Radykalna w latach 1890-1914*, Szczecin 2007. *Radykałowie i socjaldemokraci. Miejsce i rola lewicy w ukraińskim obozie narodowym w Galicji 1890-1914*, Szczecin 2007. *Ukraińska Partia Radykalna w II Rzeczypospolitej 1918-1926*, Szczecin 2007. *Między Wiedniem a Lwowem. Szkice z historii administracji w Austrii*, Szczecin 2010. *Polska lewica galicyjska w Austrii i II Rzeczypospolitej*, Gorzów Wlkp. 2011. *Urzędnicy cywilni w Austrii 1740-1918*. *Studia z historii prawa i administracji*, Szczecin 2012.

dr hab. Piotr Cichoracki, pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakład Historii XIX i XX wieku, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się w historii Polski okresu międzywojennego, dziejach obozu sanacyjnego i województw wschodnich II RP ze szczególnym uwzględnieniem Polesia jako obszaru polsko-białorusko-ukraińskiego pogranicza narodowego.

Bartosz Józwiak, doktor nauk humanistycznych, archeolog, prywatny przedsiębiorca, polityk; adiunkt w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego. Był członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Archeologów (European Association of Archaeologists – EAA), Poznańskiego Towarzystwa Prehistorycznego (PTP), Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich (SNAP) oraz Komisji Schyłku Neolitu i Początków Epoki Brązu Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych Polskiej Akademii Nauk; od 2011 r. prezes Unii Polityki Realnej; autor publikacji na łamach prasy regionalnej i ogólnopolskiej oraz w Internecie.

Piotr Szelągowski, Działacz kresowy, członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej im. J. Słowackiego w Poznaniu, członek Towarzystwa Fundamenty Silnego Państwa, członek Świebodzińskiego Związku Kresowian, członek Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70 rocznicy Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na Kresach Wschodnich II RP, organizator spotkań z Ks T. Isakowiczem-Zaleskim nagłośniających problem przekłamań, relatywizacji i przemilczania prawdy o ludobójstwie ludności polskiej, ukraińskiej i innych narodowości dokonanego przez OUN-UPA; pomysłodawca i inicjator realizacji filmu dokumentalnego Zapomnij o Kresach. Autor publikacji internetowych, współautor publikacji: Samorząd pomocniczy jako czynnik pobudzający społeczeństwo obywatelskie na wsi (2010).



Foto Władysław Lichorobiec

Msza święta



Foto Władysław Lichorobiec

Przemarsz ulicami miasta

Foto Władysław Lichorobiec



Przemarsz wojska

Foto Władysław Lichorobiec



Przemarsz ulicami miasta



Foto Władysław Lichorobiec

Przemarsz ulicami miasta



Foto Władysław Lichorobiec

Rozpoczęcie - powitanie

Foto Władysław Lichorobiec



Wojewoda Antoni Jastrzębski

Foto Władysław Lichorobiec



Prezydent Miasta Tomasz Wantuła



Foto Władysław Lichorobiec

Apel pamięci



Zdjęcia z rekonstrukcji w Radymnie

Dr hab. Ryszard Tomczyk, prof. US
Zakład Badań i Analiz Wschodnich
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Szczeciński

**Recenzja książki pod redakcją Witolda Listowskiego
„Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-
Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce
historycznej i współczesnej”, Kędzierzyn-Koźle 2013.**

Upłynęło siedemdziesiąt lat od zbrodni ludobójstwa popełnionego na ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Rocznicą skłania do głębokiej refleksji nad stanem badań, świadomością społeczeństwa polskiego a nawet postawami polityków wobec tej wielkiej tragedii Polaków na Kresach Wschodnich. Trudna i bolesna problematyka masowych zbrodni Ukraińców na Polakach, kładzie się głębokim cieniem na współczesnych stosunkach polsko-ukraińskich. Należy podkreślić, że ukraińscy zbrodniarze byli w przeważającej części obywatelami II Rzeczypospolitej i w myśl obłąkanej doktryny w bestialski sposób pozbawiali życia swoich sąsiadów, tylko dlatego, że byli Polakami. Zbrodni tych nie usprawiedliwia. Dla Polaków wychowanych w kulturze okcydentu jest to poważny problem, który w polskiej świadomości historycznej stanowi nie zamknięty rozdział. Szczególnie bolesna jest w dużym stopniu antypolska postawa ukraińskich władz lokalnych i regionalnych oraz części organizacji i stowarzyszeń społeczno-politycznych na Ukrainie Zachodniej. Polskiego dorobku w obszarze kultury duchowej i materialnej na tej ziemi nie da się wymazać. Należy wyrazić przekonanie, że będzie on funkcjonował w świadomości narodu nawet wtedy, gdy zostaną zniszczone resztki polskich pomników na dawnych ziemiach wschodnich. Negatywnym zjawiskiem jest brak zdecydowania i stanowczości polskich czynników państwowych. Taka postawa polskich władz budzi niezadowolenie i protesty osób wywodzących się z Kresów i organizacji kresowych, które pielęgnują pamięć o polskim Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Wyraz temu dała w dość emocjonalnym wstępie do recenzowanej pracy w imieniu Kresowian Pani Krystyna Patrzykał.

W dobie współczesnej zdarza się, że do opinii publicznej trafia niejasny przekaz w tak tragicznej sprawie, jakim była zbrodnia ludobójstwa na Polakach dokonana przez OUN-UPA, często przy pomocy miejscowych chłopów ukraińskich. A przecież chodzi w wymiarze edukacyjnym o ugruntowanie pamięci historycznej, świadomości znaczenia Kresów Wschodnich w dziejach narodu i państwa polskiego. Wreszcie rozumienie istoty ludobójstwa dokonanego przez bojówki banderowskie, które w barbarzyński sposób niszczyły polską cywilizację ziem kresowych.

Testament wielowiekowej kultury polskiej na Kresach Wschodnich zobowiązuje do tego, aby kolejne pokolenia Polaków, z szacunku do rozsianych kości rodaków na obecnych ziemiach ukraińskich, pamiętały o ludobójstwie. Polska pamięć historyczna ustabilizowała się w obszarze masowych mordów dokonanych przez nazistów niemieckich, coraz mniejsze emocje budzą zbrodnie stalinowskie, ale „rana wołyńska” nadal czeka na zabliźnienie, i nie chodzi o to, aby wymarli ostatni świadkowie tragicznych wydarzeń, którzy mają prawo podchodzić do sprawy emocjonalnie. Chodzi o niepodważalną prawdę historyczną. Pamięć narodowa wymaga jednoznacznych stanowisk, w oparciu o materiał dowodowy, który *de facto* jest wystarczający do forowania wyroku dziejowego. Mordy na Polakach cechowało szczególne bestialstwo i okrucieństwo. Ukraiński integralny nacjonalizm (banderyzm) obok nazizmu niemieckiego (hitleryzm) i wielkoruskiego nacjonalizmu (stalinizm) nie mieści się *sensu largo* w kulturze i tradycji europejskiej oraz cywilizacji okcydentu, w której żyjemy. Polska „rana wołyńska” krwawi na samą myśl o pomnikach Stepana Bandery, które współcześnie postawiono we Lwowie i innych miejscowościach Ukrainy Zachodniej.

Historycy w Polsce publikując wyniki badań nad działalnością OUN-UPA nie wyzbywają się swoich poglądów politycznych. W okresie ostatniego dwudziestolecia podzielili się na „badaczy polskich Kresów” i „rewizjonistów”. Ci pierwsi w oparciu o źródła polskie, niemieckie, rosyjskie, ukraińskie (w tym banderowskie) oraz ankiety i relacje osób poszkodowanych, krewnych ofiar i świadków zbrodni, dążą do wyjaśnienia motywów i przedstawienia zbrodni OUN-UPA, zachowując przy tym świadomość znaczenia Kresów Wschodnich w historii narodu i państwa polskiego. Grupa historyków „rewizjonistów” (tak sami mówią o sobie) składająca się z Polaków i Ukraińców, w swoich opracowaniach naukowych, stara się zrelatywizować istniejący w społeczeństwie polskim negatywny stereotyp Ukraińca, opierając się na linii programowej paryskiej „Kultury”. W publikacjach tej grupy nie spotyka się raczej zdecydowanych, jednoznacznych osądów wydarzeń na Wołyniu. Nie zawsze badacze w Polsce, na Ukrainie czy przedstawiciele diaspory ukraińskiej na Zachodzie zachowują obiektywizm. W niektórych publikacjach, na potrzeby źle pojętego partykularyzmu narodowego autorzy hołdują zasadzie *carta non erubescit*. Szczególnie taka sytuacja ma miejsce na Ukrainie, gdzie w ostatnich dwóch dekadach pojawiły się liczne wznowienia książek, wcześniej wydanych na Zachodzie, których autorami byli emigranci, w tym działacze OUN-UPA. Prace te stanowią bezkrytyczną pochwałę bohaterskich zmagani Ukraińców w walce o niepodległość, często przemilczają sprawę mordów na Polakach. W nowych opracowaniach historycy ukraińscy nadal podkreślają rolę OUN-UPA w walce wyzwoleniczej i trudno w nich znaleźć rzetelny opis wydarzeń na Wołyniu. Często „niewygodna prawda” jest tłumaczona jako tragiczny efekt walki o niepodległość. Za wschodnią granicą do rzadkości należą prace, które obiektywnie prezentują działalność OUN-UPA.

Poszczególne teksty, umieszczone w recenzowanej pracy można traktować jako interesujący zbiór problemów badawczych, które oscylują wokół dwóch fundamentalnych zagadnień. Po pierwsze, omawiają genezę i rozwój ukraińskich dążeń narodowych i nacjonalistycznych Ukraińców oraz przybliżają różne formy aktywności instytucjonalnej na ziemiach etnograficznie mieszanych w austriackiej Galicji, następnie na kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Po drugie, prezentują sprawę ludobójstwa dokonanego na ludności polskiej na Kresach przez OUN-UPA. Należy podkreślić, że materiały zawarte w recenzowanej pracy są autorstwa znakomitych badaczy stosunków polsko-ukraińskich z uznanym dorobkiem naukowym. Liczne monografie i artykuły, które dotychczas opublikowali cechuje solidny warsztat i obiektywizm w prezentowaniu bardzo trudnych i bolesnych problemów. Także w przypadku tekstów zamieszczonych w niniejszym tomie na uwagę zasługuje znakomity warsztat badawczy. Mnogość wykorzystanych źródeł, z archiwów polskich i zagranicznych oraz literatury przedmiotu stanowi niezbywalną ich wartość. W takich kategoriach należy postrzegać opracowania Lucyny Kulińskiej, Czesława Partacza i Mieczysława Samborskiego. Równie wartościowe ze względu na podejmowane problemy badawcze, chociaż pozbawione szerszej podstawy archiwalnej są materiały przygotowane przez Leona Popka i Rafała Leszczyńskiego. Z kolei Leszek S. Jankiewicz dokonał omówienia poglądów endeckiego działacza Jędrzeja Giertycha na temat początków ruchu separatystycznego na Ukrainie w oparciu o materiał opublikowany w londyńskich „Komunikatach Towarzystwa im. Romana Dmowskiego”. Profesor Jankiewicz dodatkowo wykonał bardzo żmudną pracę, zestawiając mordy dokonane przez OUN-UPA na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Recenzowany tom uzupełniają rozważania ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, szczególnie na temat postaci obecnego posła na Sejm RP pochodzenia ukraińskiego Mirona Sycza z Platformy Obywatelskiej i jego kontrowersyjnej działalności w ramach Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. *Expressis verbis*, głos ks. Isakowicza-Zaleskiego można uznać za ważny wkład w dyskusji nad postawami części przedstawicieli mniejszości ukraińskiej we współczesnej Polsce, którym buta i arogancja przesłoniły tak podstawowe wartości jak pokora wobec tragicznych wydarzeń historycznych i szacunek do państwa, w którym przyszło im żyć.

Praca „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej” stanowi ważny i potrzebny element dyskursu naukowego na temat dziejów stosunków polsko-ukraińskich. Nie ulega wątpliwości, że recenzowana praca spełnia wszelkie kryteria publikacji naukowej i może wejść do obiegu naukowego. Może być ważnym źródłem poznania tak trudnej i bolesnej historii, szczególnie dla młodego pokolenia, które interesuje się dziejami polskich ziem wschodnich.

Dr hab. Piotr Cichoracki
Zakład Historii XIX i XX w.
Instytut Historyczny
Uniwersytet Wrocławski

**Opinia wydawnicza dotycząca tomu „Ludobójstwo
OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich.
Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej
i współczesnej”, red. Witold Listowski.**

Zbrodnie dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej zamieszkującej województwa południowo-wschodnie II Rzeczypospolitej należą do najtragiczniejszych kart historii Polski okresu II wojny światowej. Do dziś wydarzenia te budzą olbrzymie emocje po obu stronach polsko-ukraińskiej granicy. Wydaje się, że uzgodnienie zbliżonego choćby stanowiska historyków polskich i ukraińskich w tej kwestii jest obecnie bardzo odległe. Zwrócono zresztą na ten fakt uwagę w opiniowanym tomie (np. tekst L. Kulińskiej). W tej sytuacji, odkładając na przyszłość podjęcie historycznego dialogu, należy koncentrować się na prowadzeniu monograficznych badań, dających materiał dla przyszłych ujęć syntetycznych. Planowana publikacja pod redakcją Witolda Listowskiego mieści się w tym właśnie nurcie.

Opiniowany tom nie ma jednorodnego charakteru. Składają się nań – w większości – teksty o charakterze naukowym i popularno-naukowym, ale kilka z nich należy traktować w kategorii głosów o obliczu publicystycznym (K. Patrzykąt, ks. T. Isakowicz-Zaleski). Ich przedmiotem jest raczej bieżąca sytuacja, będąca efektem polsko-ukraińskiego, współczesnego sporu o wypadki lat 1942-1944, nie zaś analiza źródeł historycznych. W związku z tym pominę je w niniejszym omówieniu. Otrzymana wersja planowanej publikacji została przekazana w formacie PDF., już po jej edytorskim „złożeniu”. Tym samym można jedynie pokusić się o ogólną ocenę tomu, ponieważ – jak należy rozumieć – poważniejsze uwagi recenzyjne nie mogłyby już zostać przez Autorów uwzględnione.

Teksty o charakterze naukowym i popularno-naukowym zawarte w planowanym tomie dzielą się na trzy grupy: podejmujące problem genezy wypadków (teksty R. Leszczyńskiego, jeden tekst L.S. Jankiewicza, częściowo tekst Cz. Partacza), sam ich opis (teksty L. Kulińskiej, L. Popka, dwa opracowania L.S. Janukiewicza), wreszcie problem pamięci historycznej (częściowo tekst Cz. Partacza). Spośród wymienionych prac teksty L. Kulińskiej oraz M. Samborskiego, wyróżniają się kwerendą archiwalną. Obszerny artykuł M. Samborskiego,

wyduje się wartościowy zwłaszcza ze względu na odwołania do archiwaliów przechowywanych na Ukrainie. Z kolei tekst poświęcony jednemu z ukraińskich wątków twórczości Jędrzeja Giertycha przypomina jego – dziś zapomnianą – emigracyjną twórczość publicystyczną. Cz. Partacz podjął złożoną kwestię źródeł zbrodni na Polakach. Artykuły L. Popka i R. Leszczyńskiego są oparte na literaturze przedmiotu, ale swoją tematyką dobrze wpisują się w profil tomu. W sumie teksty te stanowią interesujący, choć nie pozbawiony kontrowersyjnych ujęć zestaw prac dotyczących losów Polaków w sytuacji ekstremalnego zagrożenia, w jakiej znaleźli się na Kresach Południowo-Wschodnich w latach 1942-1944 za sprawą ukraińskich struktur związanych z OUN. Pomysłodawcom tomu udało się zaprosić do współpracy m.in. badaczy o dużym dorobku w dziedzinie badań relacji polsko-ukraińskich (zwłaszcza L. Kulińska, Cz. Partacz).

Muszę jednak wyraźnie podkreślić, że głęboko nie zgadzam się z sugestią zawartą w tekście prof. Cz. Partacza, który podzielił polskich historyków na „starających się pisać prawdę, zgodnie z przebadaną dokumentacją źródłową” i „rewizjonistów” (s. 66). Tym samym czytelnik powinien logicznie dojść do wniosku, że osoby umieszczone przez koszańskiego badacza w tej drugiej grupie nie starają się „pisać prawdy”, a wyniki ich prac nie są „zgodne z przebadaną bazą źródłową”. Autor tekstu zakwalifikował w ten sposób wielu – w mojej ocenie – wybitnych badaczy historii Polski XX w., w tym zagadnień polsko-ukraińskich. Książki dotyczące relacji polsko-ukraińskich takich autorów jak – nazwiska wymieniam tytułem przykładu – W. Mędrzecki, J. Pisuliński czy G. Hryciuk zyskały duży rezonans, a moim osobistym zdaniem są bardzo znaczącymi dokonaniem rodzimej historiografii ostatnich 25 lat. Rozumiejąc i przyjmując za fakt oczywisty odmienną interpretację jaką zawsze istnieje w historiografii, nie mogę uznać opinii będącej uogólniającą i nieudowodnioną w tekście dezawuacją. Gdyby było to możliwe, rozważyłbym ze strony wydawcy podjęcie działań mających na celu zaproponowanie prof. Cz. Partaczowi przeformułowanie wskazanego fragmentu.

Konkludując stwierdzam, że teksty planowane w publikacji pod red. Witolda Listowskiego podejmują bardzo ważny, bolesny i kontrowersyjny temat z dziejów II wojny światowej na terytorium II Rzeczypospolitej. W mojej ocenie, mimo niekiedy dyskusyjnych tez w nich zawartych, należy je udostępnić szerokiemu gronu osób zajmujących się i interesujących się losem społeczeństwa województw południowo-wschodnich w latach 1939-1945. Wzbogacą one dyskurs, jaki toczy się wokół zbrodni dokonanych na Polakach pod wpływem OUN i przy wiodącym udziale UPA w województwach wołyńskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim.

Przy okazji można wyrazić zadowolenie, że podobne, społeczne inicjatywy wydawnicze wzbogacające naszą historiografię znajdują uznanie i wsparcie ze strony lokalnych władz państwowych i samorządowych.

Wstęp mgr Krystyna Parzykąt	4
------------------------------------	---

Dr Lucyna Kulińska

MATERIAŁY RADY GŁÓWNEJ OPIEKUNCZEJ JAKO WAŻNY PRZYZYNEK DO BADANIA STRAT OSOBOWYCH POLAKÓW PONIESIONYCH W WYNIKU LUDOBÓJCZYCH DZIAŁAŃ NACJONALISTYCZNYCH ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ	6
---	---

Prof. dr hab. Leszek S. Jankiewicz

POCZĄTKI RUCHÓW DĄŻĄCYCH DO USAMODZIELNIENIA SIĘ UKRAINY WEDŁUG JĘDRZEJA GIERTYCHA ..	18
---	----

KALENDARIUM LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO NA POLAKACH PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W DAWNYCH WOJEWÓDZTWACH LWOWSKIM, STANISŁAWOWSKIM I TARNOPOLSKIM	29
---	----

MIJSCOWOŚCI MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ, W KTÓRYCH BYŁO NAJWIĘCEJ OHIAR LUDOBÓJSTWA DOKONANEGO PRZEZ NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH W LATACH 1939-1945	53
---	----

Prof. dr hab. Czesław Partacz

PRZEMILCZANE W POLSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ HISTORIOGRAFII PRZYCZYNY LUDOBÓJSTWA OUN-UPA NA LUDNOŚCI POLSKIEJ	64
---	----

Dr Leon Popek

JAK ZLIKWIDOWANO 22/23 KWIEŚNIA 1943 R. „NAJLEPIEJ UMOCNIONĄ BAZĘ WOJSKOWĄ POLSKO-NIEMIECKICH OKUPANTÓW W JANOWEJ DOLINIE”	92
--	----

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

KONTROWERSYJNY PROJEKT UCHWAŁY SEJMOWEJ WS. AKCJI „WISŁA”	97
---	----

Mgr Mieczysław Samborski

WOŁYŃSKIE TAJEMNICE POLISZYNEŁA. FAKTY, O KTÓRYCH CHCIELIBY ZAPOMNIEĆ NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY Z CZASU DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ	102
--	-----

Mgr Rafał Leszczyński

ROLA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA W KSZTAŁTOWANIU ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ NA ZIEMI TARNOPOLSKIEJ (1924-1939)	129
--	-----

Dr Bartosz Józwiak, Piotr Szelągowski

STRATY EKONOMICZNE PO UTRACIE KRESÓW TEMAT ZANIECHANY (ZARYS WSTĘPNY PROBLEMATYKI)	143
--	-----

Autorzy Tomu	161
---------------------------	-----

Dr hab. Ryszard Tomczyk

RECENZJA	170
----------------	-----

Prof. Piotr Cichoracki

RECENZJA	173
----------------	-----



ISBN - 978-83-63999-04-9